

DAWNE MONETY POLSKIE.

Dynastyi Piastów i Jagiellonów.

Część III.



DAWNE MONETY
POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW i JAGIELLONÓW

CZĘŚĆ III.

Monety XIV XV i XVI wieku
uporządkowane i objaśnione.

PIOTRKÓW.

W drukarni E. Pań

1885.



Do Czytelnika.

Doprowadziłem nareszeie nowy przegląd naszych dawnych monet do zamierzonego końca, to jest do śmierci Króla Stefana w r. 1586, za co w moim późnym wieku przedewszystkiém Panu Bogu dzięki złożyć winienem. Dalej iść niechciałem, a i wszystko com napisał jest tylko że tak powiem grubym narysem tego, co w materji numizmatycznej miałby do powiedzenia prawdziwy badacz historyi naszych mennicznych urządzeń, do czego ja niemając pod ręką potrzebnych materyałów, już się na siłach nie czułem. W narysie też moim miałem jedynie zamiar poddać pod rozagę uczonych odmienną metodę w układaniu dzieł numizmatycznych, niż ta której się dotąd trzymano, aby podobne dzieła przestały być prostemi katalogami, zbieraczy tylko albo handlarzy numizmatycznych zajmować mogącemi, ale weszły na stanowisko badań prawdziwie historycznych, które im się słusznie należy. Nie wiele też tu nowego znajdzie czytelnik. Pod względem dziejowym zużytkowałem tylko swoim sposobem materyały przez innych badaczy zebrane i ogłoszone, pod względem zaś historycznym, lubo staraniem mojem było przedstawić lubownikom przedmiotu rysunkowe obrazy wszystkich znanych wariantów każdej monety, widzę jednak żem celu mego nie dopiął z zupełnością, a bliższe zapoznanie się z prawdziwie bogatym zbiorem hr. Emeryka Czapskiego, (do czego wcześniiej sposobności nie miałem), dało mi poznać kilka sztuk takich, któreby ze wszech miar godne były rysunkowego przedstawienia, gdyby to nie opóźniało końca, od kilku już lat prowadzonego wydawnictwa.

Do monet średniowiecznych okresu groszowego dodałem osobne tablice w liczbie 12, na których znajdzie czytelnik znane mi warianty należących do niego typów. — Co do późniejszych: figury kliszowe podobnych wariantów zamieściłem bezpośrednio

w texcie, sporządzenie bowiem odpowiednich tablic do monet okresu złotowego, obejmującego panowania królów Zygmunta I-o, Zygmunta Augusta i Stefana, wymagałoby nakładu przechodzącego moje środki. — Rozdział tych kliszów nie podług rodzaju monet, ale podług epoki źródeł z których wzięły początek, nie będzie zapewne zupełnie dogodnym dla porozumiewania się zbieraczy w drodze nabytków i zamian, w moim jednak poglądzie był on koniecznym; aby zaś i dla nich nie pozostał zupełnie bez użytku, klisze pojedynczych monet w każdym panowaniu oddzielnie bieżącą ozna- czyłem liczbą; porozumiewanie się zatem numizmatyczne przy po- mocy dziełka mojego, lubo nieco więcej uwagi wymagające, będzie wszelako możliwe. Mam jednak i do téj części dziełka przygotowane tablice w liczbie 34-ch na których figury monet przedstawione są zwykłą koleją według ich rodzaju, ale te tablice zamożniejszego odemnie nakładcy czekają.

Czy mój wykład przedmiotu podobać się będzie czytelnikom nie moja rzecz o tém sądzić. W tym bowiem względzie indy- vidualne zapatrywania się mogą być bardzo rozmaite.—Ale co do błędów drukarskich na te zmuszony jestem czytelnika o wyrozu- miałość prosić. Czasy Elzewirów minęły, bodaj czy nie powro- tnie, przynajmniej na czas długi.—Dzisiajsi drukarze w stolicy na- wet nie zawsze są w stanie rozumienia tych okresów które składają, a cóż dopiero w jakim prowincjonalném mieście. W ta- kiém położeniu autor osobiście prowadzący korektę grubsze tylko błędy dostrzedz może, ale podstawienie w zdaniu blisko brzmią- cego wyrazu, albo przestawienie w nim niektórych liter, przechodzi dla niego niepostrzeżenie, bo on to co napisał niejako oczyma du- szy w pamięci swojej czyta.—Toż samo odnosi się również do nu- meracyi, w czém autor na dokładności korekty drukarskiej pole- gać ma prawo. Kilka błędów w tym względzie wytknął X-dz Kanonik Polkowski w swém sprawozdaniu o drugiej części mo- jego dziełka, ale tam właśnie wykazał jak tego rodzaju korekta jest trudną, kiedy liczby typów 52, 120, 121, i 110 rzeczywiście w téj części błędnie wydrukowane w miejscu 69, 130 131, i 146, uważa za właściwe, i według nich błąd drukarski poprawić radzi, kiedy właśnie gdyby tak być miało, poprawka żadna nie byłaby potrzebna. — A przecież autor sprawozdania zupełnie przeciwną myśl mieć musiał, i tylko drukarskiej przemiany owéj w korekcie

nie dostrzegł. Tego rodzaju błędy choć bezwątpienia publikacyi nie zalecają, dla uważnego jednakże czytelnika łatwe są do spostrzeżenia, i bezwątpienia w błąd go nie wprowadzą.

Bardziej mi leży na sercu niedbałe wielu kliszów odbicie; i pod tym względem o największą pobłażliwość czytelnika proszę. Wiele się przyczyn na to składało, w niektórych nawet miejscach winne temu same klisze. — W ogóle jednak takiej dokładności i poprawności wybicia drzeworytów lub kliszów jaką się Warszawskie publikacye popisać mogą, trudno wymagać od drukarni prowincjonalnej, po raz pierwszy podobne wydawnictwo w praktyce mającej, której nawet nie tak łatwo zaopatrzyć się w należyte usposobionych pracowników, że już nie wspomnę o wszystkich do zupełnie pięknego drukowania potrzebnych przyrządach.

Kazimirz Stronczyński.

*Piotrków dnia 1 Listopada
1885 roku.*

Porządek rzeczy.

	strona
Wstęp	1.
Okres Groszów	6.
Monety Króla Wacława	8.
Jana Luxemburczyka z tytułem	
Króla Polskiego	9.
Henryka Ks. Głogowskiego preten-	
denta Korony Polskiej.	10.
Króla Władysława Łokietka	13.
Niektóre monety Szlązkie z wieku XIV	16.
Monety Króla Każmirza Wielkiego	20.
Grosze	23.
Kwartniki koronne	25.
Półkwartniki	27.
Denarki.	28-30.
Monety bite dla Rusi	30.
Króla Ludwika	34.
Węgierskie	35.
Koronne	36.
Ruskie	37.
Władysława Ks. Opolskiego	
Ruskie	39.
Wieluńskie.	42.
Książąt Mazowieckich.	
Ziemowita starszego	45.
— młodszego	46.
Monety Królowej Jadwigi	48.
Najdawniejsze monety Wielkich Książąt	
Litewskich	50.
Monety Władysława Jagiełły i Władysława	
Warneńczyka	54.
Kwartniki małe albo trzeciaki	57.
Kwartniki szerokie	58.
Denarki Wschowskie	62.
Monety Ruskie	63.
Monety Węgierskie Władysława Warneń-	
czyka	67.
Monety Króla Każmirza Jagiełłończyka	69.

Półgroszki Koronne	strona	70.
Monety bite dla prowincyi Pruskiej .		72.
Miasta Torunia		73.
Miasta Gdańska.		74.
— Elbląga		75.
Monety Jana Olbrachta		76.
Króla Alexandra		81.
Koronne		82.
Litewskie		83.
Pobieżny przegląd monet Zygmunta 1-go		85.
Grosze Głogowskie		86.
Monety Koronne .		
Półgroszki koronne.		87.
— Swidnickie.		88.
Pierwsza zmiana poprzedniego systemu w Pol-		
sce		89.
Denary koronne.		90.
Trzeciaki		91.
Grosze koronne.		91-93.
Ostatnia zmiana średniowiecznego systemu		
w Polskiej mennicy i wpro-		
wadzenie na monetę królew-		
skiego popiersia		93.
Przebicie półgroszków Swidnickich na kra-		
jową monetę		99.
Szóstaki		101.
Trojaki.		102.
Ustanowienie monety złotój		104.
Dukaty podwójne		108.
Talary medalowe		109.
Monety Litewskie .		
Półgroszki		111.
Grosze		112.
Ustanowienie mennicy w Toruniu, i osobnej		
monety dla prowincyi Pruskiej.		115.
Denary		116.
Szelągi		116.
Grosze		117-119.
Trojaki		119.
Szóstaki		121-125.
Monety miasta Gdańska		126.
Półgroszki		128.
Denary		129.
Szelągi		129.
Grosze		130-132.

Trojaki	strona	133.
Szóstaki		134.
Czerwone złote		135.
Monety Elbląskie.		
Denary		137.
Szelągi		137.
Grosze		138.
Trojaki		138.
Szóstaki		140.
Pobieżny przegląd monet króla Zygmunta Au- gusta		141.
Monety Litewskie.		
Denary pojedyncze		145.
— podwójne.		147.
Półgroszki		147.
Grosze na stopę koronną		149.
— na stopę Litewską		150.
Trojaki		152.
Szóstaki		154.
Monety wybijane z wywołanych po- dłych pieniędzy		155.
Trojaki		156.
Szóstaki		157.
Zmiana rachuby menniczej w Li- twie i ustanowienie nowej mo- nety		158.
Dwojaki		158.
Czworaki		159.
Grubsza srebrna moneta.		
Talary całkowite i półtalary		160.
Monety grube Neapolitańskie kontra- sygnowane stemplem Króla Zygmunta Augusta		164.
Ustanowienie monety Inflanckiej		165.
Szylingi		167.
Fertony,—półmarkówki,—marki		168.
Czerwone złote pojedyncze.		169.
Portugały		171.
Monety Gdańskie.		
Denary		172.
Szelągi — grosze.		173.
Trojaki		174.
Talary	174-	175.
Czerwone złote.		177.

Monety miasta Elbląga	178.
— miasta Wschowy	179.
Monety Gdańskie bite w czasie bezkrólewia po śmierci Króla Zygmunta Augusta	179.
Pobieżny przegląd monet Króla Stefana	181.
Monety Gdańskie bite w czasie oblężenia 1577 roku. przez Kacpra Goebła	182.
przez Tallemana	184.
Czerwone złote bite przez Gonzala	185.
Monety bite pod stemplem króla Stefana	186.
Monety koronne bite pod zarządem Rafała Leszczyńskiego	188.
Szelagi—Półgroszki	190.
Grosze	191.
Trojaki	193.
Talary	193-194.
Monety bite pod zarządem Jakóba Rokossowskiego i Piotra Zbo- rowskiego	195.
Szelagi	197.
Grosze	197.
Trojaki	198.
Talary	200.
Monety bite pod zarządem Jana Dulskiego	201.
Szelagi	203.
Grosze	204.
Trojaki	205-207.
Półtalary	208.
Talary	209.
Czerwone złote	210.
Monety bite dla prowincyi Pruskiej w Malborgu	211.
Szelagi—grosze	212.
Trojaki—czerwone złote.	213.
Monety Wiel. Księstwa Litewskiego	214.
Denary pojedyncze—podwójne	215.
Szelagi	216.
Grosze	217.
Trojaki	217-219.
Szóstaki	220.
Talary	221.
Czerwone złote	222.
Portugaly	223.

Monety Siedmiogrodzkie Króla Stefana.	224.
Talary	225.
Czerwone złote	
Monety Miasta Gdańska.	225.
Denary	226.
Szelągi,—grosze,—trojaki . . .	227.
Czerwone złote i donatywy . .	229.
Monety miasta Rygi	230.
Szelągi	231.
Półgroszki—grosze	232.
Trojaki	233.
Czerwone złote i portugały . .	
Monety książąt Lenników Polski—Księstwo Pru-	236.
skie	
Monety Alberta pierwszego Księcia Pruskiego.	238.
Denary—Szelągi	239.
Grosze	240.
Trojaki — szostaki	241.
Monety ks. Alberta Fryderyka . . .	
Monety Jerzego Fryderyka Administratora księstwa.	242.
Trzeciaki—Szelągi — Grosze . .	243.
Trojaki	
Monety księstwa Kurlandzkiego.	243-244.
Szelągi — Talary	

W S T Ę P

Badania szczegółowe nad następnym okresem w naszej numizmatyce, który się rozpoczął z wiekiem XIV, a który okresem groszowym nazywam, nie wchodziły wcale w zakres pierwotnego mego zadania. Przedsięwziąłem je na usilne żądanie numizmatyków Warszawskich pragnących widzieć nowy przegląd naszych mennicznych pomników, doprowadzony aż do epoki złotych, to jest do panowania Króla Zygmunta I^o, od którego niegdy Ignacy Zagórski pracowite dzieło swoje rozpoczął. Przedsięwziąłem je zaś o tyle, o ile mi na to pozwalało samo powierzchowne przypatrzenie się licznym téj epoki typom, i rozczytanie się w tém co dotąd zrobili w téj mierze moi poprzednicy, bo do samych źródeł żadnego nie miałem przystępu.

Praca moja w tym kierunku do której przysposobiłem przeszło 250 rysunków już od kilku lat była zupełnie wykończoną, kiedy pojawiło się nader ważne dzieło D-ra Piekosińskiego wydane w Krakowie, a traktujące o monecie i stopie mennicznej w Polsce w XIV i XV wieku, a zatém wypełniające ową nieobrobioną do owego czasu epokę w historii naszej mennicy.

Przyznam się że gdybym był wiedział o zamiarze D-ra Piekosińskiego, gdybym zwłaszcza przypatrzył się materyałom źródłowym jakimi on rozporządzać może, byłbym zaniechał mojej pracy jako zbyt cieżkiej, a nawet obrobione już szczegóły i cały zapas rysunków do użytku mu oddał. Ale niestety wiadomość ta doszła mnie wtedy, kiedy już pierwsze egzemplarze wydrukowanego przezeń dzieła znajdowały się w Warszawie, z których mogłem się bliżej rozpatrzeć w rezultatach przez D-ra Piekosińskiego dla nauki osiągniętych.

Dziś cóż mi więc do czynienia pozostaje? Doprowadziwszy nowy przegląd monet Polskich aż do końca panowania króla Stefana, (bo mię tak daleko poniosło raz rozmachane pióro), mamże czynić szczerbę w samym środku zamierzonej przezemnie całości, i zostawić bez użytku wszystkie moje rysunki, oraz kilkadziesiąt dokonanych z niemałym kosztem i mazurem kliszów? Nie: tego przecież zrobić nie mogę. Nie idzie mi tu o miłość własną — miałem czas i dosyć sposobności do otrząśnienia się z téj wady, o tyle przynajmniej o ile z niéj człowiek ułomny otrząsnąć się zdoła, ale mi chodzi o dobro saméj rzeczy, o zrobienie dziełka mego sumiennym składem tego wszystkiego co pracujący nad tą częścią nauki wiedzieć, i mieć pod ręką potrzebuje. — Nie miałem wprawdzie sposobności badania ówczesnych typów w ten sposób w jaki przez D-ra Piekosińskiego zbadane zostały, ale za to miałem w ręku większą ich różnorodność, miałem kilka wspomnianemu autorowi nieznanych, a obok tego co do niektórych nad któremi się rozpisał jest coś do pomówienia. Puszczenie więc w świat dokonanej już przezemnie pracy nad groszowym okresem Polskiej numizmatyki choć spóźnione, nie będzie zdaje mi się zbyteczne.

Z drugiej strony niegodzi mi się przedstawić onéj w takim stanie w jakim była przed rozczytaniem się w dziele D-ra Piekosińskiego. Tam w uporządkowaniu licznych odmian jednego typu kierowałem się samém powinowactwem rysunkowém; tu już obejrzeć się muszę i na dane jakich mi dzieło wspomnianego badacza dostarcza, a lubo i na tamtéj drodze prawie wszędzie do tych samych rezultatów doszedłem, nie mogę już w usprawiedliwieniu mego widzenia chwiejącą się postępować nogą i stawiając czytelnikowi przed oczy gołosłowne przypuszczenia brakiem źródłowych wiadomości się zasłaniać.

Za nim jednak rozpocznę z mego punktu widzenia systematyczny przegląd monet tego okresu, muszę przedewszystkiém zaznaczyć czytelnika z treścią dzieła Krakowskiego badacza, i rezultatami jakich ono dla nauki dostarcza.

Praca D-ra Piekosińskiego pod tytułem *o monccie i stopie mennicznój w Polsce w XIV i XV wieku*, jak to sam autor słusznie uważa, nie jest systematyczném obrobieniem przedmiotu, ale jest głównie pracowitem zebraniem tego wszystkiego czego w materji mennicznój owego czasu dostarczają dokumenta źródłowe, a zwłaszcza téż Krakowskie radzieckie akta. Materiał to bogaty,

ważny, i przez autora umiejętnie wyzyskany. Na téj drodze doszedł D r Piekosiński do wiadomości w jakich epokach mennica Krakowska była w ruchu, kiedy w jej czynności zachodziły przerwy, wypisał nazwiska myncarzy i myncmejstrów którzy w niej pracowali, porównał one z literami dodatkowymi jakie się znajdują na niektórych monetach tego okresu, i znaczenie tychże objaśnił, a już to samo stanowi wielką z jego strony dla naszej numizmatyki przysługę. Obok tego zamieszczone w końcu w liczbie 24^{ch} dokumenta dotyczące kwestyi mennicznej w tym okresie, wiele szczegółów przed tém zagadkowych do oczywistości rozjaśniają.

Są to przecież tylko dodatkowe części pracy D-ra Piekosińskiego, największa jej część poświęconą jest krytycznemu rozbirowi stopy, według której moneta u nas w ciągu dwóch wieków to jest XIV^o i XV^o była wybijana. W tym względzie podziwiać należy troskliwą staranność w nagromadzeniu najdrobniejszych nawet piśmiennych z owego czasu śladów, na które nie jeden uwagi by nawet nie zwrócił, i ogrom kłopotliwego zachodu w ważeniu i próbowaniu tamtoczasowych monet; a chociaż ta ostatnia część badań naszego autora nie przedstawia matematycznej pewności, nie mniej przeto jest nauczającą. — Za podstawę obrachunku przyjął D-r Piekosiński francuskie gramy. Jest to zapewne bardzo racjonalna zasada, ale w badaniach numizmatycznych które nieraz trzeba robić na pojedynczych okazach, niedogodna, bo prawie zawsze przedstawia badaczowi kilkocyfrowe dziesiętne ułamki, jakimi się zapewne nie kierowali średniowiekowi myncarze.

Za daleko bym zaszedł gdybym chciał streścić wszystkie wyniki przez D-ra Piekosińskiego dla historyi mennicznej tego okresu uzyskane. Wspomnę tylko o główniejszych, które nie tylko badaczy przedmiotu obchodzą, ale o których potrzebują wiedzieć i zwykli zbieracze dawnych pomników mennicznych, jeśli z tego co posiadają w swym zbiorze lubią rozumną sobie zdać sprawę.

Przedewszystkiém wyjaśnił D r Piekosiński że grzywna Krakowska, która służyła za podstawę rachunku w naszych mennicach, ważyła 198 gramów, że była niezmienną przez cały przeciąg czasu w grószowym okresie i że jeszcze w r. 1636 w mennicach Polskich na takową grzywnę liczone;

że w stosunku do grzywny pragskiej miała się jak 48 do 60 co wyjaśnia powód dla którego na Polskę grzywnę tylko 48 groszy pragskich, a następnie i Polskich rachowano; co się później stosowało i do półgroszków których 96 grzywnę liczebną stanowiło.

Wyjaśnił dalej D-r Piekosiński że moneta groszowa u nas pierwotnie na stopę czeską przez Wacława 2^o zaprowadzona, już za czasów Kaźmirza Wielkiego coraz bardziej zniżala się w swój dobroci, i w końcu tego panowania do tego stopnia spadła, że jej przymusowy obieg ostremi karami przeciw nieprzyjmującym musiał być obwarowany;

że do tego właśnie spodlenia odnosi się znany ustęp kroniki Janka z Czarnkowa, brany przedtém niewłaściwie za dowód obniżenia stopy mennicznej pod Królem Ludwikiem.

Wyjaśnił jeszcze nasz autor że aż do śmierci Króla Kaźmirza Wielkiego kwarta albo kwartnik (to jest czwarta część Skojca) znaczyła półgrosza, od roku 1393 $\frac{1}{4}$ grosza, od r. 1397 $\frac{1}{6}$ grosza, od roku zaś 1398 kiedy już nie 16 jak dawniej ale 18 denarów na grosz liczono, kwartnik jako 3 denary wartujący zwać poczęto trzeciakiem (*ternarius*),

że od roku 1399 poczęto wybijać nowe kwartniki półgroszowe zwane kwartnikami szerokimi, albo monetą większą, dawne zaś otrzymały nazwę trzeciaków; że nareszcie od roku 1404 pierwsze nazywano stale półgroszkami (*medii grossi*) ostatnie zaś kwartnikami (*quartantes*).

Wykazał oprócz tego D-r Piekosiński, że krzyż podwójny wyobrażany często na monetach Jagiellońskich nie jest wcale oznaką władzy wikaryalnej udzielonej Jagielle przez Apostolską stolicę, ale był godłem królewskim wcześniéj przed owém udzieleniem używaném;

że za panowania Władysława Warneńczyka mennica Krakowska była zajęta wybijaniem samych jedynie denarów; że zatem poszukiwanie półgroszków z tego panowania (na co się wysilali poprzednio numizmatyczni zbieracze) jest rzeczą zupełnie daremną;

wreszcie że za panowania Kaźmirza Jagiellończyka i w początkach panowania Jana Alberta, skutkiem nadużycia podskarbiego Piotra z Kurozwęk herbu Róża, spodlały ogromnie wybijane

w mennicy Krakowskiej półgroszki; za co podskarbi utratą dóbr na rzecz skarbu został ukarany.

Wszystko to są wiadomości pierwszorzędne znaczenia w rozważaniu przebiegu dziejów ówczesnej mennicy w Polsce, i rozjaśnieniu przyczyn widocznej niejednostajności w jednoczesnych mniej więcej mennicznych tamtej epoki pomnikach.

Wszystko więc co w tej materii będę miał sposobność niżej powiedzieć, będą to nieledwie same słowa D-ra Piekosińskiego za które też nie mnie, ale jemu uznanie zasługi się należy.

Możnaby tu nierównie więcej powiedzieć na wykazanie zalet opracowanej przez D-ra Piekosińskiego książki; nie mając jednak zamiaru wchodzić w szczegółowe jej ocenienie, ograniczyłem się tu jedynie na punktach z moim wykładem rzeczy w ścisłym związku będących, które mię w wielu punktach bardzo oświeciły.

A teraz do dalszego wykładu mego przedmiotu przystępuję.

OKRES GROSZÓW.

Widzieliśmy wyżej że ostatnie 50 lat okresu brakteatowego w dziejach naszych mennic gruba jeszcze pokrywa pomroka. Tyle tylko wiemy z pewnością, że okres ten zakończył się stanowczo z objęciem rządów w Polsce przez Wacława Czeskiego Króla. Monarcha ten zaprowadziwszy u siebie grubą monetę, której 60 sztuk bito z grzywny czystego srebra, nazwał ją z łacińskiego *Grossi* skąd poszła późniejsza nazwa groszów. Wybijano je w Pradze i dla tego u nas groszami Pragskimi je nazywano. Od tego czasu, to jest mniej więcej od roku 1300, nowa moneta stała się podstawą wszelkiej pieniężnej rachuby w Polsce. Liczono je na kopy albo na grzywny. W Czechach kopa lub grzywna znaczyła zupełnie to samo, u nas atoli z powodu mniejszej wagi grzywny Krakowskiej, w porównaniu z grzywną Pragską, grzywna monety znaczyła groszy 48, a nawet w Kujawach i Mazowszu, gdzie na grzywny Pruskie liczono 36 a później 30.

Rachuba ta dotyczyła zawsze groszy Czeskich, które mianowicie od śmierci Króla Ludwika w znacznej ilości napływały drogą handlu do Polski, i przez miejscową ludność chętnie były widziane. Wybijano wprawdzie za Króla Kazimierza Wielkiego podobne grosze zwane Krakowskimi, ale wybijanie to trwało krótko, i nie powtórzyło się już później przez cały wiek XIV i XV.

Nie jest wcale moim zamiarem rozbierać ten okres ze stanowiska właściwie historycznego. Pisali już w tym przedmiocie Braun, Czacki, Lelewel, a ostatecznie wyczerpująco D-r Piekosiński; ciekawych zatem do dzieł wspomnianych badaczy odsyłam. Ja chcę tylko przedstawić czytelnikom to co z rzeczonego okresu lubownika zbiorów numizmatycznych obchodzić może, aby obraz całego zasobu naszych mennicznych pomników doprowadzić do następnego okresu złotowego, od którego niegdy Ignacy Zagórski

rozpoczął szacowne swoje dzieło, a który także w miarę mojej możliwości starać się będę uzupełnić przynajmniej do końca panowania Króla Stefana, to jest do ostatniego wygaśnięcia dynastji Jagiełłońskiej.

Nie będę też w tym okresie traktował rzeczy w sposób wyczerpujący, ani nawet w sposób ściśle naukowy, bo należące do niego monety w zakwalifikowaniu swoim pod właściwe panowanie prawie żadnej nie nastroczają trudności; ale zamknę się jedynie w granicach numizmatycznej techniki, poprzestając na gromadzeniu materiałów dla tego, ktoby chciał badać obszerniej ten przedmiot ze stanowiska historycznego i finansowego, a przytém przedstawiając zbieraczom numizmatycznym wszystko, co ich w tym zadaniu obchodzić może. Dla tego też znajdzie się w przedstawieniu mojem wiele monet stojących po za obrębem dziejów Polskiej mennicy, a nie obojętnych, owszem bardzo ważnych dla tego rodzaju zbieraczy. Wszakże nie pomnę milczeniem uwag, jakie nastrocza sam zewnętrzny że tak powiem rozbiór monet tego okresu, a to niezależnie od świadectw bądź w kronikach, bądź w społecznych aktach i dokumentach zaczerpnąć się dających, których zebranie i porównanie z samemi monetami młodszym badaczom pozostawiam.

MONETY KRÓLA WACŁAWA 1300—1305.

Wacław nie mieszkając w Polsce nie dbał wcale o naszą monetę. Przedmiotem jego głównych starań i polem jego działalności były Czechy, i tam też zaprowadził stanowczą menniczną reformę; a wychodzące przed tém z mennic łomkie brakteaty ustąpiły miejsca pieniądзом pięknym, dostatecznie grubym, i do złamania nie łatwym.

Pieniądz ten choć po zagranicą Polski bity oddziałł również stanowczo i na naszą rzecz menniczną.



Za panowania tego Wacława bito w Pradze dwojaką monetę to jest właściwe grosze zwane jeszcze groszami szerokimi *grossi*, i małe grosze *parvi*, których 12 szło na grosz szeroki. Typ jednych i drugich ten sam. Obok właściwego napisu korona z jednej, a Lew Czeski z drugiej strony. Na groszu całym czytamy po stronie korony + WENCEZLAVS SECVNDVS-DEI GRATIA-REX BOEMIE, po stronie lwa GROSSI PRAGENSES.

Na małym groszu + W-I-I-R BOEM, a na stronie odwrotniej + PRAG-PARVI. *Parvi pragenses*.

Są jednak po zbiorach beznapisowe denary z orłem po jednej, a lwem Czeskim po drugiej stronie. Jest to jak się zdaje jedyna moneta Wacława w Polsce bita. Orzeł na niej bez korony, co wskazuje że wyszła z pod młota wtedy, kiedy Wacław był tylko księżciem Krakowskim i Sandomirskim, zanim się jeszcze koronował na króla



O mniemanym dukacie tego Króla niżej nieco kilka słów powiem.

W zbiorze po niegdy Gwalbercie Pawlikowskim znajduje się srebrna na jedną tylko stronę jakby na próbę wybita moneta, z bezkoronowym w pośrodku orłem, i napisem w otoku *moneta Regis B.* Zmarły poczytywał ją za monetę Wacława bitą dla Polski.

MONETY JANA LUXEMBURCZYKA Z TYTUŁEM KRÓLA POLSKIEGO 1306 — 1335.

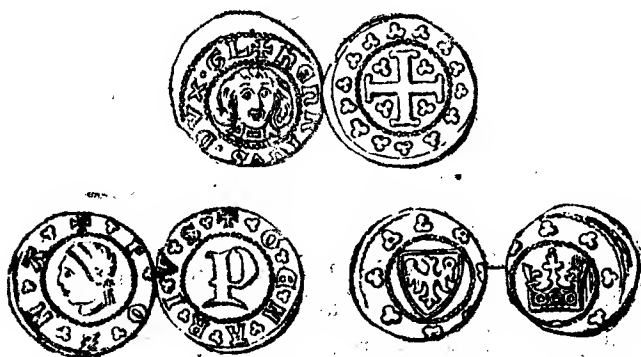


Wacław 2-gi Król Czeski i Polski między innemi dziećmi zostawił po sobie syna także Wacława, i córkę Elżbietę zaślubioną Janowi Książęciu Luxemburskiemu. Syn Wacław w drodze do Polski zabity został w Ołomuńcu wkrótce po śmierci ojca, i na nim wygasła linija Królów Czeskich z ojczystego pochodzących domu, a tron dostał się w ręce Niemieckie w osobie Książęcia Jana męża Królewskiej siostry. Ten będąc przez taki związek spadkobiercą Wacława 2-o, zarazem Polskiego i Czeskiego Króla, rościł sobie prawa do Polski. nie tak dla tego aby ich orężem chciał dochodzić, jak raczej aby łatwiej skłonił Polskiego monarchę do zrzeczenia się zwierzchnictwa nad Szlązkiem, którego Książęta już się byli w znacznej części Koronie Czeskiej popoddawali. Jakóż w r. 1335 dopiął swojego celu, i sam wzajemnie zrzekł się urojonych tytułów swoich.

Jan Król Czeski nie zawsze i nie wszędzie pisał się Królem Polskim. Znamy kilka jego dyplomatów z epoki wcześniejszej od r. 1335 w których wcale nie ma tego tytułu. Nie masz go również na żadnej znannej pieczęci tego Króla, a i z monet niektóre tylko noszą go na sobie. Takiemi są tak zwane Szterlingi bite w Luxemburgu, na których czytamy *Joannes dei gratia rex Boemiae et Poloniae*, a na niektórych nawet po tym napisie znajduje się mały orzełek.

Monetka ta jakkolwiek nie Polska dla swęj historycznej wazności chętnie jest przez lubowników Polskiej numizmatyki przechowywana i dla tego w stosunku do niewielkiej swojej rzadkości dosyć wysoko się płaci. — Obie jej odmiany znajdują się w zbiorach hr. Natalii Kickiej i hrabi Ordynata Zamojskiego.

MONETY HENRYKA KSIĄŻĘCIA GŁOGOWSKIEGO
PRETENDENTA DO KORONY POLSKIEJ 1306—1309.



Po śmierci Króla Wacława 2^o i zabiciu jego syna w r. 1306 rozdzielił się naród w wyborze następcy. Małopolanie obrali Panem Władysława zwanego Łokietkiem Książęciem Kujawskiego, Wielkopolanie zaś poddali się Henrykowi III Książęciu Głogowskiemu wnukowi Henryka Pobożnego, zabitego przez Tatarów w r. 1241, a synowi Salomei siostry Króla Przemysława. Ten krótko panował w Wielkopolsce bo w r. 1309 życie zakończył, ale synom pretensye swoje do tronu Polskiego w spadku pozostawił. Używali tytułu dziedziców Królestwa Polskiego, i Książąt Poznańskich tak Henryk IV zwany Wiernym Książę Głogowski, jak i brat jego Bolesław Książę na Oleśnicy. Rzeczywiście jednak żaden z nich nie panował w Wielkopolsce, bo Łokietek tę prowincyą dla siebie zajął, i silnie onę trzymał.

Znamy kilka typów Głogowskich pieniędzy wyraźne imię Henryka na sobie noszących, ale zdaje się że oprócz nich mennica tamieczna w pewnej epoce biła monetę dla wielu innych miejscowości, leżących nawet po za obrębem Głogowskiego Księstwa. Wszystkie pomimo różnicy w godłach tak są w całym wykonaniu

do siebie podobne, jakby wyszły z pod jednego i tego samego rylca. Ta moneta nosząca nazwę denarów grubszą jest znacznie od dawniej Szlązkiej i Polskiej, ale zaledwie dorównywa mniej więcej połowie współczesnych groszów Czeskich. Zdaje się że ten dla którego była wybijana chciał zaprowadzić w Szlązku reformę monetarną na swoją rękę, i niezawisłe od reformy zaprowadzonej w Czechach, a dla skuteczniejszego jej przeprowadzenia pieniądz dla całego Szlązka pod swoim bliższym nadzorem bić rozkazał.

Ta okoliczność ułatwia zrozumienie do którego z Henryków Głogowskich owe monety należeć mogą. Nie masz najmniejszej wątpliwości że Henryk IV dłuższy miał czas do wybicia takiej różnaitości owych grubych denarów sprawując przez 25 lat rządy w swoim Księstwie, kiedy ojciec jego tylko przez lat 11 w Głogowie, a przez lat 3 w Wielkopolsce panował; ale i to pewna, że ten ostatni większe miał pobudki i większą sposobność do przeprowadzenia takiej reformy, będąc nietylko panem rozleglejszych dzierżaw, ale co najważniejsza nie zawisłym od Królów Czeskich Książęciem. Z tego powodu mniemam że tak radykalna, a z Czeską wcale niezgodna przemiana rzeczy mennicznej w Szlązku nie mogła nastąpić pod Henrykiem IV, który Czechom zawsze sprzyjał, i który w końcu Królowi Czeskiemu wiarę zaprzysiągł. — Że i ten mógł na wzór ojca podobne monety wybijać, nie byłoby w tém nic dziwnego, — nie zbywa nawet na skazówkach że tak było istotnie.

Chcących bliżej zapoznać się z rozlicznymi typami owęj tak czynnej Głogowskiej mennicy odsyłam do dzieła P. Saurma — Jeltsch temu przedmiotowi przeważnie poświęconego. Tutaj tylko zamieściłem kilka bliżej nas obchodzących, a mianowicie:

1) denar z wypisanem całem imieniem Książęcem HENRICVS DVX GLOGOVI jako objaśniający komu tego rodzaju denary przypisywane być winny.

2) denar z napisem DENARIUS POZNA który jednak nie z Poznańskiej ale z Głogowskiej wyszedł mennicy, prawdopodobnie wybity w Krosnie. — Zupełnie odpowiedni temu grubemu denarowi



denarek billonowy jedynie orła i literę P bez żadnego napisu przedstawiający, znalazł się w wykopalisku przeważnie monetę Królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły w sobie obejmującym.

3) denar bez napisowy z wyobrażeniem Polskiego orła i Korony odpowiadający tytułowaniu się Henryka *haeres regni Poloniae*.

Do téj saméj kategorii należy jeszcze denar z wyobrażeniem księżęcia w całej postaci z hełmem w jednej, a koroną w drugiej ręce, wybity w Krosnie jako stolicy ówczesnej księstwa.

Uczony Pruski numizmatyk Vossberg, który się w r. 1862 rozpisał obszerniej o owych średniowiecznych Głogowskich denarach, wszystkie wyżej przytoczone typy odnosi do Henryka III, lubo takie same mógł i syn jego w Krosnie wybijać. To tylko pewno że żadnego z nich nie wybił w Poznaniu.

MONETY KRÓLA WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA

1296—1300 i 1306—1333.

Król Wacław jak się rzekło nie mieszkał wcale w Polsce, trzymał tylko tutaj swoje garnizony, których kosztą opędzał po największej części drobną czyli czarną monetą, a może nawet zapasem wibijanych przed jego panowaniem brakteatów. Dla tego grosze praskie z jego imieniem o ile są pospolite w Czechach, o tyle w naszych wykopaliskach rzadko się napotykają.

Łokietek, jako w linii męzkiej prawy następca tronu po Przemysławie, po nim w roku 1296 jednoznacznie za pana uznany, a potem do opuszczenia kraju zmuszony, wróciwszy na tron po śmierci Wacława, nie zastał w Polsce wprowadzonego na dobre a przynajmniej zakorzenionego nowego mennicznego systemu, ręce więc pod tym względem miał wolne. Panowanie swego poprzednika uważał on za uzurpowane, jego postanowienia ani go wiązały, ani mogły mu być przyjemne, choćby w nich nawet widział rzetelny pożytek, nie więc dziwnego, że w rzeczy mennicznej za przykładem Czechów iść niechciał. Za nadto był on rozumny aby nieczuł wad i uciążliwości dawnego systemu, i aby wprowadzeniem go na nowo chciał powrócić poprzedni finansowy nieład, wołał za przykładem Głogowskiego Henryka przeprowadzić tę reformę na swoją rękę, i niezapatrując się w tym względzie na Czeskie wzory.

Niezaraz jednak znalazła się stosowna do tego pora. Wracającego z tułaczki w r. 1306 uprzedził w Wielkopolsce Głogowski Henryk i prawie 15 lat następnych Łokietek niemógł schować miecza do pochwy, odpierając ciągle napaści Czechów, Szlązaków, Krzyżaków i Litwy, tak dalece, że dopiero w roku 1320 mógł cokolwiek odetchnąć, i do koronacyi przystąpić.

Wątpić należy aby Król Łokietek przed swą koronacją wybijał jaki pieniądz w Krakowie. Wszystkie jego monety jakie dotąd znamy noszą już tytuł królewski, a i badania D-ra Pie-

kościńskiego nie wykazały śladu istnienia mennicy w Krakowie przed rokiem 1320. Wcześniejszych monet Łokietka, jeśli istnieją, szukać należy w massie owych grubo wybitych miseczko-watych brakteatów, jakich nam wykopaliska Mąkolińskie, Kikol-skie a zwłaszcza też Wielińskie dostarczyły.

Imiennych monet Króla Władysława Łokietka mamy czte-ry typy:

Jest to czerwony, złoty i trzy denary.



na pierwszym czytamy po stronie głównej WLADISLAVS DI. (Dei) G. gratia REX, na odwrociu S. STANISLAVS POL E. Sanctus Stanislaus Polonie Episcopus.

Na drugim i trzecim po stronie główki WLADISLAVS... po stronie zaś orzełka... REX POLONIE.

Na czwartym napis tylko po stronie korony MO.R.PO.WLA. Moneta Regis Poloniae Wladislai.

Wszystkie są dotąd niesłychaną rzadkością po zbiorach. Dukat i denary z główką monarszą znamy tylko w pojedynczych okazach pierwszy u P^{na} Niedzielskiego w Sledziejowicach pod Wieliczką, nabyty przypadkiem w Bochni za 25 złotych, denar z popiersiem na prost w zbiorze Radcy Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach, a z popiersiem w profilu w zbiorze P^{na} Józefa Przyborowskiego lektora Warszawskiego Uniwersytetu, i Bibliotekarza Biblioteki Ordynackiej Hrabiów Zamojskich.

Denaru z koroną i herbem Kujawskim widziałem 2 okazy prawdziwe, z których jeden w zbiorze niegdy Antoniego Strzeleckiego później do zbioru Wilanowskiego nabytym, a drugi niedawno dostał Pⁿ Beyer za granicą, posiada go obecnie Hr. Kicka. Ale są jeszcze podrabiane okazy tego typu z bardziej płaskim

i na cienszej blaszce wykonanem wybiciem, na które bacznie uważać trzeba, żeby ich za oryginały nie przyjąć.

Rozpatrzenie się w czterech powyższych typach prowadzi do wniosku, że Król Łokietek uznał w zasadzie potrzebę mennicznej reformy w Polsce, i że ustaliwszy się na tronie bicia dawniejszych brakteatów zaprzestał, lecz że w samem wprowadzeniu nowej monety nieposzedł za przykładem Czechów, ale dał w tym względzie pierwszeństwo Węgrom, u których gościnności doświadczył. Dla tego wprowadził do swego państwa nietylko tameczną rachubę na czerwone złote, ale w biciu tej nowej monety naśladował typ Andegaweński świeżo na pieniądz Węgierski przez Króla Karola Roberta wprowadzony. Dawna polska moneta denarów w wartości swojej zniżona stała się tylko zdawkową.

Grubszej od denarów srebrnej monety Króla Łokietka dotąd niemamy. Pieniądz który D-r Piekosiński podaje za półgroszek tego króla, nie jest wcale ściśle polski, będę miał sposobność niżej o nim pomówić, równie jak o denarze wyobrażonym w jego dziele na tablicy 1, pod liczbą 4, któremu także wedle mego zdania inne miejsce przynależy.

NIEKTÓRE MONETY SZŁĄZKIE Z WIEKU XIV.

Od roku 1335, w którym Król Kaźmirz Wielki zrzekł się swego nad Książętami Szlązkiem zwierzchnictwa, moneta Szlązka w ogólności mało dla naszych dziejów przedstawia interesu, a obok tego za nadto jest bogatą w różnorodność typów, aby prosty jedynie ustęp w naszej numizmatyce tworzyć mogła. P. Saurma—Jeltsch w dziele swoim samych grubych denarów, zwykle przez zbieraczy dickfenigami zwanych, wystawił przeszło 60 a obejmują one jedynie wiek XIV, z którego 20 naszych typów trudno byłoby wyliczyć.

Ale są między Szlązkiemi téj epoki monetami, niektóre typy nie obojętne, bądź dla badacza rzeczy mienniczej w Polsce, bądź przynajmniej dla lubownika i zbieracza polskich narodowych pomynek. O takich zatem pomówić mi cokolwiek wypada.

Czerwone złote książąt Bolesława i Wacława.

Od dawna znany był numizmatykom dukat z wyobrażeniem, po jednej stronie Ś-go Jana, a po drugiej z liliją i napisem WENCESLAVS DVX P.



Napis ten rozmaicie sobie tłumaczono. Umieszczony w nim orzełek zdawał się wskazywać, że moneta jest Polską. Przypisywano go więc z razu Wacławowi książęciu Płockiemu, a później dosyć powszechnie miano go za monetę Wacława Króla Czeskiego i Polskiego wybitą przed jego koronacją w Gnieźnie.

W rzeczy samej napis WENCESLAVS DVX P. dałby się odnieść do Wacława Płockiego bo i moneta sama bardziej na wiek XIV, niżeli na XIII wygląda. Ale ten książę był za ubogi na wybijanie złotej monety, na którą się nierównie od niego możniej-

szy Łokietek zaledwie odważył. Z drugiej strony dukaty podobne nigdy się dotąd w Polsce nie znalazły, a wszystkie okazy jakie widzimy po zbiorach z zagranicznych pochodzą nabytków.

Ci co wspomnioną monetę odnoszą do Wacława Króla Czeskiego i Polskiego widzą w napisie: *Wenceslaus dux Poloniae* albo *Wenceslaus dux primus*. Rozbierzmy oba te przypuszczenia.

Przedewszystkiem Wacław nigdy nieopuszczał tytułu króla Czeskiego, Księciem Polskim wcale niebył, bo tak się pod ów czas mianowali jedynie Wielkopolscy Książęta. Od r. 1290 do 1300, Wacław tytułował się między innemi Książęciem Krakowskim i Sandomierskim, opierając się na mniemanych prawach do tego księstwa jakoby przez Gryffinę wdowę po Leszku Czarnym sobie nastąpionych. W roku 1300 kiedy był przez Wielkopolan na tron powołany, koronował się zaraz na Króla, tytuł więc *dux Poloniae* w żadnym przypadku niebył dla niego właściwym.

Przeciw czytaniu w napisie naszego dukata *Wenceslaus dux primus* nie nastroczają się tak mocne historyczne przeszkody, i w rzeczy samėj jeśli przypisywanie onego książęciu Płockiemu odrzucimy, napis ten w inny sposób czytany być nie może. Ale cóż znaczy wyraz *primus* przy imieniu Wacława Króla Czeskiego a następnie Polskiego. Był ci on w Krakowie pierwszym tego imienia książęciem, ale czyżby niebardzo będąc pewnym Krakowskiego księstwa, które mu zaraz odebrał Przemysław, i w którém go następnie ciągle niepokoił Łokietek, czyżby mówię przeniósł tytuł tamecznego książęcia nad niezaprzeczony królewski, i to na monecie przeznaczonej jak widać do ogólnego międzynarodowego użytku, bo wybitėj podług wzorów upowszechnionėj wówczas złotėj Florentyńskiej monety? Taką nieoględność trudno przypuścić.

Najpodobniejsze do naszego Wacławowskiego dukata są Czerwone złote bite w Luxemburgu. Między książętami Luxemburga był także Wacław wnuczek Jana Króla Czeskiego. Był nawet w Luxemburgu pierwszym, choć jako Król Czeski, trzecim się na groszach praskich pisał. Temu nierównie zasadniej możnaby przypisać nasz dukat, gdyby nie orzełek bezpośrednio po napisie położony, który na monecie tego książęcia żadnego niemiałby znaczenia.

Ale i między Szląskiem i książętami był również Wacław i również tego imienia pierwszy książę na Lignicy, (1345—1364) do którego epoki nasz dukat najbardziej się nadaje. W jego

właśnie udziale leżało miasto Goldberg w którego okolicy odkryte zostały złoto — i srebrne góry, i gdzie jeszcze w 17^{ym} wieku czynną była spółna zapewne ówczesnych książąt Szląskich mennica. Temu to Wacławowi zdaniem mojem najbardziej przystoi nasz dukat, i w tém znaczeniu wszystko co na nim widzimy: figurę Ś-go Jana, napis *Wenceslaus dux primus*, i orzełek będzie na swoim miejscu, i w zupełnej z datami historycznymi zgodności.

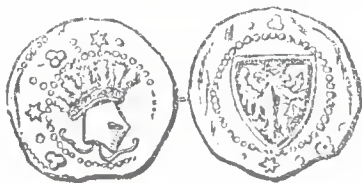


Taki sposób pojmowania rzeczy potwierdzają jeszcze podobne dukaty wybite przez Bolkona czyli Bolesława jednego z Książąt Szląskich linii Świdnickiej. Tych Bolkonów było we wspomnianej linii trzech: pierwszy zmarł r. 1301, wątpię zatem należy aby złotą monetę wybijał. Za jego życia nie była jeszcze znana. Syn jego także Bolko książę na Münsterbergu zmarł około r. 1342, a trzeci Bolko III syn Bernarda książę na Świdnicy i Jaworze zmarł w r. 1368.

Nasz dukat zatem mógłby należeć do jednego z dwóch ostatnich Bolkonów.

Na tablicach do dzieła P. Saurma-Jeltsch przygotowanych zamieszczony on jest między monetami Lignickimi. Widać, że autor ten przypisuje go Bolesławowi Rozrzutnemu ojcu wspomnianego Wacława. Zauważyć tu jednak potrzeba, że podobnie skróconego imienia Bolkona nazywali jedynie książęta Świdnicy i Opolescy, Lignicy zaś i Głogowscy pisali się zawsze Bolesławami. P. Beyer mówił mi nawet o takim samym dukacie z napisem *Bolco dux Swidnicensis* znajdować się mającym w jakimś zagranicznym zbiorze, ale tego nie widziałem. Do tej samej kategorii należy jeszcze dukat Anny z domu księżny Cieszyńskiej małżonki Wacława księcia Lignickiego, na tablicach P. Saurma-Jeltsch zamieszczony. Na nim obok Ś-go Jana znajduje się lewek.

Szląski gruby denar z herbem Książąt Kujawskich.



Pozostaje mi do objaśnienia wyrażony na XXIII tablicy bezimienny denar Szląski z hełmem po jednej, a herbem kujawskim po drugiej stronie.

Był zwyczaj między książętami Szląskiem, że z powodu zaślubin przez które ciż książęta łączyli się z innymi książęcami domami, herby tych domów na Szląskiej monecie kładziono. Znamy taką monetę Henryka III księcia Głogowskiego z herbem Brunszwickim i napisem CLYPEVS BRUNSWICENSIS bitą z powodu zaślubin tegoż Henryka z Matyldą córką Alberta księcia Brunszwickiego. Znamy inną z tarczą Bawarską i napisem CLYPEVS BAVARIE wybitą z powodu zaślubin Beatrycy córki Henryka IV Głogowskiego z Ludwikiem księciem Bawarskim; nasz więc denar przypomina połączenie się któregoś z książąt Szląskich z linią książąt Kujawskich.

W tym właśnie przypadku był Bernard książę Świdnicki na Fürstenbergu zaślubiony z Kunegundą córką króla Władysława Łokietka, idącego jak wiadomo z linii książąt Kujawskich, zmarły około r. 1326. Denar więc wspomniany mógłby być wybitym albo przez niego na pamiątkę małżonki; albo prawdopodobniej przez jego syna Bolkona III na pamiątkę swjej matki. Nie należy on wcale do Polskich, ale z powodu znajdującego się na nim herbu w tem miejscu objaśnionym być musiał.

Ten gruby denar Dr. Piekosiński poczytuje za monetę króla Łokietka i na nim opiera swoje wnioski o stopie monet Polskich za tego panowania. Czy to jest dosyć gruntowna podstawa, niech osądzą doświadczeni od nas obu numizmatycy. W każdym razie mnie by się zdawało, że nie bardzo bezpiecznie jest wyprowadzać wnioski z takiej monety względem znaczenia której zdania mogą być podzielone. Że pieniądz ten jest Szląskim, ja przynajmniej żadnej o tem nie mam wątpliwości. Jego wielkość, stopa, zresztą rysunek zgadza się zupełnie z innemi tak zwanemi dickfenigami Szląskiem.

MONETY KRÓLA KAŻMIRZA WIELKIEGO.

1333 — 1370.

Każmirz, zwany przez dziejopisów Wielkim, odziedziczywszy po ojcu ustaloną koronę, mniej więcej zapewnione granice kraju, i zabezpieczony w nim porządek społeczny, mógł się od razu oddać wewnętrznym onego ulepszeniom. W każdym też kierunku zostawił po sobie niezbite troskliwości o jego dobro pamiętki. Jednym z tych ulepszeń było ostateczne poprawienie i ustalenie rzeczy mennicznej w Polsce.

Zmiana w tym względzie dawnego porządku zależała nie tylko na ustanowieniu stałej na przyszłość stopy i formy w obieguwój monecie, ale co jeszcze ważniejsza, na zniesieniu przywilejów bicia osobnego pieniądza, już to lennym książętom z prawa dawniej służących, już też biskupom albo pojedynczym miastom ponadawanych, już nareszcie przez dzierżawców mennie uzurpowanych, a przynajmniej podciągnięcia takowych pod ogólne w całym kraju obowiązujące prawidła.

Dwa były podówczas w sąsiedztwie Polski systemy rachowania pieniędzy w większych ilościach. W Czechach liczono grosze na grzywny i kopy, w Prusach krzyżacy zaprowadzili rachubę monety na grzywny, wiardunki i skojce. Skojec obejmował w sobie dwa ówczesne grosze. Czeska rachuba przeciskała się do ziem Polskich, lecz Wielkopolanie używali stale krzyżackiego rachunku. Zdaje się, że ten ostatni system przyjęty został za podstawę reformy mienniczój w Polsce; czego dowody napotykamy w licznych artykułach statutu Wiślickiego, gdzie kary na winowajców widzimy oznaczane po największej części w grzywnach, wiardunkach lub skojcach (*).

(*) Taką rachubę znajdujemy we wszystkich artykułach tak zwanój części wielkopolskiej statutu. W części małopolskiej w dwóch miejscach wymienione są grosze.

Jakoż główną i za jednostkę przyjętą monetą od czasu jęj urzędzenia był tak zwany kwartnik, to jest pieniądz wyrówny-wający czwartej części skojca, którego zatém wielkość i nazwę nie do groszów, ale do skojców stósowano. Względnie groszów kwartnik był półgroszkiem, a odpowiadał mniej więcej społecze-nym grubym denarom Szląskim, lubo niektórym z nich w wadze i próbie srebra nie dorównywał.

Zanim te kwartniki zostały zaprowadzone, bito po dawnemu same tylko denary. Wszelako zaprowadzenie to musiało mieć miej-sce w pierwszych latach panowania króla Kaźmirza, w każdym razie przed rokiem 1347 to jest przed uchwaleniem statutu w Wi-ślicy, ktorego artykuł 13 mówiący o ujednastajnieniu monety w całym kraju i stanowiący, że ta ma być dobra, aby chętnie była przyjmowana, nie odnosił się bezwątpienia do dawniejszych denarów.

Napływ jednakże całkowitych groszy czeskich, obficie przez króla Jana wybijanych, spowodował króla Kaźmirza do wybicia podobnej monety w Krakowie. Ustanowił ją król w końcu roku 1337 (*) według ówczesnej stopy Czeskiej, lecz gdy takowa po śmierci króla Jana w r. 1346 zaszłój przez następcę jego Karola została zniżoną, dalszego kowania groszy Krakowskich zaniecha-no, i już z tamecznej mennicy obok denarów same tylko wychod-ziły kwartniki, a wyjątkowo i przez krótki czas zapewne mone-ty pośrednie, połowę kwartnika ważące.

Obok zatém znanych już pod poprzedniem panowaniem dena-rów były za czasów króla Kaźmirza Wielkiego w obiegu usta-nowione przez niego kwartniki i całkowite grosze, pierwsze stopie Pruskiej, a drugie Czeskiej odpowiednie, a jednak z sobą spół-mierne. Czyniło się przez to zadosyć potrzebom handlowym w ziemiach Małopolskich i Wielkopolskich od siebie odmiennym.

Przegląd pozostałych z tego panowania mennicznych pomni-ków wykazuje oprócz tego monetę środkującą między kwartnika-mi i denarami mniej więcej połowę kwartnika ważącą, atoli kilka dopiero znanych téj monetki okazów w różnych stronach kraju

(*) Piekosiński Rocznik numizmatyczny str. 182. Autor utrzymuje że grosze* Kazim. W-go bite były na wzór groszów Króla Czeskiego Karola co jednak w erracie odwołał. Mnie się nie zdarzyło widzieć żadnego grosza Karolowego wybitego na srebrze 13 próby jaką trzymają grosze Krakowskie.

i za granicą porozrzucanych niepozwalają o jej znaczeniu z pewnością wnioskować.

Są bowiem inne monety króla Kaźmirza Wielkiego bite dla prowincyi Ruskiej, a mianowicie kwartniki oddzielnego typu, i denary miedziane, ale te nie wchodzą w obręb badań nad dziejami Polskiej mennicy i o nich w swoim miejscu osobno mowa będzie.

Tyle o rodzajach monet bitych za panowania tego króla. Należy mi jeszcze pomówić kilka słów o ustalającej się w tymże czasie nowej rachuby pieniężnej.

Zasadą jak się rzekło Polskiej menniczej rachuby była grzywna Pruska odtąd również Krakowską grzywną, zwana, podzielona na 4 wiardunki 6-o skojcowe czyli 24 skojców, względnie zaś monety Czeskiej 48 groszy Prazkich w sobie zawierająca. Kwartniki przez Kaźmirza Wielkiego ustanowione były odnośnie do monety Czeskiej półgroszkami, i takich 96 sztuk na grzywnę Krakowską liczono.

Dopóki kwartniki te wysoką trzymały próbę, dopóty urzędowa ich wartość była zarazem wartością handlową, lecz gdy z postępem czasu srebro w tej monecie z 14-ej próby zniżyło się na 9-ą, grosze Prazkie nie po 2, jak należało, ale nad wartość nawet swoją po 4 kwartniki były płacone. Rzeczy do tego doszły stopnia, że nietylko w handlu zwyczajnym, ale i w corocznych nawet opłatach panom i duchowieństwu tytułem czynszu, albo dziesięciny należnych, krajową monetę wyłączano i król Kaźmirz w r. 1368 zmuszony był karą gardła i konfiskaty majątku tego rodzaju wymagania zagrozić.

Spodlenie to monety przypisuje kronika Czarneckiego archidyakona Gnieźnieńskiego Czesławowi z Gołuchowa, który od r. 1366 był namiestnikiem w Wielkopolsce i który też wkrótce po śmierci króla Kaźmirza, przez królową Elżbietę Regentkę w Polsce z urzędu usunięty został. Znaczenie właściwe tego ustępu kroniki mylnie dotąd za dowód spodlenia monety pod królem Ludwikiem poczytywanego, dobitnie wyjaśnił Dr. Piekosiński.

Zniżenie stopy menniczej w monetach Kaźmirza Wielkiego daje się widzieć głównie w kwartnikach i denarach. Grosze zdają się być wszystkie 13-jej próby i wszystkie jednostajną trzymają wagę, co zapewne ztąd pochodzi, że przez krótki przeciąg czasu były wybijane.

Pozostaje mi jeszcze pomówić cokolwiek o każdym z wymienionych gatunków monet z tego panowania pod względem samego rysunku i zamieścić kilka uwag jakie się z tego stanowiska badaczowi numizmatyki nastęezają.

Przedstawię one czytelnikowi kolejną starszeństwa.

I. G r o s z e.



s. g. w pośrodku monety tak jak na czeskich groszach korona królewska okolona dwurzędowym napisem: † KAZIMIRVS PRIMVS † DEI GRACIA REX POLONIE.

s. o. w podobnem okoleniu orzeł herbowy; w otoku † GROSSI CRACOVIANSES.

Opis ten stosuje się do okazów bezbłędnych, które się rzadko napotykają, a których przykład znajdzie czytelnik na tablicy XXIV pod lit. a zdjęty z okazu znajdującego się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego. Zwykle jednak w napisie bądź imienia królewskiego, bądź miasta Krakowa są błędy spowodowane opuszczeniem lub zdwojeniem niektórych liter.

Na figurach u Czackiego i Mniszcha znajdujemy w napisie GROSS L—co by znaczyło laty; taki, ale nieco odmienny miał być w zbiorze instytutu Ossolińskich we Lwowie, na nim jednak owę literę L nie znalazłem. Wspomina także Czacki o groszach Kazimierza Wielkiego z napisem około orla GROSSI PRAGENSES. Z jego opisu zdawało by się, że taki grosz miał w ręku, ja jednak nigdzie go nie widziałem, a Dr. Piekosiński możności istnienia podobnych groszy wprost zaprzecza.

Jest to moneta nie tylko w tym panowaniu, ale i w całym szeregu monet polskich wyjątkowa. Wybijanie jej poprzedzone być musiałoby wybiciem samych kwartników. Tutaj bowiem prawie wszędzie widzimy strzałkę jako znak przedziałowy między wyrazami, kiedy na kwartnikach najdawniejszych stale w tym miejscu są punkta lub kółka. Groszy takich wybijano z grzywny złotych 64, odpowiednio ówczesnej stopie czeskiej. Kiedy jednak król czeski Karol (1346 — 1378) ku końcowi swego pano-

wania zniżył stopę tamceznój monety, wybijanie groszy Krakowskich ustać musiało. Na grzywnę koronną groszy takich liczono 48.

W ogólności grosze Kaźmirza Wielkiego nie są nadzwyczajną rzadkością, ale z uwagi na swoją ważność naukową w wysokości trzymają się cenie. Już Czacki wspomina o trzech, jakie miał sobie nadesłane z wykopaliska w Będzinie. W każdym jednak razie wykopaliska w szczupłej nader dostarczają je liczbie. Za mojej pamięci trzykrotnie wśród massy groszy Prazkich były zauważane. Jedno z takich wykopalisk znalezione w dawniej gubernii Warszawskiej dostało się w ręce ówczesnemu gubernatorowi cywilnemu hr. Franciszkowi Potockiemu, który w niem jeden czy dwa grosze Krakowskie dopatrył. Drugie miało miejsce gdzieś w Kaliskiem. Tam groszów Krakowskich było przynajmniej trzy, z których jeden posiadał p. Reitzel numizmatyk w Łęczycy, drugi p. Spies właściciel apteki w Kaliszu, a trzeci kapitan wojsk Ces. Rosyjskich Żychliński. Bogate wykopalisko znalezione w samym Kaliszu w domu p. Rosena dostarczyło najwięcej téj tak przez zbieraczy poszukiwanej monety. Z tego źródła p. Łączkowski obywatel W. X. Poznańskiego dostał 2, p. Szaniawski archiwaryusz akt dawnych w Kaliszu jeden, hrabia Skórczewski w Lubostroniu jeden, a jeden widziałem u p. Dąbrowskiego urzędnika pocztowego w Kaliszu. Wiem jednak, że ich było więcej. Towarzyszyły im grosze Czeskie Jana, Karola i Wacława 3-o. W Berlinie także przed kilkoma laty pojawiło się kilka groszy Krakowskich, z których jeden nawet miałem sobie nadesłany, a o dwóch innych otrzymałem wiadomość. Zkąd by jednak pochodziły nie wiem. Zdarzyło się również p. Szaniawskiemu Radcy Towarzyst. Kr. Ziem. nabyć podobny grosz w Lublinie u złotnika, a oficerowi wojsk Ces. Rosyjskich Moraczewskiemu gdzieś na Litwie. Tak w ciągu ostatnich 40 lat 14 przynajmniej groszów Krakowskich zbogaciło szufladki numizmatycznych lubowników.

Dla ciekawości zbieraczy nagromadziłem na Tablicy XXIV 10 takowych groszów rozmaitych stempli z których 9 z samych oryginałów są rysowane. Z tych odmiana a) z napisem bezbłędny pochodząca z Berlińskich znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, odmiana b) z wykopaliska pod Kaliszem niegdyś własnością P. Spiesa będąca, jest teraz u P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach na Podlasiu; odmiana c) z wykopaliska

w Gub. Warszawskiej w zbiorze Wilanowskim, odmianę *d*) z napisem KAZIRVS PRIMUS z wykopaliska w samym Kaliszu widziałem u P. Dąbrowskiego, tamceznego urzędnika na poczcie. odmiana *e*) znajdująca się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego była pierwotnie własnością P. Reiszla, a pochodzi z wykopaliska pod Kaliszem. Odmianę *f*) znalezioną w samym Kaliszu, posiada P. Józef Szaniawski Archiwaryusz Kaliski, a odmianę *g*) nabytą u złotnika w Lublinie wspomniany wyżej P. Wiktor Szaniawski. Znam jeszcze okazy w Imperatorskim zbiorze w Eremitażu Petersburskim i u X. Radziwiłła w Berlinie, a wiem że się znajduje jeszcze w zbiorze Instytutu Imienia Ossolińskich we Lwowie. Ten ostatni ma podobno kółka, jako znak przedziałowy między wyrazami. Posiadał go także hr. Łoś, numizmatyk Lwowski. O okazach zaś, które się do Księstwa Poznańskiego dostały, wyżej już namieniłem.

2. Kwartniki Koronne.



s. g. w perłowym obwodzie monarcha siedzący z berłem i jabłkiem królewskim w rękach. W otoku napis: † MONETA KAZIMIRI.

s. o. w podobnymże obwodzie orzeł; — w otoku † REGIS POLONIE.

W napisie jednej lub drugiej strony często zamieszczoną jest dodatkowa litera K, oznaczająca Krakowską mennicę, gdzie te kwartniki były bite, a niekiedy litery P. R. obok tronu.

Ten rodzaj monety wybijany wcześniej przed ogłoszeniem Statutu Wiślickiego i którego bicie trwało do końca panowania Króla Kaźmirza, ma pewne w rysach stępla różnice, po których stosunkową dawność pojedynczych okazów rozpoznać można. Wszystkie co do wagi sobie są równe, ale próba srebra w nich rozmaita.

Najpierwsze ze względu na swą dawność miejsce w tym szeregu należy się kwartnikom, na których figura monarsza wyo-



brazoną jest z prawą ręką na bok skierowaną. Na takich twarz króla jest młoda, koniec berła nie przechodzi nigdy granicy otoku, a wyrazy napisu rozdzielone od siebie bardzo wyraźnemi

zwykle podwójnemi kółkami. Modelowanie draperyi słabe (zob. na Tab. XXV, fig. *a—i*). Kwartniki tego typu są nieco rzadsze od innych, a nawet odmiany z literami *P. R. Poloniae rex* obok tronu (ok. *h, i*). Te ostatnie bite są na srebrze 14-ej próby i niewątpliwie do najpierwszych należą. Próby srebra w okazach, nie mających liter obok tronu, Dr. Piekosiński osobno nie zaznaczył (*).

Drugie miejsce co do dawności zajmują kwartniki, na których prawa ręka monarsza z jabłkiem spoczywa na piersiach, a



w przedziałach między wyrazami znajdują się strzałki. Koniec berła na takich kwartnikach wchodzi zawsze w napisowy otok, twarz zawsze jest młoda. Bicie w ogólności mniej sta-

ranne, niż na poprzednich, a modelowanie draperyi bardzo często niezrozumiałe (zobacz na Tab. XXV, fig. *k. l. n. o. p. r.* Tego rodzaju kwartnikom odpowiadają co do liter i strzałek międzywyrazowych wszystkie znane mi grosze Krakowskie, które także co do czystości wybijania w ogóle bardzo wiele do życzenia zostawiają. Odmiana *k* ma nawet w napisie *Moneta Kaziri* odpowiednio groszowi Krakowskiemu. Wybijanie ich zatem musiało się rozpocząć równocześnie z Krakowskimi groszami, to jest w roku 1337.



Najpóźniejsze kwartniki przedstawiają figurę królewską brodatą, zresztą są przednim podobne, ale w przedziałach między wyrazami zawsze na nich znajduje się kropki, albo kółka (zob. fig. *t*.

(*) W tabelce D-ra Piekosińskiego tylko kwartniki z literami *P. R.* od innych są wyróżnione i srebro w nich na 14 próbę podane, wszystkie inne mają mieć 9 próbę. Żałować należy, że autor nie uwzględnił w nich tak wybitnych, a stałych różnic w rysunku, i dobroci kruszu osobno w każdej kategorii nie badał.

u. w.) berło także mają nieco odmienne, a modelowanie draperyi bardzo zrozumiałe i poprawne. Takich także nie wiele się znajduje w wykopaliskach, nie są jednakże tak rzadkie, jak okazy z literami P R, o których wyżej mówiłem.

Kwartniki koronne Kaźmirza Wielkiego stanowią w ogólności najpospolitszą dziś monetę z epoki tego monarchy. Widziałem ich po kilkadziesiąt okazów w dwóch znanych mi tamtoczesnych wykopaliskach, a pewnie musiało ich być więcej, gdyż się część tylko tych wykopalisk dostała w ręce lubowników. Pierwsze nie wiem gdzie znalezione, nabył jeden ze złotników Warszawskich; wybrał z niego najwięcej okazów b. półkownik Wojsk Polskich Przeszkodziński, znalazłem ich przeszło 30 w jego zbiorze, który po śmierci jego na własność nabyłem, a i inni zbieracze nie zaniedbali pewnie z téj sposobności korzystać. Były to kwartniki najpóźniejsze, pomiędzy którymi znalazło się kilka brodatych. Dawniejszej monety nie musiało być wcale, bo z téj Pułkownik Przeszkodziński nie posiadał. Drugie wykopalisko znalezione w osadzie Lubośna, pod miasteczkiem Szczercowem w P-cie Sieradzkim, obejmowało oprócz kwartników bardzo wiele drobnych denarków niżej pod liczbą 5, opisanych, po większej części mocno zniszczonych; jednych i drugich na sta liczyć było można. W partyi téj, którą miałem pod ręką, nie było kwartników brodatych; ale znalazł się w niej nader rzadki kwartnik Ziemowita, książęcia Mazowieckiego w okazy pod względem dochowania nie do życzenia nie zostawiającym, tylko na nieszczęście przez działanie ziemi mocno skruszałym. Wykopalisko to widocznie od poprzedniego wcześniejszém być musiało.

3. Półkwartniki.



s. g. w perłowym obwodzie wąsate ukoronowane popiersie
w ołoku † MONETA KAZIMIRI.

s. o. w takimże obwodzie korona—w ołoku REGIS POL...
(Polonie).

Zagadkowa ta moneta, której 3 tylko znane mi są okazy, zdaje się być jakimś pieniądzem przejściowym przez krótki czas

w obieg puszczanym. Dr. Piekosiński znalazł w niej srebro 9 próby, a wagę od wagi kwartników o połowę mniejszą. Za półkwartnik zatem uważać onę należy. Okazy, które miałem w ręku, przedstawiają królewską głowę wąsatą, z czego trzeba wnosić, że wybijanie tej monety przy końcu panowania Króla Kaźmirza miało miejsce. Najdawniej znany i dobrze wybity, choć licho zachowany okaz znajduje się w Cesarskim Gabinecie numizmatycznym w Wiedniu.

Na tym okazie najlepiej widać kruszec z miedzią mieszaną. W okazie znajdującym się u hrabi Ordynata Zamojskiego i w trzecim, który niedawno przywiózł P. Beyer z zagranicy, a który teraz posiada hr. Kicka, srebro zdaje się lepsze.

4. Denarki.



s. g. w perłowym obwodzie litera gotycka K. w otoku widać tylko... OLON (Poloniae).

s. o. w takimże obwodzie korona Królewska — w otoku... REGIS. Cały napis zdaje się (Moneta regis).

Po raz pierwszy widziałem okaz takiego denarka pomiędzy monetami przywiezionymi przez P. Beyera z zagranicy, srebro w nim dobre, jest wyraźnie wybity, ale moeno uszkodzony, najprawdopodobniej przez obojętne. Drugi nieco odmiennego stempla, znalazł się pomiędzy denarkami Jagiellońskimi, wykopanymi gdzieś w Krakowie, czy w okolicy w roku 1876. Jest jeszcze i trzecia odmiana którą czytelnik na tablicy 35 pod lit c zobaczy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oba należą do Kaźmirza Wielkiego.

4-bis.



s. g. w polu monety orzeł, z boku litery D R.

s. o. korona — w otoku POLONIE — srebro czyste.

Kładę denarek ten pod panowaniem Kaźmirza W-go, lubo nie wiem, czy nie należy do Łokietka, albo Ludwika. Snycerska bowiem robota całkiem go od innych monet Króla Kaźmirza wy-

różnia. Napis na nim od strony głównej mniej wyraźny, ale na odwrotniej bardzo wydatny, daje się czytać w całości *Denarius regis Polonie*.

Znany dotąd w jednym okazy w zbiorze Rady C. K. Sądu wyższego we Lwowie, P. Adolfa Pressena. Te dwa denarki są prawdopodobnie najpierwszą monetą z czasów panowania Króla Kaźmirza Wielkiego, i wybijanie kwartników uprzedziły.

5. Denarki Koronne.



*s. g. w perelkowym obwodzie ukoronowane popiersie twarzą w prost. Napis otokowy rozmaity—***REX POLONIE** albo **REGIS POLONIE**, albo **KAZIMIRVS**, albo nareszcie **KAZIMIRI**.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku napisy rozmaite, jak wyżej.

Najdrobniejsza ta moneta Króla Kaźmirza Wielkiego znaną była zbieraczom jeszcze przed r. 1830 z jednego okazu, jaki posiadał niegdy Ignacy Zagórski, który wypadłszy mu przypadkowo z ręki bezpowrotnie zaginął. Długo później uważana była za straconą dla nauki, gdyż nawet rysunek z niej nie był jeszcze zrobiony, kiedy wykopalisko w Lubośny o którym wyżej wspomniałem parę set sztuk na raz oniej dostarczyło. Był to bowiem na liczbę główny tego wykopaliska pieniądz. Wszystkie po większej części były bardzo liche, nie dobite, powyszczerbiane, tak dalece, że na każdą z 14 wyrysowanych na Tablicy XXVI figur, kilka sztuk złożyć było potrzeba, dla tego też dobre okazy tego wcale nie rzadkiego pieniążka są poszukiwane, i dobrze płacone.

5-bis Denarki Kaliskie.



s. g. ukoronowana głowa żubra z pierścieniem w nozdrzach w otoku **MONETA KALIS**.

s. o. orzeł piastowski w kronie w otoku **† K. REGIS POLONIE**.

Dziesięć okazów téj nieznanéj przed tém monety dostarczyło wykopalisko znalezione we wsi Teschenbusch w obwodzie Koźlińskim w Prusach, obejmujące około 10 tysięcy rozmaitych denarów po największej części Pomorskich. Jest to denarek miasta Kalisza.

P. Władysław Jażdżewski powołuje podobny denarek bez napisu po stronie orła; czy tylko brak ten nie pochodzi z zatarcią, albo niedobicia monety?

5-ter. Denarki Poznańskie.



W tém samem wykopalisku znajdowały się denarki z napisem miasta Poznania. Jeden z nich ma na stronie głównej Kaliską żubrzą głowę z napisem MONETA POZNANI, drugi bardzo nie wyraźny pozwalał się domyślać na stronie głównej Poznańskich klęczów, ale dla mocnego zniszczenia okazu dokładny rysunek nie mógł być z niego zdjęty.

MONETY BITE DLA RUSI.

Po wygaśnięciu na Rusi Halickiej potomków Włodzimierza Wielkiego prowincya ta zawojowana przez Gedymina Wielkiego Książęcia Litwy, dostała się jednemu z jego zięciów Bolesławowi synowi Trojdena księcia Mazowieckiego, który otruty przez Rusinów w r. 1240, żadnego po sobie nie zostawił potomstwa. Czychali na zabranie tego kraju z jednej strony Węgrzy, opierając się na jakichś przedawnionych, a nigdy w czyn nie wprowadzonych prawach, z drugiej Tatarzy, posiadający już wtedy południową część onego, i w niej podległych sobie caryków mający. Nie chcąc dopuścić, aby kraj niegdyś monarchom Polskim hołdujący przeszedł w obce ręce, Król Kazimirz Wielki, który jako także zięć Gedymina równe z Bolesławem Mazowieckim miał do niego prawo, zaraz po śmierci tegoż wszedł z wojskiem do Lwowa, i to miasto po krótkim oporze zajął, a następnie odebrawszy Tatarom

posiadane przez nich powiaty, całą Ruś Halicką w prowincję Polską zamienił. Rusinom zostawiono ich obrzędy religijne, i osobną dla nich ustanowiono monetę. Téj monety mamy dwa rodzaje, to jest srebrne kwartniki, i miedziane denary.

7. Kwartniki Ruskie.



s. g. w obwodzie z czterech podwójnych łuków złożonym ukoronowana litera K, w otoku REGIS POLONIE na niektórych REGIS POLONIE K.

s. o. w zwykłym perłowym obwodzie lew Ruski; w otoku MONETA DEI (Domini) RVCSIE na niektórych jeszcze K.

Odmian nie wiele, i te małej są wagi; główniejszych 4 przedstawiłem czytelnikowi na tablicy XXVI.

Nie znamy żadnych Ruskich pieniędzy z przed Kaźmirzowskiej epoki. Zdaje się że tam nie używano wcale monety stemplem wybijanęj, ale tylko rąbane kawałki złota, srebra, lub miedzi brane na wagę zastępowały miejsce tego zamiennego środka.—Monety Ruskiej bitéj za rządów Polskich licznie dostarczają wykopaliska, ale w nich nic takiego nie napotykamy, coby za pieniądze dawniejszych czasów mogło być poczytane. Z tego téż powodu nie było pewnie i mennicy we Lwowie.

Pierwsze kwartniki wybite dla Rusi za Króla Kaźmirza wyszły zapcwie z mennicy Krakowskiej. Widzimy na nich tę samą dodatkową literę K jaka się i na wielu koronnych spostrześć daje, a która nic innego nie może oznaczać jak tylko mennicę Krakowską. Robota w nich piękna, wybicie staranniejsze nawet niżeli w koronnych, a i srebro także przynajmniej z pozoru zdaje się na nich lepsze.

W rzeczy saméj D-r Piekosiński znalazł w nich próbę 14-ą odpowiednią najdawniejszym kwartnikom koronnym, a że we wszystkich okazach jest jednakową, widać ztąd że ich wybijanie trwało krótko, i że ustało zanim stopa w kwartnikach koronnych została zniżoną.

Ten rodzaj monety nie był znany Czackiemu; pierwsze jęj okazy zjawiły się Warszawie około r. 1828 i wtedy za największą poczytywane były osobiliwość. Źródła z którego pochodziły nie wiem. W kilka lat później znaleziono ich znaczną ilość przy przebudowywaniu ratusza Lwowskiego w gałce tamecznej wieży, zkad po różnych rozeszły się zbiorach. Dzisiaj nie należy do wielkich rzadkości.

7. Denarki miedziane Ruskie.



- s. g. w obwodzie z czterech łuków złożonym ukoronowana litera K przy niej w polu rozmaite znaki.
s. o. w takimże obwodzie korona królewska; pod nią lub obok różne litery lub znaki.

I tej monety niektóre okazy zdają się być wybite w Krakowie, ale większa ich część wyszła już widocznie z jakiejś początkującej mennicy. Dosyć porównać na Tablicy XXVI zamieszczone figury a, e, i, z figurami b. d. k. aby się o rzeczywistości tego przekonać. Denary te przed r. 1840 jeszcze rzadszem były od samych kwartników zjawiskiem. — Dopiero około tego czasu przy czyszczeniu we Lwowie błotnistej rzeki Pełtwi mnóstwo tego rodzaju monety, tak z czasów Kazimira Wielkiego jak i z późniejszych, znalezione zostało. Większa ich część była mocno przez wodę strawiona, ale były między niemi i nie najgorsze, a te po wysokiej sprzedawano cenie.

Dwanaście odmian tego denarka zamieściłem na tablicy XXVI, ale jest ich nierównie więcej, gdyby ktoś chciał uważać na najmniejszą różnicę w rysunku. — Odmiany np. h z koroną po obu stronach są jeszcze inne stemple, których niewidiałem potrzeby zamieszczać, poprzestając na jednym przykładzie podobnej myncarskiej nieuwagi.

Ruskie denarki jako z miedzi wybijane stanowią ważne zboczenie w numizmatyce średniowiekowej, i są dowodem odmiennych potrzeb handlowych tego kraju. Na całym zachodzie miedź w tej epoce nie była kruszcem mennicznym. Na Rusi może jej potrzebowano dla stosunku z Cesarstwem wschodniem, gdzie srebro już wtedy nieledwie całkiem wyszło z mennicznego użycia, a w stosunkach zamiennych złotem tylko i miedzią się posługiwano. Picniądź taki w koronie nie miał żadnego obiegu, bo go w żadnych tamtoczesnych wykopaliskach u nas nie napotykamy.

W ogólności pomimo pracowitych badań D-ra Piekosińskiego rzecz mennicza z czasów Króla Kaźmirza W-go dużo jeszcze rozjaśnienia potrzebuje. Wnioski na tych badaniach oparte są bardzo niepewne, często nieprawdopodobne, a niekiedy same siebie zbijają.—Próbe ogniową z kwartnikami raz jeszcze powtórzyć potrzeba, i takowej osobno co do kwartników każdej z wymienionych na swoim miejscu kategorii dokonać. Również porównanie co do stopy groszy Krakowskich z Czeskimi troskliwego sprawdzenia wymaga.

MONETY KRÓLA LUDWIKA 1370—1382.

Siostrzan Kaźmirza Wielkiego Ludwik Król Węgierski objąwszy tron Polski po bezpotomném zejściu swego wuja, zaraz po koronacyi wyjechał do Węgier, i nierad przesiadywał w Polsce. Oprócz dwojakiego rodzaju denarów, nie mamy żadnej innej monety tego króla w tutejszym kraju wybitej. Zdaje się nawet, że z powodu wielkiej ilości kwartników puszczonech w obieg pod poprzedniem panowaniem, bicie tego rodzaju pieniędzy zostało wstrzymane. Zdanie objawione przez Czackiego, a następnie przez kilku innych badaczy naszej rzeczy menniczej powtórzone, o znizeniu jakoby stopy kwartników przez Króla Ludwika, odparł stanowczo Dr. Piekosiński, wykazując do oczywistości, że odnośny ustęp kroniki Janka Archidyakona Gnieźnieńskiego nie do panowania Ludwika, ale do czasów Kaźmirza Wielkiego się stosuje.

Brak monet koronnych Ludwika zapelniają zbieracze numizmatyczni Węgierskimi monetami tego króla, z których dla tego ważniejsze zamieściłem na XXVII tablicy.

Bił jednak król Ludwik pieniądze pod swém imieniem na Rusi, którą nie za Polską prowincyą, ale za należącą do Węgier uważał, i na Ruskich kwartnikach tylko się królem Węgierskim mianował.

A. Monety Węgierskie.

I. Czerwone złote.



a) s. g. lilia z Florencka;—w otoku LUDOVICI REX.

s. o. figura S-go Jana Chrzciciela;—w otoku S JOHANNES,
dalej korona.

b) s. g. w perłowym obwodzie wśród 6 u gotyckich łuków tarcza
z herbem Andegawęńskim; w otoku LODOVICVS DEI
GRACIA REX.

s. o. S-ty Jan jak na poprzednim.

Na żadnym z tych dukatów nie ma tytułu Króla Węgierskiego, pierwszy nawet ma ogólną formę dukatów Szląskich i Luksemburskich; widać do międzynarodowego przeznaczonego użytku. Jest jeszcze trzeci stempel dukatów Ludwikowskich, z figurą S-go Władysława, ale tego nie mam pod ręką. Rysunek onego znajdzie czytelnik w dziele Rupp'a.

2 Grosze.



a) s. g. w perłkowym obwodzie pod bogatym baldachinem na tronie siedzący monarcha 'z berłem i jabłkiem w rękach;—w otoku LODOVICVS DEI GRACIA REX HVNGARIE.

s. o. w podobnymże obwodzie tarcza z herbem Andegawęńskim sześciu ozdobnymi gotyckimi łukami otoczona;—w otoku † DALMACIE CROACIE ETC (et cetera).

b) s. g. w takimże obwodzie Król siedzący bez baldachinu—w otoku † MONETA LODOVICI REGIS HVNGARIE.

s. o. w tarczy czworokątnej, herb Andegawęński;—w otoku † HONOR REGIS IVDICIUM DILIGIT.

Z czterech znanych groszów Ludwika, zamieściłem w tém miejscu dwa, z powodu, że z niemi niekiedy w naszych wykopaliskach spotkać się można. Co do innych, odsyłam ciekawego czytelnika do dzieła Rupp'a o monetach Węgierskich. Grosze te nierównie są rzadsze od dukatów, i przynajmniej u nas wyżej płacone. Rylec stempla na nich bardzo piękny, ale wybicie z powodu niedostatecznej grubości blaszki, słabe. Taka moneta nie była przed tém znaną w Węgrzech, zaprowadził ją Karol Robert, ojciec Ludwika. Grosze jego noszą na sobie napis *honor regis judicium diligit*, który później Mistrzowie Krzyżacy na swoich groszach naśladowali.

Węgierskich monet króla Ludwika jest jeszcze nierównie więcej. Opisy ich i figury znajdzie czytelnik w dziele Rupp'a, jeśli go te bliżej obchodzić będą.

B. Monety Koronne.

3.



Denar. s. g. w obwodzie perełkowym helm — w otoku ...GIS-
LOD—(Regis Lodovici).

s. o. w podobnym obwodzie orzeł herbowy — w otoku POLO-
NIE.

Sześć okazów tego denarka widziałem w ciągu kilkudziesięcioletniej praktyki na polu numizmatyczném. Miał taki niegdy Ignacy Zagórski, któremu z rąk wypadł i w samém mieszkaniu bezpowrotnie zaginął; taki sam miałem ja nieco później, który podobnego doznał losu, trzeci nareszcie widziałem w zbiorze P. Beyera i ten, jak się zdaje, posiada dziś hr. Ordynat Zamojski. Widziałem je także w zbiorze P. Głowój Kickiej, oraz u PP. Friedleina i Ryszarda w Krakowie. Wszystkie były bądź pooblamywane, bądź niepodobijane z trzech jednak może by się dała złożyć zupełna całość. Żałuję, że wtedy rysunku z nich nie zrobiłem, ale nie myślałem, aby mi ten był kiedy potrzebny. Denar ten Dr. Piekosiński zamieścił między monetami Króla Władysława

Łokietka. Figura przez niego przedstawiona zdjęta jest z okazji Friedleinowskiego; autor dopatrzył na nim imienia Władysława, czego ja mimo troskliwego przypatrywania się znaleźć nie mogłem.



Przed kilku laty we wsi Mierzynie P-cie Piotrkowskim wykopano kilkanaście sztuk zupełnie beznapisowych denareków tego samego typu, razem z licznymi bardzo denarkami i kilkudziesięcią kwartnikami Króla Kaźmirza Wielkiego. Podobne gdzieindziej się dotąd nie pojawiły.

4.



Denar *s. g. w polu monety lilia Andegaweńska, w otoku LODOVIC.*
s. o. orzeł w koronie w lewo.

Taki denarek znalazł się w wykopalisku obejmującym same drobne denarki głównie królowej Jadwigi, i Króla Władysława Jagiełły. Znany był także numizmatykom Węgierskim, i przez nich do panowania Króla Ludwika odnoszony.

Denarki z całkowitym herbem Andegaweńskim, które Dr. Piekosiński kładzie pod panowaniem Ludwika, znajdzie czytelnik niżej, pod panowaniem Królowej Jadwigi.

C. Monety Ruskie.

Już się wyżej powiedziało, że Ludwik nie siedział w Polsce, ale zaraz po swój koronacyi udał się do Budy. Rządy w królestwie oddał on swojej matce Elżbiecie, córce niegdy Króla Władysława Łokietka, a rządy Rusi swojemu siostrzanowi i przyjacielowi Władysławowi, synowi Bolesława II Książęcia Opolskiego, i ztąd właśnie księżciem Opolskim zwanemu. Ruś uważaną była w ów czas za należącą do Polski, ale Ludwik w r. 1377 oderwał ją od korony, i do Węgier przyłączył, a w Styczniu 1379 objął onę pod bezpośredni zarząd swój, wynagrodziwszy Władysława oddaniem mu Ziemi Dobrzyńskiej i wielu innych powiatów. Od

tego czasu moneta Ruska poczęła nosić na sobie Węgierskiego króla imię — wybijaną zaś była we Lwowie, bo akta Lwowskie pod r. 1384 wymieniają tamiecznego myncarza Bohdana. Dwa znamy onej gatunki, mianowicie:

5. Kwartnik.



s. g. w obwodzie z czterech łuków złożonym, ukoronowana litera L w polu, obok niej rozstawione kółka — w otoku — LODVICI R. VNGARIE.

s. o. w'perłowym obwodzie Lew; w otoku MONETA RVSSIE.

Kwartniki takie lżejsze są o $\frac{1}{3}$ część od kwartników króla Kaźmirza Wielkiego. Bicie ich nie długo trwało, bo Ludwik w r. 1382 życie zakończył. Dla tego należą po zbiorach do numizmatycznych rzadkości, zwłaszcza jeśli są dobrze dochowane, o co bardzo trudno.

Porównywając kwartniki Ludwika z kwartnikami Kaźmirzowskiemi, a nawet z kwartnikami Książęcia Władysława, o których niżej mowa będzie, widać w nich daleko niższą rytowniczą sztukę, i jakby naśladowanie wzoru przez mniej wprawnych artystów. Jakoż w żadnym razie te w Krakowie bite być nie mogły, ale wyszły z uorganizowanej już mennicy Lwowskiej.

6. Denary miedziane.

a)



b)



s. g. wśród 4 łuków w krzyż ze sobą złączonych ukoronowana litera L obok niej często w rozmaitej liczbie kółka lub kulki.

s. o. w podobnychże łukach korona; na niektórych okazach podobna jak na głównej stronie ukoronowca litera.

Ten rodzaj monety miewa różne w stemplu odmiany, z których 5 znaczniejszych znajdzie czytelnik na XXVII tablicy. O dobre okazy jeszcze trudniej w tym typie, niż w poprzednim; zwykle są nie dobite, i przez ziemię mocno zgryzione. Przy czyszczeniu rzeczki Pełtwi we Lwowie najwięcej się ich znalazło. W wykopaliskach po za granicami Lwowa wcale tego rodzaju monety nie dostrzczono. Lepsze jej okazy dla swój rzadkości dosyć wysoko przez lubowników numizmatyki są płacone.

*MONETY WŁADYSŁAWA Ks. OPOLSKIEGO
GUBERNATORA RUSI, I PANA NA ZIEMI
WIELUŃSKIEJ, POD PANOWANIEM KRÓLA
LUDWIKA WYBIJANE.*

Ten Władysław, syn Bolesława II księcia Opolskiego i Eufemii córki Karola Roberta Węgierskiego króla, przy wstąpieniu Ludwika na tron Polski, był tylko wojewodą Węgierskim. Ludwik zaraz po koronacyi oddał mu w lennictwo ziemię Wieluńską z wielu okolicznemi zamkami w Województwie Krakowskiem, a oprócz tego licznemi dobrami na Rusi obdarzył, i tę prowincyą w zarząd mu powierzył. Władysław będąc tym sposobem panem rozległych w niej ziem, i bogatych a mocnych zamków, w wydawanych od siebie dyplomatach począł używać tytułu księcia Ruskiego, co się nie mogło podobać Ludwikowi, zwłaszcza od czasu kiedy tenże gwałcąc wykonaną przy koronacyi w Krakowie przysięgę, Ruś od Polski oderwać, i do korony Węgierskiej przyłączyć zamierzył. Przyłączenie to nastąpiło w r. 1377, a z początkiem roku 1379 Ludwik na mocy układu zawartego z siostrzeńcem odebrał mu zarząd Rusi; a za to oddał mu na własność ziemię Dobrzyńską, Gniewkowską, i wiele innych miejscowości o które w tém miejscu nie chodzi.

Dwojaki rodzaj monet z epoki tego ruchliwego księcia dochował się do naszych czasów;—to jest monety Ruskie, i mała monетка Wieluńska.

Monety Ruskie księcia Władysława.

Władysław zarządzał Rusią przez lat 8, i w tym przeciągu czasu bił podobnie jak król Kaźmirz Wielki srebrne kwatniki,

i miedziane denary. Pierwsze z początku przynajmniej, wybijane być musiały w Krakowie, znamy bowiem okazy do których wybijania użyto jednej strony Kaźmirzowskiego stempla. Było to z resztą rzeczą bardzo naturalną, jeśli się zgodzimy na to, że za króla Kaźmirza mennica we Lwowie samą jedynie miedzianą wybijała monetę, do której przygotowania niepotrzebowano usposobionych w rytowaniu pisma artystów. X. Jan Stupnicki. obecnie Biskup Przemyślski ob. gr. któremu winni jesteśmy bardzo szczegółową o pieniądzech Rusi Czerwonej wiadomość, wykazał do oczywistości, że kwartniki Władysława nie były monetą książęcą, ale monetą kraju czyli prowincyi, czém się różniły w zasadzie od Krakowskich kwartników Kaźmirza Wielkiego. Napis na tych ostatnich brzmi: *Moneta domini Russiae Regis poloniae* kiedy na Władysławowskich widzimy *moneta Russie* i *Wladislaus dux*. Wprawdzie ów śmiały i przedsiębiorczy Opoleczyk tytułował się niekiedy *Dominus et haeres Russiae*, do czego mógł rościć sobie prawo będąc mężem jednej ze spadkobierczyń ostatniego księcia Ruskiego Bolesława Trojdenowicza, może nawet zamieszczony w dziele Bandkiego na Tablicy 1 pod № 19 jego kwartnik z napisem MONETA DOMINI RUSSIE nie przez przypadkową pomyłkę, ale rozmyślnie w ten sposób wybitym został, ale w każdym razie tytuł ten w obec stosunku jego względem króla Ludwika, i charakteru w jakim nad Rusią został położonym, należy uważać za uzurpowany. On też bez wątpienia stanowił jedną z głównych przyczyn odebrania Władysławowi zarządu téj prowincyi.

I. Kwartniki Ruskie Władysława.



Można je podzielić na 3 kategorie: 1-ód na bite udzielnie z tytułem Pana ziemi Ruskiej, 2-ré na bite udzielnie bez tego tytułu, przed przyłączeniem Rusi do Węgier, 3-cie nareszcie na kwartniki bite po wspomnioném przyłączeniu. Na pierwszych widzimy:

s. g. wśród czterech krzyżowo z sobą spojonych łuków cyfra

W. w otoku WŁADISLAVS DVX.

s. o. w perłowym obwodzie lew wspięty; w otoku MONETA

DOI RVCSIE K. *Moneta Domini Russiae.*

Znany taki kwartnik z figury umieszczonej w dziele Bandtkiego zdaje się być bitym w Krakowie, a przynajmniej nosi na sobie zwykły znak tamecznej mennicy. O znaczeniu jego napisu mówiłem nieco wyżej.

Zwykle jednak kwartniki Władysława mają napis WLADISLAVS DVX, a z drugiej MONETA RVSSIE. Napisy te na jednych okazach po stronach cyfry i lwa, a na drugich przeciwnie po stronach lwa i cyfry są rozłożone.



Są jeszcze kwartniki z napisem po stronie lwa WLADISLAVS DVX, a po drugiej stronie mające cyfrę króla Ludwika, i napis LODVICI R. HVNGARIE.

Takie jeśli nie są skutkiem pomyłki w użyciu stempla zdarzającej się dosyć często w średniowiekowych mennicach, to mogły być wybite dopiero po r. 1377. Okazy ich należą do wielkich numizmatycznych rzadkości. X. Stupnicki zna tylko ich dwa: jeden w Cesarskim muzeum numizmatycznym w Wiedniu, a drugi w zbiorze Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.



W zbiorze Instytutu Ossolińskich we Lwowie znajduje się kwartnik tego księcia przedstawiający w miejscu jego cyfry bezkoronowego orła, napisy zresztą na nim takie same jak na zwykłych kwartnikach. Podobnego okazu w żadnym innym zbiorze nie widziałem.

Wszystkie atoli kwartniki Władysławowskie rzadsze są od kwartników Kaźmirza Wielkiego, i piękne zwłaszcza ich okazy bardzo sprawiedliwie w wysokości trzymają się cenie.

2. Denary miedziane.

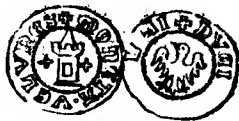


Denary te w ogólności podobne są do denarów Kaźmirza Wielkiego i Ludwika, z tą tylko różnicą że w miejscu ukoronowanej litery K. jaka się na tamtych znajduje, tu mamy cyfrę W. bez korony. Wyobrażona na tablicy XXVII pod literą d odmia-

na mająca literę W. pod koroną, zdaniem mojem dopiero pod królem Władysławem Jagiełłą została wybitą. Użyto tylko do niej na drugą stronę pozostałego z dawniejszych czasów stempla.

3. Wieluńska moneta Władysława Opolczyka.

Władysław książę Opolski był panem licznych ziem, któremi go szczodroblliwość króla krewnego i przyjaciela obdarzyła. Większą ich część atoli posiadał tytularnie, bo do rzeczywistego ich posiadania przyjsć nie mógł. Ziemię Dobrzyńską zakwestyowała mu wdowa po zmarłym ksiąźcie Kaźmirzu, żądając przede-wszystkiem wypłacenia należnego sobie posagu. Do objęcia Gniewkowskiej przeszkadzały mu pretensye Władysława Białego ostatniego tamiecznego ksiąźcie, który rzuciwszy habit zakonny za-tęsznił za życiem rycerskiem. W ziemi tylko Rudzkiej czyli Wieluńskiej rządził swobodnie, i tam kilka pamiątek po sobie zo-stawił, a między innemi kościół i klasztor XX. Paulinów na Ja-snej Górze Częstochowskiej. Do bicia monety pod swém imieniem był on jak się zdaje pochopnym, téj nie mógł wybijać w Dobrzy-niu albo Gniewkowie, ale ją wybijał w Wieluniu.



Jest to mały srebrny pieniążek przedstawiający z jednćj strony w perłowym obwodzie pojedynczą wieżę z otokowym na-pisem MONETA VELVNES (*Velunensis*), a po drugićj stronie w ta-kimże obwodzie orła z napisem DVCIS VLADISLAI.

Monetka ta przed kilkunastu dopiero laty została poznana.— Najpierwszy jćj okaz znalazł hr. Stecki, pomiędzy innemi żadnćj historycznćj wartości nie mającemi pieniążkami w starym jakimś familijnym woreczku. Z tego okazu kazał zrobić figurę, i tę wraz z krótkim opisem lubownikom numizmatyki rozdał. Dru-gi okaz mniej już wydatny przywiózł P. Beyer z zagranicy; ten ostatni znajduje się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamoj-skiego, trzeci okaz posiada P. Friedlein w Krakowie. O większćj ilości okazów nie słyshałem.

Najdawniejszym herbem Wielunia była pojedyncza wieża. Wyobrażała ona tameczną bramę Krakowską od strony wschodniej miasto zamykającą, która dziś po stosowném przerobieniu stanowi Ratuszną wieżę. Kiedym w r. 1846 zwiedzał tameczne miejskie archiwum, widziałem dwie pieczęcie miejskie z wyobrażeniem téj bramy z których jedna na lichém srebrze ryta przynajmniej 17^o wieku sięgała.

MONETY KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH.

Jest wielkie podobieństwo do prawdy że jeszcze przed rozdziałem kraju na pojedyncze księstwa była urządzoną w Płocku mennica. Było to miasto na ową epokę bogate, i ulubione mieszkaniem dwóch nad całą Polską panujących monarchów, to jest Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Po utworzeniu osobnej dzielnicy Mazowieckiej, Płock stał się stolicą udzielnego księstwa, i panujący w nim książęta niezaniebawiali bezwątpienia z dochodów mennicznych korzystać. Nie mamy wprowadzić monet z XII wieku któreby tym książętom mogły być z pewnością przypisane; z XIII wieku zaledwie 3 dałoby się w téj rubryce pomieścić, a i względem nich nie masz zgody między numizmatykami, ale że były bite, to wątpliwości podlegać nie może, kiedy Bolesław książę Płocki nadając w r. 1298 Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu przywilej na wybijanie osobnej monety w Łowiczu, zastrzegł wyraźnie aby ta waga i dobrocią jego monecie odpowiadała, i powierchownością tylko od niej się różniła.

Statut Wiślicki którego część pierwsza zwłaszcza była na całą Polskę, a zatem i w księstwie Mazowieckim obowiązująca, zastrzegł w całym kraju jednostajność monety, która ma być dobrą aby wszędzie chętnie była przyjmowana. Zastrzeżenie to jednak dotyczyło raczej jednostajności stopy, ale niekoniecznie jednostajności stempla. Tak przynajmniej tłumaczyć sobie musiał ten przepis ówczesny książę Mazowiecki Ziemowit, i miał do tego zasadę, kiedy sam król Kaźmirz do kwartników dla Rusi przepisanych osobny ustanowił stempel, zostawiając w nich tylko obowiązującą w Królestwie stopę. Nie przekazały nam też dzieje żadnej z tego czasu sprzeczki o prawo bicia monety przez Mazowieckich książąt.

To co pisze Czacki o nieprawném biciu pieniędzy przez Książęcia Płockiego Ziemowita IV o co tenże książę miał być przed Królem oskarżony, i wyrokiem Książęcia Witolda za niewinnego uznany nie odnosi się wcale do osobnej monety książęcej tego Ziemowita, ale do zarzutu fałszowania, a przynajmniej tolerowania fałszerzy monety Królewskiej. Oczywisty tego dowód znajdzie czytelnik w dziele D-ra Piekosińskiego na stronie 253 i 254 w dokumentach pod liczbami 5 i 6.

Że zatem były bite monety pod stemplem tego książęcia, o tém powątpiewać nie można, lubo zdaje się że je z obiegu wywoływać musiano, bo taki właśnie pieniążek widzimy przybity na społecznej okładce jednego z rękopisów biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, jak to z fałszywemi monetami aż do ostatnich czasów było w zwyczaju.

Monety Ziemowita Starszego.

K w a r t n i k.



s. g. w perłowym obwodzie wśród czterech łuków w krzyż z sobą złączonych litera S. w otoku † MONETA SEMOVITI.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku † DVCIS MAZOVIE.

Ziemowit do którego należy powyższy kwartnik społeczny królowi Kaźmirzowi Wielkiemu był synem Trojdena ks. Czerskiego po którym w r. 1341 objął ziemię Czeską. Ziemię Płocką odziedziczył po bezdzietnym Bolkonie synu Wacława czyli Wańka w r. 1351, a Sochaczewska i Ciecchanowska dostała mu się po bracie Kaźmirzu zmarłym w r. 1354, i od tego czasu pisać się począł książęciem całego Mazowsza. W r. 1379 rozdzielił swoje księstwo między dwóch synów, a zmarł w r. 1381.

Nasz kwartnik jako noszący na sobie tytuł Mazowieckiego książęcia musiał być wybity po r. 1354, a w każdym razie po r. 1351 to jest już po wydaniu i ogłoszeniu Wiślickiego statutu, i objaśnia w jakim sposobie pojmowali książęta Mazowieccy zawarty

w tymże statucie przepisał względem ujednostajnienia monety. W rzeczy samej, i wagą i powierzchnością nawet swoją odpowiada on kwartnikom królewskim, i stempel jego po jednej stronie przypomina Ruskie, a po drugiej koronne kwartniki.

Dotąd monetka ta do największych należy osobliwości. Pierwszy jej okaz z niezupełnie dobitym napisem znaleziony został przy wyczyszczaniu rzeczki Pełtwi we Lwowie. Nabył go wtedy tameczny księgarz Jabłoński, od którego przeszedł do zbioru P. Preissa w Petersburgu. Po nabyciu całego tego zbioru przez zagranicznych numizmatycznych handlarzy wyostał go dla Warszawy P. Beyer, ale temu w drodze zaginął bez powrotu ów drogocenny nabytek. Drugi okaz z napisem zupełnym znalazł się między kwartnikami Kaźmirzowskimi w Lubosńej pod miasteczkiem Szczercowem, i ten obecnie znajduje się w zbiorze hrabi Ordynata Zamajskiego.

Monety Ziemowita Młodszego księcia Płockiego.



Ziemowit książę Płocki był synem poprzedniego Ziemowita Trojdenowicza. W podziale ojcowskim otrzymał w r. 1379 ziemię Sochaczewską i Rawską, a z podziału z bratem Janem księciem na Warszawie i Czersku ziemię Płocką. O tym to właśnie Ziemowicie mówi wspomniony przez Czackiego dokument. Umarł r. 1426.

Pieniążki tego Ziemowita są cienkie i z dosyć lichego srebra. Odpowiadają one najbardziej pieniążkom Jagiellońskim z podwójnym krzyżem, które od czasów Czackiego uchodziły za monetę Władysława Jagiellończyka, czyli Warneńczyka, a które się okazują najdawniejszymi kwartnikami Władysława Jagiełły, jak to D-r Piekosiński w swém dziele udowodnił. W wykopaliskach też jedynie obok tych Władysławowskich pieniążków są znajdowane. Nie należą one do pospolitych, i dosyć wysoką mają cenę, zwłaszcza w dobrych okazach o które nie łatwo, z tém wszystkiém od

czasu do czasu spotkać się z niemi można. Ja sam miałem różnemi czasy w ręku przynajmniej 6 podobnej monety okazów. Stempli jest kilka, ale ich różnice są mało znaczące. Bicie ich bezwątpienia ustać musiało wkrótce po roku 1403, to jest razem z pierwotnemi kwartnikami Władysława Jagiełły.

MONETY KRÓLOWEJ JADWIGI 1384—1386.

Król Ludwik zakończył życie dnia 14 Września roku 1382. Ochrana na następstwo po nim córka Jadwiga dopiero w dniu 15 Października 1384 przybyła do Polski. Udzielne zaś jój panowanie trwało do miesiąca Lutego 1386 roku, w którym zaślubiwszy Wielkiego księcia Litewskiego Jagiełłę ochrzczonego imieniem Władysława, berło i koronę Polską wniosła w dom Jagiełłoński.

Krótki to był przeciąg czasu do wprowadzania mennicznych odmian; trzymano się więc systematu zaprowadzonego pod poprzedniem panowaniem.

Król Ludwik samą jedynie drobną monetę bił w Krakowie. Przynajmniej grubszej monety koronnej z tego panowania nie znamy. Z siedemnasto miesięcznego panowania Jadwigi mamy także wyraźne denary, i te stanowią jedyną téj epoki monetę. Bite zaś były w Krakowie i w Poznaniu.

Denary krakowskie.



Drobne te pieniążki z orłem po jednej, z herbem Andegawenskim po drugiej stronie, poczytywane były z początku za monetę króla Ludwika. Pojawienie się denarów Ludwikowskich całkiem odmiennego typu, i litera h. na niektórych okazach tych pieniążków znajdująca się, każą wnosić że one dopiero pod panowaniem Jadwigi wybite zostały. Między denarkami należą do rzadszych, i dobre ich okazy jak na tak drobną i niemałą monetę dosyć wysoko są cenione.

Denarki Poznańskie.



Różnią się te denary od poprzednich tém, że zamiast orła mają na stronie odwrotnej dwa klucze Piotrowe, zwykłe godło miasta Poznania. Takiego denarka długo znany był tylko jeden okaz w zbiorze niegdy Ignacego Zagórskiego, ale wykopalisko znalezione gdzieś w Krakowie, czy téż w jego okolicy w r. 1876, dostarczyło kilkanaście jego okazów między którymi znalazły się 3 odmiany stempla.

Obok nich były jeszcze inne, mające w miejscu herbu Królowej Jadwigi orła bez korony. P. Saurma Jeltsch odnosi takie denarki do miasta Lignicy, ale orzeł na nich raczej za Wielkopolskiego niż Szlązkiego uważać się daje.



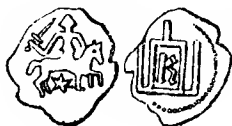
D-r Piekosiński rozdziela te denarki między panowanie Ludwika i Jadwigi. Mnie się one wydają zupełnie równoczesne, i jeśliby podany przezemnie denar Ludwika z hełmem miał się okazać istotnie monetą Władysława Łokietka, jak to wspomniony autor utrzymuje, w takim razie wszystkie w tém miejscu opisane denarki do epoki Króla Ludwika odnieść by należało.

NAJDAWNIEJSZE. MONETY WIELKICH KSIĄŻĄT LITEWSKICH.

Czacki w dziele o Litewskich i Polskich prawach pisze, że Litwa przed połączeniem się z Polską nie znała bitych pieniędzy, ale że w zamianach posługiwała się jedynie futrami i rublami czyli rąbanami kawałkami srebra. Tak jednak nie jest; a przynajmniej nie w całej Litwie tak być musiało. Znamy kilka monet Litewskich których nie można poczytywać za mające jakikolwiek związek ze wstąpieniem Jagiełły na tron Polski. W niczem bowiem nie są podobne do pieniędzy wybijanych w Krakowie; owszem różnią się od tych ostatnich nie tylko próbą kruszcu, ale jeszcze rysunkiem i całym kształtem ogólnym, pod którym to względem przypominają raczej spóczesne Ruskie monety. Większa część tych Litewskich pieniążków jest bez napisową, a przynajmniej bezimienną, można jednak między nimi upatrzeć skazówki pozwalające wnioskować z bliskim podobieństwem do prawdy, przez których książąt były wybite.

Ściśle biorąc te monety są pod względem historycznym objęte dla numizmatyki Polskiej. Ale ponieważ zbieracze Polskich mennicznych pomników chętnie je widzą w swych zbiorach, i za nimi się ubiegają, chciałem czytelnikowi o nich choć bardzo pobieżną podać wiadomość.

Monety księżęcia Kiejstuta.



Kiejstut syn Gedymina dostał w udziale po ojcu księstwo Trockie, bił się walecznie z Krzyżakami, przejmował jednak zwy-

czaje cywilizacyi zachodniej, i na pieczęci łacińskich liter do napisu używał. Uwieczony przez Jagiełłę w r. 1382, w więzieniu uduszony został.

Wyobrażone tu monетки znajduwane były kilkakrotnie w mieście Kownie i jego okolicy i nie należą wcale do rzadkich. Znajdujący się na nich z jednej strony jeździec dał początek późniejszemu herbowi Litwy. Z drugiej strony kolumny, a właściwie brama o 3-ch wieżach, używane były jako herb rodzinny przez potomków Kiejstuta i Olgierda aż do wygaśnięcia tych ostatnich na królu Zygmuncie Auguście. O tych pieniążkach podałem wiadomość zaraz po ich zjawieniu się w Bibliotece Warszawskiej, gdzie wskazałem powody dla których je raczej na monetę Kiejstuta, niż Witolda uważać należy, choć z pieczęciami tego ostatniego nierównie większe przedstawiają podobieństwo. Jakoż prawie wszystkie w bramie między kolumnami przedstawiają literę K początkową imienia tegoż książęcia.

Monety Książęcia Witolda.

Witold syn Kiejstuta ochrzczony przez Krzyżaków pod imieniem Wiganda utrzymany został po śmierci ojca na księstwie Trockiém. Przy chrzcie stryjecznego swego brata Jagiełły przyjął imię Alexandra. W r. 1392 mianowany przez Króla Wielkim Książęciem Litewskim, umarł w r. 1430. W charakterze Wielkiego książęcia Litewskiego posiadał znaczną część Rusi, pogromił kilkakrotnie Tatarów i za nimi aż pod Wołgę się zapędził.

Temu książęciu przypisywane są monety mające na stronie głównej krzyż żeleźcem włóczni przekrzyżowany. Są zaś dwójakiego rodzaju; na odwrociu bowiem jednych ukazują się Gedyminowskie kolumny, na innych zaś Ruski napis ПЕЧАТЪ. Widać że jedne dla Litwy, drugie dla Rusi były wybijane.

Monety ks. Witolda bite dla Litwy.



Liczniesze jeszcze mają odmiany od Kiejstutowych, choć w ogólności od tych ostatnich są rzadsze. Czasem na nich sam

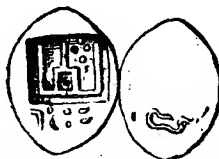
tylko grot się znajduje, a na niektórych widać łacińską literę V początkową imienia Witolda albo może miasta Wilna. Okazy z tą literą na których obok tego grot mieczem albo krzyżem przebity wyraźnie rozpoznać się daje, do bardzo rzadkich należą.

Monety księcia Witolda bite dla Rusi.



Są jeszcze rzadsze od Litewskich, a różnią się między sobą głównie kształtem i położeniem napisowych liter na stronie odwrotnej, dających wyraz Печать pieczęć, to jest stempel. Niektóre w pośród tego napisu mają mały krzyżyk.

Monety Tatarskie herbem księcia Witolda stemplowane.



Witold w swoich szczęśliwych przeciw Tatarom wyprawach nabrał zapewne немало Mongolskich pieniędzy które do obiegu w Litwie stemplem książęcym, to jest kolumnami Gedyminowskie mi były oznaczane. Jedną z takich monet tutaj wyobrażoną widziałem w zbiorach P. Beyera w Warszawie; posiada go obecnie hr. Kicka. Drugi nieco odmienny znajduje się w zbiorze hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.

Monety Księcia Korybuta.



Książę Korybut ochrzczony imieniem Dymitra w obrządku wschodnim jeszcze przed Jagiełłą, był rodzonym tego ostatniego

bratem, a synem Olgierda. W zarząd po ojcu otrzymał księstwo Nowogrodzko Wołyńskie, a zarówno na pieczęciach jak na monecie używał Ruskiego języka. Monetka jego o której podał wiadomość P. B. Koene w wydawaném przez siebie numizmatyczném piśmie, ma po jednej stronie napis Tatarski, a po drugiej krzyż z otokowym napisem КОРЬБУТЬ.

MONETY DWÓCH PIERWSZYCH KRÓLÓW DOMU JAGIELLOŃSKIEGO WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY I WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA.

Idąc za śladem materyałów przez D-ra Piekosińskiego zebranych kwestya menniczna w ciągu tych panowań w następującym przedstawia się obrazie.

Ostatnie kwartniki Króla Kaźmirza Wielkiego tak były lichy, że ich już nie 2 jak pierwój, ale 4 za jeden grosz Czeski wymagano, chociaż nawet w stosunku do czwartej części takiego grosza więcej srebra w sobie zawierały. Nadmierna przytém ich ilość w końcu tego panowania wybita spowodowała, że pod rządami Króla Ludwika i Królowej Jadwigi z mennicy Krakowskiej same tylko wychodziły denary.

Taki stan rzeczy trwał i przez kilka lat pierwszych panowania Jagiełły. Dopiero w r. 1393 Król urządził na nowo mennicę sprowadziwszy do niej zdolnego myncarza Monalda i powierzywszy jój zarząd myncmajstrowi Piotrowi Borkowi.

W tak urządzonój mennicy bite były na nowo kwartniki mające odpowiadać $\frac{1}{4}$ części ówczesnego Czeskiego grosza, ale w tym stosunku znacznie podlejsze, tak dalece że już we 3 lata później nie 4 ale 6 takich kwartników na grosz Czeski liczono.

W dniu 14 Sierpnia 1396 Rajcy Krakowscy projektowali Stanom Koronnym wybijanie nowój monety zwłaszcza denarów na wyższą stopę, tak aby takowych nie 24 jak pierwój ale 16 na grosz jeden wchodziło. Projekt ten był jak widać przyjęty, ale pomimo tego zniżenie stopy w mennicy nie ustało, i już w roku 1398 widzimy rachubę 18 denarów za grosz. Od tego czasu dotychczasowe kwartniki jako $\frac{1}{4}$ część grosza stanowiące, a tém sa-

mém po 3 denary w sobie zawierające, poczęto nazywać ternarami albo tercyanami, to jest trzeciakami.

Grubsza moneta to jest całkowite półgroszki zjawiają się w obiegu dopiero w r. 1399. Zwano je zrazu większymi kwartnikami, (*lati vel magni quartantes*) albo średnimi groszami (*medii grossi*) to jest półgroszkami, która to nazwa później się ustaliła. Niedługo potem w pierwszych latach wieku 15^o wybijania dawniejszych kwartników czyli trzeciaków zupełnie zaniechano.

Szczególną także osobliwość spostrzegany pod tém panowaniem w obiegowej monecie, to jest stemplowanie groszy zagranicznych do obiegu w Koronie. Znaleziony został w tym rodzaju grosz Pragski króla Wacława III, z wybitym na środku polskim orzełkiem podobnym zupełnie do orła na niektórych ówczesnych półgroszkach.



Od roku 1414 giną w aktach ślady ruchu mennicy Krakowskiej, a Król w latach 1422 i 1430 daje przyrzeczenie Stanom, że bez ich zezwolenia monety wybijać nie będzie. To wszystko dowodzi że w czynnościach mennicy mniej więcej długa zająć musiała w téj epoce przerwa.

W roku 1431 widzimy ją na nowo otwartą, i ruch w niej w następnych latach bardzo ożywiony. Dowody tego ruchu napotykamy w roku 1432 i potem bez przerwy od r. 1434 do 1439 włącznie. W téj jednak porze akta nie wykazują wybijania innej monety nad same denary, a po roku 1440 to jest po obiorze Króla Władysława III na tron Węgierski o mennicy Krakowskiej milczą zupełnie. Widać że w tym roku zamkniętą być musiała.

Obok autentycznych dokumentów powyższy stan rzeczy usprawiedliwiających, D-r Piekosiński dostarczył nam jeszcze wiadomość o nazwiskach zarządców mennicy w Krakowie oraz młynarzy którzy przy niej pracowali, co nam tłumaczy do oczywistości znaczenie prawie wszystkich dodatkowych liter, jakie spotykamy na monetach bitych pod stemplem Króla Władysława, i epokę wybicia tych monet z dokładnością oznaczyć pozwala.

Szereg ten jest następujący:

Rusche myncarz	1389
Enoch dozorca mennicy	1391
Mikołaj myncarz	1392
Czirkas myncarz	1393
Gezzo myncarz	1394—98
Piotr Bork myncmajster	1396
Mohald myncarz	1397
Mikołaj Bochner myncmistrz	1400
Mikołaj } myncarze	1401—1402
Piotr } myncarze	1403
Piotr Glocz myncarz	1404—1411
Szymon de Talentis } zawiadowcy	1404
Andrzej Czarnisza } mennicy	1405—7
Andrzej sam myncmistrz	1406—7
Jan Wenke myncarz	1406
Hanusz Ungir myncarz	1407
Wicław z Berna myncarz	1407
Gunter } myncarze	1407
Tanrod } myncarze	1408
Piotr Gallicus myncarz	1411
Stefan Lang myncarz	1412—13
Niklos v. Mikołaj Folisfessil myncarz	1412
Keppil myncarz	1432
Heriman Knappe myncarz	1434
Mikołaj Umlauff myncarz	1435
Mikołaj Falkinberg myncarz	1436
Filip z Radomia myncarz	1437
Niklos Bochsenschisser myncarz	1439
Marcin Unvorworn myncarz	1440
Jan Landanus myncarz	
Hanusz Gerke myncarz	
Hanusz Bewerer v. Lang myncarz	
Marek Wenke myncarz	
Mikołaj Buchsinmeister	

Zdaje się że szereg ten czerpany z akt miejskich Krakowskich nie jest jeszcze zupełny. Znajdujemy bowiem na monetach Jagielly takie litery którym odpowiednich myncarzy znaleźć w nim nie można.

Stosując teraz powyższe wiadomości do znanych pomników menniczych téj epoki, najpierwsze miejsce między napisowemi zajmują:

Kwartniki małe albo trzeciaki.



s. g. w perłowym obwodzie na tarczy zwyczajnej krzyż podwójny. Nad tarczą cyfra Królewska W., pod dolnym ramieniem krzyża rozmaite litery, w otoku +MONE. WŁADISŁAI.

s. o. w takimże obwodzie orzeł, w otoku: +REGIS. POLONIE.

Z powodu podwójnego krzyża z jakim zwykle występują monety Węgierskie, pieniąż ten długo uchodził za monetę Władysława Warnieńczyka. Badania D-ra Piekosińskiego przekonały stanowczo, że takie kwartniki bite były pod panowaniem Władysława Jagiełły od roku 1393 mniej więcej do roku 1403. Jakoż znajdujące się na nich litery pod dolnem ramieniem podwójnego krzyża odpowiadają imionom ówczesnych myncarzy.

Okazy nie mające żadnych liter można uważać za najdawniejsze, i odnieść je do roku 1393. Okazy z literami M i P oznaczającemi myncarza Monalda i myncemajstra Piotra bite być mogły między rokiem 1394, a 1396. Pod tym bowiem rokiem akta wymieniają już myncemajstrem w Krakowie Mikołaja Boknera, którego cyfra N. daje się widzieć na niektórych okazach tego rodzaju kwartników. Okazy z literami N P mogą być z roku 1397, w którym jednocześnie napotykamy w mennicy Krakowskiej myncarzy Mikołaja i Piotra; sama litera P. oznaczać może innego Piotra nazwiskiem Głacza, pracującego w mennicy w roku 1400, zaś litera A Andrzeja Czarniszę, zawiadującego mennicą w roku 1403.

Krzyż podwójny, jaki na téj monecie widzimy, jest godłem wziętém przez Jagiełłę zaraz po przyjęciu wiary chrześcijańskiej. Dr. Żebrawski zauważył znak powyższy na pieczęci tego monarchy przy dyplomie z roku 1386, to jest z pierwszego roku jego panowania. Niema zatem związku z tytułem Wikaryusza Stolicy Apostolskiej, który Król Jagiełło dopiero w roku 1416 otrzymał. Pieniążki tego typu są bardzo pospolite, ale o dobre, a nawet o znośne ich okazy bardzo trudno.

Kwartniki szerokie, albo półgroszki, później zwane półkami.



- s. g. w perłowym obwodzie korona. W otoku +MONE, czasem **MONETA * WLADISLAI**; pod koroną często rozmaite litery lub znaki.
- s. o. w takimże obwodzie orzeł; w otoku **REGIS * POLONIE** między wyrazami z jednej i drugiej strony niekiedy gwiazda, albo listek kończyący.

Półgroszki te widocznie dwojakiego typu długo były przedmiotem kłopotliwej dla numizmatyków zagadki. Te na których wyrazy napisu przedzielone są gwiazdą, mają koronę ozdobną, przypominającą niektóre półgroszki Kaźmirza Jagiełłończyka i równie jak te ostatnie takim samym kształtem wyrzytą literę A. Na tych znowu, które między wyrazami napisu przedstawiają listek kończyący, korona ma kształt korony na monetach Kaźmirza Wielkiego i taką samą literę A. jaką i na tamtych widzimy (*). Rozdzielenie ich między dwóch po sobie panujących Władysławów zdawało się rzeczą naturalną, a nawet konieczną. Probował tego jeszcze w zeszłym wieku badacz mcnicy Pruskiej Braun, próbował później bardzo doświadczony numizmatyk Mader;

(*) Są także lubo rzadko okazy pośrednie, częścią do jednej, a częścią do drugiej grupy zaliczyć się dające.

w ostatnich czasach silił się o to i Bandtkie, ale wnioski przez każdego z nich wyprowadzane z sobą się nie zgadzały.

Trudność w tém głównie leżała, że półgroszki z gwiazdą, które ze względów graficznych i rysunkowych należało uważać za późniejsze, mają srebro lepsze od innych, a więc wcześniejszymi być muszą; i dla tego już Mader półgroszki te Władysławowi Jagielle, a półgroszki z listkiem konieczyny Władysławowi Warneńczykowi przypisał.

Skarb mniej więcej przed dziesięciu laty w Krakowie przy ulicy św. Józefa znaleziony, potwierdził wnioski Madera co do półgroszków z gwiazdą. Dostarczył bowiem znacznej onych ilości, a nie zawierał w sobie żadnej monety od roku 1419 późniejszej. Nie było już zatem wątpliwości, że półgroszki takie wyjść musiały z pod stępla pod panowaniem Władysława Jagielly.

Rozbiły atoli wszelką co do tych półgroszków niepewność dane, jakie w dziele D-ra Piekosińskiego znajdujemy, bo wykazały, że pod panowaniem Władysława Warneńczyka w mennicy Krakowskiej same tylko wybijano denary. Półgroszki zatem tak jednego, jak drugiego typu okazują się wyłącznie Władysława Jagielly moneta.

Bite były mniej więcej od 1398 do 1414 r., to jest przez przeciąg około 16 lat; naprzód ze srebra 8-jej próby, później podlały w kruszcu tak, że się do 5-jej próby zniżyły. Odmiany stempla między niemi w każdej z dwóch grupp wyżej wymienionych liczne, zależące głównie na dodatkowych literach lub znakach pod koroną zamieszczonych, po których epokę każdej z nich z bliższym do prawdy podobieństwem oznaczyć można.

I tak: w gruppie pierwszej mającej między wyrazami napisu gwiazdę, znamy litery P, N, S, SA lub AS, A, H,? oraz krzyżyk, a są też niektóre okazy bez żadnego znaku (*).

(*) Czacki zamieścił jeszcze odmianę z literą L, którą także powtórzył Bandtkie, a u tego ostatniego widzimy odmiany z literami AN i IN. Takich jednak nie posiada żaden ze znanych mi zbiorów, ani też cyfry powyższe nie odpowiadają wcale wymienianym w aktach imionom ówczesnych myncarzy.

Co do odmiany A N prawie można zaręczyć że powstała z mylnego wyczytania liter AS.— Odmiana IN widocznie jest przerysowaną z jakiegoś zagranicznego dzieła, i na jej wierność trudno rachować.— Toż samo daje się powiedzieć i o odmianie z literą L w tablicach Czackiego, które się wcale nie odznaczają potrzebną w takich razach ścisłością. Zdaje się że na okazy tego autora litera N musiała być wybita w położeniu odwrotnem co ją do litery L podobną zrobiło. Trafia się to i na kwartnikach trzeciakami zwanych.

W tej zatem grupie okazy z literami N i P muszą być najdawniejsze, bo noszą na sobie cyfry myncarzy Mikołaja i Piotra już od r. 1397 w mennicy Krakowskiej zajętych. Datę ich wybicia położyć należy przed rokiem 1401. Srebro według D-ra Piekosińskiego mają próby 8-ój.



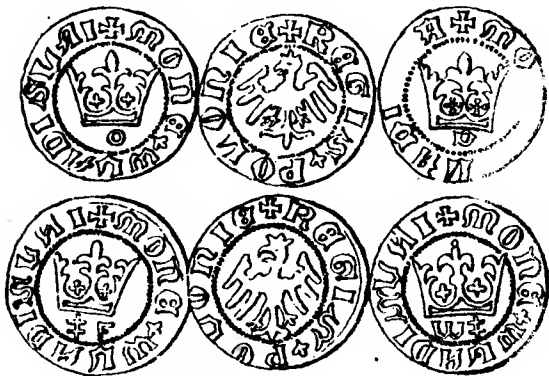
Okazy z literami S, AS lub SA, oznaczającymi Szymona de Talentis i Andrzeja Czarniszę, którzy mennicę Krakowską w latach 1401 i 1402 dzierżawą trzymali, z tego też czasu pochodzić muszą. Bite były jeszcze na srebrze 8-ej próby.



Okazy z samą literą A wybite być mogły tylko w r. 1403 kiedy sam Andrzej Czarnisza był myncmajstrem w Krakowie. Dr. Piekosiński już tylko 7 próbę w nich znalazł.

Okazy z literą H jeśli ją nie za N uważać należy, mogły być bite między r. 1403 a 1411 bądź przez Jana Wenke bądź przez Ganusza Ungir.

Okazy z krzyżykiem albo bez znaków mają mniej więcej tę samą próbę, i łączą się pod tym względem z odpowiedniami okazami grupy następnej.



W tej drugiej grupie mamy litery D, O, W, i F, dwom ostatnim towarzyszy krzyż podwójny, który się także i sam jeden pod koroną na niektórych okazach przedstawia (*).

(*) Bandtkie zamieścił edmianę należącą do tej grupy z literami F. P. ale takiej nigdzie mi się widzieć nie zdarzyło i wątpię aby była dobrze wyczytana.

Imion odpowiednich dwom pierwszym literom nie znajdujemy w szeregu myncarzy Krakowskich (**). Litera W mogłaby oznaczać myncarza. Jana Wenkego (1403—1411), a litera F Mikołaja Falkinberga (1412 — 1413) ile że okazy z temi literami są ze wszystkich Władysławowskich półgroszków najlichsze, a tem samem najpóźniejszymi być muszą. Jakoż pierwsze z nich 7^a a drugie nawet tylko 5^a próbę według Dra Piekosińskiego trzymają.

Takie jednak tłumaczenie nie jest bez zarzutu.

A naprzód: litery zamieszczone na okazach poprzedniej grupy są początkowymi literami imion, a nie nazwisk myncarskich. Stosownie do tego na monetach wybijanych przez Wenkego znajdować by się powinna litera I, a na monetach Falkenberga litera N. bo to właściwie były początkowe litery ich imion.

Powtóre: Co znaczy na tych półgroszkach krzyż podwójny obok litery W i obok litery F zawsze, a niekiedy sam jeden pod koroną zamieszczony; i czy można przypuścić, aby myncarz obok swojej cyfry ośmielił się kłaść godło królewskie, jeśli krzyż taki uważać mamy jedynie za znak osobisty Króla, jak to Dr. Piekosiński utrzymuje.

Można się z szanownym autorem zgodzić, że znamię to na trzeciakach Jagiełły oznacza domowe jego godło; można i to przypuścić, że król przepisując w roku 1404 miastu Wschowie formę wybijać się mających tamże denarów krzyż podwójny jako swój osobisty znak uważał, ale zatém jeszcze nie idzie, aby miasto wspomniane podobnego znaku jeszcze z dawniejszych czasów nie używało, kiedy w kilkadziesiąt lat po wygaśnięciu dynastyi Jagiellońskiej podwójnym krzyżem oznaczało swoje monety.

Daleko łatwiej dałoby się wytłumaczyć znaczenie liter W albo F, gdybyśmy przypuścili, że półgroszki wspomniane litery na sobie noszące, wybite zostały w mennicy Wschowskiej, co przecież nie należy do nieprawdopodobnych przypuszczeń. W takim bowiem razie, litera W oznaczałaby *Wschowa*, F *Fraustadt*, a krzyż podwójny bądź luźno pod koroną, bądź obok wspomnianych liter postawiony jako godło miejskie, byłby na swoim miejscu. Wszakże na monetach Wielunia, Kalisza i Poznania godła miejskie widzimy, dla czegożby jedna Wschowa przywileju tego pozbawioną być miała.

(**) Donat wymieniony jako myncarz Lwowski w r. 1414.

Przejrzenie akt miejskich Wschowskich mogłoby stanowczo rozjaśnić wątpliwości co do namienionych półgroszków Jagiełły z literami W i F zachodzące.

Półgroszki Władysława Jagiełły należą w ogólności do monet bardzo pospolitych. W pierwszej grupie rzadsze są tylko okazy z całkowitym napisem MONETA WLADISLAI taki posiada P. Seweryn Tymieniecki w Kaliszu. W drugiej grupie rzadszą jest odmiana z samym krzyżem podwójnym. Odmiany z wyraźną literą D jeden tylko znany jest dotąd okaz w zbiorze P. Ryszarda w Krakowie. Nie można brać tej litery za P. zdefigurowaną, wszystkie bowiem okazy z pomienioną literą do pierwszej grupy należą.

Denarki Wschowskie.



Miasto Wschowa po niemiecku Fraustadt należące jakiś czas do Szlązka, a później do Wielkopolski wcielone, zdawna używało przywileju mennicy. Odnowił go król Kaźmirz Wielki w roku 1343 wedle świadectwa Długosza. Władysław Jagiełło przywilejem z roku 1404, oznaczył bliżej rodzaj i wartość wybijając się mającej tamże monety. Wedle osnowy powyższego przywileju miały to być drobne denary dwunastą część grosza stanowiące z jednej strony orłem, a z drugiej podwójnym krzyżem oznaczone.

Ten atoli rodzaj monety, z tak odległych czasów, długo nie był znany badaczom. Dopiero pracowite poszukiwania niegdy Karola Beyera, któremu nauka zawdzięcza wiele tego rodzaju odkryć, dały poznać numizmatykom Wschowskie denarki nie tylko z epoki Jagiellońskiej, ale nawet prawdopodobnie z czasów Króla Kaźmirza Wielkiego, a wykopalisko przed kilkoma laty w okolicy Krakowa znalezione zwiększyło znacznie liczbę znanych tej monety okazów.

Przedstawiam czytelnikom na tablicy XXXII 5 odmian główniejszych do powyższej epoki odnieść się dających, z których odmiana *a* postacią orła więcej monety Piastowskie niż Jagiellońskie przypomina.

Dr. Piekosiński wychodząc z zasady, że krzyż podwójny na monetach tego czasu wyobrażany jest godłem osobistém królewskiem, wszystkie powyższe denarki odnosi do panowania Jagiełły i jego synów. Sam jednak na tablicy II zamieścił 9 odmian z orłem Piastowskim, to jest przecięte w poprzek skrzydła mającym, jakiego na monetach Jagiellońskich nigdzie nie dopatrzy.

Pomimo niedawnego odkrycia znacznej liczby Wschowskich denarków, należą one dziś jeszcze do rzadkości numizmatycznych i po złp. 20, a nawet wyżej za sztukę bywają płacone. Na niektórych zewnątrz tarczy z podwójnym krzyżem widzimy litery E W P albo F. Bandtkie czytał w nich *Moneta Vladislai Regis*. Lipiński *Civitas Wschowa Fraustadt*. Ja wolałbym czytać w bocznych literach *Civitas Fraustadensis*, a literę W u góry leżącą nważać za cyfrę króla Władysława.

Koronne denarki pod tém panowaniem wybijane opisane będą niżej razem z późniejszymi.

Monety Ruskie.

Pod panowaniem Władysława Jagiełły Ruś miała jeszcze resztę dawnego samorządu, który niknął stopniowo, a ze śmiercią królewską zupełnie się zakończył. Następca Władysław III zamienił ten kraj w bezpośrednią prowincję Polską, podzielił na Województwa, i uorganizował na wzór innych części korony.

Bicie zatem oddzielnej Ruskiej monety miało miejsce tylko za czasów Władysława Jagiełły; odbywało się zaś we Lwowie, tak jak za czasów księcia Władysława Opolskiego oraz Króla Ludwika. Akta miejscowe dostarczają nam śladów istnienia mennicy w tem mieście w latach 1404, 1405, 1408, 1410, 1411 i 1414 po czém gina zupełnie; z czego wnosić można, że zaraz potem to jest równocześnie z mennicą Krakowską zamkniętą została, i zdaje się, że jęj później już nie otwierano.

Wszystkie zatem monety Ruskie z imieniem króla Władysława należy uważać za pomniki Władysława Jagiełły, pomimo ogromnej różnicy zachodzącej między nimi nie tylko w dobroci srebra, ale w całej powierchowności i znaczeniu napisów, jakie na nich widzimy.

W srebrze bite były tylko półgroszki, zwane inaczej w aktach groszykami, a te są dwójakiego rodzaju:

Jedne z napisem *MONETA RVSSIE* bite na srebrze 12-ej a nawet 14-ej próby, owczesnej koronnej monecie wcale nie odpowiednie.

Drugie z napisem *MONETA LEMBVR gensis*, ze srebra 6 7, a najwyżej 8-ej próby, zgodne co do rozmiaru, wagi i próby kruszczu z półgroszkami wybijanymi od roku 1399 w Krakowie, a przynajmniej do nich zbliżone.

Bicie zatem pierwszych uprzedzić musiało datę powyższą, drugie po niej dopiero z mennicy wyjść mogły. •

Zdarzają się także denarki miedziane, na których litera W koroną nakryta każe one odnosić do panowania Władysława Jagiełły. Okazy jednak takich denarów są bardzo rzadkie, dlatego przy zupełnym braku społecznych piśmiennych wskazówek nie pewnego o nich wyrzec nie można.

Przypatrzmy się teraz każdemu w szczególności rodzajowi wymienionych wyżej monet.

Półgroszki czyli Groszki Ruskie.



s. g. w perełkowym obwodzie orzeł; w otoku *WŁADISŁAVS REX* niekiedy *MONETA RVSSIE*

s. o. w takimże obwodzie Lew Ruski; w otoku
MONETA RVSSIE czasem *WŁADISŁAVS REX*.

Wymiar od dawnych kwartników Ruskich mniejszy, srebro od 14-ej do 12-ej próby.

Miedzy niezbyt licznymi odmianami takich półgroszków D-r Piekosiński dwa rozróżniał typy, znalazł bowiem że odmiany na których orzeł ma pióra skrzydeł na dół spuszczone, a tém samém większe z orłem Piastowskim przedstawia podobieństwo, bite są ze srebra 14-ej próby, kiedy odmiany ze skrzydłami orła wachlarzowato wygiętymi trzymają tylko próbę 12-tą są zatem od poprzednich późniejsze.

Półgroszki takie niegdyś wielce rzadkie od roku 1845 stały się dosyć pospolitemi, znalezione bowiem około tego czasu w po-

łudniowej Galicyi wykopalisko, kilkaset sztuk tej monety dostarczyło do numizmatycznych zbiorów. Rytowanie stempla i samo odbicie bardzo w nich zaniedbane.

Wybitniejsze odmiany znajdzie czytelnik na tablicy XXXI.

Półgroszki czyli Groszyki Lwowskie.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł; w otoku

VLADISLAVS REX albo VLADISLAI REGIS.

s. o. w takimże obwodzie lew Ruski; w otoku:

MONETA LEMBUR, LEMBURD, LEMBURB.

i. t. d. a niekiedy VLADISLAVS REX.

Sprawiedliwie ks. Stupnicki w rozprawie swojej o ówczesnych Ruskich monetach uważa że tych półgroszków nie należy poczytywać za pieniądz miasta Lwowa, ale za Królewski we Lwowskić mennicy wybity, i że zamieszczony na nich napis ma takie samo znaczenie jak *grossi Cracovienses* na groszach Kazimierza Wielkiego. D-r Piekosiński również zasadnie idzie dalej, i wyjaśnia że napisy miasta Krakowa albo Lwowa na odnośnych monetach nie oznaczają miejsca ich wybicia, ale miejscową monetarną rachubę Polską czyli Krakowską i Ruską albo Lwowską.

Półgroszków Lwowskich Króla Władysława dość znaczna jest różnaitość. Odmiany te podzielił D-r Piekosiński na 3 grupy stósownie do próby srebra jaką przedstawiają. Okazy o grubych rysach mające w napisie strony głównej VLADISLAVS REX mają wedle niego srebro próby 9-ój a zatém o $\frac{1}{16}$ są lepsze od najlepszych półgroszków Krakowskich, wybijanie zaś takich odnosi do roku 1404—1405. Ten rodzaj półgroszków Lwowskich najczęściej daje się spotykać.

Okazy równie o grubych rysach ale mające w napisie strony głównej WLADISLAI REGIS trzymają tylko próbę 7-ą. Takie według pomienionego autora wybite być mogły między rokiem 1406 a 1410 od poprzednich nierównie są rzadsze.

W okazach mających rysy wysmukłe, a w napisie strony głównej znowu WLADISLAVS REX, znalazł D-r Piekosiński za ledwie 6-ą próbę srebra, tych zatem wybicie kładzie po roku 1410. Rzadsze są od pierwszych, ale drugim pod tym względem nie dorównywają.

Względy atoli epigraficzne, wskazywałyby drugiej grupie półgroszków Lwowskich ostatnie w całym tym szeregu miejsce. Zamieszczony bowiem na nich napis *moneta Lemburgensis regis Vladislai*, naucza że są monetą raczej Królewską niż prowincjonalną, i że już wtedy dawny samorząd Rusi ku schyłkowi się nachylał. Na poprzednich Król Władysław występował jako opiekun prowincyi i miasta, tu już jako pan i właściciel występuje.

Denarki miedziane Ruskie.



Pod panowaniem Władysława Jagiełły należy położyć te denary na których litera W zamieszczona jest pod koroną. Takie bowiem nie mogą należeć do Władysława Opoleczyka choć je numizmatycy kładą zwykle między monetami tego książęcia. Dwie odmiany takich denarów zamieściłem na tablicy XXXI; pierwsza z nich z literą W po obu stronach jest tak zwanym numizmatycznym bękartem (*nummus adulterinus*) wybitym po jednej stronie stemplem Jagiełły, a po drugiej przedawnionym stemplem Władysława Opoleczyka, który pod panowaniem tego Króla żadnej już władzy nie miał na Rusi. Miał już czytelnik przedstawiony ten sam pieniądz przy innych Opoleczyka monetach, do których właściwie jedna tylko jego strona należy. Drugi denarek z samą koroną na odwrotnej stronie, tylko Władysławowi Jagielle może być zasadnie przypisanym.

Monety Króla Władysława Warneńczyka.

Już wyżej miał sobie przedstawione czytelnik że pod królem Władysławem Warneńczykiem mennica Krakowska same tylko wybijała denary. Te jako bite według jednostajnego za Króla Jagiełły zaprowadzonego, i aż do końca 15^o wieku nie zmienionego rysunku, nie mogą być z zupełną pewnością na pojedyncze panowania rozdzielone. Mowa o nich będzie nieco niżej.

Monety Węgierskie przypisywane Królowi Władysławowi Warneńczykowi.

Dukaty.



- s. g. *w perłowym obwodzie na tarczy zwyczajnej w czterech polach za przemian Polskie, Litewskie i Węgierskie herby.*
W otoku † WLADISLAVS D. G. R. VNGARIE.
- s. o. *W takimże obwodzie stojąca figura S-o Ładysława Króla z napisem otokowym S. LADISLAVS. REX.*

Od r. 1440 do r. 1506, to jest przez przeciąg mniej więcej lat 60. Węgrzy mieli 3-ch królów z imieniem Władysława, w krótkich między sobą odstępach, a z pomiędzy tych Władysławów dwóch pochodziło z Jagiellońskiego rodu. Wszyscy kładli na swym piędzdu jedno-głowego orła, a dwóch obok tego mogło także używać pogoni. Rozróżnienie zatem monet powyższych monarchów pewnego zastanowienia wymaga. Idzie tu zwłaszcza o czerwone złote, które zbieracze Polskich pomników mennicznych zapełniają, w tym szeregu brak wyraźnej monety Władysława Warneńczyka jednego z najdzielniejszych królów tej ziemi. Warneńczykowi przypisują numizmatycy Węgierscy te dukaty na których obok orła mieści się w herbie pogon. Nie wdając się w rozbiór tej opinii która zresztą może być ugruntowana, nadmienię tylko że dukatów podobnych sam Rupp naliczył 9 odmian, co jest zadziwiająco wiele na 4^o letnie panowanie tego monarchy, dwukrotną wojną z Turkami zakłócone, tém bardziej, że wszystkie te odmiany tak są do siebie podobne rylcem i sposobem bicia, że trudno

przypuścić aby z różnych pochodziły mennic. Jakoż wszystkie przedstawiają te same herby, tę samą figurę S^o Ładysława, i te same napisy temi samemi ściśle nabijane literami; i różnica odmian zależy tylko na dodatkowych literach, lub znakach po bokach figury S^o Ładysława kładzionych, jako to: HG, HI, H R, H S, K G, N*, N z głową orła bez korony lub w koronie, albo nakoniec N z wieńcem.

Robota w tych dukatach, a mianowicie téż w literach bardzo staranna. Niebyłoby to nic dziwnego, bo zwykle gruba moneta a zwłaszcza téż złota, staranniej bywa bita od zdawkowej, ale tę samą dokładność i wykończoność że tak powiem stempla spostrzegamy również i na drobniejszych pieniążkach Węgierskich także orła i pogoń na sobie noszących, czego nam żadna z monet Polskich téj epoki nie przedstawia. Czy zatém owe mniemane dukaty Warneńczyka nie są raczej monetą z pierwszych lat panowania późniejszego Władysława Jagiellończyka, który będąc od roku 1471 królem Czeskim, w 18 lat później tron Węgierski posiadał. Znamy wprowadzić jego dukaty widocznie od tak zwanych Warneńczykowskich późniejsze, ale pamiętać należy że pod panowaniem tego właśnie Władysława zaszła w Węgrzech taka sama jak u nas zmiana w stemplach mennicznych przez zastąpienie alfabetu scholastycznego starożytnym Łacińskim, i przez zamieszczanie daty na monecie.

Należałoby więc porównać dotychczasowe dukaty Warneńczyka z dukatami Alberta, Ładysława Pogrobowca, i Macieja Korwina pod względem rytowniczej sztuki, i dopiero kwestyą co do nich stanowczo rozstrzygnąć. Nie mając do tego sposobności, zadanie to innym numizmatykom zostawiam.

Drobniejsze monety z tego samego panowania znajdzie czytelnik na Tablicy XXXII. Po ich objaśnieniu odsyłam do dzieła Rupp. (*Nummi Hungariae*—Budae 1841).

MONETY KRÓLA KAZIMIRZA JAGIELLOŃCZYKA 1444—1491.

Kazimirz Jagiellończyk młodszy syn Władysława Jagiełły po śmierci swego ojca objął najwyższy zarząd nad Litwą, a po nie-szczęśliwej klęsce pod Warną w r. 1444 Królem Polskim obrany długo się wahał zanim przyjął ofiarowaną sobie koronę, i przeszło półtrzecia roku czekano na jego przybycie w Krakowie.

Obraz rzeczy menniczej za jego panowania jeśli nie zupełny to przynajmniej zrozumiałe, daje się także nakreślić z bliskiem do prawdy podobieństwem na podstawie badań przez D-ra Piekosińskiego dokonanych.

Według tego do roku 1456, wybijane były w Krakowie same tylko denary. Sejm Piotrkowski w r. 1447 nadał im wartość obiegową po 9 sztuk na półgroszek. W samym początku roku 1455 na Sejmie Łęczyckim uchwalono wybijanie na nowo półgroszków, i zaraz w roku następnym mennica Krakowska zamknięta pewnie przez czas niejaki, została na nowo otwartą, i w zarząd Stanisławowi Morsztynowi Rajcy Krakowskiemu oddaną.

Jak długo trwał ten zarząd, oraz czy, i w jakim stopniu zostawał pod zwierzchnictwem podskarbiego, z akt dowiedzieć się nie można. Wymieniają one kilku następnie podskarbiów a mianowicie: Lutka z Tokar między 1460 a 63, a Jakóba z Duubna między 1461—68. Jana Rzeszowskiego 1467—1471 i Pawła Jasińskiego między r. 1376—78, ale z tego nie da się wyprowadzić bezpośredni dowód aby który z nich zawiadywał mennicą.

Pod r. 1479 wymieniony jest podskarbiem Piotr Kurozwęcki herbu Poraj. Do tego już należał niewątpliwie zwierzchni menniczny zarząd, gdyż za jego niesumienne czy niedołężne sprawowanie spadkobiercy utratą dóbr przyplacili. Kurozwęcki prowadził mennicę do r. 1499 to jest nie tylko do śmierci Króla Kazimirza, ale jeszcze przez pierwsze 7 lat panowania Jana Alberta.

Tak się przedstawia rzecz menniczna za czasów Króla Kaźmirza Jagiellończyka na podstawie urzędowych dokumentów. Obraz ten dałby się może uzupełnić rozbiorem samych mennicznych pomników z téj epoki, gdyby takowych można mieć z każdych przynajmniej 5^u lat dostateczną ilość pod ręką. Ale półgroszki Kaźmirza Jagiellończyka z epoki wyprzedzającej objęcie mennicznego zarządu przez Podskarbiego Kurozwęckiego, to jest z przeciągu czasu obejmującego 23 lata są bardzo rzadkie, a powód téj rzadkości wcale się wytłumaczyć nie daje.

W każdym razie rzeczą jest niewątpliwą, że spodlenie półgroszków za tego panowania uprzedziło zarząd Kurozwęckiego w mennicy. Już w roku 1459 a zatem we 3 lata po nowém jéj otwarciu na sejmie Piotrkowskim wyrzucano Królowi że lekką monetą kraj zalewał, a w roku 1468 w obiegu nowe półgroszki od dawniejszych rozróżniano, i niżéj one ceniono (*).

W dzisiejszym zatém stanie wiadomości półgroszki Kaźmirza Jagiellończyka na dwie tylko grupy podzielić można. W pierwszej grupie umieścić należy półgroszki większego wymiaru z literami myncarskimi pod koroną, w drugiej półgroszki w wymiarze mniejsze, mające pod koroną herb podskarbiego Kurozwęckiego różę, czyli na półgroszki przed rokiem 1489 i po téj dacie bite.

Półgroszki bite przed rokiem 1479.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł ukoronowany; w otoku + MONETA KAZIMIRI +

s. o. w takim obwodzie korona Królewska; w otoku + * REGIS * POLONIE *

Pod koroną litery T M albo M T albo M K (**).

Wedle D-ra Piekosińskiego srebro próby 6-éj a. okazy z literami M K lżejsze od innych.

(*) Zobacz odpowiednie wzmianki w Roczniku numizmatycznym D-ra Piekosińskiego na s. 206.

(**) D-r Piekosiński przytacza taki półgroszek z literami K M ale ja podobnego nie widziałem.

Co do tych monet ja na 6-u okazach jakie miałem pod ręką do odmiennych nieco doszedłem rezultatów. A naprzód *co do srebra*, to w narysie w okazach z literami T M zdaje się być lepsze, z wagą zaś ma się zupełnie przeciwnie niż to zauważył D-r Piekosiński. Okazy z literami T M ważyły jeden 23, a drugi choć całkowity tylko 18 granów aptecznych, z czterech zaś zaś okazów z literami M K dwa ważyły po 25, jeden 26, a jeden 33 granów; te zatem przecięciowo cięższymi się okazują.

Co większa! przed kilką laty miałem w ręku kilka okazów z literami M K prawie na czystej miedzi wybitych, a jednak widząc zupełnie poprawny na nich stempel, i dokładne wybicie, nie można przypuszczać aby były wyrobem jakichś pokątnych fałszerzy. Coby znaczyły zamieszczone na tych półgroszkach pod koroną litery M K albo T M, na to pytanie trudno dziś dać stanowczą odpowiedź. Bandtkie któremu tylko odmiana z literami T M była znaną domyślał się imienia Tomasza Trampeczyńskiego podskarbiego, inni numizmatycy znowu upatrują w nich znaki Krakowskiej i Toruńskiej mennicy, co jednakże jest błędem; znamy bowiem monetę Króla Kaźmirza Jagiellończyka bitą w Toruniu pod każdym względem od owych półgroszków odmienną. Zebrane przez D-ra Piekosińskiego materyały kwestyi tej nie rozwiązują. Wprawdzie litera M mogłaby oznaczać Morsztyna który zarządzał mennicą w Krakowie; ale odpowiednich literom K i T myn-carzy w znanych podotąd aktach nie napotykamy. Półgroszki tego rodzaju należą do rzadszych monet, lubo od czasu wydania dzieła Bandtkiego wyszło ich na jaw kilkadziesiąt rozmaitego stempla okazów, których 5 ważniejszych znajdzie czytelnik na Tablicy XXXIII.

**Półgroszki koronne bite za podskarbiostwa Piotra Kurozwęckiego
od 1479—1491.**



s. g. w obwodzie perełkowym orzeł; w otoku + MONETA
KAZIMIRI albo + KAZIMIRI MONETA.

s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku + REGIS POLO-
NIE pod koroną róża, czyli herb podskarbiowski Poraj;
waga przecięciowa gran 16.

Takich półgroszków niezliczona w wykopaliskach znajduje się mnogość. Są one mniejsze i cieńsze od poprzednich, ale srebro przynajmniej na pierwszy rzut oka lepsze w nich się wydaje, i nie zdarzyło mi się widzieć żadnego na zupełnie podłym wybitego metalu. Oprócz dwóch wyżej wyrażonych odmian, wszystkie inne nie mają znaczenia. W napisach strony odwrotnej litera E na niektórych proste, na innych odwrotne ma położenie.

Oprócz wymienionych wyżej kwartników bite jeszcze były w koronie drobne denarki których 9 na jeden kwartnik liczono, o których będzie niżej pod panowaniem Króla Jana Olbrachta.

Monety ziemi i miast Pruskich.

W miesiącu Lutym r. 1454 Prusacy sprzykrzywszy sobie jarzmo Krzyżackie wypowiedzieli zakonowi posłuszeństwo, i poddali się Królowi Kaźmirzowi. Król uroczystym dokumentem wydanym w Marcu przyjął ich poddaństwo, a w miesiącu Czerwcu hołd wierności od nich odebrał.

W przywileju inkorporacyjnym dozwolił Król niektórym miastom jako to Gdańskowi, Toruniowi, Elblągowi i Królewcowi wybijać własną monetę przez czas trwającej wojny, po jej zaś skończeniu jedynie Gdańsk i Toruń przy tej wolności pozostać miały. Zastrzegł sobie również Król Kaźmirz wybijanie monety na własny rachunek w Toruniu, bez ubliżenia atoli przywilejowi miastu pod powyższym względem służącemu. Są zatem z owiej epoki monety Królewskie bite dla całej orowincyi Pruskiej kosztem Króla, oraz monety bite na rachunek magistratów w Toruniu, Gdańsku i Elblągu. Królewskiej tylko nie mamy z imieniem Króla Kaźmirza, choć o niej mówi wyraźnie inkorporacyjny przywilej, tam bowiem usadowieni po stracie Malborge ostatni Mistrze krzyżacy wybijania takiej monety nie dopuścili.

Monety Królewskie bite dla prowincyi Pruskiej.



s. g. w perłowym obwodzie bezpośrednio lub na tarczy zwyczajnej zamieszczony orzeł z koroną na szyi; w otoku: KASIMIRVS G. R. POLO (Polonie).

s. o. w takimże obwodzie na tarczy zwyczajnej brama o 3-ch wieżach; w otoku: MONETA DVCATVS PRVCIE.

Król Kaźmirz przyjąwszy prowincyą Pruską pod swoje berło nadał jej za herb orła z koroną na szyi i zbrojną do cięcia ręką rycerza. Nasza monetka przedstawia tylko samą koronę na szyi orła, ręka zbrojna trudną już była, jak widać, artyście do wystawienia na małym przestworze tarczy. Trzy wieże na stronie odwrotnej wyobrażają herb miasta Torunia, gdzie zapewne pic-niaźdz ten, stosownie do zastrzeżeń przywileju z r. 1454, był na rachunek królewski wybijanym. Srebro w nim znacznie lepsze, niż we właściwych półgroszkach miejskich. Należy w ogólności do rzadszych monet, a zwłaszcza odmiana z orłem bez tarczy, i wysoko bywa płacony.

Monety Miasta Torunia.



s. g. w zwyczajnym obwodzie, na tarczy krzyż podwójny; w otoku † KASIMIR D. G. R. POLONIE.

s. o. w takimże obwodzie i tarczy, orzeł z koroną na szyi, a niekiedy śladem zbrojnej ręki, wzniesionej do cięcia w lewo; w otoku: MONETA TORVNENSIS.

Oprócz monety królewskiej, czyli jak ją zwano książęcą, miasto Toruń miało przywilej bicia pieniędzy na swój rachunek, a to nie tylko przez czas trwania wojny Pruskiej, ale i po jej skończeniu. Takich monet, których przykłady ma czytelnik przed sobą na tablicy XXXIII, bardzo wielką ilość naszym dochowała się czasom. Pracowity monograf Pruskiej numizmatyki Vossberg upatrzył w nich 10 kategorii, które pomieścił w 5-ciu oddziałach. Różnice jednak między okazami do takich kategorii należącymi, są nader mało znaczące. Zasadzają się one na mniejszej lub większej zupełności napisu, i na rodzaju przedziałowych między jego wyrazami znaków.

Krzyż podwójny zamieszczony na tej monecie nie jest właściwie miejskim, ale Królewskim godłem.

Moneta wyżej opisana jest półgroszkiem; jest dosyć pospolitą, i nisko cenioną.

Krzyż podwójny znajdujemy także na drobnych jednostronnych denarach, które z tego powodu lubownicy zbiorów podciągają pod panowanie Kaźmirza Jagiellończyka.

Monety Miasta Gdańska.



s. g. w perłowym obwodzie, na tarczy zwyczajnej Polski orzeł.
s. o. w takimże obwodzie na podobnej tarczy herb miasta Gdańska, 2 krzyże pod koroną.

W otokach napisy rozmaite, na stronie głównej zwykle *KASIMIRVS R. POLONIE, całkowicie lub w skróceniu; rzadziej KASIMIRVS D. G. R. POLO. Niekiedy *KASIMIR... POLON. D. PRVS. Na stronie odwrotnej MONETA CIVIT DAN,DANC, albo DANCZ.

Jeszcze w początku wieku XV miasto Gdańsk na swych pieczęciach umieszczało okręt. Po przejściu pod panowanie Królów Polskich, otrzymało nowy herb, który na obecnych pieniążkach widzimy. Są one bardzo pospolite, gdyż wybijanie ich przeciągało się aż do panowania Króla Zygmunta, bez zmiany jak się zdaje stemplowych napisów, zwłaszcza w Królewskim imieniu. Najoczywistszy tego dowód widzimy w odmianie *e* na tablicy XXXIII z napisem *Kasimirus rex Polonie Dominus Prussie*, na którym i tytuł królewski, i same litery napisu więcej przypominają monety 16-o, niż 15-o stulecia.

W licznych okazach tego typu upatrzył Vossberg 4 rodzaje, a 13 mniejszych kategorii, co dać może wyobrażenie o ich mnogości. Ciekawi znajdą te wszystkie kategorie wyszczególnione w jego dziele poświęconém monetom i pieczęciom Pruskim(*). Zaczodzące między nimi odmiany polegają po największej części na mniejszej lub większej zupełności napisu, i kształcie niektórych liter, a zwłaszcza litery *P.*, która często postać litery *D.*

(*) *Münzen und Siegel der Preussischen Staedte Danzig Elbing Thorn etc.* Berlin 1841.—4-o.

przybiera. Z pomiędzy tych odmian, 5 znaczniejszych zamieściłem na tablicy XXXIII, z których ostatnia e Vossbergowi nie była znana.

Denarkowe brakteaty z herbem Gdańska nie zostały dotąd znalezione.

Monety Miasta Elbląga.



s. g. zupełnie taka jak na poprzednich; w otoku napis Królewskiego imienia.

s. o. w obwodzie perłkowym na tarczy zwyczajnej herb m. Elbląga w otoku + MONETA CIVIT ELVI (Elwingensis).

Pieniążki tego rodzaju bite tak jak poprzednie na stopę półgroszków koronnych mniej mają odmian od Gdańskich, gdyż ich wybijanie trwało tylko przez lat 3, to jest do zawarcia z Krzyżakami ostatecznego traktatu w Toruniu, w r. 1457. Wszakże i tu Vossberg naliczył 28 wariantów, które na 3 rodzaje podzielił. Wyobrażony na nich herb m. Elbląga datuje się jeszcze z czasów Krzyżackich; widzimy go już na pieczęciach miejskich około r. 1424. Należą do bardzo pospolitych monet, ale o dobre okazy między niemi nie łatwo.

Z takim samym herbem m. Elbląga znamy jeszcze brakteatowym sposobem wybijane denarki, o których także w tém miejscu wspomnieć wypada.

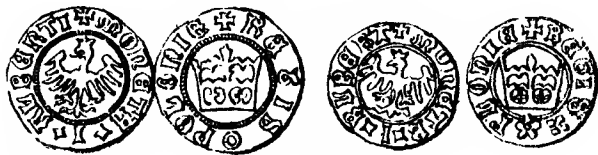
Wyczerpującą rozprawę o wszystkich monetach Pruskich, bitych pod panowaniem Kaźmirza Jagiellończyka, znajdzie czytelnik w powołanem przezemnie dziele Vossberga.

MONETY KRÓLA JANA OLBRACHTA 1492 — 1499.

Ośmioletnie panowanie Jana Olbrachta dla lubownika zbiorów numizmatycznych mało ma interessu, bo monety z tego panowania są i nieliczne, i nie pokaźne, i bardzo pospolite. Król ten bił wyłącznie monetę koronną, to jest półgroszki i drobne, prawie czysto miedziane denary. W Litwie bił pod swoim imieniem pieniądz brat monarchy Wielki Książę Aleksander, którego znane półgroszki Litewskie do téj epoki odnieść należy. W miastach Pruskich (jak się wyżej rzekło) jedne mennice ustały, a drugie wybijały monetę pod dawnym stemplem.

Mennicą koronną zawiadywał aż do śmierci podskarbi Kurozwęcki. Kiedy jednak po jego zgonie wyszły na jaw wielkie nadużycia menniczne, Król za zgodą Stanów, dobra Kurozwęckiego na skarb zabrał, i te dopiero w trzy lata później jego krewnym przez Króla Alexandra zwrócone zostały.

Półgroszki koronne.



*s. g. w perłowym obwodzie ukoronowany orzeł; w otoku
+ MONETA + I + ALBERTI.*

*s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku REGIS POLO-
NIE. Pod koroną na jednych herb podskarbiego Poraj,
na innych litera O.*

Dwie główne odmiany mamy tych półgroszków. Te, które mają literę O pod koroną, są nieco większe, bite są staranniej, lepszy mają rysunek, i cokolwiek wyższą menniczną stopę. Oka-

zy z różą są mniejszego rozmiaru, rysunek mają wypuklejszy, ale mniej zgrabny. Te oczywiście wyszły z pod stępla za czasów podskarbiego Kurozwęckiego, to jest przed rokiem 1499, po którym już do normalnej stopy półgroszka wrócono i takowa aż do króla Zygmunta pozostała bez zmiany. Nowe te półgroszki z literą O pod koroną przez dwa lata tylko wybijane, są rzadsze od poprzednich z Pořajem, które do bardzo pospolitych monet należą.

Denarki billonowe Koronne.



s. g. orzeł; s. o. Korona, pod nią niekiedy litera O.. a rzadko nad nią dwa kółka.

Denarki tego rodzaju nie były wcale znane dawniejszym numizmatykom. Około r. 1826, kiedy się pierwsze ich okazy pojawiły w Warszawie, pożyczane były za pieniądź z czasów Kaźmirza Wielkiego, później wybite ich przypisywano Władysławowi Jagiellu, i za tę opinią poszedł Bandtkie w swój numizmatyce krajowej, wydanej w r. 1839. X. Jan Stupnicki, teraźniejszy Biskup Przemyński poświęcił tym pieniążkom obszerną rozprawę wydaną we Lwowie w r. 1850, w której wybijanie ich rozdzielił między 6 panowań, to jest: Kaźmirza Wielkiego, obu Władysławów Jagiellonów, oraz Kaźmirza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Alexandra, a przytem wskazał stopniową zmianę rysunku po której jedne od drugich z bliskim do prawdy podobieństwem rozróżnić się dają. Sam przedmiot w tej rozprawie jest więcej jak wyczerpany, tu zatem ogólny tylko pogląd na całość tych pieniążków zamieszcze.

Ze nie mogą pochodzić z czasów Kaźmirza Wielkiego, to dziś już żadnej nie podpada wątpliwości. Znamy denary z tego panowania, wykopane dosyć obficie w Lubośny i Mierzynie całkiem odmiennego typu i stopy.

Ze już pod panowaniem pierwszych Jagiellonów wybijano te-



go rodzaju denary, dowodzi nietylko przywilej dany miastu Wschowie na wybijanie monety, ale i wspomniane przez księdza Stupnickiego wykopalisko Trębowelskie, w którym takich denarów znalazło się około 3,500 sztuk, a obok nich nie było żadnej monety od śmierci Władysława pod Warną późniejszej.

Że również były bite za panowania Króla Kaźmirza Jagiellończyka, dowodzi przytoczony przez Bandtkiego dokument z r. 1451, w którym stosunek ich do półgroszków oznaczono.

Że nareszcie bicie podobnych pieniążków przeciągnęło się, aż do czasów króla Alexandra, miałem na to dowód w wykopalisku którego miejsca znalezienia nie pamiętam, a które wprawdzie obejmowało w sobie parę sztuk półgroszków Kaźmirza Jagiellończyka, ale składało się głównie z półgroszków Jana Olbrachta i Alexandra, a najprzeważniej z owych billonowych denarów, które na tysiące liczyć było można. Całe to wykopalisko miałem sobie oddane do użytku przez zmarłego już Adama Bagniewskiego b. Dyrektora głównego Przychodów i skarbu w Królestwie.

Pod panowaniem Króla Aleksandra ustać musiało wybijanie podobnych denarków, znamy już bowiem inne nierównie poprawniejszego stempla. Wszakże pozostały one jeszcze w obiegu do połowy panowania króla Zygmunta 1^o jak to widać z wykopaliska w obwodzie Stryjskim w Galicyi, które opisał pokrótce wspomniony wyżej ks. Jan Stupnicki, a w którym obok owych denarków jeszcze w liczbie przeszło 500 znalezionych, półgroszki Litewskie Zygmunta do r. 1521 dochodziły.

Oczywistą jest rzeczą że w rysunku stempla na monecie w ciągu całego wieku wybijanej musiały zachodzić pewne zmiany w pozwalające się domyślać mniejszej lub większej dawności pojedynczych onęj okazów, i praca którą w tym względzie podjął X. Stupnicki nie jest zupełnie bezowocną, a ważną jest dla tego, że się opiera na porównaniu dwóch wykopalisk, których datę ukrycia w ziemię z wszelką pewnością oznaczyć można. Ale i to pewna, że gdyby idąc za stopniowem zmienianiem się typu kilkadziesiąt owych równoczesnych okazów w jeden uszykować szereg, granice owych zmian a tém samém i epok byłyby nie podobne do oznaczenia.

Wracając do pracy X. Stupnickiego, prowadzony przez niego szereg owych denarków od Kaźmirza W-go do Alexandra należy zdaniem mojem po obu końcach obciąć, a wybijanie podobnej

monety odnieść tylko do panowań dwóch Władysławów Jagiellońskich, oraz ich następców Kaźmirza i Jana Alberta. Kaźmirza W-go i Ludwika być między nimi nie może, bo z tych panowań znane są inne odmiennego typu, i odmiennę stopy denary, a dwa dodatkowe piórka przy szyi Orła na odmianach 2 i 3 rozprawy X. Stupnickiego, nie znaczą jeszcze Piastowskiego orla, który przede wszystkim odznacza się w poprzecz przez całe skrzydła idącą przepaską. Takiego orla widzimy jeszcze na denarach królowej Jadwigi. Co do Alexandra, sam X. Stupnicki sprawiedliwie zauważył, że rozporządzenie względem wybijania takiej drobnej monety nastąpiło dopiero w końcu panowania tego monarchy. Denary też takie są znane, lubo dotychczas do największych numizmatycznych osobliwości należą.

W billonowych zatem denarach o których w tém miejscu mowa znajdują się pomniki menniczne z trzech epok:

1^o z epoki dwóch Władysławów, to jest z czasu mniej więcej od r. 1400 do 1444.

2^o z epoki Kaźmirza Jagiellończyka od r. 1444 do 1492.

3^o z epoki Króla Jana Olbrachta od r. 1492 do 1499.

Idąc za wskazówką rozprawy X. Stupnickiego należałoby zaliczyć do pierwszej epoki wszystkie pod Trębowlą znalezione odmiany, które wspomniany autor wyobraził na swojej tablicy pod № 2—9. Winienem jednak zwrócić uwagę że korona wyobrażona na odmianach 8 i 9 zupełnie jest odmienną od koron na wszystkich Władysławowskich półgroszkach, i odpowiada w zupełności koronie na półgroszkach Króla Kaźmirza Jagiellończyka bitych pod zarządem Kurozwęckiego. Że zaś jak tenże autor nadmieniał odmiana 9 była w wykopalisku i najliczniejszą, i okazy jej świeży blask menniczny na sobie nosiły, jedném słowem że była w niem najpóźniejszą, być więc może że samo zakopanie skarbu w Trębowli nastąpiło w pierwszych latach panowania króla Kaźmirza, i że owe denary już do Władysławowskiej epoki nie należą.

Co do odmiany z pojedynczą literą O pod koroną № 11, ta niewątpliwie pochodzi z czasów Króla Jana Alberta, i odpowiada opisanym wyżej jego półgroszkom, podobną literę na sobie noszącym. Nie było też w Trębowli podobnych denarów, ale za to znalazły się one w obwodzie Stryjskim razem z innemi monetami tego monarchy, i późniejszych jego następców.

Na tablicy XXXIV zamieściłem 5 odmian powyższych bilonowych denarów, z których pierwsze 3 należą do dawniejszych Trębowelskich, 4 odpowiada lżejszym półgroszkom Kazimierza Jagiellończyka, a ostatni półgroszkom Jana Olbrachta.

Obszerniej o tych denarach rozpisał się D-r Piekosiński, a jego pogląd na cały szereg téj najdrobniejszej monety zupełnie z moim poglądem się zgadza. Ciekawi czytelnicy znajdą tam wiele innych interesujących szczegółów, których tu powtarzać nie uważam za konieczne.

MONETY KRÓLA ALEXANDRA 1499—1506.

Pod Alexandrem Jagiellończykiem widzimy nowe usiłowania zmiany i poprawy systemu monetarnego w Polsce. Zapadały w tym względzie postanowienia sejmowe w latach 1501 i 1502, które jednak nie musiały wejść w wykonanie, może dla trudności finansowych, w jakich się pod ówczas skarb Królewski znajdował.

Z tém wszystkiém w pozostałych z tego panowania mennicznych pomnikach ślady tych usiłowań niewątpliwe widzimy.

A naprzód: zaprzestano wybijania owych billonowych denarów, niechętnie widzianych w obiegu, i w pożyczkowych tranzakcyach wyłączanych, pomimo ustanowionój kary na tych, którzyby się przyjmowania ich wzbraniali. Probowano przytém wybijania monety grubszej; w koronie złotych dukatów, a w Litwie całkowitych groszy a może skojców. Były to atoli tylko próby, których ślady zaledwie naszym dostały się czasom. . O dukacie wspominają Kromer i Bielski; widział go i opisał w r. 1760 Koeler *), gdy jednak nie przytoczył zbioru który go posiada, opisu jego sprawdzić nie podobna. Parę okazów takiego dukata wedle opisu Koelera w Warszawie około r. 1836 wybitych należą do zupełnych fabrykatów. Rysunek takiego podrobionego dukata można widzieć na Tab. 4 dzieła Bandtkiego pod № 64. Co do grosza Litewskiego, tego dopiero jedyny znany jest okaz, i w żadném z licznych wykopalisk monetę Króla Aleksandra w sobie obejmujących, taki nie został dostrzeżonym.

Na zwykłą potrzebę obiegową bito zarówno w Koronie jak w Litwie same jedynie półgroszki, a w końcu panowania i denary rysunkowi półgroszków odpowiednie, i od poprzednich prawie miedzianych odmienne.

*) Vollstaendiges Dukaten Cabinet. Hannover 1759—60.

Monety Koronne.

Dukat. Wedle opisu Koelera miał przedstawiać na stronie głównej ukoronowany Polski herb z napisem ALEXAND. D. G. R. POLONIE na odwrotnej wyobrażenie Ś^o Stanisława, między literami C. M. a w otoku S. STANISLAVS EPS.

Co rozumiał Koeler pod ukoronowanym herbem niewiadomo. Mógł to być po prostu sam orzeł, albo naprzemian orły i korony, jak to ma miejsce na skojcu Litewskim. Warszawski fabrykant wystawił w tém miejscu przepołowioną tarczę z orłem i pogonią, coś podobnego co się daje widzieć na monetach dopiero po ostatecznej unii Litwy z Koroną.

Półgroszki koronne.



s. g. w perłowym obwodzie orzeł ukoronowany; w otoku
+ ALEXANDER DEI: G: REX.

s. o. w takimże obwodzie korona; w otoku: MONETA REGIS
POLONIE.

Pieniądz bardzo pospolity, poprawnego rysunku, i dobrego wycicia. Bicie onego przez cały ciąg panowania Króla Alexandra miejsce mieć musiało.

Denarki koronne.



s. g. orzeł ukoronowany. s. o. Korona.

Rysunek tych denarów których jeden znany okaz znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, odpowiada zupełnie rysunkowi na półgroszkach koronnych; ale jest widocznie mniejszy, czem się różni od samych wycinków ze środka tych półgroszów wyjętych. Denarek taki należy do monet bitych sposobem próby w skutek uchwały sejmowej z roku 1502, która stopę monety koronnej znacznie podwyższyła. Drugi podobny okaz widziałem w jednym z mniejszych prywatnych zbiórków, ale o większej liczbie okazów nie wiem. Są takie denarki z orłem bez korony na jednej tylko stronie wybite; rysunek na nich zbliża się więcej do denarów Litewskich; może wcale nie należą do Polski.

Monety Litewskie.

Grosz może skojec.



s. g. w perłowym obwodzie tarcza czteropolowa z orłami i koronami na przemian rozłożonemi: w otoku ALEXANDER: D: G: K: POLONIE.

s. o. w podobnymże obwodzie pogoń Litewska; w otoku MON: NO: MAGNI: DVC: LITVANIE.

Osobliwsza ta moneta której, jak się rzekło, jedyny dotąd znany jest okaz, wydobyta została z ziemi gdzieś w Niemczech razem z licznymi Miśnijskimi groszami. Posiadał ją od dawna Hannoverski numizmatyk Groote, od którego kilkoletniem staraniem, i nie małym kosztem wydobyl ją dla Warszawy P. Beyer, i zdołał dzisiaj pierwszorzędną zbiór naszych średniowiekowych monet hr. Ordynata Zamojskiego. Zamieszczony na tym pieniądzu napis *MONETA NOVA MAGNI DUCATUS LITVANIE* przekonywa najlepiej o zamierzonej przez Króla Alexandra poprawie rzeczy menniczej w Polsce.

Półgroszki Litewskie.



s. g. pogoń; w koło ALEXANDRI MON (Moneta).

s. o. w perłowym obwodzie orzeł; w otoku + MAGNI DVC (ducis) LITVANIE.

Takie półgroszki bite były przez Alexandra Jagiellończyka wcześniej może nim został Królem Polskim, lubo i Król Zygmunt będąc już Królem nie kładł tytułu Królewskiego na monetach wielkoksiążęcych. Są pospolite, i małoważne przedstawiają odmiany, zasadzone głównie na kształcie litery M i N w napisie.

Denarki Litewskie.



s. g. pogoń z tyłu rycerza zwykle litera A;

s. o. orzeł bez korony.

Trzy znamy odmiany takich denarków różniące się kształtém litery A albo całkowitym onéj niedostatkiem. Odmiany z literą A nowego kształtu czyli łacińską rzadsze są od innych, a najrzadsze te które żadnej litery na sobie nie mają.

Panowanie Króla Alexandra zamyka w naszej numizmatyce całą średniowiekową menniczną epokę. Wprawdzie okres groszowy który w téj epoce ostatni występuje, przeciągnął się jeszcze przez przeszło 20 lat panowania Króla Zygmunta I^o, kiedy poprzestawano wyłącznie na wybijaniu półgroszków, ale już te półgroszki mają na sobie wypisaną datę, czém się od poprzednich różnią stanowczo, i wartość ich stósowano już wtedy do tak zwanego złotego, a mówiąc dzisiajszym językiem dukata, stanowiącego zasadniczą obiegową jednostkę, choć na wybijanie monety jednostce owéj odpowiedniéj nie prędko się zdobyto.

Dla tego głównie, a równo i dla nieprzerywania całości historyi mennicznéj z czasów Króla Zygmunta I^o owe półgroszki z pierwszych lat jego rządów, lubo wedle dawnéj zasady wybijane, do przeglądu okresu złotowego włączyłem.

Ponieważ monety tego okresu są w zupełności czytelne, zamieszczanie więc suchych opisów jakimi poprzednie dzieła numizmatyczne zwykle są naszpikowane uważałem za zbyteczne; tém bardziej, że wszystkie ich rodzaje z główniejszemi nawet odmianami starałem się czytnikowi w kliszach na oczy przedstawić, o ich różnaitości sąd jego umożliwić, a kolejném policzbowaniem tychże kliszów znoszenie się między lubownikami samych zbiorów ułatwić. Sporządzenie osobnych litografowanych tablic, tak jak to w poprzednich okresach miało miejsce, nie tylko naraziłoby całe wydawnictwo na znaczne opóźnienie, ale i koszta onego znakomicie by zwiększyło. Wszakże wszystkie potrzebne do tego rysunki mam gotowe.

Pobieżny przegląd monet okresu Złotowego.

MONETY KRÓLA ZYGMUNTA I-go 1507—1548.

Historia mennicza z czasów Króla Zygmunta I-go wyjaśniona jest dostatecznie przynajmniej pod względem stosunku mennicy do ogólnych urządzeń skarbowych. Mamy wszystkie ordynacje menniczne z téj epoki, mamy pokwitowania dawane zawiadowcom mennicznym z prowadzonego przez nich zarządu, a w tych źródłach każda niemal moneta pod stemplem tego monarchy wybita opatrzoną jest świadectwem, nie tylko co do swego bytu i zamieszczonego na niej rysunku, ale jeszcze co do lat w których była wybijana, a niekiedy co do stosunkowej przynajmniej ilości sztuk z pod stempla w obieg puszczonej. Materiał to niepośledni; czerpali z niego i Bandtkie i Zagórski w wydanych przez siebie numizmatycznych pracach, gdzie czytelnik znajdzie wszystko co go z téj strony obchodzić może. Pozostaje tylko do obrobienia ściśle techniczna oraz artystyczna część tego przedmiotu, ta ostatnia zwłaszcza zdaniem mojem dosyć ważna, bo dająca poznać i zrozumieć właściwe znaczenie tak zwanych medali Zygmuntofskich powierzchownie dotąd pojmowanych. Nie wymagałoby to wprowadzenia pod uwagę wszystkich monet tego Króla; można by się ograniczyć na niewielkiej onych liczbie, ale że poprzednio traktujące o tych monetach dzieła są i wyczerpane, i dla numizmatycznych zbieraczy niedosyć przedmiot wyczerpujące, może nie weźmie mi za złe czytelnik, że mu cały ich szereg po swojemu na nowo przedstawię, historią ówczesnych mennicznych urządzeń choć w krótkości opowiem, i na nietknięte jeszcze w téj historii punkta, jego uwagę zwrócę.

A naprzód zacząć mi wypada od monet z imieniem Zygmunta bitych na Szlasku jeszcze przed objęciem przez niego Polskiej korony.

Grosze Głogowskie bite z imieniem Zygmunta.

1.



2.



Zygmunt był najmłodszym synem Króla Kazimierza Jagiellończyka, a po śmierci ojca młodość swoją przypędzał na dworze najstarszego swego brata Władysława, ówczesnego Czeskiego i Węgierskiego Króla, u którego z powodu swęj rozwagi i stateczności w wielkiem był poważaniu. Na tronie Polskim osiadł po śmierci ojca drugi z rzędu żyjący syn Jan Albert, a rzady Wielkiego Księstwa Litewskiego następnemu z kolei bratu Alexandrowi oddał. Kiedy po bezpotomnej śmierci Króla Jana Alberta Wielki Książę Alexander objął berło w Koronie, Władysław robił usilne starania aby zarząd Księstwa Litewskiego bratu Zygmuntowi był powierzony; gdy się zaś to nie powiodło, uczynił go wielkorządcą Szlązka, a na uposażenie Księstwo Głogowskie mu wyznaczył. Następnie przywilejem wydanym w Budzie d. 5 Czerwca 1504 r. udzielił mu pozwolenie wybijania własnej monety na stopę używaną w Czechach, a w końcu podobnym przywilejem z dnia 26 Maja 1505 w Budzie datowanym, pozwolił mu wybijać w Księstwie Głogowskiem monetę według stopy Wrocławskiej (*).

Na podstawie tego to ostatniego przywileju wybijane były znane po zbiorach grosze Głogowskie Zygmunta, wielkością i wagą odpowiednie groszom ówczesnego Wrocławskiego Biskupa Jana de Turzo oraz Fryderyka Książęcia na Lignicy i Brzegu. Zwykle są one bez daty, albo téż z rokiem 1506, miałem jednak w ręku grosz taki z wyraźnym rokiem 1505 z którego nawet zdjąłem w swoim czasie rysunek. Dziś nie pomnąc gdzie się ten grosz znajduje, i zamieszczonęj na nim daty należycie sprawdzić nie mogąc, nawiasowo tylko o nim wspominam.

(*) Oryginały obu tych przywilejów znajdują się w Archiwum Głównem Królestwa, Ostatni wydrukował Zagórski na str. 105 pod liczbą I.

Monety Zygmunta bite po wstąpieniu jego na tron Polski i Wielkie Księstwo Litewskie.

Monety Koronne.

Od śmierci Króla Kaźmirza Wielkiego aż do końca XV^o wieku Polska samą jedynie drobną obywatła się monetą. Bicie całych groszów za powyższego Króla rozpoczęte z jego zgonem ustało. Za Jagiełły posługiwano się niekiedy przykładaniem koronnego orzełka na gotowych już Czeskich groszach, ale mennice zajęte były wybijaniem samych jedynie półgroszków, kwartnikami także zwanych, a zwłaszcza téż drobnych denarów. Król Alexander, chcąc uczynić zadosyć rozwijającej się obiegowej potrzebie, próbował bić złote Węgierskie i całkowite grosze, ale to musiały być próby w rzeczywisty użytek nie weszłe. Złoty pieniądz tego Króla widział w swoim czasie Kromer, widział go także i opisał w zeszłym stuleciu jeden z Niemieckich numizmatyków Koeler, ale podobnej sztuki żaden z dzisiejszych zbieraczy nie zna, bo pojawiające się po niektórych zbiorach dukaty Króla Alexandra, są niezgrabnym i bez znajomości rzeczy podług opisu Koelera w naszych czasach wykonanym wymysłem. Grosza (może Skojca) Litewskiego znamy także jedyny okaz w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego, a innego nikt dotąd nie widział.

W epoce zatem wstąpienia na tron Króla Zygmunta w roku 1506, mennica koronna zajęta była wybijaniem samych jedynie półgroszków; denary bowiem za poprzednich panowań przed Alexandrem w ogromnej ilości w obieg puszczane, były raczej uprzykrzoną niż pożądaną w tym obiegu monetą.

Półgroszki koronne Króla Zygmunta.



Mennicę koronną otworzył na nowo Król Zygmunt przywile-

jem z dnia 30 Kwietnia 1507 ⁽¹⁾ oddając ją w zarząd Kacprowi Ber Rajcy Krakowskiemu, który nią i za poprzedniego panowania zawiadywał. W tym przywileju na lat 4 wydanym mowa jest o samych jedynie półgroszkach, i oznaczona ich stopa, tak że z 40 łutów miedzianiny zawierającej w sobie 15 łutów srebra, a 25 miedzi, 480 sztuk takiej monety wybijane być miało.

Wszakże oprócz Bera wybijał podobne półgroszki niejaki Piorun z Kurozwek herbu róża, i taką ilość spodlonych nabił, że cena czerwonego złotego podniosła się w zamianie na 3 wiardunki, to jest na 36 groszy, czém zniewolone stany koronne na sejmie w r. 1551 w Piotrkowie odbytym, dalszego ich wybijania zabroniły ⁽²⁾.

Uciekł Piorun przed odpowiedzialnością do Wiednia, gdzie téż życie zakończył, ale pokatne wybijanie półgroszków zwanych od niego Piorunkami nie ustało, a nawet podrabiacze nie wahali się kłaść na nich daty późniejszej od zamknięcia mennicy przez uchwałę sejmową. Do takich należą znajdujące się po niektórych zbiorach półgroszki z rokiem 1519, 1521 i 1523, na których i legenda nawet bywa niekiedy pomyłona. Regularny jednak szereg Zygmuntofskich półgroszków idzie od roku 1507 do 1511. Znajduje się także lubo nieco rzadziej półgroszek 'bez daty, od innych jak się zdaje wcześniejszy.

Półgroszki Swidnickie.

7.

8.



Zaprowadzona w roku 1511 przerwa w wybijaniu bieżącej monety w koronie Polskiej, ośmieliła mieszczaństwo miasta Swidnicy na Szlasku do naśladowania lieźnie jeszcze obiegających Zygmuntofskich półgroszków, które bez narażania się na jakąbądź odpowiedzialność, mogli bić na znacznie gorszym kruszcu, a zamieszczonym rysunkiem rozróżnienie ich od koronnej monety mocno utrudnić. Stało się to po roku 1516, kiedy po śmierci Króla Cze-

⁽¹⁾ Zagórski str. 106 № II.

⁽²⁾ Bielski Kronika pod r. 1511.

skiego i Węgierskiego Władysława Jagiellończyka dziesięcioletni syn jego Ludwik na państwo nastąpił. Nieletność monarchy ułatwiła tę finansową spekulacją na cudzą wyrachowaną szkodę. Magistrat Świdnicki zamieściwszy jego imię i nazwę miasta na swęj monecie, z wyobrażeniem na niej orła i korony, tak dalece ją upodobnił do zwykłych Zygmuntowskich półgroszków, że bez znajomości pisma pod ten czas bardzo jeszcze nieupowszechnionej, w żaden sposób od nich odróżnioną być nie mogła.

Przy pomocy usługujących faktorów w krótkim czasie zalany został kraj ową podłą Świdnicką monetą, tak dalece, że już w Maju 1518 roku ⁽³⁾ zmuszony był Król Zygmunt uniwersałem wywołać onę z obiegu, i naznaczyć surowe kary na tych, którzyby ją przyjmowali, a tém samém przyczyniali się do ich upowszechniania. Środki te jednak nie pomagały; Świdniczanie nie przedstawiali wybijać swoje półgroszki, i one do Polski wysyłać; uniwersały one wywołujące jedne po drugich wychodziły, ⁽⁴⁾ i dopiero śmierć Króla Ludwika, a zarazem jednoczesna zmiana systemu mennicznego w Polsce, położyły koniec téj niecnéj fabrykacyi. Ostateczne też ich wycofanie nastąpiło w roku 1528, w którym z mocy rozporządzenia królewskiego na grubszą krajową monetę zostały przebite.

Pierwsza zmiana poprzedniego systemu mennicznego w Polsce.

Z powyższego wykładu rzeczy łatwo się przekonać, jak nagłą była potrzeba położenia końca takiemu nieładowi. Półgroszki od samego początku wieku XVI były jedyną obiegową monetą w koronie. Sejm Piotrkowski w r. 1511 zabronił dalszego ich wybijania, jako pokątném podrabianiem zdyskredytowanych, napływ naśladowań Świdnickich dobił do reszty ich wiarę. Kraj jednak bez własnéj monety nie mógł się długo obywać. Król Zygmunt mając już zapewne na myśli całkowitą zmianę dotychczasowego mennicznego systemu, samém półtorawieczném trwaniem przedawnionego, rozpoczął naprzód reformę od wznowienia całych

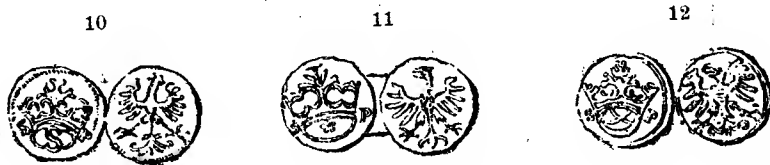
⁽³⁾ Zagórski str. 107. № 111.

⁽⁴⁾ Tamże str. 108 w przypisku.

groszy, i wstrzymanych w wybijaniu przez czas długi denarów, a w miejsce półgroszków, postanowił właściwie nowy drobniejszy pieniądz, 6-ą część grosza trzymający. Powstał zatem nowy podział grosza, już nie na dwie, ale na 6 jednostek, które dostały nazwę ternarów, a po polsku trzeciaków, zapewne dla tego, że każdy z nich 3 denary w sobie zawierał. Ordynacya w tym przedmiocie wydana, a z uchwały nowego sejmu Piotrkowskiego wynikająca, nosi datę 15 października r. 1526 ⁽⁵⁾. Ustanowiono w niej 3 rodzaje monety, to jest: denary, trzeciaki i grosze, oraz przepisana dla każdego z tych rodzajów stopa i rysunek; jak się to niżej okaże. Bezpośredni zarząd mennicy oddano znowu mieszczaninowi Krakowskiemu Kacprowi Ber, naznaczono probierza, który co Sobota wybite w ciągu tygodnia monety miał ważyć, i te tylko w obieg wypuszczać które przepisaną wagę trzymały. Zwierzchni zaś zarząd nad całą tą czynnością włożono na podskarbiego koronnego, którego zobowiązano do kładzenia swojego herbu na groszach, aby przez to postronnie ich podrabianie utrudnić.

Przypatrzmy się każdemu z tego rodzaju monet z osobna.

Denary koronne.



Kruszec do wybijania tej najdrobniejszej monety przepisany obejmował tylko $1\frac{1}{2}$ łuta czystego srebra na grzywnę. Do 15 bowiem łutów tego metalu, 145 łutów miedzi dodawano. Z 10-u tedy grzywien takiej mieszaniny bito według ordynacyi 5400 sztuk denarów, co czyniło 300 groszy, czyli złotych 10, licząc na każdy grosz po 18 denarów.

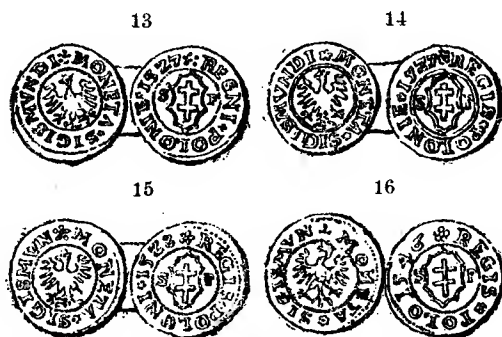
Ponieważ ordynacya nie obowiązywała do zamieszczenia na nich daty, niewiadomo jak długo były bite. Zdaje się atoli, że ich rzadkość nie tyle pochodzi z ograniczonego onych puszczenia w obieg, ile z ich drobnosci, lichego kruszcu, i od najdawniej-

⁽⁵⁾ Bielski datę tego sejmku kładzie na dzień 8-go Mikołaja to jest, na 6 grudnia, ale to jest niezgodne z wcześniejszą datą ordynacyi, która się już na uchwałę sejmową powołuje.

szych czasów u nas praktykowanego niszczenia zbyt drobnej monety, przez ludzi uważających żebranię za najkorzystniejsze dla siebie rzemiosło.

Miedzy temi denarkami jest kilka odmian dowodzących niejednoczesności ich bicia, z których głównejsze wyżej czytelnikowi przedstawiłem.

Trzeciaki.



Bite były z lepszego nieco kruszczu od tego, jaki na wybijanie denarów był przepisany. Na 15 bowiem łutów srebra wchodziło do mieszaniny 65 łutów miedzi, co czyniło razem 5 grzywien, tak, że w każdej grzywnie 3 łuty czystego srebra powinno było się znajdować. Wybijano z tego materiału złotych 9 groszy 20, to jest na liczbę 1740 trzeciaków.

Jednakże tego rodzaju moneta musiała się okazać nie praktyczną. Jój bicie trwało zapewne krótko, i w szczupłych trzymanie było rozmiarach. Po zbiorach bowiem znajdujemy jedynie trzeciaki z lat 1527, 28 i 1546. Wszystkie należą do monet niezbyt pospolitych, a ostatni zwłaszcza dosyć rzadki.

Grosze Koronne.

Według osnowy ordynacyi z dnia 15 Października r. 1526 miały być bite z takiego samego kruszczu, jaki był przepisany dla półgroszków ordynacją z roku 1507, to jest: z mieszaniny zawierającej w sobie 25 łutów miedzi, na 15 czystego srebra. Czy-

niło to $2\frac{1}{2}$ grzywny, a z téj ilości 240 sztuk groszy powinno być było wybitych. Ordynacya na początku przywiedziona zobowiązywała podskarbiego koronnego do kładzenia swego herbu na tych groszach, takim zaś podskarbin był wtedy aż do roku 1532 Mikołaj Szydłowiecki herbu Odrowąż, Kasztelan Sandomierski, a później Spytek Tarnowski herbu Leliwa.

Z epoki podskarbiowstwa Mikołaja Szydłowieckiego, mamy po



zbiorach grosze z lat 1526, 27, 28 i 29, wszystkie oprócz pierwszego bardzo pospolite. Na wszystkich widać zamieszczony herb Odrowąż, naprzód między czterema kółkami, a następnie między dwiema różami.

Później w ich wybijaniu, a nawet w zwierzchnim nad menicą nadzorze zajęć musiała przerwa. Bitych bowiem między rokiem 1529, a 1545 wcale nie znamy; grosze zaś z roku 1545



i niektóre z roku następnego wcale nie mają na sobie podskarbiowskiego herbu, tylko w jego miejscu dwa listki koniczyny, zapewne znak którego z myncarzów.

Leliwa godło rodzinne podskarbiego Spytka Tarnowskiego pojawia się dopiero w roku 1546, i idzie aż do roku 1548,

23



24



w którym Król Zygmunt życie zakończył. Grosze z tego ostatniego roku liczone są do rzadszych monet po zbiorach.

Ostatnia reforma średniowiecznego systemu w Polskiej mennicy, i wprowadzenie na monetę monarszego popiersia.

Wspomniona wyżej ordynacya z roku 1526 była tylko wstępem do dalszych w rzeczy menniczej odmian. Już samo jej wysłowienie się „statuimus triplicem novam excudendam monetam tamdiu et quousque expedicius nobis et reipublicae nostrae visum fuerit“ zapowiadało jej tymczasowość, tém bardziej, kiedy głównym jej celem było jaknajrychlejsze pozbycie się znieawidzonych Świdnickich półgroszków, jak o tém dalsze zaraz jej wyrazy przekonywają. W rzeczy samej Polska pod berłem Króla Zygmunta potężna, i w Europie niepoślednie znaczenie mieć mogąca, nie mogła się obywać samą drobną monetą wtedy, kiedy już wszędzie na około grubszy zaprowadzony był pieniądz. Rzecz więc sama była już w zasadzie postanowiona, i szło tylko o wybór wzorów, według których gruba Polska moneta miała być wybijana.

W całych Niemczech, a nawet w Czechach i Węgrzech oprócz złota wybijano w ów czas ze srebra grube po 2 łuty ważące sztuki zwane później Talarami, od doliny Joachimsthal w Czechach, która ich wtedy najobficiej dostarczała. Te ostatnie równie jak Węgierskie były stale bezpopiersiowe, a i na Niemieckich popiersie monarchy nie wszędzie, i nie od razu się ustaliło. Na zachodzie zaś Europy, we Francyi, i całych niemal Włoszech, bito ze srebra sztuki mniejsze, ledwo jednołutowe, zwane z Włoskiego testonami, dla tego, że na nich głowa monarchy lub księżęcia była wyobrażana. Najpiękniejsze takie testony wychodziły z mennicy

Medyolańskiej z popiersiami rodziny Sforców ⁽⁶⁾, a Zygmunt pojawiający się z małżonką z tego domu, nie dziw że Włoskim wzorom dał przed Czeskimi i Węgierskimi pierwszeństwo.

Ale wprowadzenie monarszego popiersia na monetę wymagało artystów zdolnych przysposabiać potrzebne do tego stemple. Nie mogła ich mieć na razie koronna mennica, bo ta przeszło półtora wieku była zajęta wybijaniem samych jedynie bezpopiersiowych półgroszków, i denarów. Konkurs więc w tym względzie musiał być dla artystów otwartym, a ubiegający się próby swojej roboty królowi przez ręce kanclerza przedstawiali.

Celem pierwszej takiej próby jeszcze w roku 1526 wykona-



nej było popiersie samego Krzysztofa Szydłowieckiego ówczesnego Koronnego Kanclerza. Piękny medalion z tym popiersiem, na brązie wycięty ze zbioru niegdyś Szambelana Kwiatkowskiego, dla Warszawskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu nabyty, znajduje się obecnie w Cesarskim Eremitażu w Petersburgu. Jest to unikat dotąd w żadnym innym zbiorze nie znany ⁽⁷⁾.

⁽⁶⁾ Znane są takie testony Franciszka Sforey pradiada Królowej Bony, jego synów Galcaza i Ludwika, oraz najpiękniejsze z popiersiem Jana Ojca Bony, który w młodości życie zakończył w r. 1494. Są także późniejsze z popiersiem Ludwika XII króla Francuskiego.

⁽⁷⁾ Obszerniejszy opis tego medalionu znajdzie czytelnik w Pamiętniku Warszawskim z roku 1815 Tom III s. 237 i Tom VI s. 530, oraz w Gabinetie medalów Polskich Edwarda Raczyńskiego Tom I s. 46 gdzie są zamieszczone poprzednie o jego znaczeniu mniemania. Rok 1256 położony na tym medalionie w miejscu r. 1526, uważać należy za pomyłkę która się w tamtoczesnych inskrypcjach często zdarza.

Następnie w r 1527 prawdopodobnie tenże sam artysta wy-



konał popiersie Królewskie, które jednak nie musiało się podobać, zapewne dla zbyt wydatnych rysów późniejszego wieku, bo jeszcze mamy jedno popiersie Zygmunta widocznie tej samej ręki z nieco pełniejszą twarzą, i mniej wystającą na przód brodą, w innych szczegółach z resztą zupełnie do poprzedniego podobne ⁽⁸⁾.

Rylec w obu tych medalionach bardzo piękny.

Są to niewątpliwie próby roboty medalierów starających się o zajęcie w nowo urządzającej się Koronnej mennicy.



⁽⁸⁾ Że powyższe 3 medaliony są wyrobem jednej i tej samej ręki, dowodzi jednostajny układ zamieszczonych na nich napisów, w niezgrabne łacińskie hexametry i pentametry ułożonych

Na medalionie Szydlowieckiego czytamy:

*Cristophori e Gracci et Schidlovicz stemmate natum
Indicat exemplar sculpta tabella tibi.*

Na pierwszym medalionie Zygmontowskim z r. 1527:

*Magnus et infractys fartis pius atque potens rex.
En ego Sismundus sceptra Polona fero.*

Na takimże medalionie powtórnym bez daty:

*Magnanimum invictum infractum fortemque potentem
Sismundum regen parva tabella refert.*

Oryginały tych medalionów nie były ani bite stemplem, ani też z miękkiego metalu modelowane i ustępnie odlewane w metalu, ale po prostu na okrągłych kawałkach

Najwięcej jednak podobać się musiał dwustronny medalion



także w roku 1527 przez innego już medaliera wykonany, przedstawiający z jednej strony piersię 60 letniego Króla, a z drugiej herb Polski, i należących do niej prowincyi. Okaz tego medalu zapewne pierwotny w srebrze i złocie wykonany, posłał Król Zygmunt w darze Cesarzowi do Wiednia, a rozłożenie na nim herbów wskazał za wzór do szóstaków których wybite w r. 1528 zostało zarządzone. Odlewy srebrne z powyższego medalionu które można widzieć po niektórych numizmatycznych zbiorach są tylko kopijami z owego

miedzi albo brązu ostrém narzędziem cięte i dłubane, tak zupełnie jak dzisiajsi [medalierowie] przysposabiają w mennicach tak zwane matryce do stempli.

Takim jest przynajmniej oryginalny okaz medalionu № 2 znajdujący się w zbiorze hrabiny Angustowej Potockiej w Wilanowie,

pierwowzoru, chociaż niektóre z nich mogą sięgać Zygmuntowskich czasów ⁽⁹⁾.

Mówię tu głównie o próbach pierwotnych uprzedzających

wprowadzenie Królewskiego popiersia na Polską monetę. Ale są jeszcze dowody podobnego ubiegania się artystów i w czasie późniejszym, w miarę jak z zachodzącym wiekiem rysy Królewskie konieczniej ulegały zmianie. Nie licząc już tych które daty na sobie nie noszą, widzimy po zbiorach odlewy Zygmuntowskiego popiersia modelowanego w latach 1532, 1537 i 38. Z najpiękniejszym dwustronnym medalionem tu obok wyobrażonym wystąpił w roku 1532 Jan Maria Padwańczyk (Patavinus) który jednocześnie i medal dla Królowej Bony modelował ⁽¹⁰⁾.



⁽⁹⁾ Twarz Królewska na tym medalionie wyrobiona jest ze srebra, i dziś czarną zupełnie ma powierzchnią, reszta medalu jest złota. Widzieć go można w Cesarskiem Muzeum numizmatycznem w tak zwanym Burgu w Wiedniu.

⁽¹⁰⁾ Oryginał tego ostatniego medalu wykonany ze złota znajduje się w Królewskim zbiorze w Berlinie. Po innych zbiorach widzieć można brązowe kopije w naszych jnż czasach z niego porobione. Jednostronny odlew brązowy medalu Zygmuntowskiego przez tego

Próba z roku 1537 jednostronna i w małych rozmiarach zrobiona, znajduje się w Królewskim Zbiorze Drezdeńskim, z jedną czy dwiema nieco większemi bez daty.



Próby z roku 1538 okaz najbliższy pierwowzoru pochodzący z Warszawskiego Uniwersytetu jest obecnie w Petersburgu, Wilanowski téj saméj próby odlew nie pochodzi wprost z oryginału, i od



poprzedniego znacznie jest mniejszy.

Niebawem po załatwieniu kwestyi rytowników stempli mennicznych, wzięto się do naprawienia tego, co najbardziej było naglącym, to jest do zupełnego wycofania z obiegu i wyniszczenia zużenawidzonych narzutków Świdnickich, i do zaopatrzenia skarbu w czerwone złote, których wygórowana wartość obiegowa dla miejscowej ludności uciążliwa, obcym tylko przynosiła korzyść mennicom.

Jakóż za poprzednią uchwałą Sejmu Piotrkowskiego wyszły w dniu 15 Lutego 1528 z kancelaryi Królewskiej dwa dekreta, jeden nakazujący natychmiastowe przebicie Świdnickich półgroszków na krajową monetę, drugi zaprowadzający prawie nieznane u nas a przynajmniej zapomniane bicie czerwonych złotych.

Padwańczyka wykonanego jeśli nie oryginalny, to przynajmniej dawny, i oryginału bliski, był niegdyś w zbiorze Warszawskiego Uniwersytetu, obecnie znajduje się w Petersburskim sEremitażu. W zbiorze Wilanowskim jest także bardzo dawna również jednostronna tego kamego medalionu kopia. Zwykle dwustronne onego okazy które się od ś. p. Jana Rudzkiego po zbiorach rozeszły, są już kopiami z odlewów odleglejszej epoki zrobionemi, i dla tego od pierwotnych znacznie są mniejsze.

Przebicie półgroszków Świdnickich na krajową monetę.

Powołany wyżej z daty dekret Królewski postanowił co do tego przedmiotu:

1) że od czasu limity agitującego się w ów czas Sejmu w Piotrkowie, moneta Świdnicka za żadną cenę nie ma być w obiegu przyjmowaną.

2) że posiadacze takiej monety mają się z nią udawać dla stopienia do mennic Królewskich, Krakowskiej już od dawna istniejącej, i Toruńskiej, której rychłe zaprowadzenie zostało jednocześnie zapowiedziane.

3) że dla ułatwienia mieszkańcom pozbycia się wywołanej monety, ustanowieni będą w Poznaniu i gdzieindziej, gdzieby tego wymagała potrzeba, agenci do jej wykupu przeznaczeni, a nawet jeśli się to okaże potrzebném zaprowadzone tamże, oraz w mieście Warszawie mennice.

4) że przynoszący małą ilość półgroszków otrzymywać będą za każdy sprawiedliwy (bo i tę lichą monetę jeszcze pod ów czas fałszowano) po 8 denarów monety bieżącej.

5) że większe massy takich półgroszków na raz przywiezione mają być natychmiast stopione, i próba z nich wzięta, za każde zaś 15 łutów czystego srebra jakieby się w stopionej massie wykazały, otrzyma dostawca w monecie złotych 7 groszy 20, co wyniesie groszy 230, licząc po 30 groszy na złoty.

6) że wypłata większych należności dostawcom Świdnickich półgroszków przypadających następować winna bądź w nowo ustanowionej obecnym dekretem monecie, bądź w groszach, do brania zaś denarów lub trzeciaków w większej ilości nikt nie mógł być zmuszonym.

7) że z tak przetopionych półgroszków Świdnickich mają być wybijane sztuki grubsze sześciogroszowe i trzygroszowe, pierwsze łut 1, a drugie pół łuta ważące, a grzywna metallu do ich wybijania użyta 6 łutów czystego srebra zawierać w sobie powinna.

8) Wreszcie dla bliższego dozoru nad szybkim przebijaniem wywołanej monety, w pomoc podskarbiemu koronnemu dodany został jako jego zastępca Justus Ludwik Dycz (Decius) Zupnik Wielicki.

Zdawałoby się z osnowy tego dekretu, że owa naleciała moneta zostanie w krótkim czasie zniszczoną, i że potomości ledwo się w rzadkich dochowa okazach. Tymczasem stało się inaczej. Jój przebijanie w mennicy Krakowskiej nie przeszło po za rok 1528, w Toruńskiej wybito w następny nieco szóstaków; przewidywane zaś urządzenie mennic w innych miejscach nie okazało się potrzebném. I dziś łatwiej jest jeszcze o tuziny Świdnickich półgroszków, niż o pojedyncze sztuki szóstaków albo trojaków z ich przebicia powstałych. Jaki był tego powód, trudno odgadnąć; w wykopaliskach nie spotykamy się nigdy z owemi Świdnickimi szóstakami, a i trojaki nader rzadko się u nas w ziemi znajdują. Są ślady przebijania jeszcze półgroszków Świdnickich na szóstaki w roku 1547 z popiersiem Króla Zygmunta Augusta, prawdopodobnie w Tykocinie, a późniejsze szóstaki i trojaki pod stemplem tegoż Króla w roku 1562 z podłego srebra bite dobrze są po zbiorach znane ⁽¹¹⁾.

Dwojaki rodzaj monet bitych na podstawie dekretu Królewskiego z dnia 15 Lutego 1528 za czasów Króla Zygmunta I-go od dawna był znanym numizmatycznym zbieraczom, ale właściwe onych znaczenie wykazały dopiero autentyczne dokumenta w dziełach Bandtkiego i Zagórskiego ogłoszone. Czacki mówi w jedném miejscu, że widział półtalarek Zygmunta I z napisem: *Deus in virtute tua letabitur rex* oczywiście wspomina Świdnickiego szóstaka. Trojaka znowu figurę przedstawił w swoim dziele w roku 1752 Saski numizmatyk Joachim, ale znaczenia jego nie podał, a po katalogach numizmatycznych zbiorów pieniądz ten pod nazwą szóstaka jest opisywany. Tymczasem powołana wyżej ordynacya przepisująca szczegółowo formę i rysunek dla obu tych rodzajów pieniędzy, dziś żadnej wątpliwości lubownikom numizmatyki nie przedstawia.

Starajmy się bliżej z niemi poznać.

⁽¹¹⁾ Powiększona figura takiego szóstaka z r. 1547 znajduje się w jednym z tak zwanych münzbuchów wexlarskich drukowanym (jeśli dobrze pamiętam w Hamburgu w początku 17-go wieku. Według tej figury zrobiony został w Warszawie niby talar Zygmunta Augusta, który długo po swoim zjawieniu się za prawdziwą uchodził monetę, zanim fałszerstwo onego na jaw wyszło.

Szóstaki Koronne bite z półgroszków Świdnickich.

Forma na bicie tych szóstaków w dekrete Królewskim przepisana brzmi w następujących słowach:

ab una parte effigies imago regia: in circuitu textus SIGISMUNDUS PRIMUS REX POLONIE 1528; ab altera parte seu altero latere arma seu insignia, in medio scilicet aquila regni, a dextris Lithuaniae a sinistris Austriae inferius Russiae et Prussiae insignia, superius corona regia. In circuitu textus: DEUS IN VIRTUTE TUA LETABITUR REX.

Jakoż ich bicie zupełnie do téj formy zastosowano.

25



26



Dekret przewidywał mniejszą tego rodzaju monety potrzebę, bo je nakazał wybijać w mniejszej niż trojaków ilości. Są też dziś nierównie od tych ostatnich rzadszemi, a lubo nie należą do pierwszorzędných numizmatycznych osobliwości, wysoko przecież przez lubowników są cenione. W swoim nawet czasie nie wiele ich musiało być w obiegu. Znaczna część przeszła na inny użycie, i zastąpiła medaliony przez możniejszych na łańcuszkach noszone. Takie zwykle pozłacano, a niekiedy w osobną oprawiano ramkę. Sam miałem w ręku dwa podobnie urządzone tych szóstaków okazy.

Szóstaki z mennicy Krakowskiej mamy tylko z roku 1528. Są zaś dwojakiego stempla, co na zamieszczonych wyżej figurach czytelnik sprawdzić może. W ciągu mojej numizmatycznej praktyki miałem ich w ręku 10, z których 7 należały do odmiany pierwszej № 25, a trzy do odmiany № 26. Z relacji od innych numizmatyków wiem jeszcze o trzech; może z nich który należy do téj drugiej odmiany, która w każdym razie od poprzedniej jest rzadszą.

Najpiękniejsze okazy odmiany pierwszej znajdują się w Cesarskim zbiorze w Wiedniu, i Królewskim w Dreźnie; ostatni z za-

pisu Barona Roemera pochodzący, a odmiany drugiej bardzo piękny okaz można widzieć w zbiorze Paryżkiej publicznej biblioteki przy ulicy Richelieu.

Szóstaki z roku 1529 po różnych zbiorach znajdujące się pochodzą widocznie z mennicy Toruńskiej, o czym porównanie rysunku wyobrażonego na nich królewskiego popiersia najwidoczniej przekonywa. Korona zwłaszcza na jednych i drugich jest zupełnie ta sama. Są rzadsze i piękniej bite od pierwszych, do których stempeł, a zwłaszcza do odmiany 1-jej przez dosyć miernego wykonany był artystę, ale zwykle gorzej dochowane. Miałem ich w ręku 7 okazów, z których 3 zaledwie nie najgorsze, a 4 inne bardzo liche. Warszawskie naśladowanie tego szóstaka poznać można po znacznym zgrubieniu w pośrodku, i po nierównie wyższym nad 6. próbę kruszc.



—

Trojaki koronne bite z półgroszków Swidnickich.

W Dekrecie Królewskim opisane są jak następuje:

ab una parte et in uno latere aquila magna, textus:
MONETA REGNI POLONIE 1528 *vel currentis anni;*
in alio latere imago regia; textus in circuitu SIGISMVN-
DVS PRIMVS REX POLONIE

i ściśle podług tego opisu były wybite.



Chciał (jak widać ze słów dekretu) ich bicie i w latach następnych przewidywano (co nawet przy szóstakach nie miało miejsca) znamy je przecież tylko z roku 1528, i tylko z mennicy Krakowskiej wyszły. Ponieważ jednak rzeźbiarz (nie znając for-

my orła polskiego) wyobraził takowy na stemplu z głową w lewo zwróconą, co nie zaraz postrzeżoném i naprawioném zostało, pieniądz ten zatem dla zbieraczy dwie przedstawia odmiany, obie nierównie pospolitsze od szóstaków. Odmiany pierwotnego bicia z orłem w lewo znam 18, a późniejszego z orłem w prawo 22 okazów, a przez mój w bardzo szczupłych rozmiarach trzymany zbiorek jedenaście jednych lub drugich różnemi czasy przeszło. Nie jest to zatem nader rzadka moneta, ale o dobre onęj okazy bardzo trudno, a takiego któryby nic do zarzucenia nie przedstawiał dotąd nie widziałem. Zwykle są w pośrodku niedobite z jednej lub drugiej strony, a najczęściej z obudwóch, a powodem tego jest zbyt wielki rozmiar stempla i zbyt głębokie onego rycie w stosunku do grubości krążków kruszcowych pod wybicie przygotowanych. Gdyby nie te wada, trojaki tego rodzaju byłyby jedną z najpiękniejszych swego czasu monet. Modelowanie Królewskiego popiersia widocznie Włoską wykonane ręką, nierównie lepsze jest w nich, niż w szóstakach, a czystość liter napisowych i dokładne onych wytłoczenie zawstydzają spóczesne Niemieckie i Francuzkie monety.

Znawcę jednak sztuki zastanawia na tym pieniądzu równie jak na innych koronnych monetach popiersie Króla Zygmunta na sobie noszących, rysunek włosów na głowie Królewskiej w prostych jedynie kreskach bez żadnych zagieć przedstawiony, co tém jest dziwniejsza, że na szóstakach bitych w Krakowie, a także na monetach popiersiowych w Gdańsku wybijanych, o których niżej mowa będzie, téj niedokładności nie widać. Nie podobna kłaść tego na karb niezgrabności rytownika, którego dzieło skąd inąd nie do życzenia nie zostawia. Biorąc więc na uwagę że Król Zygmunt przynajmniej do roku 1532 nosił długie, na plecy spadające włosy, które albo siatką w porządku utrzymywał, albo téż uwiązane czapką nakrywał, wnosić trzeba że owa na Świdnickich trojakach i innych monetach prostemi kreskami naznaczona czupryna ma przedstawiać nie włosy, ale czapkę w podłuż na podobieństwo włosów naszywaną.

Trojaki tego rodzaju bywały także połączane, i do noszenia na łańcuszkach urządzone. Takie z powodu zupełnego niekiedy zatarcia rysów mają małą numizmatyczną wartość.

Ustanowienie Monety złotych.

Wydany na podstawie uchwały Sejmu Piotrkowskiego osobny dekret Królewski zaprowadzający w Polsce złotą monetę, ma jedną z poprzednim datę 15 Lutego 1528 roku. Pojedyncze czerwone złote według tego dekretu wybijać się mające miały trzymać wagę spółczesnych Węgierskich, to jest 56 sztuk na grzywnę 24 karatową, w której $23\frac{1}{2}$ karaty czystego złota, a $\frac{1}{2}$ karata srebra z dodaniem 1^o granu miedzi dla uniknienia zbyt bladego koloru znajdować się było powinno. Według téj stopy mogli i prywatni wybijać w mennicy Królewskiej dukaty z własnego złota, za opłatę po groszu od każdej wybitéj sztuki, nie inaczej jednak, jak pod stemplem dla Królewskich dukatów przepisany. Stempel zaś sam dekret pomieniony tak opisuje:

ex ista mixtura cudi debent aurei qui in una parte effigiem nostram habeant, textum vero: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE, in circuitu sub pectore anni currentis numerus; in alio autem latere scutum cum quadra in cujus prima quadra superius aquilam regni nostri insigne, in secunda insigne magni ducatus Lithuaniae, in prima quadra inferius leonem insigne terrarum Russiae in secunda aquilam cum gladio insigne terrarum Prussiae fieri et poni ordinavimus. In scuti vero medio seu pectore ubi quadrarum lineae in crucis forma coeunt minutissimum insigne ponatur domus Austriae; superne saper scutum corona parvula; textus vero in circuitu IVSTVS VT PALMA FLOREBIT; a latere scuti dextera C litera Cracoviam, a sinistro vero latere litera N nomcu officialis et thesaurarii regni nostri ut aliorum principum mos est designans.

Przypatrzmy się bliżej tego rodzaju monetom.

D u k a t y.

Czerwone złote bite ściśle według téj formy znane są z lat 1528, 29 i 31, wszystkie z mennicy Krakowskiej.



Znany jest także podobny dukat z roku 1531 wyszły z mennicy Toruńskiej, bo w miejsce liter C N ma T I oznaczające To-



ruń i Josta Deciusa czyli Dycza Zupnika Wiclickiego, który dekretem téjże saméj daty w r. 1528 w pomoc podskarbiemu koronemu do nadzoru nad mennicą był dodany, w którego bezpośredniem zawiadywaniu zostawała mennica Toruńska, i który z jéj czynności zdawał Królowi rachunek.

Koronych dukatów Zygmuntowskich z roku 1528 dwie znamy odmiany. Jeden z nich № 30 bardzo miernéj roboty znajduje się w którymś Petersburskim zbiorze, z kąd cynfoliową odbitkę uzyskał był Karól Beyer. Druga nierównie piękniejsza ale pospolitsza w kilku znajduje się zbiorach; niektóre z nich mają podwójną wagę. Pospolitsze są jeszcze z téj kategorii dukaty z r. 1529, których ja sam w ciągu mojej numizmatycznej praktyki przynajmniej 6 widziałem, ale rok 1531 w obu odmianach jest rzadki.

Późniejsze dukaty choć na podstawie téj saméj ordynacyi wybijane inną już mają formę. Oprócz bowiem odmiennego rysunku

popiersia, rok na nich nie jest położony w odcinku jak na poprzednich, i jak przepisywała ordynaeya, ale w samym otoku, a w miejsce litery N początkowej imienia podskarbiego, mają literę S początkową jego nazwiska.

Dukaty bite według téj powtórnej formy z literami C S obok tarczy widziałem z lat 1532, 33, 34 i 35.

35



Pierwszy z nich znajduje się w Gabinetie Cesar. Królew. w Wiedniu w bardzo pięknym okazie. Posiadał go także P. Józef Zeltt w Warszawie. Ten ostatni po rozpięchnieniu się jego zbiorn nie wiem gdzie się dziś znajduje.

36



Drugi z roku 1533, widziałem w zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego we Lwowie w bardzo pięknie wybitym okazie. Posiadał go także w okazy nieco odmiennym hr. Plater w Wilnie, i hr. Czapski w Stankowie.

37



Dukata z roku 1534 jeden okaz posiada hr. Czapski, a drugi znajduje się w zbiorze Wilanowskim niegdy Franciszka hr. Potockiego.

38



Dukaty z obu lat powyższych przedstawiają w otoku napisowym sierp jako znak myncarski.

39



Okazy dukata z r. 1535 Cza-
kiemu jeszcze znanego po wszystkich znaczniejszych zbiorach napotkać można.

Zagórski przytacza jeszcze tego rodzaju dukaty z lat 1537, i 1538, ale tych nie widział żaden ze znanych mi numizmatyków.

Bandtkie powołuje rok 1542 w zbiorze Wiedeńskim, może to jest dukat z roku 1532 o którym wyżej wspomniałem.

Wszystkie dukaty koronne Króla Zygmunta I bez względu na stosunkową ich rzadkość liczone są po zbiorach do pierwszorzędnych osobliwości, i mało jest zbiorów w którychby się kilka ich odmian razem znalazło. Najbogatsze pod tym względem są: Wilanowski, i hrabi Emeryka Czapskiego liczące ich 5 sztuk każdy z innego roku; oraz hrabiny Starzyńskiej w Dreźnie posiadający ich bodaj czy nie tyleż a między niemi jeden z roku 1528 podwójnej wagi na grubsze wybito złocie (*). Cena też takich dukatów w handlu numizmatycznym bywa tak wygórowana, że nawet stopień rzadkości nader mały na nią wpływ wywiera. Wiem wypadki w których za sztukę po 300 rubli płacono, i to za jeden z lat pospolitszych. Okaz z roku 1532 przez P. Zeltta posiadany zapłacony został w r. 1867 na licytacji w Berlinie Talarów 191.

Są to w rzeczy samej bardzo piękne i starannie wybite monety, dla tego bardzo przyjemne dla oka. Ale strzedz się trzeba fałszywych, któremi starozakonni spekulanci Galicyjscy potrafili niektóre zbiory zanieczyścić. Czy w samej Galicyi, czy też w której z zachodnich Gubernii Cesarstwa powstała podobnych intruzów fabryka, tego dotąd nie było można się dowiedzieć. To tylko pewna, że jej wyroby rozchodziły się po świecie za pośrednictwem wędrownego księgarza antykwaryusza Igła ze Lwowa, i dla tego Igłowskiemi zwykle są zwane. Rylec w nich staranny; szczęściem że według niedokładnych rysunków naśladowany, i z tego powodu fabrykaty te dla wprawnego oka nie trudne są do rozeznania, ale osoby mało doświadczenia numizmatycznego mające bardzo prędko dają się niemi oszukać. Dobrze rozpatrzenie się w literach napisowych jest środkiem nieomyślnym do rozpoznania autentycznych tego wieku monet. Na tych bowiem litery napisu jako w stemplu pojedynczo małemi stempełkami nabijane w całej swjej rozciągłości mają równą powierzchnią, a jeśli się te same powtarzają, wtedy między sobą najściślej zachowują podobieństwo. W stemplach fałszywych na których napisy w głąb rylcem są rżnięte taka dokładność niepodobną jest do zachowania.

(*) Zbiór ten w ostatnich czasach nabyty został w całości przez handlarzy numizmatycznych i żadnej już nie stanowi całości.

40



Są jeszcze dukaty Koronne Króla Zygmunta pod inną formą w r. 1548 bite. Ordynacya to wybijanie upoważniająca nie jest znana, ale niegdy Ignacy Zagórski mając bliższy przy-
stęp do dawnych skarbu Koronnego archiwów, znalazł wzmiankę że tego rodzaju dukaty były poprostu przebitkami dukatów zagranicznych w liczbie 30,000 sztuk z Wrocławia przywiezionych, któremi dwór Austriacki wypłacił posag Królowej Elżbiety pierwszej małżonki Króla Zygmunta. Dukaty te przywiózł do Krakowa Marcin Kromer w dniu 15 Lutego 1548 roku.

Okaz podobnego dukata posiada zbiór Wilanowski po niegdy Franciszku hrabi Potockim; taki również znajduje się w Cesarsko-Królewskim Zbiorze w Wiedniu. O większej liczbie okazów nie wiem. Pieniądz rzadki, ale pod względem rylca dużo pośledniejszą od poprzednich.

Dukaty podwójne.

41



Okaz podwójnego dukata Zygmuntońskiego tu przedstawionego znajduje się w bogatym zbiorze Wilanowskim, i ten zdaje się pochodzi ze zbioru niegdyś J. U. Niemcewicza. Drugi tego samego stempla ale więcej przytarty nabyty został za złotych 200 w roku 1834 w Warszawie dla niegdy R. R. Stanu Reichla w Petersburgu, i ten dziś jest pewnie tamże w Eremitażu Cesarskim. Żaden inny ze znanych mi zbiorów podobnej sztuki nie posiada ⁽¹²⁾. Rok na niej 1535, znaki Krakowskiej mennicy i podskarbiego koronnego wybite, a napisy tak dalece odmienne od formy ordyna-

⁽¹²⁾ Mowa tu o okazach oryginalnych. W niektórych bowiem zbiorach można się spotkać z fałszywymi za pośrednictwem księgarza Igła rozpowszechnionymi. Wzór do tych ostatnich wzięty był z bardzo niedokładnej figury zamieszczonej w Numizmatyce Krajowej Kazimierza Wład. Bandtkiego. Widać że rytownikowi nie było znane dzieło Ignacego Zagórskiego w którym osobiwszy ten numizmat nierównie wiorniej jest przedstawionym. Tutaj porównanie samego rysunku popiersia z figurą Zagórskiego najzupełniej do rozpoznania fałszu wystarcza.

cyą z roku 1528 przepisanej, że niepodobna przypuścić aby taki dukat bez osobnego rozporządzenia mógł wyjść z pod mennicznego młota. Tym czasem rozporządzenia tego nigdzie doczytać się nie można.

Ponieważ w roku 1533 zmieniono właśnie na dukatach pojedynczych rysunek Królewskiego popiersia, być może iż Podskarbi upoważnił do wybicia na złocie przedstawionego mu na próbę projektu. Popiersie wszakże jakie na tym numizmacie widzimy, nie weszło w użycie, a sam rysunek szczegółów herb składających zdradza małą znajomość rytowniczej sztuki, i nie mógł wytrzymać spółubiegania się z pięknym tarczy herbowej na pojedynczych dukatach rysunkiem. W Polskiej zatem rzeczy mennicznej sztuka ta musi być uważana za wyjątkową, i nie może wchodzić w poczet monet upoważniony obieg mających.

Talary medalowe.

Do téj saméj kategorii należą znajdujące się po niektórych większych zbiorach dwułtowe srebrne medale z popiersiem Króla Zygmunta I i jego syna Zygmunta Augusta, robione na wzór

42



bardzo upowszechnionych ówczesnych Talarów Saskich. Projekt atoli ich wybijania równie jak poprzednich podwójnych dukatów nie był (jak widać) przyjętym. Rzeczywiście nie zachodziła tego potrzeba, skoro obficie wtedy wybijane talary Szlikowskie w powszechnym u nas były obiegu, jak o tém przekonywają rachunki skarbowe często tę monetę pod nazwą Jochems taleronów wspominające ⁽¹³⁾.

⁽¹³⁾ Rodzina Szlików (Schliek) była w początku 16^o wieku jedną z najmożniejszych rodzin w Czechach. Najznakomitszym z nich był Stefan Szlik żyjący za panowania Króla Ludwika Jagiellończyka naszymu Zygmunтови staremu współczesny. Ten posiadając znaczne kopalnie srebra w Joachimsthal wybił także całkowite i ćwierciowe a pewnie połowiczne Talary i medale na całym wschodzie Europy w obiegu będące.

Stempel do tych talarów wykonany został przez tego samego rytownika który i tłoki do dukatów z lat 1533 i 1534 wykonywał, o czém przekonywa nietylko podobieństwo popiersia, ale i znak sierpa zamieszczony między listkami wieńca popiersie otaczającego.

Talary medalowe z dwóch tylko lat są znane. Okazy z roku 1533 w kilku znaczniejszych zbiorach przechowywane bite są stemplem na srebrze. Srebrne okazy z roku 1540 te przynajmniej które miałem sposobność oglądać, są lane i dłubane; chociaż nie-

43



wątpliwie z dawnego pochodzą czasu. Musi się przecież gdzieś znajdować oryginalne onech stemplem samym odbicie; z którego pojawiają się czasem brązowe bardzo

dobrze wykonane odlewy. Podobno oryginał ten bity jest w złocie i znajduje się w zbiorze Cesarsko-Królewskim w Wiedniu ⁽¹⁴⁾.

Figura podobnego talara poniżej zamieszczona przedstawia kopiją tego numizmatu zrobioną około r. 1812 staraniem b. Majora wojsk Rossyjskich Józefa Biernackiego, posiadacza jedynego

44



w ów czas systematycznego zbioru Polskich monet; wprawdzie niezbyt bogatego w kruszcu ale pierwszorzędne posiadającego rzadkości. Stempel do téj kopii

robił w Warszawie starszy Majnert ówczesny medalier menniczny

(14) Oryginalne talary medalowe z roku 1533 znajdują się w następujących zbiorach: 1) Cesarskim Petersburgskim, 2) Cesarsko-Królewskim Wiedeńskim, 3) u hrabiny Starzyńskiej w Dreźnie, obecnie u P. Szaniawskiego w Przegalinach 4) u hr. Emeryka Czapskiego, 5) u P. Weissenhoffa w Samokłoskach. Posiadał go także P. Zygmunt Czarnecki w Gogolewie i niegdy August Doepler w Warszawie. Ostatni był z kubka wyjęty i z jednej strony pozłożony. W zbiorze Wilanowskim znajdują się tylko kopije z oryginału Wiedeńskiego odlewane i starannie dłótkiem poprawiane.

(ojciec później znanego Józefa); robił go zaś według rysunku Orłowskiego który Czacki w swoim dziele na Tablicy II zamieścił, a który tak jak wszystkie tego artysty numizmatyczne rysunki mocno od oryginału odstępuje. Stempel ten wraz z całym zbiorem Majora Biernackiego przez były Warszawski Uniwersytet nabyty następnie w roku 1832 wraz z tymże zbiorem do Petersburga został zabrany.

Podrobione grube monety Króla Zygmunta I-go.

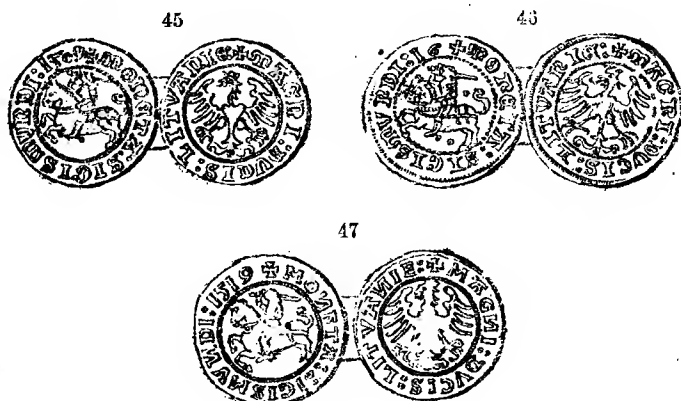
Na Tablicy II i III dzieła Ignacego Zagórskiego pod liczbami 25, 26 i 27 zamieszczone są rysunki dwóch niby talarów, i jednego półtalara Króla Zygmunta I. Są to całkiem nowych spekulantów wymysły. Pierwszy zrobiony podług powiększonego szóstaka z roku 1529 znajdującego się w powołanym przezemnie Hamburgskim Münzbuchu, na dwa drugie złożyły się szczegóły z różnych i różnoczesnych monet Zygmunta pozbierane. Wszystkie wybite zostały w Warszawie między rokiem 1834 a 1840. Obudziły one z razu wielkie spółubieganie się zbieraczy, ale podstęp wkrótce odkryto, i owe zaimprovizowane sztuki w nader szczupłej rozeszły się liczbie. Stemple nabyte później od rytownika przez Karola Beyera, znajdują się obecnie w zbiorze hrabi Emeryka Czapskiego. Robota w tych sztukach lubo niedorównywająca dokładności rysów na prawdziwych monetach Zygmunta Starego, jest przecież lepszą niż w większej części wyszłych z tego samego źródła fabrykatów.

Monety Litewskie.

Półgroszki.

Mennica Litewska podobnie jak Koronna zajęta była w początku panowania Króla Zygmunta wybijaniem samych jedynie półgroszków. Były w obiegu i denary, ale tych ostatnich wybita za poprzedniego panowania dostateczna ilość obiegowej potrzeby wystarczała.

Szereg znanych półgroszków Litewskich z epoki Króla Zygmunta I rozpoczyna się z rokiem 1508. Dzierżawił w ów czas



mennicę Litewską Ulryk Hoż Krakowianin, ojciec Stanisława sławnego później Biskupa i Kardynała pod nazwą Hozjusza znanego. Idą one nieprzeważnie do roku 1529, mniżej więc do epoki zupełnego przekształcenia rzeczy mennicznej w Koronie. W ostatnich nawet latach mniżej ich wybijać musiano, gdyż okazy z lat 1528 i 1529 nie często się natrafiają. Na tych ostatnich pod pogonią



zwykle znak mennicy Wileńskiej kładziono. Z innych lat półgroszki Litewskie z epoki tego panowania pochodzące są mniżej więc, a niektóre nawet bardzo pospolite. Odmiany w nich mało znaczące odnoszą się wyłącznie do kształtu niektórych liter w otokowym napisie.

Grosze płaskie Litewskie.

Jak tylko grubsza moneta zaprowadzoną została w Koronie, tak półgroszki i denary Litewskie o $\frac{1}{5}$ część wyższą wartość od koronnych mające nieodpowiadały ogólnej potrzebie, a wybijane w Koronie od roku 1526 grosze, w Litwie jedynie ze szkoda miejscowej ludności mogły być na drobniejszą monetę zmieniane; i brak miejscowych groszy w stopie z półgroszkami spółmiernych

coraz mocniej czuć się dawał. Nie od razu Król Zygmunt zarządził tej potrzebie, bo Litwini na zmianę swoich dawnych zwyczajów niechętnie się zgadzali. Nareszcie po naradzeniu się z panami Litewskimi wydał w roku 1535 rozporządzenie do wybijania całkowitych groszy, zwanych płaskimi, które nawet wtedy niechętnie widziane były. Na Żmudzi mianowicie nie chciano przyjmować tej nowej monety, o co król strofował tamecznych mieszkańców listem swym z dnia 17 Sierpnia 1535 do Namiestnika Żmudzkiego Michała Narbutta wydany. Wybijanie też tego rodzaju groszy niedługo trwać musiało; znany je tylko z roku 1535 1536, a ich okazy zawsze do rzadszych są zaliczane.

50



51



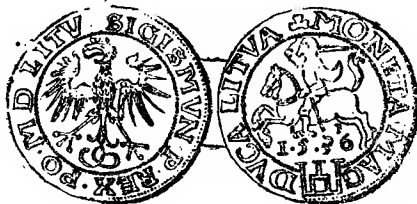
52



53



54



Pieniądz ten przedstawia z jednej strony orła koronnego, a z drugiej pogoń litewską, i otokowe z obu stron napisy. Osobliwością zaś jego jest to: że często na stronie pogoni widać na nim pojedyncze litery alfabetu, których znaczenie nie jest dotąd stanowczo odgadnione.

Na okazach z roku 1535 znajdują się litery S. i N. ⁽¹⁵⁾

55



na okazach zaś z roku 1536 A. F. I. i M. Innych liter dotych-

56



57



58



59



czas nie dostrzeżono. Domyślają się niektórzy, że one mogłyby oznaczać miesiące, w których ta moneta wychodziła z pod stempla. Domysł to nie zupełnie ogołocony z prawdopodobieństwa; można by go nawet przyjąć za pewnik, gdyby się znalazły gdzie okazy tego rodzaju groszy z roku 1535 z literami O. i D.

W rzeczy samój rozpoczęcie ich wybijania nastąpić musiało około połowy roku 1535, skoro w powołanym wyżej liście królewskim datę 17 Sierpnia 1535 na sobie noszącym, grosze te nową monetą są nazywane. Mielibyśmy tedy w roku 1535 miesiące *S. September*, i *N. November*, a w roku 1536 *I. Januarius* *F. Februarius*, *M. Martius*, *A. Aprilis*, a możnaby jeszcze dołączyć z

⁽¹⁵⁾ W skorowidzu monet Litewskich hr. Tyszkiewicza znajduje się wzmianka o groszu Litewskim z roku 1535 z literą M.— Po bliższem jednak przypatrzeniu się okazowi który do tej wzmianki dał powód, znalazłem że na nim rok 1536 nie zaś 1535 jest wybity.— Ostatnia tylko cyfra tej daty była rozklepaną, co się często w tym rodzaju monetach przytrafia.

tych samych liter *Majus, Junius, Julius* i *Augustus*. Przypuszczenie to jednak ogólnego jeszcze rozpatrzenia potrzebuje, zwłaszcza że znajdują się z obu lat grosze podobne bez żadnych liter, i są nawet pospolitsze od innych.

Najpiękniejszy dobór groszy Litewskich Króla Zygmunta I. posiada w Warszawie zbiór hr. Ordynata Zamojskiego. Rysunki główniejszych okazów tutaj zamieszczone po większej części z tego zbioru są wzięte.

Ustanowienie mennicy w Toruniu i osobnej monety dla prowincyi Pruskiej.

Otwarcie drugiej mennicy Królewskiej w Toruniu zapowiedziane już było w dekrete z dnia 16 Lutego 1528 roku, co jednakże nie zaraz mogło nastąpić. Miał wprowadzić jeszcze Król Kaźmirz IV własną mennicę w tém mieście, ale ta wkrótce zamkniętą być musiała, nie mogąc wytrzymać spółzawodnictwa z mennicą miejską, z której wychodzące półgroszki znacznie niższą od królewskich miały wartość. Potrzeba więc było naprzód stopę monety w całych Prusiech ujednolicić, i takową do stopy koronnej zastosować, a powtórę ułożyć się z magistratem Toruńskim o zupełne odstąpienie służącego mu mennicznego przywileju.

Niebawem też co do pierwszego zjechali się pod przewodnictwem Króla przedniejsi panowie Polscy i Pruscy, naprzód do Gdańska, a niezadługo potem na dzień 8 maja 1528 do Malborka, dokąd przybyli także delegaci od Alberta Książęcia Pruskiego umyślnie do tego wysłani; i tam za spólnem zgromadzonych stanów porozumieniem, i rodzaj monety w całych Prusiech zaprowadzić się mającej, i jej stopa została uchwalona. Późem na zjeździe w Toruniu nastąpiło ostateczne ukończenie całej tej sprawy, a miasto za zrzeczenie się przywileju bicia oddzielnej monety 500 owoczesnych złotych rocznie miało sobie ze Skarbu Królewskiego przyrzeczone.

Na zjeździe w Malborku postanowiono pięcioraki rodzaj monety dla prowincyi Pruskiej, to jest: denary, szelagi, grosze, trojaki i szóstaki, a dla każdego z tych rodzajów przepisano rysunek i stopę. Po czém Król oddawszy nowo otwierającą się men-

nieę Toruńską w zarząd Jostowi Ludwikowi Dyczowi Żupnikowi Wielickiemu, a swemu Sekretarzowi, upoważnił go do wybijania postanowionej monety przez ciąg jednego roku; po upływie zaś tego terminu przywilejem datowanym w Wilnie dnia 15 Czerwca 1529, a zatwierdzonym w Krakowie 10 Maja 1530 dał temuż Jostowi Dyczowi podobne pozwolenie na czas dalszy.

Na zasadzie tedy powyższych upoważnień otwartą została Królewska mennica w Toruniu z początkiem Czerwca 1528 roku, i była czynną aż do dnia 17 Lipca 1535, w którym na prośbę innych miast Pruskich przywilejem mennicznym obdarzonych, z rozkazu Królewskiego została zamkniętą, i ostateczny z niej obrachunek w Październiku tegoż roku dopełniony.

W przeciągu tego czasu wyszły z mennicy Toruńskiej następujące monety.

Denary.

W przywileju Królewskim wyżej z daty powołanym forma ich w następujących opisana jest wyrazach.

in una parte aquila Pruthenica, in altera parte S litera sub diademate.

60



61



Takich denarów 540 sztuk bitych być miało z grzywny Krakowskiej $1\frac{1}{3}$ łuta czystego srebra w sobie zawierającej. Znamy ich tylko dwie odmiany kształtem litery S między sobą rozróżnić się dające. Lat na nich wyrażonych nie ma, bo do zamieszczania daty na nich nie obowiązywała ordynacya Królewska. Należą do monet rzadszych.

Szelągi.

O tych namieniony przywilój tak mówi:

„in una parte aquila Prutenica; textus: SOLIDVS PRVS-SIE 1529, aut annus currens; in altera parte S litera sub diademate, textus: SIGISMVNDVS REX POLONIE DOMINVS PRVSSIE.

Szelagi tego rodzaju, które znamy z lat 1528, 29, 30, 31 bite były w liczbie 159 sztuk z grzywny Krakowskiej trzeciej



próby to jest 3 łuty czystego srebra w sobie mającej. Są w ogólności pospolite.

W roku 1531 bicie tych szelagów, oraz opisanych wyżej denarów ustało, na mocy umowy z księżciem Pruskim Albertem w tym przedmiocie zawartej.

Grosze.

Grosze dla ziem Pruskich wybijać się mające, ordynacya menniczna w ten sposób opisuje:

„in uno latere aquila Prutenica; textus: GROSSVS COMMVNIS TERRARVM PRVSSIE 1529, vel numerus anni currentis; in alio latere effigies nostra regia cum diademate, textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DOMINVS TOCIVS PRVSSIE.

Grosze te miały być bite zupełnie według stopy koronnych, 96 sztuk z grzywny krakowskiej 6-ej próby, to jest 6 łutów srebra na 10 miedzi w sobie trzymającej. Zastrzeżono tylko nieco większą ich grubość, zapewne dla tego, aby popiersie królewskie mogło być na nich dokładniej niż na Świdnickich trojakach wybite.

Grosze takie kuto w mennicy Toruńskiej przez cały ciąg jej istnienia. Znamy je ze wszystkich lat kolejno od roku 1528 do 1535. Miałem także w ręku podobny grosz z rokiem 1536. ale zabiegła czarna patyna jego powierzchnia niepozwalala ocenić dokładnie ażali ostatnia cyfra zamieszczonego na nim roku nie jest sztucznie z piątki przerobiona.

Grosze ziem Pruskich mimo różności zamieszczonego na nich popiersia dadzą się podzielić na 3 główne kategorie.

Do pierwszej z nich należą wszystkie grosze z lat



1528 i 29, oraz niektóre z roku 1530. Na takich groszach ręka zbrojna w herbie Pruskim umieszczoną jest nad lewem skrzydłem orła; popiersie królewskie mniej więcej jednakowe, na niektórych okazach 1529 roku dosyć grubej roboty.

Drugą kategorią stanowią: reszta groszy z r. 1530, wszy-



stkie z lat 1531. 32 i 33, i niektóre z roku 1534. Popiersia na tych groszach rozmaitego rysunku, ale zawsze w czapce naśladowanej włosianą czuprynę. Ich modelowanie dokładniejsze od poprzednich, i samo wybite równiejsze. Ręka zbrojna w herbie nad prawem skrzydłem orła. Między groszami tej kategorii można dobrać najpiękniejsze okazy.

W trzeciej wreszcie kategorii mieszczą się grosze niektóre z roku 1534, i wszystkie z roku 1535.



Popiersia na nich jednostajne, od poprzednich zupełnie odmienne, z gładką pod koroną czapką. Robota piękna, ale że są większe od innych, trudno o dobrze wybite okazy; ręka zbrojna nad prawem skrzydłem orła. Okaz z roku 1536, o którym wyżej mówiłem, jeśli prawdziwy, to do tej kategorii należy. Widziałem go w zbiorze Sęptora Hoszowskiego w Krakowie.

Wszystkie tu wymienione grosze z wyjątkiem roku 1528 są bardzo pospolite, i mało co wyżej nad wartość kruszcu cenione. Tamten, gdy piękny, rubla zapłaconym być może.

Trojaki ziem Pruskich.

Ten rodzaj monety co do swęj formy wedle następującego wybijany był przepisu.

in uno latere effigies nostra regia absque diademate;
textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DOMINVS TOCIVS PRVSSIE; *in alio latere circulus in quo superne III tres significantes, sub quo numero tex-*

Raz jeszcze zmieniono takowe w roku 1534 na większy nie-

85

86



co format, to téż trojaki z takim popiersiem są większego rozmiaru, a za to cieńsze; znajdują się zaś z lat 1534 i 1535.

Trojaki ziem Pruskich Króla Zygmunta I, zwane zwykle trojaczkami w czepcu, należą do monet wyżej zwykle cenionych, niż by na to zasługiwały ze względu na swą niezbyt wielką rzadkość. Oprócz bowiem trojaka z roku 1528 i jednej odmiany z roku 1530, w trzeciorzędnych nawet zbiorach po kilka ich napotkać można. Najpospolitsze są z roku 1534 ostatniego stempla, najrzadsze z roku 1530 z pierwotném popiersiem, którego jeden dopiero okaz widzieć miałem sposobność. Trojaków z roku 1528 znane są 4 okazy, jeden w zbiorze Królewskim w Berlinie, drugi w zbiorze imienia Ossolińskich we Lwowie, trzeci posiada P. Wiktor Szaniawski w Przegalinach, a czwarty widział tenże P. Szaniawski w jakimś Niemieckim zbiorku.

Popiersia na trojaczkach pierwszego typu z lat 1528, 29 i 30 rznięte są wypukło prawie medalowym sposobem; na późniejszych, a zwłaszcza téż ostatniego rysunku są więcej płaskie, ale zawsze o rysach głębokich, dla tego zwykle są dobrze wybite, a starcie nawet wydatniejszych rysów przez obieg, nie wiele im uszczerbku przynosi; stanowią téż miłe w każdym zbiorze okazy.

Szóstaki ziem Pruskich.

Najgrubszy ten rodzaj ówczesnej srebrnej monety w Polsce tak jest opisany w ordynacyi Królewskiej z Lutego 1528.

„in una parte effigies nostra armata iu diademate, textus: SIGISMVNDVS PRIMVS REX POLONIE DOMI-

NVS TOCIVS PRVSSIE; *in alio latere aquila Prutenica in clypco; textus: GROSSVS: ARGE: SEXDV PLEX PRVSSIE 1529, vel annus currens.*

Temu przepisowi odpowiadają ściśle jedynie szóstaki bite w latach 1528 i 1530, na których popiersie królewskie w zbroi po

87



pas jest wyobrażone. Dodane są tylko znaki mennicy i jej zawiadowcy T. I. tak jak to względem czerwonych złotych było przepisane ⁽¹⁶⁾. Popiersie w późniejszych szóstakach jest całkiem odmienne.

Ten rodzaj grubiej monety bity był podług takiej samej stopy, jak trojaki, to jest 37 sztuk z grzywny 14 łutowego srebra. Zdaje się, że ich wybijanie na dobre nastąpiło dopiero w roku 1530. Znamy wprawdzie w gabinecie Królewskim w Dreźnie okaz takiego szóstaka z roku 1528, ale ten wybity na blaszce srebra niedosyć pod stempel przygotowanej nie daje się poczytać za obiegową monetę, i tylko za nieudany próbowy okaz uważanym być może. Pruski orzeł na tym szóstaku wyobrażony ma także ramię zbrojne nad lewem skrzydłem, co było błędem heraldycznym, który o ile w groszach mniej raził, i nie od razu został dostrzeżony, w grubiej monecie, której próby bezwątpienia były Królowi pokazywane, cierpianym być nie mógł. Szóstaków znowu z roku 1529 w żadnym nie masz zbiorze.

⁽¹⁶⁾ Zarzucca Vossberg Bandtkiemu że on znajdujące się na szóstakach ziem pruskich litery T. I. za cyfry miasta i Josta Dencyusza zawiadowcy mennicy uważał. Według Vossberga znaczyły one *Toruniae incisas* na dowód zaś przytacza że litera I. znajduje się także na szóstakach Elbląskich, i Książęcia Alberta bitych w Królewcu, ale to przynajmniej co do monet bitych w Toruniu, za przeciwny dowód stawianem być nie może. Będę miał sposobność wrócić jeszcze do tego przedmiotu.

W roku 1530 dwóch naraz rytowników mennicznych wystąpiło z popiersiem Królewskim na Toruńskich szóstakach. Byli to

88



89



90



zapewnie ci sami co i stemple do odpowiednich trojaków przygotowali. W roku 1531 zaszła widocznie przerwa w wybijaniu monet z 14 łutowego srebra w tamecznej mennicy, ani bowiem trojaków, ani szóstaków z tego roku nie znamy.

W roku 1533 widzimy całkowitą zmianę Królewskiego portretu na szóstakach Toruńskich, i odstąpienie od formy, jaką pier-

91



92



wotna ordynacya przepisała. Już tu z całego uzbrojenia pozostały tylko naramienniki i napierśnik, a pod koroną czapka zupełnie gładka, nie tak jak na poprzednich wzdłuż naszywana. Z takim popiersiem widzimy wszystkie szóstaki z roku 1532, i niektóre z roku 1534. Z roku 1533 nie znamy znowu żadnej Pruskiej monety bitej na 14 łutowem srebrze, widać, że go mennica podobnie jak w r. 1531 nie miała.

Wreszcie w roku 1534 nastąpiła ostatnia zmiana w popiersiu Królewskiem na téj monecie. Twarz tutaj mocno zgrzybiała, górna

93

94



warga zapadła czapka pod koroną wzorzysto haftowana a naramiennik i napiersznik odmiennie zakończony. Z takim popiersiem występuje większa część szóstaków z roku 1534, i wszystkie z roku 1535.

Szóstaki ziem Pruskich Króla Zygmunta I należą do najpiękniejszych monet swego czasu, i pod tym względem nie tylko w naszej, ale i w ogólnej numizmatyce pod względem sztuki pierwszorzędne miejsce zajmują. Raczej zatem z tego powodu, niż z powodu swojej rzadkości są przedmiotem gorliwego poszukiwania zbieraczy, i wysoko bywają płacone. Z tém wszystkiém nie należą wcale do monet pospolitych, i mało jest zbiorów któreby liczniejszym ich dobozem poszczycić się mogły. Z roku 1528 (jak się wyżej powiedziało) jeden tylko okaz jest znany. Z r. 1530 typu pierwszego № 88 89 w ciągu mojej numizmatycznej praktyki miałem w ręku 7 okazów z których tylko 4 były bez zarzutu, 3 inne albo pozłacane, albo z poprawianemi ręcznie rysami, widocznie do noszenia na szyi urządzone. Drugiego typu szóstaki № 90 z tego samego roku jeszcze się rzadziej trafiają. Wiem tylko o 5 okazach z których jeden ze zdjętą pozłotą zaledwie na wspomnienie zasługuje. Jeśli powołanie się na figurę Bandtkiego w katalogu zbioru Radziwiłłowskiego w Berlinie jest ściśle, to i okaz w po-mienionym zbiorze znajdujący się do téj ostatniej kategorii należy. W ogóle zatem znanych szóstaków Zygmunto-wskich z roku 1530 narachować można 13. Musi ich jednak być więcej, bo Vossberg w pierwszym typie zauważył 2 odmiany w napisie, a w drugim 3. Te wszakże które ja miałem w ręku, podobnych różnie nie przedstawiają i wszystkie są takimi jakie Vossberg pod liczbami 2 i 4 opisał. Szkoda że nie powołał zbiorów w których się znajdują zauważone przez niego odmiany.

Z szóstakami z roku 1532 częściej niż z innemi można się spotkać po zbiorach, lubo ich 7 tylko sztuk byłbym w stanie przytoczyć. Pochodzi to ztąd, że wszystkie w popiersiu są jednostajne, a tylko w mniejszej lub większej zupełności napisu, albo względnym rozstawieniu wchodzących do niego liter pewne przedstawiają odmiany.

Szóstaki z r. 1534 należą do bardzo rzadkich. Z takim popiersiem jak na poprzednich z r. 1532 znam tylko jeden okaz u P. D. E. Friedleina w Krakowie. Szkoda że skutkiem przepalenia w ogniu tak zniszczony, że mocnej potrzeba wiary aby go za autentyczny poczytać. Z tém wszystkiém trudno przypuścić aby był lanym, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje; w takim bowiem razie jakiegóż oryginału byłby kopiją? Okazy Wilanowski, P. Wiktor Szaniawskiego w Przegalinach i Reichlowski w Eremitażu Petersburskim mają już późniejsze zgrzybiałego wieku popiersie. Podobny okaz posiadał także niegdy Regent Strzelbicki w Krakowie, który przeszedł następnie do zbioru hr. Czarneckiego w Gogolewie, a dziś nie wiem gdzie się znajduje. O większej liczbie okazów ja przynajmniej nie mam wiadomości ⁽¹⁷⁾.

Szóstaki z roku 1535 takie samo popiersie noszące są już nierównie pospolitsze. Sam miałem ich w ręku 4, a o czterech innych wiem z katalogów na których dokładności polegać można. Są bardzo pięknie bite, i choć w obiegu przytarte mało na wyrazistości rysów tracą.

Z powyższego wyliczenia okazuje się że przeszło 30 sztuk rozmaitych tej pięknej monety okazów można widzieć po zbiorach. Niebyłaby zatem zbyt rzadką, gdyby na niej oprócz różnicy roku nie zachodziła znaczniejsza jeszcze i bardziej w oczy bijąca różnica w narysowaniu Królewskiego popiersia. Aby mieć przedstawienie wszystkich tych różnic, nielicząc już takich które polegają na większej lub mniejszej zupełności otokowego napisu, potrzeba posiadać 7 sztuk, a przynajmniej 6 jeśli szóstaka z roku 1528 jako próbowego wyłączymy z rachunku.

Takim jednak kompletem szóstaków ziem Pruskich żaden ze znanych mi zbiorów poszczycić się nie może. Najbogatsze pod

⁽¹⁷⁾ Vossberg w swoim artykule o Pruskiej monecie zamieszczonym w Berlińskim Numizmatycznym Pamiętniku Bernarda Koenego pod tyt. „Zeitschrift etc.” opisuje 4 odmiany szóstaków ziem Pruskich z roku 1534. Żadnego z nich atoli w ręku nie miał, a figury które powołuje pod względem ściśłości mało zasługują na wiarę.

tym względem jak Wilanowski, albo niegdy R. R. Stanu Reichla po 4 tylko ważniejsze odmiany liczyły. Tyleż ich pewnie posiada bardzo piękny zbiór P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalicach, a i ja choć zgromadzeniu monet Zygmunta I bardzo wiele poświęciłem, nigdy ich więcej zebrać nie mogłem.

Monety Miasta Gdańska ⁽¹⁸⁾.

Miasto Gdańsk korzystając z przywileju jeszcze przez Króla Kaźmirza Jagiellończyka sobie udzielonego wybijało i za Króla Zygmunta zwykłe półgroszki zwane szylingami, dopóki bicie takich miało miejsce w Koronie. Po nastąpiej zmianie systemu mennicznego w Polsce ustala na niejakiś czas w Gdańsku mennica, a gdy na zjeździe Malborskim w roku 1528 ogólna moneta dla całej prowincyi Pruskiej została uchwaloną, i do jej wybijania ustanowioną Królewska mennica w Toruniu, Gdańszczanie mieli obowiązek swoją mennicę zamknąć. Zażalenia z tego powodu tak przez nich jak przez mieszczan Elbląskich do Króla zanoszone ten odniosły skutek, że Zygmunt w czasie koronacyi syna swego na tron Polski w Lutym 1530, dozwolił obu miastom wybijać szelągi i denary.

Wprawdzie na wybijaniu téj drobnej monety najwięcej zyskiwała mennica, ale jój wyroby z trudnością się rozchodziły po za obrębem miasta, zwłaszcza kiedy zaraz w roku następnym postanowiono, że tylko monety pod stemplem Królewskim w Toruniu albo pod stemplem Książęcym w Królewcu wybijane mają mieć powszechny obieg w Koronie, i kiedy jednocześnie bicie szelągów i denarów w obu tych mennicach ustało.

Pomimo tedy tak ograniczonego pozwolenia wybijali Gdańszczanie całkowite grosze zaraz w roku 1530, za co Król posłom do siebie przez miasto wysłanym we Wrześniu 1531 roku oświadczył swoje niezadowolenie, i zaraz na zjeździe w Malborku przez swego pełnomocnika Dycza zawiadowcę mennicy w Toruniu kazał oznajmić zgromadzonym stanom Pruskim, że poniosłszy znaczne

⁽¹⁸⁾ Historją mennicy Gdańskiej i Elbląskiej z czasów Króla Zygmunta I bardzo troskliwie opracował głęboki badacz Pruskiej numizmatyki Vossberg, tak w powołanym wyżej przezemnie artykule jak i w osobno wydanych w tym celu rozprawach. Moje téż opowiadanie jest tylko streszczeniem téj jego pracy do której materyjały łatwo mógł czerpać na miejscu.

ofiary dla ustalenia dohroci monety i oczyszczenia kraju z lichych półgroszków Świdnickich, i zaopatrując kraj w dobry pieniądz w miarę potrzeby, ma prawo wymagać aby miasta Pruskie swoje oddzielne mennice zamknęły, a przynajmniej aby na groszach swoich Królewskie zamieszczali popiersie.

Było to już niewątpliwie rodzajem przyzwolenia, ale włożonemu warunkowi Gdańszczanie tylko byli powolni. Elbląg uważał go za uwłaczające służącym sobie od dawna mennicznym przywilejom, i dla tego wybijane w jego mennicy grosze portretu Królewskiego na sobie nie mają.

W roku 1532 zabronił Król przyjmowania w Koronie drobniejszej monety Gdańskiej i Elbląskiej, w skutek czego wybijanie szelągów i denarów w Gdańsku zaraz w tymże roku, a w Elblągu w następnym na jakiś czas ustało.

Wybijane w obfitości grosze w Gdańsku a następnie w Elblągu zaczęły się wkrótce rozpowszechniać w Koronie. Zabraniało zrazu ich przyjmowania, lecz gdy delegaci miast przełożyli Królowi że ich moneta w niczem od koronnej nie jest gorszą, i że za granicą nawet chętnie jest przyjmowaną, Król chcąc raz położyć koniec nieporozumieniom, w Lipcu 1535 roku własną mennicę w Toruniu zamknął, i podobne zamknięcie mennic miejskich i książęcej zalecił.

Ostatniemu atoli temu poleceniu nie stało się zadosyć. I miasta Pruskie, i Książę Albert nie przestawali wypuszczać z mennic swojej monety, a na grosze Gdańskie i Elbląskie ciągle na zjazdach w koronie skargi zanoszono ⁽¹⁹⁾.

Temi zażaleniami powodowany Król kilkakrotnie jeszcze zamknięcie mennic w Gdańsku i Elblągu polecał, ale dopiero w drugiej połowie roku 1540 wspomniane miasta zastosowały się do woli Królewskiej, zastrzegając sobie wyraźnie, że to nie będzie przesądzać przywilejom mennicznym z dawnych czasów im służącym. W ciągu tych wszystkich nieporozumień miasto Elbląg otrzymało pozwolenie dalszego wybijania monety pod dniem 1-yim

⁽¹⁹⁾ Vossberg w przypisku uważa te skargi za nieuzasadnione, i przywodzi że moneta Gdańska i Elbląska lepszą była od koronnej w której szóstaki 8-ą próbę srebra trzymały. Jest to błąd; a ten złąd wynika, że Vossberg trojaka koronnego z półgroszków Świdnickich poczytał za szóstak, tak jak to czynili wszyscy Niemieccy numizmatycy dopóki Bandtkie i Zagórski nie wyjaśnili właściwego tej monety znaczenia. Mówiłem już o tém w swoim miejscu.

Września 1538 roku, więcéj zapewne dla osłonięcia przeszłości, niż dla zasady na przyszłość.

Od roku zatem 1540 ani Gdańsk, ani Elbląg nie były już monety na własny rachunek. Jednakże w Gdańsku w roku 1546 sprowadzono nowego myncarza, który tak złotą jak srebrną i bilionową monetę na swój zysk wybijał, płacąc miastu po 6 groszy od każdej grzywny użytego na ten cel srebra, a $22\frac{1}{2}$ groszy od podobnej grzywny złota.

Półgroszki Gdańskie

bite przed ustanowieniem nowéj stopy mennicznéj w Koronie.

Moneta tego rodzaju bita na wzór kwartników z czasu Kaźmirza Jagiellończyka z herbem Pruskim z jednéj, a herbem miasta Gdańska z drugiéj strony znana jest z lat



1524, 1525 i 1526. Napis na niéj z jednéj strony SIGMYND D. G. R.

POLO, *Dei gracia rex Polonie* z drugiéj CIVITAS DANSCH. Niewiem czy zasadnie zaliczył ją Zagórski do szelągów, i utrzymuje że dla tego została przebita, iż nie trzymała stopy w roku 1526 dla krajów Koronnych przepisanej. Te bowiem monety większe są i cięższe od późniejszych szelągów, a ich widoczne podobieństwo w układzie planu rysunkowego z poprzednimi półgroszkami, raczéj za ciąg tych ostatnich uważać je każe. Półgroszki te nie są zbyt pospolite, na rok zwłaszcza 1524 niełatwo natrafić można.

Monety bite według stopy ustanowionéj w Malborgu w r. 1528.

Szereg tych monet zaczyna się dopiero z rokiem 1530 w którym Król dozwolił Gdańszczanom otworzyć na nowo mennicę dla wybijania szelągów i denarów, ale z którój jednocześnie mimo Królewskiego zakazu wychodziły i grosze. Stopa menniczna winna była być w nich ta sama, co i w monetach bitych w Toruniu na rachunek Królewski; zarzućano jednak Gdańszczanom że się onéj ściśle nie trzymali.

Są to monety następujące:

Denary.



Najdrobniejszy ten pieniążek z orłem Pruskim z jednej, a herbem miasta po drugiej stronie, najczęściej całkiem niemy, albo litery M. S. na sobie noszący, ⁽²⁰⁾ bity był legalnie między rokiem 1530 a 1535, ale okazy z téj epoki pochodzące podobnie jak Tornúsko-Królewskie nie mają na sobie wyrażonego roku. Z późniejszego czasu kiedy miasto pomimo Królewskiego zakazu zatrudniało swoją mennicę, znamy denary z rokiem 39 (1539) jak również z lat 1546, 47 i 48 te ostatnie już nie na rachunek miasta, ale na rachunek dzierżawcy mennicy bite.

Jak zwykle najdrobniejsze owego czasu monety, denarki takie nie są zbyt pospolite, a płacone bywają o wiele wyżej niż na to zasługują.

Szelągi.



Z temi samemi co i denary godłami tylko stósownym otoczeniem napisem bite były na mocy pozwolenia Królewskiego w latach 1530, 31 i 32. Następnie w ciągu zatargów z koroną o men-

⁽²⁰⁾ Zagórski tłumaczy znaczenie tych liter MONETA SIGISMVNDI, to jednak zdaje się sprzeczne z pojowaniem przez samo miasto swoich praw mennicznych, które bez wątpienia nie uważało wybijanych u siebie pieniędzy za monetę Królewską. Wszędzie też czytamy *Moneta, grossus*, i t. d. *civitatís Gedanensis*.

nicę wybijano je na rachunek miasta w latach 1838, 39 i 40,

101



102



a na rachunek dzierżawy Fiszer a w latach 1546, 47 i 49 (pośmiertny).

Głównejsze różnice między okazami z lat rozmaitych zależą na odmienném wypisaniu nazwy miasta DANCZ. albo GEDAN. i na rozmaitości znaków na czele napisu kładzionych. Na wszystkich zaś niema nazwy *Solidus* ale w ogólném wyrażeniu MONETA.

G r o s z e.

W wybijaniu groszy mniej przerwy dopuszczali Gdańszczanie w swojej mennicy. Z wyjątkiem roku 1536 z którego nie znamy tego rodzaju monety, mamy nieprzerwany ich szereg od r. 1530 do 1540. W pracowni Fiszer a tylko w roku 1548 były wybijane.

W tych groszachi najbardziej się uwydatniły koleje przez które sama przechodziła mennica. Obok właściwych napisów mają one po jednej stronie popiersie Królewskie, a po drugiej herb miasta. Popiersie to w latach 1530, 1531 i 1532 ma rysunek zu-

103



104



pełnie podobny do rysunku na groszach ziem Pruskich 1528 i 1529 roku, obwiedzione perłowym całkowicie zamkniętym otokiem.

105



106



W roku 1532 zniżyło się nieco, przerwało u dołu otok, główne atoli rysy zachowało te same, a rysunek powyższy już poprzednio na niektórych okazach z roku 1531 dostrzegany widzimy w latach 1533, 34 i w początku 1535 r. W napisie na wszystkich tych groszach miasto Gdańsk nazwane jest po łacinie *Danczk*, a z wyjątkiem roku 1535 przed wyrazem *Grossus* znajduje się jako znak myncarski róża.

Ku końcowi roku 1535 zaszła zupełna zmiana nie tylko w rysunku, ale i w wymodelowaniu Królewskiego popiersia. Z zamknięciem mennicy w Toruniu tameczni więcej uzdolnieni medalierowie przeszli zapewne do Gdańska. Jakoż widzimy w tym roku nie tylko ogromną poprawę tak w rylcu, jak w wybiciu na gro-

107



108



szach, a jednocześnie mennica Gdańska wystąpiła z równie pięknie bitymi trojakami i szóstakami.

Grosze bite po tej zmianie w roku 1535 mają jeszcze popiersie z czuprynowatą czapką i w napisie miasta *DANCZK*, ale modelowanie twarzy w nich nierównie dokładniejsze, a przed wyrazem *Grossus* jako znak menniczny trójlist koniczynny. Z roku 1536 nie mamy wcale groszy, ale jeśli były bite, to (sądząc po trojakach z tegoż roku), z takim samym jak poprzednio występowały popiersiem, bo wszystkie opisane wyżej znamiona, dają się widzieć jeszcze na niektórych groszach z r. 1537, z wyjątkiem, że na tych ostatnich łacińska nazwa Gdańska już przez *Gedanum* jest wyrażoną.

W tym atoli to jest w 1537 roku zaszła nowa i ostateczna zmiana pod względem typu na monetach Gdańskich. Twarz Kró-

lewska przybrała rysy zupełnie zgrzybiałe, pod koroną zjawiła się czapka zwana zwykle piuską. Miasto stale nazywane *Gedanum*, a przed napisem na stronie odwrotnej w miejscu trójlistu konieczyny, dwa skośnie skrzyżowane bosaki.



Grosze tego typu zwykle bardzo pięknie wybite znajdują się z lat 1537, 38, 39 i 40, to jest aż do zupełnego zamknięcia Gdańskiej mennicy.



Z późniejszej fabryki Fiszera znamy tylko grosze z roku 1548, w popiersiu i napisach najpodobniejsze do poprzednich, ale znowu z różą w miejscu skrzyżowanych bosaków.

Z wyjątkiem tego ostatniego grosza, z którym rzadko spotkać się można, oraz groszów z lat 1530 i 1537, które także nie są zbyt pospolite, zwłaszcza w dobrze wybitych okazach, wszystkie inne należą do bardzo zwyczajnych monet, i dla tego pomimo pięknego wybicia i zwykle dobrego dochowania, mało co wyżej nad wartość kruszeu się płacą.

Trojaki.

Ten rodzaj obrazowej monety Gdańskiej rozpoczyna się dopiero z rokiem 1535, to jest z dniem zamknięcia mennicy Królewskiej w Toruniu, a następnie pod względem typu jedne z groszami przechodził koleje.

113



114



115



116



Do roku 1539 tak samo jak grosze przedstawia popiersie z czapką czuprynowatą, w przedziale napisu różę, i nazwę miasta *Danczk*.

117



118



119



120



później aż do roku 1540 głowę królewską w piusce, dwa bosaki skrzyżowane, i nazwę miasta *Gedanum*; i w. tem tylko chyba zachodzi różnica, że między trojakami mamy dosyć pospolite okazy z rokiem 1536, których między groszami dotychczas nie dostrzeżono. Z fabryki także Fiszerowskiej znamy trojaki jedynie z ro-

121



122



ku 1546, między którymi dwie znajdują się odmiany. Na niektórych widać jeszcze skrzyżowane bosaki.

Te ostatnie trojaki, równie jak trojak z roku 1535 należą do dosyć rzadkich monet; wszystkie inne są bardzo pospolite, ale dla swej piękności warte troskliwego zachowania.

Szóstaki.

Wybijanie szóstaków w Gdańsku także się zaczęło w roku 1535, po zamknięciu Królewskiej mennicy w Toruniu. W tym samym roku dwóch medalierów wystąpiło z Królewskim popier-



siem na szóstakach, i ten rodzaj monety podług obu rysunków dosyć obficie wybijanym być musiał, kiedy Vossberg w swojej monografii monet miast Pruskich naliczył z pierwszym popiersiem 2 a z drugim 6 odmian. Szóstaki mające popiersie w polu bez żadnych dodatków odpowiadają spółczesnym trojakom i groszom, a stemple do nich prawdopodobnie przez tego samego ryte były artystę, w przedziale też napisu mają ten sam znak myncarski różę. Szóstaki z popiersiem umieszczonem między literami D VI nie mają ściśle odpowiednich trojaków i groszy. Twarz królewska lepiej na nich modelowana niż w innych, ale w narysowaniu oka jest jakaś wada, która dużo zmniejsza ich piękność. Takie szó-

staki mają w przedziale napisu skośny krzyż złożony z czterech strzępiastych listków—Vossberg pod liczbami 356, 57, 58 wymienia 3 podobne szóstaki z przekrzyżowanymi bosakami wśród napisu, zdaje się jednak że je zamieścił na podstawie figur w jakichś dawnych münzbuchach. Ja przynajmniej w żadnym zbiorze podobnego szóstaka nie napotkałem. W münzbuchu z r. 1575 jaki mam pod ręką znajduję figurę jednego z nich № 357 na którym międzynapisowe znaki niedość dokładnie zrobione mogły być wzięte za owe skrzyżowane bosaki.

Ta sama pewnie okoliczność zachodzi co do szóstaka z r. 1537.— Wspomniał o nim Zagórski nie powołując źródła. Vossberg zamieścił go pod liczbą 359 według nadesłanego sobie opisu który się z figurą w powołanym wyżej münzbuchu z roku 1575 co do litery zgadza, zdaje się zatem że z tamtego źródła był wzięty. Czy drzeworytnik w jego rysunku nie zamieścił siódemki w miejscu niewyraźnej na oryginale dziewiątki któż to zaręczyć może. To pewna że szóstaka Gdańskiego z roku 1537 nie posiada żaden ze znanych mi numizmatycznych zbiorów. O szóstakach z lat 1536 i 1538 żadnej nawet nie napotykamy wzmianki.

126



Znane są dopiero z roku 1539 odpowiednie trojakom między latami 1537, a 1540 wybijanym, z nazwą miasta *Gedanum* i skrzyżowanymi hakami wśród napisu. Takie są znacznie od szóstaków z ro-

ku 1535 rzadsze, ale nierównie trudniej o zupełnie dobre między niemi okazy.

Jakkolwiek stempel w tego rodzaju monecie jest dosyć poprawny, niedorównywa przecież stemplowi na szóstakach Królewskich wybijanym w Toruniu. Z tém wszystkiem zbieracze płacą dosyć wysokie ceny za szóstaki Gdańskie nawet pospolitsze z roku 1535, jeśli te pod względem swego dochowania wielkiej nie przedstawiają wady.

Czerwone złote.

Miasto Gdańsk dopiero w ostatnim roku czynnego istnienia swojej mennicy poczęło wybijać złotą monetę. Jedyny okaz z tej

epoki dotąd znany nosi na sobie rok 1540; długo on się tulał po



rozmaitych Gdańskich zbiorach za nim go nareszcie nabył niegdy Karól Beyer. Po kilkokrotnem przejściu jego zbioru w obce ręce dziś niewiem gdzie się znajduje.

Za to późniejszy dzierżawca mennicy Michał Fiszer od roku 1546 aż do śmierci Króla Zygmunta wypuszczał ze swej pracowni dukaty pięknego stempla i dokładnie wybijane. Popiersie na



wszystkich jednakowe odpowiada w zupełności popiersiu na niektórych trojakach 1546 roku. W ogólności mniej są rzadkie od koronnych, i zwykle o połowę niżej cenione. Można je widzieć w każdym znaczniejszym zbiorze.

Monety Elbląskie.

Koleje mennicy Elbląskiej już wyżej zostały opowiedziane. Po kilkudziesięcioletniej przerwie rozpoczęła ona swoją działalność w roku 1530 wybijaniem szelągów i denarów na mocy otrzymanego w tymże roku Królewskiego pozwolenia. W roku 1533 ośmielona przykładem mennicy Gdańskiej rozpoczęła wybijanie groszy, a po zamknięciu Królewskiej mennicy w Toruniu wybiła także szóstaki i trojaki. Na bicie czerwonych złotych jeszcze się w ówczas Magistrat miasta Elbląga nie zdobył.

W roku 1537 Król Zygmunt nagłony prośbami miasta dozwolił mu wybijania monety według dawnych przywilejów, gdy jednak takowe czyniły stopę monety zawisłą od uznania Magistratu,

„ad privilegiorum suorum usum que ad cudendam arbitratu suo monetam obtinent”

zastrzegł, aby na niej ani jego popiersie ani herb niebył umieszczony, niechcąc kłaść swojej pieczęci na pieniądzu który do trzymania stopy przepisanej w koronie nie mógł być ściśle obowiązującym.

„ita tanien ut signa vel numismata nostra non imponant quibusvis nummis et denariis a se cudendis.“

W rzeczy samej i przed tém zastrzeżeniem i później Elbląg nie kładł na swych pieniądzach ani Królewskiego portretu, ani herbu, ale na większych przynajmniej sztukach obok herbu prowincyi i miasta zamieszczał królewskie imie.

W roku 1540 zamkniętą została mennica miejska w Elblągu. To też szelągi, grosze i trojaki nie zachodzą po za tę datę. Znanym jest tylko mały denarek z rokiem 1545 może w dacie zmylony, albo przez prywatnego wybity fabrykanta.

Denary.

Zwykle denary Elbląskie téj epoki nie mają wyrażonej na sobie daty, tylko po jednej stronie herb prowincyi, a po drugiej miasta. Zdaje się ich wybijanie miało miejsce pomiędzy rokiem 1530 a 1532, albo 33. Są także z roku 1539, a o denarku z rokiem 1545 wyżej umieściłem. Z wyjątkiem tego ostatniego wszystkie denarki Elbląskie częściej się od Gdańskich trafiają.

131 132



Szelągi.

W godłach podobne denarkom, tylko właściwemi opatrzone napisami, bite były bez przerwy od roku 1530 do 1534. Później za naleganiem stanów koronnych wybijanie ich ustało, i dopiero po otrzymaniu na nowo Królewskiego pozwolenia w roku 1538, zostały wznowione. Znanie są zatem z lat 1530, 31, 32, 33, 34, 38 i 39. Szelągu z rokiem 1540 żaden zbiór nie posiada, widać że w tym roku wcale nie wychodziły z pod młota.

Jest to moneta bardzo pospolita i niskiej wartości. Na wszystkich jej okazach ręka zbrojna w herbie pruskim wychodzi z nad lewego skrzydła orła, co jest heraldycznym błędem.

133



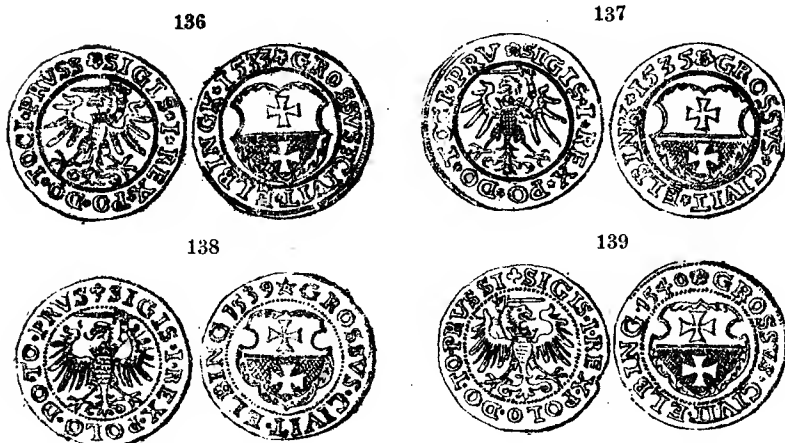
134



135



Grosze.



Wybijanie groszy rozpoczęła mennica Elbląska dopiero w roku 1533, i to z małą przerwą w r. 1536 i 37, prowadziła aż do jej zamknięcia w r. 1540. Grosze z tego ostatniego roku mają w herbie Pruskim rękę zbrojną umieszczoną heraldycznie nad prawym skrzydłem orła, wszystkie zaś inne przedstawiają ten sam błąd jaki wyżej pod szelągami wskazałem. Są w ogólności pospolite i nisko cenione.

Trójaki.



Bicie trojaków w Elblągu rozpoczęło się z rokiem 1535, jednocześnie z wybijaniem podobnej monety w Gdańsku, ale okazy z tego roku do największych należą rzadkości. Jeden z nich tylko w bardzo pięknym okazie znajduje się w zbiorze hr. Adama Platera na Litwie, a drugiego nawet niegdy Beyer nigdzie nie napotkał, jak mi to sam nieraz powiadał. Z roku 1536 są bardzo pospolite; rzadsze nieco z lat 1537 i 39 z roku 1538 jeszcze rzadsze a z roku 1540 często się znowu zdarzają. Wybijane więc były bez przerwy aż do ostatecznego zamknięcia mennicy.

Na trojakach z lat 1535, 36 i 37 obok herbu miasta znajdują się litery E I które Vossberg tłumaczy *Elbingae incisus*, i nie chce przyznać słuszności Bandtkiemu który literę I na tych monetach uważał za początkową imienia Josta Dycza zawiadowcy Pruskiej mennicy w Toruniu. To prawda iż wtedy kiedy Elbląg wybijał monetę z powyższą cyfrą mianowicie w latach 1536 i 37 mennica Toruńska już była zamknięta, i Dycz z jej zarządu obrachowany, ale i to, pewna że tłumaczenie wielkiej i w oczy na monecie bijącej litery I na *incisus*, jest nieledwie śmieszném. Przecież w oznaczeniu miejsce bicia wystarczała sama początkowa litera miasta to jest E tak jak wystarczało w tym względzie na Gdańskich szóstakach z roku 1535 sama litera D, litera zatem I obok litery E na trojakach Elbląskich znajdującą się ważniejsze mieć musi znaczenie. Wreszcie za przewodnika w tym względzie bardzo właściwie posłużyć może Ordynacya wydana względem bicia czerwonych złotych w koronie, która zamieszczanie podobnych liter obok herbu przepisuje, i ich znaczenie objaśnia. I o tém także pamiętać należy że Dycz reprezentujący koronnego podskarbiego w prowinsyi Pruskiej miał prawo i obowiązek czuwania i nad mennicami miast, i przestrzegania aby te, tak jak to było przepisano, w wypuszczanych przez siebie monetach stósowały się do stopy obowiązującej w Koronie, a ta jego funkcyja nie ustała zapewne z zamknięciem Królewskiej mennicy w Toruniu, tém bardziej że to zamknięcie na żądanie miast i dla ich właśnie dogodności nastąpiło. W granicach więc odpowiedzialności i kontroli Josta Dycza znajdowały się pod ów czas wszystkie mennice Pruskie, wynikało to z samych uchwał Malborskiego zjazdu, cyfra więc jego zarówno na monetach Toruńskich jak Królewieckich i Elbląskich mogła być zasadnie kładzioną, nawet po zamknięciu

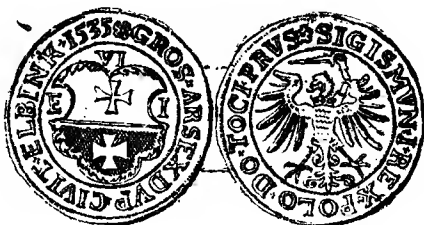
mennicy w Toruniu, dopóki od włożonego nań obowiązku nie został całkowicie zwolniony.

Dotyczyło to głównie monet wybijających z 14 łutowego srebra które więcej jak inne podobnego piętna wiary potrzebowały. Że się bez niego obywali Gdańszczanie to przeciwnego dowodu stanowić nie może, bo ich moneta rekomendowała się w obiegu popiersiem Królewskim, do którego przedstawiania na monecie mennica Elbląska nie była upoważniona. Z zupełnem uwolnieniem Dycza od włożonego nań obowiązku, i zamieszczanie jego cyfry na monetach miast Pruskich ustało.

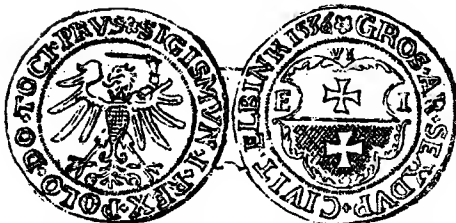
S z ó s t a k i.

Ten rodzaj monety Elbląskiej nierównie rzadszy od trojaków bity był tylko w latach 1535 i 1536. Okazy z obu lat mają orła z ręką po lewej stronie i po bokach herbu miasta litery E I

146



147



148



o których przypuszczalném znaczeniu wyżej się mówiło. Od ostatnich Gdańskich z roku 1535 są nieco rzadsze, ale dla braku popiersia mało pojętne.

Pobieżny przegląd monet Króla ZYGmunTA AUGUSTA.

Do historyi mennicznej z czasów Króla Zygmunta Augusta nie mamy prawie wcale piśmiennych społecznych dowodów, przynajmniej takich któreby one bezpośrednio objaśniały. Skazówek szukać trzeba w korespondencyach i zażaleniach jakie się pojawiały od czasu do czasu z powodu mennicznych urządzeń, których słabe ślady rozrzucone są po rozlicznych owego wieku pamiątkach, a resztę odgadywać z samych monet, z których wiele bezwątpienia ziemia jeszcze ukrywa, a wiele innych całkiem dla nauki zginęło. Dla tego mniej tu można być pewnym ścisłości twierdzeń, a całość przedmiotu o tyle tylko da się przedstawić, o ile na to wystarczają znane po dziś dzień materyały (¹).

Rozpatrując się w tych materyałach widzimy za tego panowania takie zmiany w rzeczy mennicznej, że ich nie można uważać za prosty wymysł osób bliżej mennicą zawiadujących, ale że musiały być wypływem z góry otrzymanych rozkazów, których śladu nie napotykamy w źródłach dziś dla nas dostępnych.

Za Króla Zygmunta I, jedna tylko mennica Krakowska czynną była aż do śmierci Królewskiej. Toruńska w roku 1535 została zamkniętą, z Litewskiej już po roku 1536 żadnej nie mamy monety. Miasta Pruskie zaprzestały w roku 1540 wybijania pieniędzy na swój rachunek; prywatny tylko przedsiębiorca w Gdańsku w ostatnich latach tego panowania po większej części ze złotą występował monetą.

(¹) Przy opisie monet Króla Zygmunta I-go wspomniałem już o szóstaku wybitym z półgroszków Świdnickich w r. 1547 przez Króla Zygmunta Augusta którego rysunek dochował się w jednym z dawnych wexlarskich münzbuchów. Podobież Czacki wspomina o talarach wybijanych w r. 1551 których również w żadnym zbiorze nie znamy.

Zygmunt August koronowany na Króla Polskiego jeszcze w dzieciństwie w r. 1530, miał sobie w r. 1545 oddaną w zarząd Litwę, i zaraz w tym roku dwie otworzył w niej mennice; jedną w Wilnie przy ulicy Niemieckiej w domu zakupionym za 500 kóp groszy Litewskich, a drugą w Tykocinie ⁽²⁾ chcąc jednocześnie wybijać monety tak według miejscowej stopy Litewskiej, jak według stopy obowiązującej w Koronie. System ten pozostał bez zmiany i z objęciem rządów w Królestwie po śmierci ojca, bo nowy król koronnych mennic otwierać sobie nie życzył, pragnąc w postanowieniach mennicznych mieć zupełną swobodę.

Oprócz zatem grubiej wyjątkowej monety do której jeszcze i talary w ów czas należeć musiały, oraz oprócz czerwonych złotych bitych według ogólnej Węgierskiej stopy, pod nazwą monety Litewskiej wybijany był w ciągu tego panowania trojakiego przeznaczenia pieniądz, jeden służyć mający do wyłącznego obiegu w koronie, drugi wyłącznie do takiegoż obiegu w Litwie, a trzeci pieniądz spólny dla obu połączonych krajów.

Do pierwszego z tych rodzajów należały tylko grosze pojedyncze bite na Polską stopę, do drugiego denary, półgroszki, oraz grosze bite według stopy Litewskiej, do trzeciego nareszcie trojaki i szóstaki, a później dwojaki i czworaki.

Z innych jeszcze względów pomniki menniczne tego Króla na dwa rozpadają się działy. Z objęciem przez niego rządów w Koronie ustaje na czas długi wybijanie monety Litewskiej na Polską albo też na spólną stopę, a choć ta później zostaje wznowiona, to już te wznowione monety mają po większej części całkiem odrębną od poprzednich powierzchność. Ten sam przypadek zachodzi co do groszy bitych podług Litewskiej stopy. Na jedne tylko denary, półgroszki a po części i na czerwone złote epoka objęcia rządów w Królestwie przez Króla Zygmunta Augusta żadnego nie wywarła wpływu.

Grosze na stopę Polską wybijane były w mennicy Tykocińskiej. Mamy na to dowód w Uniwersale Królewskim z dnia 27 Marca 1572, w którym Król pisze między innemi:

⁽²⁾ Nie można się zgodzić z Zagórskim na twierdzenie że monety Króla Zygmunta Augusta tak na stopę Polską jak Litewską bite z Wileńskiej tylko wychodziły mennicy. Pomijając już wielką tak w narysowaniu stempla jak i w samém techniczném wybiju między jednemi a drugiem różnicę, trudno przypuścić aby w jednym i tym samym zakładzie mennicznym jedna i ta sama moneta była jednocześnie podług dwojakięj stopy wybijaną.

A grosse w Thykoczinie na xtalt polskich grossy wykowane roskazujemy tesz aby tak w Polsce iako w Litwie wedle ceny grossy Polskich były brane.

Chociaż tu mowa być może o późniejszych tego rodzaju groszach nie masz powodu utrzymywać aby wcześniejsze z innéj wychodziły mennicy. W latach 1545 i 1546, kiedy jednocześnie bito grosze na Polską i Litewską stopę, taka jest różnica między jednemi a drugimi, nie tylko co do narysowania i wymodelowania Królewskiego popiersia, ale nawet w techniczném jednych i drugich wybiciu, że niepodobna przypuścić, aby wszystkie mogły wyjść z tego samego mennicznego zakładu. Koniecznie zatem należy mniemać, że grosze na stopę Polską bite w latach 1545, 46, 47 i 48 wzięły swój początek w Tykocinie, a jeśli tak jest to i trojaki oraz szóstaki z téj epoki nie gdzieindziej tylko tamże wybite być musiały; tak wielkie bowiem przedstawiają podobieństwo z groszami zarówno w rysunku głowy książęcej, jak i w równości i dokładności wybicia.

Bicie półgroszków i pojedynczych denarów z orłem i pogonią, przynajmniej w początkowych latach, także w téj saméj mennicy miejsce mieć musiało, chociaż w tych monetach stopa wyższą była od stopy dla odpowiednich monet przepisanej w koronie. Przekonywa o tém nie tylko rysunek pogoni zgodny z takimże rysunkiem na Tykocińskich groszach, oraz forma liter napisowych, ale i to samo wielce dokładne jednych i drugich wybicie, którego nie mają wcale grosze Wileńskie według stopy Litewskiej bite. Wybijanie to zresztą mogło być później razem z myncarzami przeniesione do Wilna, od roku bowiem 1548 aż do 1566 nie znamy ani groszy na stopę koronną, ani ściśle im odpowiednich szóstaków lub trojaków.

Od roku 1566 do 1568 widzimy znowu czynną Tykocińską mennicę. Uskarżały się na małą wartość wychodzących ztamtąd groszy miasta Pruskie, utrzymując że w Litwie mennica była żydom w dzierżawę puszczana. To prawda że te ostatnie grosze dobrocią poprzednim nie wyrównywają, i stempel na nich nierównie gorzej jest rznęty.

Co do mennicy Wileńskiej téj działalność tylko w wybijaniu czerwonych złotych ciąglą się zdaje; ten bowiem rodzaj monety według wszelkiego prawdopodobieństwa w samém Wilnie wychodził z pod mennicznego młota. Znamy ich szereg od roku 1547

do 1569 z niewielkimi stosunkowo w tym przeciągu czasu przerwami. Talary a pewnie i półtalary wedle rachunków które Cza-cki miał pod ręką bite były od roku 1551, ale pierwsze znamy jedynie z roku 1564 i 1565, a drugie tylko z roku 1564. Wątpić należy aby ich wybijanie po za rok 1565 się przeciągało. Już bowiem w poprzednim roku Król w miejsce wybijania Talarów czyli półkoptów kazał przykładac swój stempel na gotowych talarach i półtalarach Neapolitańskich i Sycylijskich otrzymanych w części spadku po twój matce, i tym sposobem ich obieg w kraju upoważnił. Szóstaki i trojaki z przebitój lichój monety, jako pieniądz wyjątkowy, w jednym tylko roku 1562 były bite. Trojaki wedle stopy przepisanej dla Prus w roku 1528 zarazem obowiązującej w koronie jak również grosze na stopę Litewską skończyły się w roku 1565 i wyjątkowo tylko roku 1566 sięgają ⁽³⁾.

Jakoż w roku 1565 nastąpiła całkowita zmiana w systemie mennicznym w Litwie. Zaprowadzone zostały nowe dwugroszowe i czterogroszowe sztuki bite ze srebra wysokiój próby, które choć były zastosowane do stopy groszy koronnych zarówno na te ostatnie jak na Litewskie z korzyścią zmieniane być mogły. Obok nich zaprowadzono podwójne denary, a jednocześnie zaprzestano wybijania monety na wyższą Litewską stopę. Owszem Król Uniwersałem swoim w roku 1572 wydanym zapowiadając wprowadzenie jednostajnej monety tak w koronie jak w Litwie, polecił przebijanie monety Litewskiej na stopę *Polską* i w tym celu wykupowanie bitój między latami 1558 a 1565 po cenie $2\frac{1}{2}$ groszy Polskich na 2 grosze Litewskie ⁽⁴⁾. Wreszcie po sejmie Unii w roku 1569 wybijanie monety w mennicach Litewskich całkowicie ustało ⁽⁵⁾.

⁽³⁾ Wybijania pojedynczych monet z datą od zamknięcia mennicy późniejszą niejednokrotnie napotykalmy przykłady w numizmatyce naszej. Rozmaite do tego mogły być powody; wcześniejsze przygotowanie przeznaczonych na rok następny stempli mennicznych, faktyczne zamknięcie mennicy późniejsze od daty wydanego w tej mierze postanowienia, wreszcie błąd lub nawet nadużycie mogły sprawić wybitie monety z datą późniejszą, a nawet takową uprzedzić. To też w ogólności monety z taką późniejszą datą należą zawsze do numizmatycznych rzadkości.

⁽⁴⁾ Można by ztąd mniemać że srebrna moneta Litewska tylko w tej epoce (1558—65) była bita. Znae są jednak grosze z lat 1555 i 1556 że już pomim z lat 1545 i 1546 które jako w długim obiegu po większej części zniszczone Król mógł wyłączyć z pod postanowionego wykupu, a półgroszków nie przerwany szereg od początku panowania Króla aż po rok 1565 się znajduje.

⁽⁵⁾ Znany w Peterburgskim Eremitażu dukat Litewski Króla Zygmunta Augusta z daty 1571 wedle mego zdania nie był bitym w Litwie. Będę miał sposobność niżej pomówić o tym dukacie i o innych do tej samej kategorii odnoszących się numizmatycznych pomnikach.

O ile sądzić można z monet jakie się nam dochowały, mennica Wileńska musiała być dosyć systematycznie urządzona, a rysunek Królewskiego popiersia na wychodzących z niej monetach nie dowolnie i corocznie, ale w pewnych oznaczonych terminach zmieniany, co najlepiej widzieć można na czerwonych złotych, którym do zupełnego szeregu niewiele pomiędzy znanymi okazami brakuje. Najdawniejsze z krótkim zarostem popiersie, mniej więcej takie jakie widzimy na groszach bitych według stopy polskiej w latach 1547 i 1548, spotyka się jeszcze na czerwonych złotych z roku 1550. W roku 1556 już występuje inne z dłuższą, ale jeszcze nie rozdwojoną brodą. Takie widzimy na trojaczku z tego roku, na groszu wedle stopy Litewskiej z roku 1559 i na czerwonym złotym z roku 1561. Od roku 1562 aż do zamknięcia mennicy choć z tego czasu najwięcej pomników nam się dochowało, popiersie Królewskie z długą rozdwojoną brodą nadzwyczajną jednostajność we wszystkich swych rysach przedstawia.

Taki jest przybliżony obraz działalności obu mennic utworzonych w Litwie przez Króla Zygmunta Augusta. Dodać jeszcze należy, że mennicami temi zawiadywał bezpośrednio Król przez swoich umyślnie do tego wyznaczonych kommisarzy, prawdopodobnie bez udziału podskarbiego, jak o tém przekonywają znajdujące się na jego monetach herby Topór i Jastrzębiec którym odpowiednich podskarbiów między Litewskimi w tej epoce nie było.

Szczegółowe monety, bite pod panowaniem Króla Zygmunta Augusta są następujące:

Denary bite wyłącznie przed wstąpieniem Zygmunta Augusta na tron Polski.



Ten rodzaj denarków których znamy 3 odmiany, wybijany był w latach 1546 i 47 w Wilnie. Nie ma na nich ani orła koronnego, ani pogoni Litewskiej, ale obok cyfry Królewskiej kolumny czyli wieże Gedyminewskie. Ponieważ są istotnie rzadkie, a przy tém pięknie bite, znajdują więc lubowników bajeczne ceny za nie ofiarujących. Okazy ich znane są tylko w Litewskich

i Peterburskich zbiorach; jeden z nich z roku 1547 posiadał niedy Ignacy Zagórski od R. R. Stanu Reichla, a jeden posiada hr. Kicka w Warszawie.

Denary pojedyncze bite tak poprzednio jak i po wstąpieniu na tron Polski Króla Zygmunta Augusta.



. Denary te mniejsze od poprzednich, znamie orła i pogoni na sobie noszące, prawdopodobnie bite były w Tykocinie, przyhajmniej do roku 1548. Podług twierdzenia Zagórskiego wybijano ich 624 sztuk z grzywny srebra $3\frac{1}{2}$, próby ⁽⁶⁾ a liczono 10 na grosz Litewski a 8 na Polski. W stosunku zatem do denarków koronnych ordynacyą z roku 1526 ustanowionych, i Pruskich według ordynacyi z roku 1528 bitych, stanowiły więcej jak $\frac{1}{8}$ część ówczesnego Polskiego grosza.

Mamy ciąg nieprzerwany takich denarów począwszy od roku 1546 do r. 1560. Są podobno i bez roku, zapewne w roku 1545 wybite, ale ten który widzieć miałem sposobność, bardzo mi się podejrzanym wydaje; z późniejszych znany jest tylko rok 1563. Ze zmianą systemu mennicznego w roku 1565 wybijanie onych prawdopodobnie ustać musiało, a okaz z roku 1566 przez Zagórskiego wspomniany (o czem powątpiewa Beyer) ⁽⁷⁾ należałoby policzyć do monet wyjątkowych bitych po za obrębem upoważnienia przez nadużycie lub niewiedomość, czego niejednokrotnie w mennicach zdarzały się przykłady. I ten rodzaj denarków nie należy w ogóle do zbyt pospolitych monetek, nawet okazy z lat 1548, 1550 i bez daty po zbiorach do wielkich osobliwości są liczone.

⁽⁶⁾ Niewiem z jakiego źródła Zagórski zaczerpnął wiadomość o stopie według której różne monety za Króla Zygmunta Augusta były wybijane. Skazówki w tym względzie nie obejmuje szereg wydrukowanych przez niego dokumentów, z których 4 tylko dotyczy panowania tego monarchy. Dla tego wszystkie podobne obliczenia jakie mi w tém miejscu powoływać przyjdzie, z jego dzieła zostały zaczerpnięte. Być może iż jako urzędnik skarbowy z administracyą mennicy Warszawskiej styczność mieć mogący, sam na kilkunastu poświęconych okazach sprawdzał ich wartość i stopę. To pewna że tego na domysł powiedzieć nie mógł.

⁽⁷⁾ Skorowidz monet Litewskich Józefa Tyszkiewicza przypis 7.

Denary podwójne.



Piękny ten rodzaj monety z samą tylko cyfrą Królewską i herbem Litwy ustanowiony został jak się zdaje przy zmianie mennicznego systemu w roku 1565. Okazy nawet rok powyższy na sobie noszące znane są tylko w złocie, widocznie próby menniczne dla pokazania komu należy wybite. Okazy do właściwego obiegu przeznaczone znany tylko z lat 1566, 67, 68, 69 i 70 ostatni zapewne wyjątkowy, gdyż zaraz po sejmie Lubelskim w r. 1569 na którym jedna moneta dla korony i Litwy została uchwaloną, bicie dotychczasowej odrębnej monety Litewskiej musiało być zaniechane. Okazy z lat 1550 i 1559 zapewne z lat 1566 i 1569 sztucznie przerobione zostały. Wydawcy też nowego skorowidza monet Polskich do niepewnych one zaliczają.

Według Zagórskiego stopa tych monet odpowiadała stopie pojedynczych denarów, to jest 312 sztuk z grzywny $3\frac{1}{2}$ łutowego srebra. Kamień jednak probierczy wykazuje znacznie lepsze srebro w tych, niż w poprzednich denarach. Dla tego stosunek ten w braku samą ordynacyi dokładniejszego jeszcze wymaga sprawdzenia.

Wszystkie są dosyć pospolite.

Półgroszki.



Podobnie jak denary pojedyncze nosiły na sobie zarówno Litewską pogoń, jak i koronnego orła, a wybijane były bez przerwy od roku 1545 do 1565, wyjątkowo do 1566 w tej samej co i powyższe denary mennicy, pierwotnie zapewne w Tykocińskiej, później w Wileńskiej, a w końcu może w obudwóch. W całym tym

przeciągu czasu oprócz małej zmiany w kształcie pogoni, typ ogólny monety pozostał ten sam, przynajmniej do roku 1562. W tym jednakże roku rozpada się na dwie serye, z których jedna oprócz innych cech wspólnych przedstawia wśród otokowego napisu znak



herbowy Topór. Znak ten odnoszący się bezwątpienia do Gabryela Tarły Kasztelana Radomskiego który zarządzał mennicą Wileńską między rokiem 1556 a 1565 wskazuje, że półgroszki nim opatrzone w tej ostatniej wzięły swój początek. Znamy je z lat 1562, 63, 64 i 65. Czy ztamtąd również

wyszły półgroszki bite w tym samym przeciągu czasu bez żadnego herbowego znaku, trudno odpowiedzieć z pewnością; zwłaszcza że dotąd znajdują się tylko z lat 1562 i 1565, to jest z dwóch lat krańcowych, w których kładzenie owego herbu na monecie mogło z jednej strony nie zaraz się rozpocząć a z drugiej przed końcem roku ustać.



Półgroszek z roku 1566 z herbem Jastrzębiec pod pogonią, wybity został bezwątpienia w Tykocinie; i jest niewątpliwie monetą wyjątkową, której źródło upatrywać należy w opóźnieniu zastosowania się do wydanych poleceń. Rok bowiem 1565 może być uważany jako ostatni w którym wybijanie osobnej monety na stopę Litewską legalnie się odbywało. Jasno się to okazuje z powołanego wyżej Uniwersału Królewskiego z roku 1572, do którego jeszcze będę miał sposobność powrócić. To też nowe monety Litewskie w tym roku zaprowadzone z dawnymi ściśle Litewskimi nic wspólnego nie mają, a bite były według stopy Polskiej jak o tem niżej będzie mowa.

Stopa półgroszków Króla Zygmunta Augusta była według Zagórskiego 158 sztuk z grzywny 6^o lutowego srebra, wyższa od

stopy koronnej wedle której z grzywny takiegoż srebra wybijano sztuk 192.

Ze wszystkich pomników mennicznych tego Króla półgroszki w ogóle są najpospolitsze. Z wyjątkiem lat 1545, 53, 54 i 65



bez herbu Topór, oraz półgroszka z Jastrzębcem i drugiego bez roku (który za najwcześniejszy nważać wypada), wszystkie inne napotykają się bardzo obficie w wykopaliskach, i sam kruszec tylko przed-

stawia w nich w każdym razie nie wielką wartość.

Grosze na stopę Koronną.

Grosze te nieco mniejszego od właściwych Litewskich rozmiaru odznaczają się przełamanym napisem na stronie głównej, tak iż część onego w dwóch wierszach zajmuje dolny odcinek monety. Mają także na stronie odwrotnej cyfrę Królewską obok Gedyminiowskiej bramy, a stopa ich zastosowana do stopy przepisanej w Koronie ordynacją menniczną z roku 1526, to jest 96 sztuk z grzywny 6^o łutowego srebra.

Wybijane były wyłącznie w Tykocinie, naprzód w latach 1545 do 1548, a później w r. 1566 do 1568. Z lat pośrednich żadnego takiego grosza nie znamy, i wątpić należy aby się kiedykolwiek znalazły. Te które powoływał Zagórski z lat 1551, 59 i 60 jedne wcale nie zostały odszukane, a inne okazały się podrobionemi ⁽⁸⁾.



⁽⁸⁾ Zobacz 13 przypisek Beyera w Skorowidzu monet Litewskich J. Tyszkiewicza.

Grosze te z lat pierwotnych, to jest do roku 1548, odznaczają się bardzo piękną medalierską robotą, i bardzo dokładném wybiciem; późniejsze są pod obu powyższemi względami mocno zaniedbane, i dowodzą że mennica Tykocińska nie zostawała już w ów czas pod bezpośrednim Królewskim zarządem. Na tych groszy niską wartość narzekały miasta Pruskie, żaląc się że w Litwie ze szkodą ogółu mennicę w dzierżawę żydom puszczano, o czém Vossberg w swój monografii monet Gdańskich nadmienia. Były zaś bite w latach 1566, 67 i 68.



Na niektórych groszach z roku 1566 znajduje się obok cyfry Królewskiej herb Jastrzębiec. Należy on zapewne do Jana Lutomirskiego pod ów czas podskarbiego nadwornego koronnego, pod którego nadzorem grosze na stopę koronną wybijane być

musiały. Lutomirski zakończył życie w roku 1567, co bardzo dobrze tłumaczy brak jego znaku na monetach z tego roku, i z następnych. Przypisywanie onego Piotrowi Myszkowskiemu podkanclerzemu koronnemu daleko mniej ma podstawy.

Ten ostatni grosz, grosz z roku 1545, i grosz z roku 1546 z datą w otoku (№ 20) nie zbyt często się spotykają, i chętnie są poszukiwane. Wszystkie inne tak tego ostatniego bicia, jak i poprzednie bardzo są pospolite.

Grosze na stopę Litewską.

Tego rodzaju grosze w wymiarach od poprzednich nieco większe całym otokowym napisem na stronie popiersiowej, a na odwrotniej brakiem cyfry Królewskiej od nich odróżnione, bite były wedle Zagórskiego w liczbie 79 sztuk z grzywny srebra 6-éj próby. Miejsce ich wybijania niewątpliwie Wilno, a robota medalierska znacznie niższa, niż w spółczesnych groszach na koronną stopę kowanych.

Znamy takie grosze z trzech epok, i bez wątpienia w ich wybijaniu zachodzić musiały przerwy. Grosze z pierwszej epoki



z nieustalonym jeszcze krótkobrodym popiersiem znajdują się z lat 1545 i 1546. Z tych pierwsze choć w kilku znane odmianach należą do wielkich osobliwości, zwłaszcza w zbiorach z téj strony Bugu i Niemna. (*)



Drugie mniej są rzadkie, zawsze jednak dosyć wysoko cennione, jeśli (co się nie często zdarza) wyraźnie są wybite, i dobrze dochowane.

Z drugiej epoki grosze z popiersiem o nieco dłuższej, ale je-



szcze nie rozdwojonej brodzie, powoływane są w katalogach z lat 1555, 56, 57 i 59, pierwsze 3 niezmiernie rzadkie, z ostatnim tylko po zbiorach częściej spotkać się można.

Autorowie nowego Skorowidza monet Polskich powołują także rok 1553, ale sami go do niepewnych monet zaliczają.

(*) Hr. Czapski w Stankowie posiada jeden jeszcze okaz podobnego Grosza z roku 1545 od wyobrażonych tutaj odmienny.

Z trzeciej epoki znamy tylko podobny grosz z roku 1566 w pojedynczym okazie znajdującym się w zbiorze Cesarskim

34



w Wiedniu. Wybity on został prawdopodobnie w Tykocinie, i ma na sobie herb podskarbiego koronnego, a powstał tak samo przez pomyłkę lub nadużycie, jak i półgroszki tym samym herbem oznaczone.

W ogóle grosze Litewskie Zygmunta Augusta nawet z lat pospolitszych rzadko się napotykają, przynajmniej z tej strony Bugu i Niemna. W Koronie bowiem pomimo nakazów Królewskich niechciano ich brać wyżej od miejscowych, choć od tych ostatnich o $\frac{1}{3}$ część wyższą miały wartość.

T r o j a k i .

Trojaki, tak jak wszelka grubsza moneta, bite były za panowania Zygmunta Augusta zarówno dla korony jak Litwy na stopę jednostajną, jaką przepisywała ordynacya z roku 1528 dla mennic Pruskich wydana. Bicie ich prawdopodobnie odbywało się z początku w Tykocinie, a później dopiero w Wilnie. Z lat bowiem 1546 i 1547 tak pod względem rysunku Królewskiego popiersia, jak i całego sposobu wybicia zupełne ze współczesnymi groszami na stopę koronną przedstawiają podobieństwo.

Jeżeli jednak pod względem stopy ten rodzaj monety przez cały ciąg jej wybijania zupełną przedstawia jednostajność, to pod względem typu na trzy rozpada się oddziały.

Najdawniejsze trojaki jakie znamy z lat 1546 i 47 były po-

35

36



piersiowe, trojakom Króla Zygmunta I (ojca) odpowiednie, to jest zastosowane do opisu ordynacyi Pruskiej z r. 1528. Do takich należy jeszcze zaliczyć odkryty nie-

37



dawno w dosyć wytartym okazie trojak z roku 1556, ale ten już w mennicy Wileńskiej zdaje się wybitym, i ma odpowiednie sobie popiersie na groszach bitych według stopy Litewskiej. Takie trojaki nie są znane

z lat innych i zapewne w ich wybijaniu mniej więcej długa przerwa zachodzić musiała w mennicach.

W roku 1562 rozpoczęto na nowo ich bicie, ale z dawną ich formą zupełny zrobiono rozbrat.



Nowe trojaki w miejscu popiersia nosiły tylko cyfrę Królewską, a obustronne napisy w otok były ułożone. Wybijano tym kształtem trojaki w latach 1562, 63 i 64 i te zwykle herb Gabryela Wojny Topór mają na sobie.

Zapewne brak owego czterowierszowego napisu na stronie odwrotnej jakiej ordynacya z roku 1528 przepisowała i po jakim ludność niepiśmienna przywykła ten rodzaj monety od innych monet wyróżniać, spowodował niezadowolenie w krajach koronnych. Poprawiając niby to uchybienie mennica wypuściła w roku 1565.

nowe trojaki już z czterowierszowym napisem, ale w nim w miejsce wartości monety umieszcza wiersz wyjęty z 2^o Psalmu Dawida, a satyrycznie do okoliczności zastosowany:



Qui habitat in coelis irridebit eos

który większe jeszcze krzyki w koronie wywołał, i dla tego Król na przełożenie Franciszka Krasińskiego Biskupa Krakowskiego zakazał bicia tego rodzaju monety, jak o tém pisze Czacki.

Trojaki z powyższym napisem, trzeci onych oddział stanowiące, znane są tylko z lat 1565 i 1566, pierwsze nawet niebardzo pospolite, a ostatnie jako wyjątkowe bardzo rzadkie. W roku bowiem 1565 ustała w Litwie rachuba na trojaki, i już ich więcej za

tego panowania nie wybijano do zwykłego obiegu, a natomiast zaprowadzono czworaki i dwojaki o których niżej mowa będzie.

Trojaki popiersiowe z lat 1546 i 1547 a zwłaszcza pierwszy, należą do średnio rzadkich monet. Trojaka z r. 1556 jedyny znany okaz znajduje się w prywatnym zbiorze w Berlinie; cyfrowe trojaki z lat 1562, 63 i 64 są pospolite, niektóre tylko okazy z roku 1562 bez herbu Topór, z pogonią nie w tarczy ale w samém polu monety, nieco się rzadziej trafiają.

S z ó s t a k i.

45



Szóstaki według planu przepisanej ordynacyą z roku 1528 znane są tylko z roku 1547, a sądząc po rysunku popiersia wyszły z téj samej mennicy co i spólczesne popiersiowe trojaki. Należą one do pierwszorzędných rzadkości numizmatycznych. Jeden z takich bardzo pięknie dochowany z którego zdjętym został zamieszczony tu rysunek posiadał niegdyś Referendarz Stanu Gliński i takowy przy śmierci zapisał w liczbie kilkunastu innych wysokości wartości monet swemu przyjacielowi Radcy Sekretarzowi Stanu G-wi Kosseckiemu. Dostała się później ta sztuka do zbioru P. Teodora Dembowskiego, a od niego przeszła do P. Wiktora Szaniawskiego, u którego zdoła w Przegalinach bogate numizmatyczne szufladki. Drugi okaz tego samego stempla równie piękny można widzieć w pierwszorzędnym zbiorze monet Polskich hr. Emeryka Czapkiego w Stankowie; trzeci mocno zniszczony widziałem w zbiorze P. Antoniego Ryszarda w Krakowie, czwarty również zniszczony z popiersiem, choć bardzo zbliżonego, ale zawsze odmiennego stempla, posiadał Regent Mikocki w Wiedniu. Nabył go później Karól Beyer, a od niego hr. Czarnecki w Gogolewie. Gdzieby się teraz znajdował nie wiem. O większej liczbie okazów nie słyszałem; możeby się znalazły w którym z bogatszych Litewskich zbiorów.

Monety wybijane z wywołanych podłych pieniędzy

Ten rodzaj monet zaliczyć jeszcze należy do pierwszej epoki w historii mennicznej Króla Zygmunta Augusta. Wybijanie ich bowiem odbywało się stósownie do przepisu objętego ordynacją z roku 1528 o przebicju półgroszków Świdnickich postanowioną, i tworzą niejako dalszy ciąg tejże historii z czasów jego ojca Króla Zygmunta Starego. To przebijanie wywołanej z obiegu podłej monety, pod stemplem Króla Zygmunta Augusta, odbywało się naprzód w r. 1546 prawdopodobnie w Tykocinie, a później w roku 1562 w Wilnie. Z pierwszej epoki napotykamy ślad szóstaka z popiersiem młodego Króla na stronie głównej, a na drugiej stronie z takimi samymi herbami i napisami jak na szóstakach jego ojca *Deus in virtute tua letabitur rex*. Rysunek one-go widziałem w roku 1834 w jednym z niemieckich Münzbuchów, w posiadaniu R. R. Stanu Reichla będących, wydanym zdaje mi się w Hamburgu w końcu XVI albo początku XVII wieku, z którym się nigdzie już potem spotkać nie mogłem. Rysunek ten równie jak drugi zdjęty z szóstaka Zygmunta I były w tej książce do wielkości talara powiększone. Obecność takiego rysunku w księdze mającej czysto praktyczne do nżytku wcxlarzy przeznaczenie, nie pozwala wątpić, że w swoim czasie znany był w świecie handlowym podobny szóstak, chociaż dziś w żadnym nie dochował się zbiorze ⁽⁹⁾.

Znaue po zbiorach szóstaki i trojaki Króla Zygmunta Augusta w podłem srebrze wybite sięgają dopiero drugiej epoki, to jest roku 1562, a lubo także nie są pospolite, nie dorównywają pod tym względem odpowiednim monetom z czasów Króla Zygmunta Starego. Mniejszego nieco od tych ostatnich rozmiarů, wszystkie są dobrze wybite, ale z powodu lichego kruszcu mocno ucierpiały w obiegu, zwłaszcza te które przez przezorność swych właścicieli w ziemi zostały ukryte.

Miedzy sobą różnią się głównie wielkością; na obu bowiem rodzajach tych pieniędzy znajduje się z jednej strony popiersie Królewskie, a z drugiej Litewska pogoń w otwartem zupełnie po-

⁽⁹⁾ Podług tych figur podrobiono w Warszawie niby Talary Królów Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, z których ostatni zwłaszcza uwiódł nawet wielu doświadczeńszych numizmatyków. Podstęp jednak niedługo został odkryty i wyswiecony.

lu monety. Rozróżnia je także na stronie odwrotnej napis ich przeznaczeniu odpowiedni.

Trojaki z podłego srebra.



Są znacznie pospolitsze od szóstaków, i mało jest zbiorów średniego nawet rozmiaru któreby ich nie posiadały. O dobre jednak okazy między nimi nie łatwo, i takie zawsze chętnych znajdują nabywców.

Tak jak wszystkie monety Króla Zygmunta Augusta w wybiciu są bardzo jednostajne, i dla skrupulatniejszych zbieraczy dwie tylko godne zaznaczenia przedstawiają odmiany, odróżnione od siebie napisem GROSSVS na jednych, a GROSVS na innych okazach. Brak bowiem końcowych liter w napisie jednej lub drugiej strony nie ma żadnego znaczenia, lubo są zbieracze którzy nie pomijają w swoich zbiorach takich drobnostkowych różnic.

Przez długi czas ten rodzaj monety w niewielu znany był okazach; wykopalisko jednak w roku 1864 w okolicy Międzyrzecza Podlaskiego w Małowej Górze przy ujściu rzeki Kozny do Bugu znalezione, którego wybór z pierwszej nieledwie ręki dostał się P. Wiktorowi Szaniawskiemu, dostarczyło ich na raz sztuk jedenaście, któremi wszystkie Warszawskie i z nimi bliższą styczność mające zbiory zostały dowolnie zasilone. Większa ich część atoli dużo już ucierpiała w obiegu.

Szóstaki z podłego srebra.



Różnią się od trojaków wielkością, odmiennym napisem wartości na stronie odwrotnej, i nie pojedynczym ale podwójnym obwodem perełkowym rozdzielającym napis od środkowego pola monety. Z resztą popiersie na nich i rysunek pogoni te same co na trojakach.

W napisie wartości obok wskazanej już różnicy GROSSVS i GROSVS przedstawiają jeszcze jedną. Niektóre bowiem okazy mają w tém miejscu GROSS. AR. to jest *Grossus Argenteus*, a z resztą już tylko zakończenie napisu na LI albo LIT drobną między niemi stanowi odmienność.

W wykopalisku o którym wyżej wspomniałem takich szóstaków było 8, a między niemi jeden tylko z napisem GROSVS nienajgorszy, a jeden z napisem GROSS. AR w dosyć biednym stanie będący. P. Wiktor Szaniawski zatrzymawszy dla siebie jeden, resztą zasilł inne zbiory między którymi i mnie się dostał niezły choć dużo przez ziemię zgryziony okaz.

Tak więc ten rodzaj monety pomimo swój rzadkości (bo i przedtém mało zbiorów go posiadało) dzisiaj u wielu można znaleźć lubowników. Okazy jego w swoim czasie po 25 rubli były płacone.

Zmiana rachuby menniczej w Litwie i ustanowienie nowej monety.

Bicie groszy i półgroszków wedle osobnej stopy Litewskiej wyższej nad stopę przepisaną w koronie, narażało na ciągle nieporozumienia oba narody. Pomimo ustanowienia dla nich wyższej o $\frac{1}{5}$ wartości (co w stosunku do odpowiednich monet koronnych mogło być sprawiedliwém), Polacy wyżej nad swoją monetę przyjmować ich nie chcieli, mając za sobą ordynacye Króla Zygmunta I, wedle których na trojak naprzykład liczone 3 grosze tak dobrze Litewskie jak koronne.

Król zamierzwszy przyprowadzić do skutku ściśle zjednoczenie Litwy z Polską zamknął przedewszystkiém wybijanie monet zastósowanych do wyższej Litewskiej stopy, jakimi były w ogólności półgroszki i denary, a w szczególności osobne ściśle Litewskie grosze, a nie chcąc aby jego Litewscy poddani ponosili szkodę na tych, które za poprzedniego bicia były w obiegu, zaprowadził nową monetę, to jest czworaki i dwojaki, których obieg w Koronie jednych na 5, a drugich na $2\frac{1}{2}$ tamecznych groszy ustanowił. Nowe te monety wybijane były w stosunku do stopy naznaczonej dla Prus ordynacją z r. 1528, to jest Złotych 7 groszy 12 z grzywny srebra 14 próby, licząc na każdy złoty po groszy 30. Nastąpić to musiało przy końcu roku 1565, gdyż z tego roku znamy pomniki zarówno z poprzedniego jak i z nowo zaprowadzonego monetarnego systemu, a srebra na ten cel dostarczyły zapewne grube Neapolitańskie i Sycylijskie talary, tytułem spadku po Królowej Bonie do Polski nadesłane, o których już się wyżej powiedziało. W tém miejscu zatém tylko o dwojakach i czworakach cokolwiek się namieni.

D w o j a k i.

51



Bite były tylko w roku 1565, i niewiele ich w tym roku wyjść musiało z mennicy. Są bowiem dosyć rzadkie, w stosunku do czworaków zwłaszcza czworaków z lat późniejszych. Wybijano ich III sztuk z grzywny, a ich wartość o-

biegowa w koronie oznaczona na 2½ grosza jak już o tém wyżej była mowa.

C z w o r a k i.

52

53



Do których stempel wedle jednego z dwojakami planu został narysowany, różnią się od nich tylko wielkością, i liczbą IIII w miejscu II pod herbami na stronie odwrotnej. W herbach na obu tych monetach występuje tylko pogoń i Gedyminowskie wieże, a wszystko jedynie mitrą Książęcą nakryte.

Czworaki bite były bez przerwy od roku 1565 do 1569, i wszystkie z wyjątkiem pierwszego nieco rzadszego, bardzo są pospolite; dla pięknego atoli wybicia i zwykle dobrego dochowania w swoim rodzaju do pokażniejszych monet należą. Z grzywny 14° łutowego srebra bito ich 55½. Wzmianka w Zagórskim o takim czworaku bez daty zamieszczoną została zapewne na podstawie jakiego starego Münzbuchu, z niedokładnie zrobioną figurą, bo takiego w żadnym zbiorze widzieć nie można.

W roku 1568 przygotowany został dla czworaka odmienny nieco stempel bardzo pięknej medalierskiej roboty. Odbitki z nie-

54



go zapewne na próbę przygotowane (choć na niektórych ślady obiegu widzieć się dają) musiały być sporządzone w innej mennicy, niż zwykle czworaki, oprócz bowiem piękniejszego nierównie rylca, bite są

dokładniej, i na srebrze znacznie lepiej wyrobioném. Takie czworaki stanowią pierwszorzędną osobliwość po zbiorach, jeden z nich z całym mennicznym blaskiem posiadał niegdy Ignacy Zagórski z nabytku od dawniejszego jeszcze zbieracza Sztekerta. Gdzieby się dziś znajdował ten okaz nie wiem. Drugi już nieco przytarty miałem sam od Mikockiego z Wiednia, i ten posiada dziś hr. Kička w Warszawie.

Sztuka opisana w katalogu zbioru X-a Radziwiłła w Berlinie pod nazwą czworaka z roku 1564, z popiersiem monarchy z jedną a jego cyfrą z drugiej strony, nie jest czworakiem i wcale nie należy do monet. Jest to medalik wybity jako próba menniczego rytownika, jak o tém słuszną zrobił uwagę Beyer w 17 przypisie do skorowidza monet Litewskich, i także go za monetę nie uważał.

Grubsza srebrna moneta.

Talary całkowite i półtalary

Co do tego rodzaju monet historia menniczna z czasów Króla Zygmunta Augusta wielkiego jeszcze wymaga wyjaśnienia. Czacki powołując się na rejestra menniczne (które jak widać miał pod ręką) utrzymuje że talary były bite w Litwie od roku 1551 i powiada że takowe widział; w opisie zaś monet pieniądz 30 groszowy bity w roku 1564 nazywa talarzem. Tę samą sztukę Zagórski zowie znowu półkopkiem i twierdzi że była monetą wyjątkową, wybitą w potrzebie kraju z powodu wojny Inflanckiej, że nawet nadano jej nadmierną w obiegu wartość 37½ groszy koronnych, kiedy znacznie cięższe zagraniczne Talary tylko po 33 grosze chodziły. Zkąd zaś tę wiadomość zaczerpnął, o tém nie mówi.

Zdaje się że Czacki wspominając o talarach miał na myśli owe Litewskie złotówki półkopkami przez Zagórskiego zwane, ale z jego słów, jeśli te z roz wagą były napisane, wnosić by należało że je widział w okazach od roku 1564 wcześniejszych; czytamy bowiem co do tego przedmiotu:

„Mada j nie wspomina jak o jednym 1564 roku, rejestra okazują że były bite od roku 1551 i te widziałem”.

Tymczasem żaden ze znanych bliżej numizmatycznych zbiorów nie posiada innych talarów z tego panowania jak ten który Mada j w swoim gabinecie talarów zamieścił, a Zagórski pod nazwą półkopka opisał. Wśród takich sprzeczności można jedynie rzecz całą przedstawić na podstawie samych tylko mennicznych pomników jakie się po zbiorach dochowały.

Talary (jak o tém pokrótce namieniłem przy rozbiórce monet Zygmunta I) były monetą 2 łutową wybijaną w ilości sztuk 10

z grzywny czystego srebra, trzymały zatem przynajmniej 12 prób. * Takich talarów nie masz między znanymi bliżej monetami Litewskimi Króla Zygmunta Augusta. Ten o którym mówi Czacki, a który Zagórski półkopkiem nazywa, ma znacznie niższą próbę srebra, a nawet w wadze jest lżejszy. W żadnym zatem razie na równi z tak zwanymi Joachims - talarami kłaść go nie można. Były wprowadzicie w Niemczech w 16 wieku od czasu do czasu wybijane mniejsze nieco talary, zwane Gulden-talarami, w porównaniu z tantemi o $\frac{1}{4}$ część niższe, ale i takim Gulden-talerom nie mogły odpowiadać wybite w roku 1564 Litewskie półkopki, gdyż wyrażona na nich liczba Rzymska XXX zapewne 30 groszy Litewskich oznaczająca, co dawało 36 groszy koronnych, dla guldentalerów nadmiernie wysoką się okazuje, takowe bowiem w stosunku do trojaków dla korony przepisanych tylko 20 groszy miały wartości.

Z drugiej strony i forma takich półkopków czyli złotych tak całkowitych jak i połowicznych (bo i takie były wybijane) jest całkiem nie zwyczajną, i zupełnie odrębną. Nie mają one ani Królewskiego popiersia, ani żadnego napisu, i wyglądają poprostu na kawałki srebra stemplem naprędce do obiegu naznaczone, co także naucza, że to musiała być moneta wyjątkowa, wywołana chwilową a nagłą potrzebą.

Wojna z Moskwą o Inflanty która wedle Zagórskiego do wybitia podobnej monety dała powód, rozpoczęła się dopiero w roku 1561, a w roku 1564 w pełnym była rozwoju. Okoliczność ta czyni bardzo prawdopodobnem twierdzenie Zagórskiego, ale Czacki który rejestra mennicy miał pod ręką, mówi o rozpoczęciu wybijania talarów w r. 1551, i dodaje że takowe widział. Czy się czasem nie pomylił w dacie, i czy takowej o 10 lat w górę nie posunął? Jednem słowem na dziś jest to zagadka nie do rozwiązania, może się onę komu uda w przyszłości rozjaśnić. My tymczasem owe mniemane talary całkowite za złotówki, lub jak chce Zagórski za półkopki, a połowiczne za ćwierćkopki uważać musimy. Jedne i drugie jak się już wyżej wspomniało ściśle ten sam przedstawiają rysunek, i tylko wielkością oraz cyfrą wartości między sobą się różnią.

Ćwierćkopki czyli półzłotki.

Półzłotków ze znakiem XV pod cyfrą Królewską dotąd jeden

55



tylko znany jest okaz w Gabinecie Cesarsko-Królewskim w Wiedniu, i ma na sobie rok 1564. Figura podobnego półzłotka z roku 1565 podana przez Zagórskiego pod liczbą 85 a z tamtąd w Skorowidzu monet litewskich Tyszkiewicza pod liczbą 42, zdjęta jest ze sztuki wybitéj w Warszawie na złudzenie numizmatycznych lubowników. W czasie mojej bytności w Wiedniu w r. 1855 uzyskałem odcisk z owego autentycznego półzłotka, według którego zrobione galwanotypy udzieliłem kilku zbieraczom. Błąd powyższy Zagórskiego, a za nim Tyszkiewicza tém bardziej zanotowanym być powinien, że z Warszawskim półkopkiem z rokiem 1565 nie jeden spotkać się może, lubo i te (o ile mi wiadomo) wyszły z pod prasy w nader ograniczonej liczbie. W każdym razie niech każdy wie za co je ma uważać, jeśli do tego rodzaju nabytków jest skłonny.

Złotówki czyli półkopki

56



z rysunkiem powyższym półzłotkom zupełnie odpowiednim

znajdują się także jedynie z roku 1564, i stanowią pomnik menniczny drugorzędnej rzadkości. Zwykle mają do koła po obu stronach obwódkę z laurowego wienca; okazy bez tego wienca są jeszcze rzadsze od innych.

Tarcza herbowa na tych monetach całe ich pole z jednej strony wypełniająca, w pośrodku węża Sforców jako herb matki Królewskiej mająca, zresztą na 5 części podzielona, obejmuje w pierwszym polu herb korony, w drugim Litwy, w trzecim i czwartym herb Ukrainy czyli Województwa Kijowskiego złożony z S-go Michała i niedźwiedzia. W ostatnim nareszcie krzyż, herb Wołynia. Te same herby w tymże samym porządku zobaczymy niżej na czerwonych złotych.

W Skorowidzu Tyszkiewicza pod liczbą 41 znajduje się

57

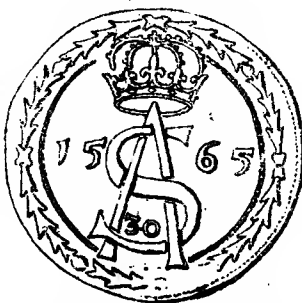


figura odmienną
choć także beznapi-
sowej złotówki z
roku 1565, Królew-
skie popiersie na
stronie głównej
przedstawiającej.
Miał ją kiedyś zna-
ny w świecie nu-

mizmatycznym handlarz antyków Oberndoernfer z Wiednia, i sprzedał komuś w Petersburgu, podobno hrabi Uwarowowi, co jednak dotąd ścisłą tajemnicą jest osłaniane. Ta okoliczność, równie jak druga, że owa jedyna w swoim rodzaju sztuka ukazała się w Wiedniu, gdzie w owym czasie wiele Polskich monet i medalów fabrykowano, mocno podkopuje wiarę w jej autentyczność, tém bardziej, że i popiersie Królewskie na niej wyobrażone, nie jest ściśle takie jak na innych tego roku monetach niewątpliwiej autentyczności, a pod tym względem mennica Wileńska wielką odznaczała się ścisłością. Figura hr. Tyszkiewicza, którą i ja w tém miejscu powtórzyłem, zrobioną jest podług odcisku staniołowego zdjętego z oryginału przez niegdy hrabiego Morsztyna, jak o tém zapewnia Beyer w 22 przypisku do skorowidza monet Litewskich.

Falszywe Talary i półzłotki jakoby Króla Zygmunta Augusta

O tego rodzaju monetach tyle tylko jest do powiedzenia, że były wykonane w Warszawie między rokiem 1836, a 1845 przez Józefa Majnerta medaliera mennicy Warszawskiej, i po największej części przez niego wymyślone. Wszystkie znajdzie czytelnik wyobrażone w dziele Zagórskiego pod Numerami 83, 84, 85, 86, 87 i 88 na tablicach VI i VII. O trzecim i czwartym wyżej już miałem sposobność pomówić. Stemple od wszystkich przez niegdy Beyera nabyte znajdują się obecnie w ręku hr. Emeryka Czapskiego.

Monety grube Neapolitańskie kontrasygnowane stemplem Króla Zygmunta Augusta.

Wiadomo, że Królowa Bona opuszczając Polskę znaczne z niej wyniosła skarby, które pożyczyła Filipowi 2-mu ówczesnemu Hiszpańskiemu i Neapolitańskiemu królowi, w summie 430,000 dukatów. Po śmierci Bony jej syn Król Zygmunt otrzymał zwrot części tej pożyczki, która mu została wypłaconą w całkowitych talarach Neapolitańskich zwanych dukatami (*ducati regales Neapolitani*), oraz w odpowiednich im półtalarach. Z razu było zamiarem przebić te obce sztuki na monetę krajową, lecz gdy się rozwinęła wojna z Moskwą o Inflanty, a wojsko od niejakiemu czasu było niepłatne, Król dla pośpiechu w uiszczeniu zaległego żołdu kazał na owych srebrnych dukatach i półdukatach Neapolitańskich przykładać mały stempel ze swoją cyfrą i rokiem 1564, a uniwersałem z d.

58

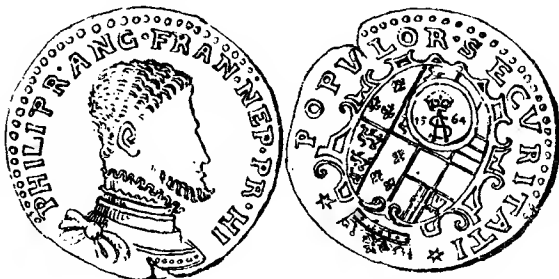


16 Maja tego roku naznaczył im (zapewne całkowitym) obiegową wartość kopy to jest 60 groszy Polskich, zapewniając, że takowe w tejsze samój cenie do obrachunku

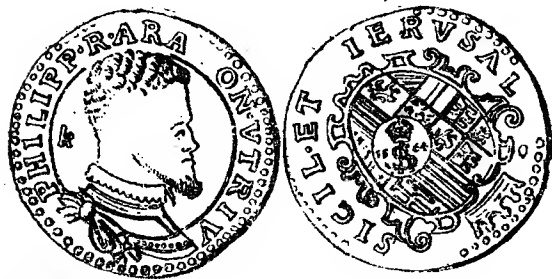
59



60



61



dnich, rzadkości się liczą. O fałszywym stempelu podobnym Króla Zygmunta Augusta zrobionym w Warszawie i jego zastosowaniu do innych talarów, znajdzie czytelnik wiadomość w 26 przypisku do skorowidza monet Litewskich.

przyjmować będzie, a po skończonej wojnie wykupi, i na krajową monetę przebije. Jakoż przyszło zapewne do tego w r. 1565 przy zaprowadzeniu nowej monety czworaków i dwojaków, bo całkowite owe dukaty Filipa stempekkiem Litewskim znaczono, do wielkich należą osobliwości po zbiorach. Połowiczne z popiersiem Karola V są nieco pospolitsze, ale najczęściej spotykać się można z połowicznymi kontrasygnowanymi dukatami Filipa, lubo i te do niepośle-

Ustanowienie wyjątkowej monety INFLANCKIEJ

Po ostatecznym poddaniu Inflant pod władzę Króla Polskiego przez wielkiego mistrza tamecznych Kawalerów Gotarda Kettlera, znalazły się niektóre zamki obsadzone najemnym cudzoziemskim żołnictwem, których garnizony na niejaki czas dla bezpieczeństwa w miejscu zostawione nie chciały go opuścić, dopóki by żołd zaległy zapłacony im nie został. W tym przypadku był

szczególniej zamek Parnawski, gdzie 400 Niemieckich rajtarów i 100 pieszych żołnierzy zostawało, a utrzymanie tego najemnego garnizonu powodowało uciążliwy dla skarbu Królewskiego wydatek 4000 owczesnych talarów miesięcznie.

Król chcąc się raz pozbyć tych najemników, którzy się nawet odgrażali że zamek oddadzą temu kto im należyty żółd zapłaci, kazał w r. 1570 ich obrachować, i ustanowioną dla nich zaległość na przeszło 400,000 owczesnych złotych Polskich swemu Sekretarzowi Walentemu Iberfeldowi do zapłacenia przekazał. ⁽¹⁰⁾ Iberfeld (jak sam Król w liście swoim przyznaje) użył na ten cel w znacznej części swoich pieniędzy, i zaległość powyższą do summy 82,000 złotych zmniejszył. Gdy atoli nie widząc zabezpieczenia już wydatkowanej summy wzbraniał się zaspokojenia reszty, i niemożnością się w tym względzie tłumaczył, a garnizon Parnawski trwał uporczywie w zamiarze nieoddania zamku, dopóki by żółd zaległy nie był mu uiszczony co do szeląga, Zygmunt August dodawszy Iberfeldowi niejako za spółnika interessu Jakóba Hinczę swego służebnika, listem z d. 28 września 1570 dozwolił im przebić na własny rachunek 20,800 grzywien srebra na tak zwaną klipingową monetę 10^{ta} próbę trzymającą, a ważącą 4 grzywny czyli marki Rygskie ⁽¹¹⁾ co wynosiło na Polską monetę groszy 30. Z zysku na tém przebicciu otrzymanego mieli oni zapłacić resztującą Parnawskiemu garnizonowi zaległość, a co by pozostało obrócić na zwrot summ przez nich na ten cel zaliczonych. Sama zaś mennica mieścić się miała na zamku Kircholmskim.

Później gdy się użalali że tak gruba klipingowa moneta bez mniejszej zdawkowej nie może się w obieg rozechodzić, król powtórny listem z dnia 16^{go} września 1571 r. dozwolił tymże Iberfeldowi i Hinczy przebić jeszcze 6000 grzywien na monetę drobniejszą czworakiego gatunku, przy czém zastrzegł aby na takowej kładzione były królewskie znaki.

⁽¹⁰⁾ Zapewne to był przekaz do zarządu Królewszczyzn w Inflantach.

⁽¹¹⁾ Mowa tu właściwie nie o grzywnach wagi, ale o markach czyli rodzaju monet w Szwecyi w ów czas używanój. Taką monetę wyjątkową której wartość obiegowa znacznie była wyższą od wewnętrznej zwano Klippaml albo Klippingami. Wybijana ona była w rozmaitych państwach w czasie chwilowym finansowych przesileń. W owej epoce używana była szczególnie w Szwecyi, i zwykle czworograniastą miała formę.

Klipingów całkowitych przez Jqerfelda i Hinczę kowanych wcale nie mamy; może nawet do ich wybijania nie przyszło. W powtórnym bowiem liście królewskim czytamy między innnemi:

„Ale iż takiej wielkiej monety bez myncz innych drobnych których tak dla zapłacenia rzemieślników jako i innych potrzeb potocznych jest potrzeba, oni mynczować nie mogli i t. d.

do tego zatem czasu podobne klippingi wybijanemi nie były.

Znajdują się tylko po zbiorach lubo dosyć rzadko monety drobniejsze bite na podstawie drugiego królewskiego listu we wszystkich czterech tymże oznaczonych gatunkach, to jest grzywny czyli marki Inflanckie, półmarkówki, fertony czyli wiar-dunki i szylingi.—Pospolicie zowią je Chodkiewiczowskiemi, lubo niewłaściwie, gdyż hetman Chodkiewicz choć był pod ów czas wielkorządcą Inflant, na ich wybijanie żadnego nie miał wpływu, owszem powołanym wyżej listem miał sobie oznajmione aby Iberfeldowi i Hinczy dozwolonego mynczowania na zamku Kir-holmskim nie wzbraniał.

Wszystkie wymienione wyżej monety oznaczone były na stro-nie głównej herbem Inflanckim to jest Gryfem w szponach miecz podniesiony trzymającym ⁽¹²⁾, a na stronie odwrotnej wszystkie oprócz Szylingów miały na sobie herby Korony i Litwy. Ogólny napis na wszystkich był łaciński, szczególny zaś nazwę monety oznaczający Niemiecki.

Szylingi czyli Szelaği.

62



których 36 szło na markę, bite były ze srebra 1½ próby w ilości 200 sztuk z grzywny krakowskiej. Ta moneta najwięcej zysku na wybijaniu przynosząca w największej też ilości musiała być bita, choć pozwolenie Królewskie na każdy rodzaj z wymienionych w niem monet równą ilość srebra po 1500 grzywien naznaczało. Jest też

(12) Błędnie utrzymuje Zagórski jakoby to był herb Kościesza rodziny Chodkiewiczów własny i za zasługi Jana Chodkiewicza ziemi Inflanckiej nadany. Przeciwnie jestto herb czysto Inflancki przydany Janowi Karólowi Chodkiewiczowi do rodzinnej Kościeszy za jego zasługi położone przy zdobyciu Inflant. Podobnego herbu używało także całe zachodnie pomorze z zasługami Chodkiewicza żadnego związku nie mające.

nierównie pospolitszą od innych. Na niej oprócz napisów sam, tylko herb Inflancki się znajduje. Znane okazy noszą na sobie rok 1572.

Fertony czyli Wiardunki

63



po 9 szelągów w sobie zawierające a 4 na markę Inflancką liczone, były wybijane ze srebra 5-ej próby 72 sztuk z grzywny Krakowskiej. Na odwrotnej stronie mają herby korony i Litwy i napis *FERD ferding*. Od szelągów nierównie rzadsze. Rok na nich 1573.

Półmarkówki.

64



HALB MARK. Nieco pospolitsze od wiardunków, lubo zawsze bardzo rzadkie. Znane są tylko z roku 1573.

Marki czyli Grzywny.

65



Ze wszystkich niemal tak zwanych Chodkiewiczowskich monet najrzadsze, bite w ilości sztuk 18 z grzywny Krakowskiej

5-o łutowego srebra. Na ich odwrotnej stronie napis niemiecki EINE MARCK. Zresztą w rysunku stempla fertonom i półmarkom odpowiednie, wielkością tylko od nich się różnią. Znajdują się jedynie z rokiem 1573.

Oprócz Cesarskiego Eremitażu w Petersburgu mało jest pewnie zbiorów, któreby się zupełnym szeregiem wymienionych czterech monet poszczycić mogły. W Warszawie pojedyncze nawet ich rodzaje bardzo trudne były do nabycia.

W stosunku do monety Litewskiej marki całkowite znaczyły groszy 6, połowiczne groszy 3, wiardunki $1\frac{1}{2}$ grosza, a 6 szelągów dopiero 1 grosz Litewski stanowiło. Pod tym zatem względem odpowiadała ta moneta dawniejszym szóstakom i trojakom z wywołanych półgroszków wybijanym.

Czerwone złote pojedyncze.

Ze wszystkich monet wybijanych za Króla Zygmunta Augusta czerwone złote najlepiej zalecają mennicę. Rytownicza robota stempli do ich wybicia przeznaczonych piękna, a samo wybicie staranne i dokładne, robią je bardzo przyjemnymi dla oka. Trudno przypuszczać aby gdzieindziej były bite jak w Wilnie, bo i te które z pierwszych lat tego panowania pochodzą, w rysach popiersia mają większe podobieństwo do groszy czysto Litewskich z roku 1546, niż do takichże groszy bitych na stopę koronną (jak mniemam) w Tykocinie.

Waga ich i wartość odpowiadała czerwonym złotym Węgierskim, w ówczesnym handlu najbardziej upowszechniony obieg mającym; a ich szereg poczynając od roku 1547, idzie aż do roku 1569 z małemi stosunkowo przerwami. Z czternastu bowiem lat z tego przeciągu czasu znane są po zbiorach Litewskie dukaty, a tylko dziewięciu powołać nie byłbym w stanie.

Wszystkie okazy wspomnionego wyżej szeregu mają zupełnie jednostajną stronę odwrotną, której środek wypełnia herb w ten sposób ułożony jak na opisanych wyżej półkawkach i ćwierćkawkach. Częstkowe zmiany zachodzą tylko co do popiersia, którego rysunek pierwotny w miarę starzejącej się twarzy Królewskiej dwukrotnie potem był zmieniany. O tej zmianie rysunku w Królewskim popiersiu i o terminach jej wprowadzenia

mówiło się wyżej w części wstępnej, przy ogólnym rzucie oka na pomniki menniczne z tego panowania.

Ze znanych okazów najdawniejsze popiersie młodego jeszcze

66

67



króla widzimy w latach 1547, 48, 49, 50, a podobno i 54.

68

Średnie popiersie z dłuższą, ale



jeszcze nie rozdwojoną brodą przedstawiają okazy z lat 1556, 1560 i 1561.

Ostatnie zresztą z długą rozdwojoną brodą noszą okazy z

69

70



lat 1563, 64, 65, 66, 67, i 69.

Wszystkie te czerwone złote stanowią dzisiaj pierwszorzędną rzadkość po zbiorach, chociaż pojedynczo w niejednym z nich się znajdują. W zbiorze Wilanowskim po hr. Franciszku Potockim jest ich 5, Radziwiłłowski w Berlinie posiada ich dwa, Cesarsko Królewski w Wiedniu cztery, z tych jeden z roku 1563 na złocie podwójnej wagi wybity.

Muzeum Cesarskiego Eremitażu w Petersburgu posiada jeszcze dukat Zygmunta Augusta z roku 1571, wybity już po

71

zamknięciu Wileńskiej mennicy. Plan rysunkowy na nim ten sam jak na poprzednich, ale narysowanie wchodzących do niego szczegółów inną zupełnie wskazuje rękę, a nawet i inną szkołę. Sztuka ta zatem stoi po



za obrębem powyższego szeregu, a nawet zdaniem mojem do du-

katów obiegowych zaliczaną być nie może. Wyszła ona z tej samej fabryki, i z pod tej samej ręki, co opisany poprzednio próbowy czworak z roku 1568, prawdopodobnie z pracowni braci Geblów w Gdańsku, którzy wynalazłszy nową menniczną prasę, o patent swobody na takową się starali, i ten rzeczywiście od Króla Zygmunta Augusta pozyskali.

Pokazała się w handlu numizmatycznym niedawno druga odbitka tego próbowego dukata z tém samém zupełnie popiersiem, innym przecież wybita stemplem. Jej strona odwrotna podobnież rok 1571 na sobie nosząca ma rysunek podobny zwykłym z Wileńskiej mennicy pochodzącym dukatom.

Dobre przypatrzenie się popiersiom na autentycznych dukatach Zygmunta Augusta jest rzeczą wielkiej wagi dla numizmatycznego zbieracza. To jedynie zasłonić go może od nabycia fałszywych, któremi Lwowscy spekulanci handel numizmatyczny zanieczyścili.

Portugały, to jest czerwone złote dziesięfne.

Ten rodzaj monety wybity po raz pierwszy w roku 1562



72



jakby na próbę nowo wprowadzonego w ów czas popiersia, i w Polskiej numizmatyce przedtem nie praktykowany, stanowi piękną, i prawdziwie pańską ozdobę wię-

kszych tego rodzaju zbiorów, a rzadkością swoją dorównywa pojedynczym dukatom, jeśli jęj nawet nie przenosi. Posiadają go tylko zbiory Cesarskie w Petersburgu i Wiedniu, a z prywatnych Wilanowski i hr. Starzyński w Dreźnie. (*) Lengnich przytacza takież portugały z roku 1568. Wiedeński jest bez roku. Są także i podrobione które się rozeszły ze Lwowa, i jednego już lubownika oszukały.

(*) Zbiór hr. Starzyński w ostatnich czasach przez handlarzy numizmatycznych został nabyty, o czém już wyżej namieniłem.

Monety Gdańskie.

Mennica Gdańska pod panowaniem Zygmunta Augusta mniej była czynną niż za życia jego ojca. Zaniechane zaraz w początku jego rządów wybijanie monety w Koronie spowodowało zamknięcie na niejaki czas mennic w miastach Pruskich, tem bardziej że nagromadzona massa dobrej srebrnej monety między latami 1536 a 1540 wybitej, nietylko wystarczała obiegowej potrzebie, ale wiele z niej nawet z powodu wysokiej swęj stopy za granicę kraju wychodziło. Gdańszczanie zatem poprzestali na wybijaniu zdawkowych denarów i szelągów, obok czego bito także i złoto, głównie dla wyprowadzenia z obiegu mnóstwa lekkich zagranicznych dukatów zanieczyszczających stosunki handlowe, i sprowadzenia onych do sprawiedliwej Węgierskiej stopy.

Przez kilka lat trwał taki stan rzeczy. Kiedy jednak skutkiem wywożenia dobrych dawniejszych trojaków i groszy za granicę, coraz bardziej czuć się dawał brak tej najpotrzebniejszej obiegowej monety, i kiedy samo miasto własne swoje trojaki 9 szelągów przedtém idące po 10 szelągów płacić było zmuszone, zamierzyło wznowić ich bicie, i w tym celu w roku 1555 prośbę do Króla zanioło. Król nieodmówił wprawdzie prośbie, ale oświadczył że tego bez naradzenia się z panami Koronnymi zrobić nie może. Tymczasem Gdańszczanie którzy w otwieraniu swojej mennicy zawsze ze strony Panów Polskich doświadczali trudności, nie czekając już na formalne zezwolenie, otworzyli onę dla trojaków i groszy, i w przeciągu trzech lat niespełna wielką ich masę według stopy dawniejszej (?) wybili.

Po roku 1558 czynność mennicy Gdańskiej prawie zupełnie ustała, i oprócz talarów których wybijania w roku 1567 probowano, aż do śmierci Królewskiej nie już z tego zakładu nie wyszło.

D e n a r y .



Stanowią poprostu dalszy ciąg denarów wybijanych pod panowaniem Zygmunta I^o, od których różnią się tylko datą, i tém że na nich Pruski orzeł czasem bez ręki zbrojnej jest wyobrażony.

Znane są po zbiorach z lat 1549, 50, 51 i od 54 do 56; są pospolitsze od poprzednich. Wybijanie ich trwało dłużej, gdyż jak

przytacza Vossberg ze spółczesnej relacyi jednego z burmistrzów Gdańskich, na nim zawiadowcy mennicy największe odnosili korzyści.

S z e l a g i.



Również podobne w godłach szelagom za poprzedniego panowania bitym, i tylko datą i napisem od nich różniące się, wychodziły od r. 1549 do r. 1552. Są pospolite, a w rysunku swoim jednostajne, i dla tego nie dō nadmienienia nie przedstawiają.

G r o s z e.

Wybijanie groszy rozpoczęte zostało dopiero po podaniu w r. 1555 próśby do Króla o stósowne na ten cel pozwolenie. Okazy ich w dosyć licznych odmianach po zbiorach widywane, noszą na sobie rok 1556 albo 1557. Bandtkie dał wprowadzić figurę grosza z roku 1555 ale nie można ręczyć za jej dokładność, tem bardziej, że szczegółowe badanie lat jakie się na różnych monetach przedstawiają, niebyło w ów czas uważane za rzecz tak potrzebną, jak istotnie na to zasługuje.

Grosze z roku 1556 mają popiersie wyrzeźbione tą samą ręką jak na dukatach tejże daty. Są też piękne, a obok tego do-



kładnie wybite, przy dobrem więc dochowaniu stanowią w zbiorach dosyć pożądany nabytek. Stempel na nich rozmaity, nawet w rysach Królewskiego popiersia które bywa dwojakie.

Z roku 1557 grósze mają także popiersie dwojakiego jeśli



nawet nie trojakiego rysunku; to jednakże rznięte jest z mniejszym wdziękiem i dokładnością, a i wybite na nich płytsze.

Grosze Gdańskie Zygmunta Augusta nie są w ogólności zbyt pospolitą monetą, zwłaszcza w porównaniu z groszami bitemi pod panowaniem jego ojca. Przecież od czasu do czasu w ziemi nawet znajdowane bywają.

T r o j a k i.

Znane są tylko z lat 1557 i 1558, pierwsze w trzech głów-



niejszych odmianach popiersia, odmianom groszy z tego roku odpowiednich, i przez tego samego rytownika mennicznego, a przynajmniej podobny tego samego rysunku wykonanych. Wszystkie jako znak myncarski mają liliję bądź na stronie głównej na końcu otokowego napisu przy koronie monarchy, bądź na

odwrotnej po obu stronach Gdańskiego herbu. Pod względem mennicznej techniki w wybiciu nie do życzenia nie zostawiają, ale na wszystkich rysunek Królewskiej głowy niesmaczny. Z rokiem 1558 są bardzo rzadkie, z poprzedniego zaś roku częściej się nawet przytrafiają niż grosze, i należą do małej liczby monet których dawniejsza, przed 50 laty praktykowana cena nie tylko się nie podwyższyła, ale nawet znacznemu uległa obniżeniu.

T a l a r y.

Pierwszy przykład wybicia właściwego talara w Polsce dała mennica Gdańska w roku 1567 prawdopodobnie tylko na próbę. Zdaje się że artysta, do przygotowania na nie stempla użyty, talentem swoim nie zadowolnił tamiecznego magistratu. To też dzisiaj owe talary są prawdziwymi fenixami po zbiorach. Jam tylko dwa widział, a o większej ich liczbie nawet nie słyszałem. Jeden z takich talarów posiadał R. R. Stanu Reichel w Petersburgu,

i ten znajduje się obecnie w tamecznym Cesarskim Eremitażu; drugi wraz z niewielką kolekcją monet Polskich był około roku 1836 do nabycia w Gdańsku. Katalog tej kolekcji przysłano w swoim czasie do Warszawy, proponowano onę kilku zbieraczom; ówczesne jednak ceny monet tak były niskie, a pozbycie się niepotrzebnych okazów choćby rzadkich tak trudne, że nałożona na cały zbiór cena około 800 talarów zdawała się niepodobną do zapłacenia. A jednak były tam i inne sztuki wcale niepośledniej rzadkości. Właścicielka nie mogąc nic wskórać w Warszawie, sprzedała swój zbiorek Gdańskiemu Gymnazyum, bodaj czy nie za niższą jeszcze cenę, i ten stanowi podstawę pięknej tamecznej kolekcji, w której oprócz owego Talara z roku 1567 znajduje się wiele innych bardzo ważnych okazów.

85



Stempel strony odwrotnej tego talara przechował się w Gdańsku do ostatnich czasów, i ówczesny tameczny Vicekonsul Ces. Rosyjski Edward Tys, w ów czas gorliwy Polskiej numizmatyki lubownik, potrafił takowy z rąk prywatnych wydobyć, a kazawszy dorobić stempel do strony głównej podług dokładnego odlewu z oryginału, tak uzupełnionym stemplem kazał wybić 16 sztuk srebrnych talarowych odbitek, które się zaraz po ówczesnych zbiorach rozeszły. Dorobiony stempel przedstawia pewne drobne z samym oryginałem różnice, z tém wszystkiem dostatecznie go naśladuje, i w szeregu innych Polskich talarów brak popiersiowego z twarzą Zygmunta Augusta może zastąpić. Najłatwiej odbitki te mogą być rozróżnione od właściwego oryginału po pewnym zgrubieniu w samym środku, tak że mają nieco soczewkowatą postać, co ztąd pochodzi, że dawny i samym upływem czasu odhartowany stempel strony odwrotnej w miarę użycia coraz się bardziej wkle-

słym robił. Oba stemple jak zapewnia Vossberg zostały zaraz zniszczone, zdaje mi się jednak że i te znajdują się wraz z innymi tego samego znaczenia stemplami u hr. Emeryka Czapskiego. To pewna że z nich nie zrobiono żadnego nadużycia, i wybite nie mi sztuki jedynie jako kopije się rozchodziły.

Że istotnie talary te stanowiły raczej próbę a niżeli monetę rzeczywistą, naprowadza na wniosek i ta jeszcze okoliczność, że jednocześnie, a przynajmniej w każdym razie w końcu panowania Króla Zygmunta Augusta był przygotowany w Gdańsku inny jeszcze stempel z jego popiersiem, mniej więcej talarowego wymiaru, także nie użyty na monetę. Stempel ten bardzo staranną robotą, choć nie bez rysunkowych błędów, szczególnie w układzie

86



rak, jest bez daty, a na odwrotnej stronie w miejscu napisu monety ma napis MONVMENTVM REGIAE CIVITATIS GEDANENSIS.

Główna onego strona przedstawiająca popiersie Króla znajduje się dotąd w Gdańsku w ręku prywatnym, i z niej porobione przed niedawnym czasem srebrne odbitki można oglądać po rozmaitych zbiorach. Całego zaś numizmatu opis przytoczył Vossberg z dzieła *Preussische Sammlung* Tom III st. 50 nadmieniając że podobnej sztuki żaden zbiór nie posiada. Z mojej strony mogę w uzupełnieniu jego opisu to dodać, że oryginalne obustronne odbicie tego projektowanego talara czy półtalara znajduje się w zbiorze Królewskim w Dreźnie w bardzo pięknym okazie, z którego w r. 1839 kopiją uzyskawszy, takową w odlewach innym udzieliłem zbieraczom.

Winieniem również sprostować zdanie Vossberga co do przypuszczalnej daty przygotowania owego stempla. Autor ten uwiedziony zapewne pamiątkowym napisem strony odwrotnej, twierdzi że do niego mogła dać powód dłuższa obecność w Gdańsku Króla

Zygmunta Augusta w roku 1552. Na taki jednak wniosek w żaden sposób zgodzić się nie można, rysy bowiem twarzy monarszej z długą rozdwojoną brodą, wskazują datę co najmniej od r. 1562 późniejszą, na sam koniec panowania tego monarchy przypadającą. • Porównanie tych rysów z rysami na dukacie z roku 1551, a nawet z późniejszymi groszami i trojakami z lat 1556, 57 i 58 najlepiej o tém przekona.

Wedle mego zdania sztuka ta należy do tej samej kategorii numizmatów, jak próbowe szóstaki z r. 1568, i czerwone złote z r. 1571, a przygotowaną była dla wypróbowania i zarekomendowania nowej prasy menniczej przez braci Goebłów w Gdańsku wymyślonej, na którą przywilej swobody od Króla uzyskać się stawali, a który dopiero Król Stefan w r. 1578 ostatecznie utwierdził.

Czerwone złote.

Piękny ten rodzaj monety przez długi czas w Gdańsku musiał być wybijanym. Z wyjątkiem lat 1552 i 1553 mamy szereg dukatów pod stemplem Zygmunta Augusta w Gdańsku wybitych od roku 1549 do 1558 włącznie, a na nich główna strona z trojakiem jeśli nawet nie z czworakiem występuje popiersiem. Powód, a przynajmniej pozór jaki mieli do ich bicia Gdańszczanie już wyżej przytoczyłem.

Główniejsze zmiany w popiersiu, jakich okazy miałem w ręku, przy niniejszém czytelnikowi przedstawiam.

87



88



89



90





Gdańskie dukaty Zygmunta Augusta mniej są rzadkie od Litewskich, choć je Vossberg pod tym względem do wysokiego znaczenia podnosi. Samo Muzeum Gymnazyalne w Gdańsku przedstawia ich sztuk 7, a w tej liczbie są prawie wszystkie znane lata ich bicia. R. R. Stanu Reichel w Petersburgu miał ich także kilka, hr. Czapski w Stankowie posiada ich 6, w katalogu zbioru X. Radziwiłła w Berlinie znajdujemy ich 2, a zresztą w każdym znacniejszym zbiorze natrafić można na jeden, albo na więcej okazów tej pięknej monety. W każdym atoli razie pospolitą nazwać jej nie można, i w handlu jeśli nie równo z dukatami Gdańskimi Zygmunta I, to przynajmniej nie wiele niżej się ceni.

I tutaj należy zwrócić baczną uwagę na podrabiane onej okazy, które się ze Lwowa po różnych zbiorach rozeszły.

Monety miasta Elbląga.

Po zamknięciu mennicy Elbląskiej w roku 1546, która w ów czas wypuściła była ogromną ilość drobnej zdawkowej monety, kiedy z postępem czasu dał się uczuć brak takowej, a zwłaszcza, najdrobniejszej to jest denarów, Magistrat Elbląski otrzymał pozwolenie na wybite nowych, do wysokości summy 6000 złotych, które też rzeczywiście były wybijane przez kilka lat następnych podług dawniejszego wzoru, datą jedynie od poprzednich się różniące.



dawała.

Znamy je z lat 1552, 54, 55, 56 i 57. Jest to jedyna moneta za panowania Króla Zygmunta Augusta w Elblągu wybita, i już długo potem tameczna mennica żadnego znaku istnienia nie

Monety miasta Wschowy.

Przy rozbiórce monet pierwszych dwóch królów dynastji Jagiellońskiej wspominałem o początku mennicy Wschowskiej, która założona jeszcze za czasów Kaźmirza Wielkiego, choć w długich następnych przerwach, jednak od czasu do czasu dawała znaki życia.

95



96



Bite były w niej same tylko drobne denary, które z epoki panowania Zygmunta Augusta znane są z lat 1550, 1551, 1559 i 1561.

Monety Gdańskie, bite w czasie bezkrólewia po śmierci

Króla Zygmunta Augusta.

Król Zygmunt August umarł w Lipcu 1572 roku. W maju roku następnego obrany został na tron Polski Henryk Królewicz Francuzki, który gdy w Lipcu 1574 ujechał z Polski, Polacy w Maju 1575 nowe ogłosili bezkrólewie.

Koronna mennica ze śmiercią króla Zygmunta I zamknięta przez cały ten czas zupełnie była bezczynną. Litewska także z rokiem 1569 przynajmniej co do zwykłej obiegowej monety zamilkła. W Gdańsku tylko w roku 1573 w czasie pierwszego bezkrólewia wybito jakby na próbę nowe denary. Mówię na próbę dla tego, że ich okazy lubo pospolite wszystkie tak wyglądają jakby prosto wyszły z mennicy, a choćby cokolwiek w obiegu startego nigdy mi się widzieć nie zdarzyło.

97



Przypatrując się nietylko medalierskiej na nich robocie, ale i samemu wybiciu, widać że do niego innych już użyto środków niż pierwój, i że one stanowić miały nową próbę wynalezioną przez Goebła prasy menniczej, o której już kilkakrotnie wspominałem, a do której jeszcze wrócić mi przyjdzie.

W tém mniemaniu utwierdza mię jeszcze i ta okoliczność, że pod tym samym rokiem 1573 znajdujemy wybity szeląg Gdań-

98



ski mający na stronie głównej napis otokowy Króla Zygmunta I. Rozpatrując się zaś w rysunku orła na téj stronie, okazuje się widocznie, że ona nie była wybitą stemplem z dawniej-

szych pozostałym czasów, ale owszem nowo zrobionym przez tego samego rytownika, który później w roku 1579 przysposabiał stemple do Gdańskich szelągów Króla Stefana. Oczywiście moneta tego rodzaju nie mogła być czém inném, jak tylko czystą menniczną próbą przeznaczaną na wypróbowanie nowych wybijania sposobów.

Denarki, o których mowa, są pospolite, szelągi nierówne rzadsze, nie do tego jednak stopnia jak je Vossberg szacuje.

Pobieżny przegląd monet bitych za panowania KRÓLA STEFANA.

Numizmatyka nasza z czasów Króla Stefana wchodzi jeszcze poniekąd w zakres numizmatyki Jagiellońskiej, choćby dla tego tylko, że zaraz po śmierci Króla Zygmunta Augusta ostatniego z linii męskiej potomka tej dynastji, wybraną została na tron głównie jego siostra Anna Jagiellonka, której stany wyznaczyły za małżonka naprzód Francuzkiego Królewicza, a gdy ten nie chcąc spełnić ślubu wolał się wyrzec korony, wyznaczyły jej Stefana Batorego owczesnego Książęcia Siedmiogrodu.

Lecz i pod innym jeszcze względem numizmatyka tego Króla stanowi dalszy ciąg Jagiellońskiej. Widzimy bowiem prowadzony za jego panowania ten sam system menniczny jaki jeszcze Król Zygmunt I. ustanowił, z małą tylko zmianą co do stopy i z systematyczném już zaprowadzeniem bicia grubych talarów na wzór tych jakie w ówczas na całym już zachodzie były w powszechnym obiegu, i w miarę napływającego do Europy srebra z Amerykańskich kopalni coraz się bardziej rozpowszechniały.

Król Stefan wybrany został na tron Polski w samym końcu roku 1575, ale dwa lata prawie upłynęło zanim w całej Rzeczypospolitej za pana został uznany. Współzawodnik jego Cesarz Niemiecki Maxymiljan przeciągnął na swoją stronę Prusy, Litwę, i część Wielkopolski, a chociaż łaskawość i roztropność Stefana w krótee skłoniła ku sobie umysły Wielkopolan i Litwinów, w Prusach atoli rzeczy z większym znacznie szły oporem. Najdłużej w swym uporze trwali Gdańszczanie, którzy już poprzednio Maxymiljana Królem Polskim uznali, a choć tenże niedługo

w roku 1576 życie zakończył, niechcieli się poddać Stefanowi, dopóki by nie zatwierdził im uroczyscie tak rzeczywistych, jak i domniemanych a raczej wymarzonych przywilejów. Król obrażony ich zuchwalstwem postanowił orężem zmusić do posłuszeństwa uporne miasto, i pobiwszy pod Tczewem wysłane przeciw sobie Gdańskie zacieężne wojsko, w Październiku 1576 do oblężenia przystąpił.— Rok cały przeszło trwało to oblężenie, w czasie którego kilkakrotnie próbowano układów; wreszcie w Grudniu 1577 roku Gdańszczanie nowemu Królowi złożyli na wierność przysięgę.

Przez czas tego oblężenia miasto w wielkim ruchu trzymało swoją mennicę, a wyszłe z niej w ciągu r. 1577 monety stanowią osobny oddział w numizmatyce Polskiej, nad którym przedewszystkiē zastanowić się trzeba.

Monety GDAŃSKIE bite w czasie oblężenia 1577 roku.

Za typ do tych monet których 5 gatunków liczymy, przyjęło miasto wizerunek Chrystusa Salvatora z napisem: DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR, a ich wybijaniem zajmował się pierwotnie jeden z znakomitych mieszczan wyżej już wymieniany Kacper Goebel wynalazca nieznaney przedtē prasy mennicznej. Prowadził on mennicę Gdańską spólnie ze swym pomocnikiem Wilhelmem Schreichenem do końca Sierpnia 1577 roku, bijąc w niej talary, grosze i szelągi. Kiedy jednak oskarżony został o przywłaszczenie sobie przeszło 4000 sztuk odbitych już talarów, miasto powierzyło wybijanie srebra innemu myncarzowi sprowadzonemu z Lubeki Walterowi Tallemanowi, a jednocześnie zawarło układ z jednym ze swych obywateli Gracyanem Gonzalem o bicie dukatów na sposób Węgierski.

Oblężnicze zatem monety gdańskie z roku 1577 z trzech wyszły pracowni, z których każda na osobne rozpatrzenie zasługuje.

Monety bite przez Kacpra Goebela.

Jako wybijane za pomocą nowo urządzonej prasy, na którą wynalazca od poprzedniego króla otrzymał rodzaj przywileju, zarówno pod względem artystycznym jak technicznym mają nad innemi

wyższosc. Popiersie Zbawiciela modelowane na nich poprawnie, a litery napisu kształtne i czyste. Jest ich trzy rodzaje, to jest szelagi, grosze i Talary

S z e l a g i.



z napisem koło Chrystusowego popiersia DEFENDE NOS CHRISTE są dzisiaj monetą średniej rzadkości. Nie które wybijano na złocie, wagi pół dukata jak to przytacza Zagórski.

G r o s z e



fana nieco wyżej się cenią.

z takimże samym napisem i w całym układzie zupełnie podobne szelagom, tylko większe. Pospolitsze są od szelagów, w porównaniu jednak z późniejszymi Gdańskimi groszami Króla Ste-

T a l a r y.

3



Mają układ popiersia cokolwiek odmienny, niż na groszach, z ręką błogosławiącą naprzód wystawioną, a w napisie DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR; drobna zaś koronka przy obwodzie otokowym przypomina ową próbę talarową z popiersiem Zygmunta Augusta, i napisem *Monumentum regiae civitatis*

Gedanensis, co utwierdza jeszcze wniosek, że i tamta wyszła z pod prasy Goebrowskiej, jak o tem w swoim miejscu mówiłem.

Talary te nie są zbyt rzadkie, i w średnich nawet zbiorach się znajdują. Lengnich posiadał okaz podwójnej wagi stemplem tego samego talara wybity.

Monety bite przez Tallemana.

Różnią się od poprzednich głównie znakiem gołąbka rozdzielającym napis na głównej lub odwrotnej stronie, a niekiedy na obudwóch. Stempeł na nich płytszy i wybite słabsze, niż na poprzednich, dla tego też w ogólności bywają gorzej dochowane. Rysunek też mniej na nich jest jednostajnym i dla tego więcej między nimi bywa odmian na pierwszy rzut oka widocznych.

Z pod stempla Tallemanowskiego znamy 3 gatunki monet jako to: grosze, półtalary i talary.

G r o s z e.



Łatwo się dają odróżnić po gołąbku, którego położenie dzieli ten rodzaj monety na 3 odmiany głównejsze, a i między temi jeszcze Vossberg kilka upatrzył wariantów. Wszystkie są dosyć rzadkie, i przez zbieraczy poszukiwane. Wybite na nich liche.

P ó ł t a l a r y.



Pod względem swego wybitia ze wszystkich Tallemanowskich monet najmniej wad przedstawiają. Okazy nawet na złocie wybite z jakich jeden znajduje się w zbiorze hr. Franciszka Potockiego są

pod tym względem bez zarzutu. Srebrne bywają zwykle z jednego albo drugiego boku niedobite. Jest to moneta wielce rzadka, i nie w każdym większym nawet zbiorze można onę napotkać, chociaż kilkoma stemplami wybijaną być musiała, sam bowiem w rękę miałem dwa okazy, które pod względem tożsamości stempla widoczne przedstawiały różnice.

Vossberg powołuje jeszcze podług jakiegoś katalogu zbioru w roku 1791 w Kolonii na sprzedaż wystawionego Gdański obłązniczy pieniądz pół łóta ważący, i domyśla się, że to musiała być ćwierćtalarówka. Ponieważ jednak z opisu się okazuje, że ta sztuka była pozłoczoną, a zatem nie do obiegu, ale raczej do noszenia na szyi przeznaczoną, być więc może, że była poprostu groszem, któremu dodana do koła ramka (jak się to zwykle w podobnych razach robiło) znacznie zwiększyła wagę.

T a l a r y.

7



Są nieco rzadsze od Goebrowskich, ale brzydko wybite, i zwykle źle dochowane. Vossberg sześć zmian stemplowych między niemi upatrzył; główniejsze jednak są dwie, różniące się między sobą cokolwiek odmiennym rysunkiem popiersia. Niektóre były także wybijane na złocie. Jeden z takowych przechowywany jest w Ces. Kr. muzeum numizmatyczném w Wiedniu.

Czerwone złote bite przez Gracyana Gonzala.

8



W oryginalnych odbitkach niewiele dwie półtalarkom co do rzadkości się równają. Stempel jednak całkowity od nich dochował się do naszych czasów, którym wybite nowe okazy dawną rzadkość tego typu o wiele zmniejszyły.

Z wyjątkiem tych czerwonych złotych bitych na wagę Węgierską, i przeznaczonych na zastąpienie w obiegu lżejszych zagranicznych dukatów, wszystkie inne monety obłąńnicze w Gdańsku w r. 1577 wybijane miały stopę znacznie niższą od swjej nominalnej wartości, i dla tego edyktem Króla Stefana z dnia 10 Lipca 1578 roku zostały z obiegu wywołane.

Monety bite pod stemplem. KRÓLA STEFANA.

Po zaspokojeniu się w Prusiech Król Stefan zaraz przystąpił do otworzenia mennic. Potwierdziwszy przedewszystkiem na lat 30 privilej braciom Goebloom przez Króla Zygmunta Augusta nadany na wyłączne używanie wynalezionój przez nich mennicznej prasy (*) listem z dnia 24 kwietnia 1578 oddał zarząd koronnój mennicy Rafałowi Leszczyńskiemu Staroście Radziejowskiemu, upoważniając go do jēj urzędzenia tam, gdzie mu to najdogodniej wydawać się będzie; a wkrótce potēm pozwoilił wspomnianym wyżej braciom Goebloom otworzyć podobną mennicę w Gdańsku, która wszakże pod kontrolą Leszczyńskiego zostawać miała. Jednocześnie przepisał rodzaj monety w jedném i drugim miejscu wybijać się mającej, oznaczył jēj stopę, a skarbowi swemu pewną opłatę od każdój wyrobionój grzywny srebra tytułem zysku zastrzegł.

Dwa lata niespełna trwał zarząd Leszczyńskiego w koronnój mennicy, i niebyły jak widać zadowolone z niego stany Koronne, na sejmie bowiem Warszawskim w roku 1579 odbytym domagały się od Króla aby wybijanie monety nie komu innemu, tylko podskarbiemu było powierzane. Skłoniony tēm Król Stefan listem z dnia 5-go Stycznia 1580 roku zaprowadził nowy zarząd mennic tak w Koronie jak w Litwie, i zarząd pierwszjej oddał Jakóbowi Rokosowskiemu ówczesnemu podskarbiemu Koronnemu, który to zarząd miał być sprawowanym łącznie z Piotrem Zborowskim Wojewodą Krakowskim, a zarazem zastrzegł, aby herby tak

(¹) Przywilej ten znajdujący się w Metryce Koronnjej w texcie łacińskim ogłosił Zagórski (s. 131) z datą 13 Kwietnia 1578; Vossberg ogłosił go w texcie Niemieckim według oryginału przekowywanego w Archivum Gdańskim z datą 13 Kwietnia 1577. Ponieważ przywilej wspomniany wydany został w drugim roku panowania Króla Stefana, które się w końcu r. 1575 rozpoczęło. Gdańska zatem data przywileju zdawałaby się właściwszą, chociaż z drugiej strony Gdańsk dopiero w Grudniu 1577. Królowi Stefanowi się poddał.

Korony jak Litwy na monetach obu narodów były kładzione ^(*) Rokosowski w końcu tego samego roku życie zakończył; podskarbiostwo Koronne i dalsze nad mennicą, zwierzchnictwo otrzymał po nim Jan Dulski Kasztelan Chełmiński, który na tym urzędzie Króla Stefana przeżył.

W Litwie po śmierci Zygmunta Augusta także już od roku 1578 wybijano drobną monetę, ale kto wtedy zawiadował mennicą trudno odpowiedzieć. Wnosić tylko można że nie ówczesny podskarbi Ziemi Wawrzyniec Wojna, gdyż temu zarząd mennicy Litewskiej pod kontrolą ówczesnego Wileńskiego wojewody dopiero w roku 1580 został oddany. Wojna umarł zaraz w tym samym roku, prawie jednocześnie z Rokosowskim; następcą jego na podskarbiostwie mianowany Jan Hlebowicz pierwszy kładł na monetach swój rodzinny klejnot; urząd swój sprawował do roku 1583. Po Hlebowiczu nastąpił Leon Sapieha, a po nim w roku 1586 Teodor Skumin Tyszkiewicz, za którego podskarbiostwa Król Stefan życie zakończył. O innych mennicach powie się nieco niżej.

W ogólności administracja mennic za Króla Stefana różniła się od poprzedniej Zygmuntońskiej. Podskarbi lub ktokolwiek inny zarządzający mennicą był poniekąd odpowiedzialnym dzierżawcą tego zakładu. Prowadził go na swój zysk, a rachunek zdawał tylko z ilości grzywien wyrobionego srebra, od którego z każdej grzywny pewną liczbę groszy tytułem Królewsczyzny winien był oddawać. On przyjmował i płacił medalierów, probierzy, i wszystkich ludzi jakich prowadzenie mennicznego zakładu potrzebowało, on sprawiał maszyny, i stratę na przetapianiu srebra sam ponosił. Dodany podskarbiemu spółnik w zarządzie mennicy w osobie miejscowego wojewody Krakowskiego w Koronie, a Wileńskiego w Litwie, tego tylko pilnował aby wychodząca z niej moneta przepisaną stopę trzymała.

Następstwem takiego urzędujenia był upadek mennic zarówno pod względem sztuki medalierskiej, jak i samej techniki w wybijaniu. Podskarbiowie poprzestawali na artystach mniej uzdolnionych, bo lepszych bezwątpienia drożej płać było potrzeba, a żaden

(*) Z wyrazów tego listu ogłoszonego w Zagórskim (s. 129—131) zdawałoby się że Leszczyński wcale mennicy w ruch nie wprowadził „*cum id negotium debitum effectum hactenus sortitum non sit.*” Rozmaitość jednak monet pod tym zarządem w roku 1579 wybijanych nie pozwala powyższego listu w podobny sposób pojmować

z nich nie pomyślał o zaprowadzeniu prasy Goebrowskiej z pod której w Gdańsku prawdziwie piękne wychodziły odbicia, i która pokątne fałszowanie monety mocno utrudniała.

To nam tłumaczy dla czego monety Króla Stefana tak pod względem rysunku, jak i dokładności w wybiciu, o wiele są niższe od monet odpowiednich z czasów Króla Zygmunta I i Zygmunta Augusta, i że już z téj epoki pojawiają się w obiegu wyroby pokątnych fabrykantów, czego za poprzednich panowań przynajmniej w trojakach i grubszej monecie nie było przykładu. Później za Zygmunta III ten upadek sztuki menniczej jeszcze większym się pokazuje.

Monety Koronne.

Przystępując do przeglądu monet Koronnych potrzeba takowe rozdzielić stósownie do zarządu pod którym ich wybijanie miało miejsce, nie wszystkie bowiem w jednakich pod tym względem zostawały warunkach.

Monety Koronne bite pod zarządem Rafała Leszczyńskiego.

Rafał Leszczyński herbu Wieniawa Starosta Radziejowski otrzymał upoważnienie do otworzenia mennicy w niedosyć ściśle określonych warunkach. Nietylko nie wymieniono w nim wyraźnie rodzaju monet wybijać się mających, ale jeszcze stopę tych które jakby nawiasowo zostały wspomniane określono w niejasnych i dowolnemu tłumaczeniu podlegających wyrazach. Upoważnienie mówi tylko o talarach, półtalarach, trojakach i szelągach. Wspomina także o wybijaniu złota, ale powołuje się w tym względzie na oddzielny list Królewski. Stopa zaś monet srebrnych nie jest w niem oznaczoną jak zwykle próbą srebra, oraz ilością sztuk z grzywny wybijać się mających, ale odnosi się do tego, wiele po przebicju czysta grzywna srebra ma przynieść wartości w wybitéj z niej monecie. Tak np. w talarach, półtalarach i trojakach grzywna czystego srebra placona w ów czas po złotych 8 powinna była wydać po przebicju złotych 9 i groszy 10 to jest groszy 280, a w szelągach złotych 10 i groszy 2 czyli 302 grosze.

Wypadało to na sztuki: z grzywny talararów 8, półtalarów 16, trojaków 120, a szelągów 906. O groszach pojedynczych, równie jak o półgroszkach mowy w tém upoważnieniu nie ma.

Tym czasem z epoki zarządu Rafała Leszczyńskiego znamy po zbiorach trojaki, grosze, półgroszki i szelągi. Były także wybijane talary 35 groszy w sobie zawierające; ślad takowych z r. 1578 zachował się w Münzbuchu Adama Berga z roku 1604 w niezgrabnej i zapewne mało do oryginału podobnej figurze, ale nie pozwalającej wątpić, że tego rodzaju moneta wyszła z pod stempla, i była w ówczas w obiegu handlowym.

Nie zbywało zatem na powodach wzajemnego nieukontentowania między zawiadowcą mennicy, a stanami Koronnemi, które spowodowało oddanie stanowcze tego zarządu w roku 1580 w ręce właściwych podskarbich.

Ordynacya wtym względzie wydana nosi wprawdzie datę 5 Stycznia, ale wątpliwości nie podpada że jeśli nie kilka miesięcy, to przynajmniej kilka tygodni potrzebowała zanim w czyn mogła być wprowadzoną. Faktycznie zatem zarząd Leszczyńskiego zarwał początku roku 1580, i wybijane pod nim monety jeszcze rok wspomniony mogą nosić na sobie. Starajmy się bliżej one rozebrać.

Aż do wydania ordynacyi z dnia 5 Stycznia 1580 tak monety Koronne jak Litewskie do miejscowego jedynie obiegu przeznaczone występowały z samym tylko herbem narodu do którego się odnosiły ⁽³⁾. Na Koronnych kładziono samego orła, na Litewskich samą pogoń, i dopiero w ordynacyi wspomnionój Król Stefan postanowił, że tak na jednych jak na drugich oba herby mają być obok siebie zamieszczone.

Rozpatrując się z tego stanowiska w monetach Koronnych Króla Stefana w roku 1580 wybitych możemy w nich dostrzedz 3 wyraźne oddziały. Jedne wcale nie mają na sobie Litewskiego herbu i te muszą być uważane za należące do bezpośredniego zarządu Leszczyńskiego w Koronnój mennicy. Ich wybicie nastąpić musiało w samych pierwszych dniach tego roku przed dniem 5 Stycznia, a przynajmniej przed dniem, w którym zapadłe w téj dacie postanowienie co do zamieszczania obu herbów na monetach, doszło do wiadomości mennicy. Są znów inne na których już obok orła

(3) Wyjątek od tego stanowi jeden z szelągów Litewskich wybity w r. 1579 bez wątpienia na próbie, kiedy już myśl zamieszczania obu herbów na monecie mogła być pochwzięta.

znajduje się pogoń, ale które nie mają jeszcze na sobie znaku osobistego nowych mennicznych zawiadowców, i te pochodzą zapewne z epoki przejściowej, kiedy ordynacya wspomniona znana już była w mennicy, ale jeszcze przez podskarbiego nie została w czyn wyprowadzona. Są wreszcie takie na których obok wszystkich znamion spółnych z poprzedniami, ukazują się herby a często i cyfry podskarbiego Rokosowskiego albo Krakowskiego Wojewody Zborowskiego, i te dopiero stanowią dowód ostatecznego i zupełnego wprowadzenia w czyn ordynacyi z dnia 5-go Stycznia 1580 roku.

Z wyjątkiem trojaków na których w miejscu herbu Korony kładziono Królewską wilczą szczękę, wszystkie inne monety pod zarządem Rafała Leszczyńskiego wybite mają na jednej stronie Koronnego orła, i to im nadaje postać odrębną, po której zaraz na pierwszy rzut oka mogą być rozeznane. Są zaś z roku 1579 i 1580 jak się to z bliższego ich rozbioru okaże.

S z e l a g i.



Mają po jednej stronie orła Koronnego, a po drugiej Królewskie wilcze zęby. Znane są tylko z roku 1579, a należą do rzadkich, i bardzo poszukiwanych numizmatycznych okazów. Nie wiele ich zapewne było bitych, ordynacya bowiem z roku 1578 w ów czas obowiązująca przepisała dla nich stopę menniczną bardzo wysoką, w porównaniu z szelągami bitymi za poprzednich panowań. Rysunek na nich piękny, ale wybite nie dosyć ostre.

P ó ł g r o s z k i.



Także jedynie z roku 1579 znane, a od szelągów jeszcze radsze, mają na stronie głównej Koronę, a na odwrociu orła. Widziałem tylko dwa okazy téj monety; z tych jeden sam

dostałem w r. 1839 od Wacława Hanki w Pradze i ten darowałem niegdy Ignacemu Zagórskiemu; gdzieby się zaś teraz znajdował, nie wiem. Drugi znalazł niegdy Karól Beyer wśród mnóstwa innych drobnych monet Króla Stefana wykopanych gdzieś w Galicyi, i ten posiada obecnie hr. Kicka. Summy za jaką nabyty został wolę nie wspominać, nie chcąc nikogo do ofiarowania podobnej zachęcać.

O biciu półgroszków ordynacya z roku 1578 wcale nie wspomina. W obu okazach które miałem w ręku srebro nie najgorszym się wydaje, i dla tego pewnie ten rodzaj monety w nader szczupłej wybijany był ilości.

G r o s z e .

Należą także do kategorii monet przemilczanych w ordynacyi z roku 1578. Mają na stronie głównej Królewskie popiersie a na odwrotnej Koronnego orła. W ich napisie spostrzegamy wyrażenie przedtém nieużywane GROSSVS NOVVS REGNI POLONIAE, co wskazuje że musiały być wybijane na niższą od dawniejszych stopę. Tem łatwiej to mogło mieć miejsce, że ordynacya Królewska stopy dla groszów nie oznaczyła.

Znane są z dwóch lat, z r. 1579 i 1580, jedno od drugich wielce odmienne.

Pierwsze z roku 1579 mają wymiar groszy dawniejszych



a przynajmniej nie wiele od nich mniejszy; popiersie na nich dwójakie, popiersiu na odpowiednich trojakach podobne, i ze wszystkich

groszy Koronnych Stefana są najpospolitsze choć się zawsze do średnich liczą rzadkości. W wykopalisku Galicyjskiem o którym wyżej wspomniałem niegdy Beyer znalazł je w 9-u różnych odmianach.

Grosze z roku 1580 z orłem na drugiej stronie nie tylko są wielką w numizmatyce rzadkością, ale badaczom przedstawiają niepodobne do rozwiązania zadanie. Są bowiem dwojaki: większe

15



i mniejsze. Pierwsze trafiają się niekiedy w wykopaliskach, mniejszy zaś grosz taki ogłosił w swoim dziele „Neueröffnetes Groschen Cabinet.“ Salski numizmatyk zeszłego wieku Joachim, ale na nieszczęście nie powołał zbioru z którego wziął tę osobliwą

16



sztukę. W Królewskim zbiorze Drezdeńskim w którym wspomniony autor najczęściej czerpał materyałów, napróżno jej szukałem. Znalazłem później podobną, ale źle

wybitą i źle dochowaną w zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego we Lwowie, która jednak mogłaby

17



się o rok późniejszą okazać. Pieniądz ten wielkością prawie szelagom się równa, przytém jest cienki, i niskiej próby ma srebro, a jednak najwyraźniejszy na nim napis

GROSSVS NOVVS REGNI POLONIAE. Jaki mógł być powód wybicia tak osobliwszej monety, tego objaśnić nie umiem. Może to wyrób jakiego pokątnego fałszerza, tak jak i grosze z orłem r. 1581

18



19



na sobie noszące, które koniecznie należy policzyć do nieupoważnionych, gdyż po ordynacyi z roku 1580 z Królewskiej mennicy w podobnej formie wyjść nie mogły.

Trojaki.

Ten rodzaj monety był objęty ordynacją z roku 1578 i stopa oniej naznaczona. Jej okazy noszą na sobie podobnie jak grosze rok 1579 albo 1580. Pierwsze pod względem różnicy w po-



piersiu odpowiadają zupełnie groszom i stemple do nich przez tego samego robione były rytownika. Lubo nie są pospolite, częściej się jednak trafiają niż grosze. Trojaki z roku 1580 nie już spólnego nie mają z opisanymi wyżej groszami z tego samego roku, ale popiersie na nich jest to samo co na groszach kategorii następnej; rzadsze są cokolwiek od trojaków poprzedniego roku. Łatwo je od innych odróżnić, bo nie mają na sobie ani orła ani pogoni, ale na odwrotnej stronie pod zwykłym trzywierszowym napisem, wartość monety oznaczającym, liczbę roku tarcza z herbem Królewskim przedziela.

Talary.

Ze znanych po zbiorach talarów Króla Stefana jeden tylko do tej kategorii zaliczonym być może, ten mianowicie którego strona odwrotna samego tylko orła przedstawia. Że bowiem taki



talar chociaż nosi na sobie rok 1580 nie mógł być wybitym po

wydaniu ordynacyi odejmującej zarząd mennicy Rafałowi Leszczyńskiemu, w której już zamieszczanie łącznych herbów Korony i Litwy zostało nakazane, to zdaje się żadnego dowodzenia nie potrzebuje.

Typu tego są dwie odmiany różniące się miejscem umieszczenia daty. Okazy które mają datę przedzieloną popiersiem, zwykle są pojedyncze, te zaś które mają datę w samym otoku, bywają podwójnej grubości i wagi. Taki np. posiada między innymi bogaty zbiór Wilanowski po hr. Franciszku Potockim.

Ze wszystkich talarów Króla Stefana bitych w Koronie ten typ najczęściej po zbiorach napotkać można, chociaż za wsze należy do sztuk wysoko przez lubowników cenionych. Za okaz połączany, a przeto pod względem dochowania drugorzędny, zapłacono na licytacji zbioru Józefa Zellta w Berlinie 99 talarów. W nabywaniu ich jednak wielką należy zachować ostrożność; okazy bowiem z rokiem w otoku naśladowane zostały przez Józefa Majnerta w Warszawie, a że są bite stemplem według samego oryginału odlanym i wygładzonym, bardzo się do pierwowzoru zbliżają. Mają jednak nieco płytsze wybicie i całe popiersie Królewskie chropawe. Okazy znowu z rokiem obok popiersia wybite zostały gdzieś w wschodniej części dawniej Polski, stemplem według rysunku w dziele Czackiego wyrzniętym, i z zadziwiającą wiernością ten rysunek przedstawiającym. Szczerem że małe onego do właściwego oryginału podobieństwo fałsz w tych okazach od razu wykryć pozwala.

Ważniejszym jednak w tej kategorii byłby talar z r. 1578, którego niezgrabną figurę Adam Berg w swoim Münzbuch z roku 1604 przedstawił. Jakkolwiek figura ta w swych rysach bardzo

25



od oryginału odstępować musi, tak jak wiele innych w témże samém dziele zamieszczonych figur, niektóre jednak szczegóły jakie

przedstawia bardzo są osobliwe, i nauczające. Na stronie bowiem odwrotniej do koła orła znajduje się tu niezwykle talarom napis: MONETA NOVA REGNI POLONIAE XXXV oznaczająca zarazem ilość groszy, wedle tego jak ówczesne talary były cenione. Podobnego napisu nie ma żadna ze spóczesnych monet i on bez wątpienia stanom Koronnym podobać się nie mógł. Drugim ciekawym szczegółem tego otoku jest herb Leszczyńskiego, Wieniawa, zamieszczony pod spodem orła, którego to herbu nie widać na żadnej z monet później pod zarządem tegoż Leszczyńskiego wybijanych. Tych dwóch szczegółów które ową niezgrabną figurę do wysokiego podnoszą znaczenia, i piętno wiarogodności jej nadają, sam rysownik nie mógł sobie wymyślić, ale je musiał widzieć na oryginale który miał przed sobą. Takiego jednak oryginału nie posiada żaden z bliżej poznanych zbiorów, i zdaje się że go policzyć trzeba do monet już zaginionych, i prędko na inną monetę przebitych. Są tylko w ręku niektórych zbieraczy odlewy z medalu widocznie według figury Berga niezgrabnie zrobionego, które dla nauki mniejszą nawet od samego rysunku mają wartość.

Talar z roku 1579 herbem Jastrzębiec i cyfrą P. Z. na odwrocie naznaczony, który Zagórski pod liczbą 136 wyobraził, jest nieumiejętnym tegoczesnej Warszawskiej fabryki wymysłem, z figury innego także nieznanego Bergowskiego talara z niektórymi zmianami naśladowanym.

**Monety bite po wydaniu ordynacyi oddający zarząd
mennicy Podskarbiemu,
Jakóbowi Rokossowskiemu.**

Już się wyżej powiedziało że ordynacya z dnia 5 Stycznia 1580 przenosząca zarząd mennicy na osobę Jakóba Rokossowskiego podskarbiego koronnego i Piotra Zborowskiego Wojewodę Krakowskiego nie od razu w życie mogła być wprowadzoną. Poprzedzić ją musiało obrachowanie i pokwitowanie poprzedniego zarządu, i szereg drobniejszych postanowień przy tego rodzaju zmianie koniecznych. Już i to wiadomo czytelnikowi, że z tego powodu w roku 1580 wybijane były trojakiego wzoru monety. Jedne w czasie kiedy jeszcze ordynacya z dnia 5 Stycznia nie była ogłoszoną, drugie bite już z wiadomością o jej wydaniu ale

jeszcze pod dawnym mennicznym zarządem, trzecie nareszcie bite pod zarządem nowym przez tęż ordynacyą ustanowionym. Pierwsze z tych monet poznał czytelnik w poprzednim rozdziale, tu więc mowa będzie tylko o dwóch drugich, które ponieważ jedne i te same typy stanowią, i tylko dodaniem podskarbiowskiego herbu od siebie się różnią, razem przeto zostaną rozebrane. A na-przód potrzeba się zastanowić nad treścią ordynacyi, podstawą ich wybijania będącej.

Ordynacya wspomniona oddająca zarząd mennicy w Koronie Podskarbiemu Jakóbowi Rokossowskiemu i Wojewodzie Krakowskiemu Piotrowi Zborowskiemu pomiędzy innemi przepisowała co następuje:

1) bicie talarów, półtalarów, szóstaków, trojaków, groszy, półgroszków, szelągów, trzeciaków i drobniejszej monety, (*moneta minuta*) zapewne denarów tak pojedynczych jak podwójnych. Na wybijanie złota Król wydał list osobny, o którym w tejże ordynacyi wspomniano.

2) Dla pierwszych czterech gatunków w niej wymienionych to jest: talarów, półtalarów, szóstaków i trojaków przepisywała srebro próby $13\frac{1}{2}$, dla groszy i półgroszków srebro próby $5\frac{3}{16}$, dla szelągów i trzeciaków próby niespełna 3-cięj, a dla denarów srebro półtorałutowe, stósownie do ordynacyi Króla Zygmunta I w roku 1528 wydanėj;

3. nakazywała kładzenie tak orla jak pogoni zarówno na monetach Koronnych jak Litewskich.

4. Zysk Królewski na mennicy ustanowiła na groszy 15 od każdej wyrobionėj grzywny czystego srebra, w miejsce 20-u groszy do których opłacania obowiązany był Rafał Leszczyński.

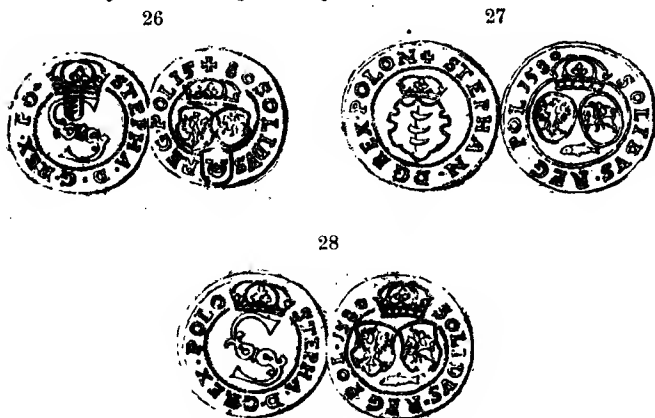
O ilości sztuk każdej monety z grzywny wybijać się mających, powie się przy szczegółowym tychże monet rozbiorze.

Porównywając z tą ordynacyą dochowane po zbiorach ówczesne pomniki naszej mennicy, widzimy brak między niemi półtalarów, szóstaków, półgroszków, trzeciaków i obu wielkości denarów. Znamy zatem jedynie Talary, trojaki, grosze i szelagi, na jój zasadzie w roku 1580 wybite. Półtalary zjawily się dopiero w roku 1583, ale innych rodzajów monet koronnych Króla Stefana wcale nie masz.

Przejdźmy te które są znane po szczególe.

S z e l ą g i.

których bito z grzywny srebra niespełna 3 łutowego sztuk 177 i $57/60$, a z grzywny czystego srebra sztuk 990 znamy tylko albo z herbem Jastrzębiec, Wojewody Krakowskiego Piotra Zborow-



skiego, albo z herbem Glaubicz Podskarbiego Rokossowskiego, ostatnie podwójnego typu. Z czasu przejściowego wcale ich nie ma. Są wprawdzie bardzo rzadkie, ale nad rzeczywistą zasługę cenione.

G r o s z e.

bite były jak się powiedziało ze srebra nie całej 6-ej próby, a a to w ilości $106 \frac{1}{64}$ sztuk z grzywny, czyli z grzywny czystego srebra w ilości sztuk 205. Widzimy je po zbiorach tak z epoki przejściowej, jak i z ostatniego peryodu 1580 roku, wszystkie w popiersiu i rozłożeniu herbów zupełnie sobie podobne, drobniej- szemi tylko znakami od siebie się różnią.



Przejściowe w miejscu herbu podskarbiego mają gałązkę o trzech listkach.



Drugie noszą na sobie albo herb Jastrzębiec z cyfrą P Z. Piotra Zborowskiego Wojewody,

31



albo herb Glaubicz, czyli rybkę,
Podskarbiego Jakóba Rokossow-
skiego.

Wszystkie należą do monet rzadkich i wysoko cenionych.

Trojaki.

Tych bito sztuk 82 $\frac{11}{16}$ z grzywny srebra 13 $\frac{1}{2}$, lutowego co wynosiło sztuk 98 z grzywny czystego kruszcu.

Są również tak przejściowe, jak i z herbami obu zwierzechników mennicy, pod względem zaś samego popiersia na dwa główne rozdzielają się typy. Jedne bowiem mają popiersie małe do koła otoczone napisem, na drugich popiersie większe koroną u góry nad napis wystaje.

Przejściowe trojaki znane są z obu rodzajami popiersia, a te

32

33

34



po drugiej stronie oprócz herbów Korony i Litwy, a niekiedy podobno i Królewskich wilczych zębów, żadnego innego znaku nie mają. Są nieco pospolitsze od następnych, w każdym jednak razie nie zawsze na zawołanie mieć je można. Wybijanie ich dłużej nieco trwać musiało niż innych.

Trojaki z herbem Jakóba Rokossowskiego czyli rybką, także dwojakie mają popiersie, a przy tém położenie rybki w jednych okazach na stronie głównej, w innych na stronie odwrotnej, albo

35

36



37

38



39

40



nawet na obudwóch, i liczne z tego powodu wynikające kombinacye stempli, dają kilka wyraźnych i dobrze od siebie odróżnionych téj monety odmian, za którymi zbieracze bardzo się uganiają, bo są i rzadkie, i stosunkowo piękne. Główniejsze tylko w tém miejscu w rysunku zamieściłem.

Trojaki z herbem Jastrzębiec, czyli znakiem Piotra Zbo-

41

42



rowskiego Wojewody Krakowskiego, i spółzwierzchnika koronnej mennicy, a niekiedy i z jego cyfrą, zawsze są z popiersiem małym, przez napis do koła otoczoném. Znane są w dwóch odmianach które odróżnia od siebie obecność lub niedostatek liter P. Z. początkowych imienia i nazwiska tego dygnitarza. Są jeszcze rzadsze od poprzednich, i bardzo poszukiwane.

Pomimo tak widocznej różnicy między trojakami ze względu na zamieszczone na nich Królewskie popiersie, wszystkie z jednej zdają się pochodzić mennicy. Często bowiem można widzieć okazy mające odmienną pod względem popiersia główną stronę, do których wybicia użyty został ten sam stempel strony odwrotnej. Wszystkie stanowią piękną ozdobę drobniejszych zwłaszcza zbiorów.

T a l a r y.

Stopa téj najgrubszej srebrnej monety przeznaczonej głównie do handlowych po za obrębem kraju stosunków, oznaczoną została w najbardziej ułamkowych cyfrach. Wedle tego bowiem oznaczenia siedm sztuk talarów wybitych ze srebra $13\frac{1}{2}$, próby i po 35 groszy względnie drobniejszej monety znaczących, powinno było ważyć jedną grzywnę i pół skojca. Z grzywny zaś czystego srebra miano wybijać takich talarów sztuk 8, groszy 10 i 4 denary. Znane są po zbiorach tylko z epoki przejściowej, i z herbem podskarbiego Rokossowskiego. Wszystkie zaś mają popiersie jednego zupełnie rysunku z talarami z orłem, w poprzednim rozdziale opisanymi.

Talary z epoki przejścia odróżniają się od innych podobnie

43



jak grosze trójlistną pod herbami gałązką na stronie odwrotnej. Wszystkie są do siebie zupełnie podobne, bodaj nawet i czy nie tym samym stemplem wybite.

Talarów z herbem Jakóba Rokossowskiego znane są dwie

44

45





odmiany głównejsze. Jedne bowiem mają rok zamieszczony tylko na stronie odwrotnej z cyfrą I. R. albo bez cyfry, na drugich rok 1580 wypisany jest po obu stronach; między temi znowu na niektórych herb podskarbiego zamieszczony jest na tarczy, na innych bezpośrednio w polu monety.

Wszystkie te talary rzadsze są od talarów z orłem, bardzo też poszukiwane i wysoko płacone.

Monety bite za czasów podskarbiostwa Jana Dulskiego.

Po śmierci Jakóba Rokossowskiego objął zwierzchnictwo nad mennicą Koronną następca jego w urzędzie podskarbiowskim Jan Dulski herbu Przegonia Kasztelan Chełmiński, i już monety w r. 1581 bite, jego herby noszą na sobie. Osobna ordynacya ten zarząd mu powierzająca nie jest znana, może nawet jej na razie nie było, może ją zastępował sam patent na podskarbiowską godność, lubo są monety które każą się domyślać niektórych późniejszych odmian w obowiązujących przepisach ordynacyi poprzedniej (*).

Dziewięcioletnie zawiadywanie mennicą przez Jana Dulskiego, z którego pierwsze lat 6 wchodzą w zakres panowania Króla Stefana, dało sposobność wybicia większej liczby monet, niż to pod zwierzchnictwem Rokossowskiego albo Leszczyńskiego być mogło. To też pieniądze z czasów tego zarządu, zwłaszcza szelagi i trojaki, nierównie są od poprzednich pospolitsze, i większa ich część należy nawet do bardzo zwyczajnych numizmatów. Za

(*) Odnosi się to głównie do niektórych groszy, na których w miejscu połączonych herbów Korony i Litwy, jak to przepisywała ordynacya z roku 1580, widzimy samego tylko koronnego orła.

to różnaitość między niemi wielka, zwłaszcza między drobniejzami, których z jednego roku kilka można naliczyć odmian. Bliższe rozpatrzenie się w tych odmianach naprowadza na domysł, że za podskarbiostwa Dulskiego przynajmniej od roku 1584 dwie mennice jeśli nie więcej, były w ruchu. Na monetach bowiem od tej daty wybijanych znajdujemy czworakiego rodzaju dodatkowe znaki, wskazujące obok podskarbiego czterech osobnych bezpośrednich mennicy zarządców, a jednocześnie ustaje dawne bicie monety z samym tylko podskarbiowskim herbem.

Znaki te są:

1) lewek rozdzielający napis otokowy na niektórych bardzo rzadkich trojakach z r. 1584;

2) litery G. H. albo N. H. na szelągach i trojakach z lat 1584, 85, 86, których typ bardzo jednostajny pomimo różności owych dodatkowych liter, każe je odnosić do jednej i tej samej mennicy;

3) dwa bosaki z sobą skrzyżowane, także na szelągach i trojakach z tychże samych lat, oraz na czerwonym złotym z r. 1586.

4) trójkąt na groszach z roku 1584.

Którą z mennic ma oznaczać spinający się lewek na to trudno odpowiedzieć, tém bardziej że trojaki na których się znajduje niedawno poznane zostały.

Litery N. H. na trojakach z lat 1585 i 86 i na szelągu z tego ostatniego roku odnosi Zagórski do Mikołaja Hercla rządcy mennicy w Olkuszu, źródła wszakże w tym względzie nie powołuje. W takim razie i monety z literami G. H. do tej samej mennicy odnieść by należało. Zaznaczyć jednak potrzeba, że litery te, równie jak poprzedni lewek, ze śmiercią Króla Stefana znikają, i już ich nie masz na monetach pod Zygmuntem III wybijanych.

Co do skrzyżowanych bosaków z temi najprawdopodobniej występowała mennica Poznańska. Widzimy je długo potem na trojakach i szelągach Zygmunta III. Trójkąt znowu jako znak Goebłowskich warsztatów należy z pewnością do mennicy w Malborgu, z której także i później wychodziły pod stemplem Koronnym monety.

Czy obok tych mennic była jeszcze czynną dawna mennica Krakowska, trudno zapewnić. Sądząc jednak z nieznacznego

przejścia między wyszłemi z niej monetami a monetami domnie-
manej mennicy Olkuskiej, należałoby przypuszczać że w r. 1584
jej warsztaty zostały zamknięte, albo do Olkusza przeniesione.

Z pierwszych czterech lat zarządu mennicy przez podskar-
biego Dulskiego, to jest z lat 1581, 82, 83, 84, w których jedna
tylko mennica była w ruchu, dochował się nam pięcioraki rodzaj
monet mianowicie: szelągi, grosze, trojaki, półtalary i talary. —
Z lat następnych z mennicy Olkuskiej: szelągi i trojaki; z Poznań-
skiej: szelągi, trojaki i dukaty; z Malborskiej: szelągi, trojaki,
dukaty i grosze; z lewkiem zaś, znakiem dotąd nie wytłumaczo-
nym, znamy tylko same trojaki.

Oprócz pomników wyszłych z mennicy Malborskiej, które
jako od innych bardzo odmienne, osobno rozpoznawane być mogą,
wszystkie inne pod jednemi sobie właściwemi tytułami czytelniko-
wi przedstawię.

S z e l ą g i.

Szelągi Króla Stefana bite za podskarbiostwa Dulskiego są
zarówno rozmaitego typu, jak i rozmaitego stopnia rzadkości.—Z
pierwszego zaraz roku 1581 znane są w kilku odmianach.

47



Najwcześniejsze, bite na wzór szelągów z
roku 1579, mające zamiast orła Królewską
wilczą szczękę, rzadkością swoją tamtym
nawet dorównywają. Są przy tém bardzo
pięknego rysunku

48



49



50



Zwykle szelągi z tego samego roku także nie są zbyt po-
spolite.

51



52



53

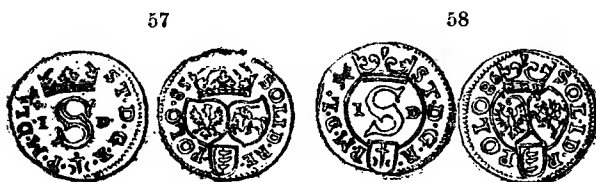


Późniejsze dopiero aż do roku 1584 dosyć często się przy-
trafiają.

Co do znaków dodatkowych, to litery G H znane są tylko



na szelągach z roku 1585, a litery N H na takichże szelągach z r. 1586.



Poznańskie z bosakami skrzyżowanymi są z lat 1585 i 86, zwykle gorszego od innych stempla.

Oprócz różnicy w latach i owych znakach dodatkowych, różnią się jeszcze między sobą zwykle szelągi Króla Stefana mniejszą lub większą ozdobnością cyfry Królewskiej.

G r o s z e.

Grosze z epoki podskarbiostwa Dulskiego bite w mennicach które tu pod rozbiór przypadają, znam tylko z roku 1581 i 1582. Grosz z roku 1584 należy do mennicy Malborskiej, o której niżej mowa będzie.

Z roku 1581 są dwojaki: jedne z herbami Korony i Litwy tak jak grosze bite za podskarbiostwa Rokossowskiego, i tak jak nakazywała ordynacya z roku 1580.



Drugie z samym orłem podobne do groszów bitych pod zarządem Rafała Leszczyńskiego. — Te ostatnie grosze, o których już wyżej wspomniałem, wyjść musiały z jakiejś

pokątniej mennicy; nie są też naznaczone stemplem podskarbiowskiego herbu, robota w nich rytownicza nieco barbarzyńska, bite są przytém płytko i niedbale, brzeg mają nie równy, są od sprawiedliwych groszy cieńsze, i zdają się lżejsze od innych.

60



Grosz z roku 1582 zgodny jest z obowiązującą ordynacją, ma na sobie herby obu narodów, i podskarbiowską Przegonię.

Wszystkie te grosze należą do monet rzadkich, i mało jest zbiorów któreby liczniejszym ich doborem poszczycić się mogły.

Trojaki.

Między trojakami téj epoki największa jest różnaitość. Zaraz

61

62



63

64



z roku 1581 znamy ich 2 typy, z których jeden z mniejszym i do koła przez napis obwiedzionym popiersiem, rzadkością swoją rybkowym trojakom dorównywa, a znajduje się w dwóch odmianach różniących się od siebie rozłożeniem napisu. Inne trojaki z

czasu podskarbiostwa Jana Dulskiego aż do roku 1584 mniej więcej są pospolite. Wyjatek pod tym względem stanowić może

65

66



trojak z r. 1582 mający napis na stronie głównej perelkowym obwodem od pola monety oddzielony.—Nie znaczne między nimi przejścia w rysunku popiersia stapiają się, że tak powiem, z rysunkiem trojaków odnoszonych do mennicy Olkuskiej, lubo te

67

68





ostatnie znacznie lepiej są bite. Znamy je z literami G H z lat 1584 i 85, pierwsze nieco rzadsze, a z literami N H z r. 1585 i 86, wszystkie zresztą dosyć zwyczajne.



Trojaków z lewkiem, których miejsca wybicia domniemywać się nawet nie można, znamy trzy odmiany; wszystkie bardzo rzadkie. Różnica między nimi leży w rozłożeniu napisu, który rozdzielony u dołu na 2 części popiersiem, nadaje tym trojakom odmienne od innych wejrzenie. U hr. Czapskiego znajduje się także znak lewka na trojaku z popiersiem u góry napis przecinającym, do popiersia na trojakach z mennicy Olkuskiej podobnym.

Wszystkie trojaki z lewkiem mają na sobie rok 1584.

Trojaki Poznańskie z dwoma skrzyżowanymi bosakami mają 3 oddzielne stemple. Na jednych popiersie bardzo nędznego ry-



sunku z zapuszczonym podbródkiem, w zbroi bez naramiennika, nieledwie barbarzyńskie. Takie noszą na sobie rok 1584 lub 1585 i są dosyć pospolite.

Drugie z popiersiem pięknie narysowaném, z brodą jedno-

77

78



79

80



81

82



stajnie podstrzyżoną, słowem z takim, jakie później i do dukatów użytym zostało, znamy z lat 1584, 85 i 86 także nie rzadkie.

Trzecie nareszcie z popiersiem nieco podobném, ale na sam

83

84



dół monety spuszczoném, i napis w tém miejscu przecinającém; te jedne z całej tej kategorii bardzo rzadkie, i osobliwe. Między niemi dwie odmiany znalazłem.

Wszystkie trojaki pochodzące z mennicy Poznańskiej bite są niedbale, i dla tego choć dobrze dochowane, trudno znaleźć między niemi prawdziwie dobre okazy.

T a l a r y.

Z herbem podskarbiego Dulskiego znane są cztery talary Króla Stefana bite w latach 1581, 82 i 83. Z razów bite były mniej więcej podług poprzednich wzorów, ale jeszcze w roku 1581, nastąpiła zmiana w narysowaniu herbu Państwa, którego godła nie na oddzielnych tarczach jak przedtém, ale na jednej na 4 pola

87



przedzielonéj odtąd zamieszczano. W skład jego weszły jedynie godła Korony i Litwy, ułożone na przemian po dwa z każdej strony, a w pośrodku małą tarczą z herbem Królewskim nakryte. W ten sposób narysowany herb Państwa już się odtąd ustalił, i dotrwał bez zmiany aż do ostatecznego rozbioru Polski. Widzimy

88



89





go na talarach bitych za podskarbiostwa Dulskiego, w latach 1581, 82 i 83. Wszystkie te talary rzadsze są nierównie od poprzednich, bitych pod zarządem Leszczyńskiego, lub Rokossowskiego, ale w rysunku i technice o wiele tamtym nie dorównują.

Talara z r. 1581, dawniejszej formy, № 87 znam tylko jeden okaz w zbiorze Wilanowskim, nabyty od niegdy Augusta Doeplera. Okaz talara z tegoż roku z herbami w 4^o polowej tarczy № 88 także jedyny posiada hr. Adam Plater w Wilnie.

Talara z roku 1582 widziałem 2 okazy, z tych jeden w Wilanowie po Doeplerze, a drugi u hr. Izabelli Starzyńskiej po niegdy Urbanowskim; ostatni talar z r. 1583 znajduje się w Cesarskim zbiorze w Petersburskim Eremitażu, i nie wiem aby jaki inny zbiór go posiadał.

Czerwone złote.

Jedyny ze znanych ściśle koronny dukat Króla Stefana wybity

91



w Poznańskiej mennicy, nosi na sobie datę 1586 roku, a popiersie Królewskie ma zupełnie takie, jak spóczesne onemu, z téjże mennicy pochodzące trojaki; herb na nim rozłożony na tarczy cztero-

polowej jak na talarach z roku 1582, i półtalarach z roku 1583. Moneta jedna z najrzadszych; posiadał ją kiedyś Czacki, a przynajmniej figurę onę na swych tablicach monet Polskich zamieścił. Miał ją także od niegdy Augusta Doeplera w Warszawie P. Teodor Dembowski, od którego dostała się hr. Franciszkowi Potockiemu, i stanowi dziś jedną z najcenniejszych ozdób bogatego

Wilanowskiego zbioru. Więcej bowiem nad te dwa okazy nie byłbym w stanie przytoczyć.

Podług figury tego dukata w dziele Czackiego zamieszczonej wybito w jakiejś pokatnej fabryce fałszywe tej rzadkiej monety okazy, któremi potrafiło doświadczonych nawet numizmatyków oszukać. Dziś łatwe są one do rozeznania po rysunku popiersia, porównywając takowe z popiersiem na trojakach z r. 1586 mających na sobie jako znak menniczny skrzyżowane bosaki, do którego (jak być powinno) wcale nie są podobne. Jednak okazuje się że i na takie są lubownicy. Sam byłem świadkiem jak na licytacji zbioru P. Józefa Zellta w Berlinie, okaz takiego naśladowanego dukata zapłacony został 30 talarów, pomimo ostrzeżenia o jego nieautentyczności, w samym katalogu licytacji zamieszczanego.

Monety bite dla prowincyi Pruskiej w mennicy Malborskiej.

Wiadomo już czytelnikowi że Król Zygmunt I otworzywszy w roku 1528 mennicę w Toruniu polecił wybijanie w niej na swój rachunek monety prowincjonalnej Pruskiej, dla której rokiem później szczegółową ordynacyą przepisał. Monety te wybijane były do roku 1535, nie pod herbem koronnym, ale pod wyłącznym godłem Pruskiej prowincyi. Po zamknięciu mennicy Toruńskiej w roku 1535 ustało wybijanie podobnych pieniędzy, i dopiero je Król Stefan na czas krótki na nowo wskrzesił.

Powodem do tego była okoliczność że Gdańszczanie uważając przepisana sobie dla wybijania srebrnej monety stopę za uciążliwą, i wyższą od tej jaka w ów czas obowiązywała w koronie, zaniechali całkowicie jej wybijania. Król Stefan potwierdziwszy dawniejszy przywilej braciom Goebloom na nową maszynę menniczną, i dozwoliwszy im otworzyć dla jej zastosowania własną mennicę w Gdańsku, gdy ta dla srebrnych pieniędzy całkiem została zamknięta, urządził nową w Malborgu, i tę na wybijanie osobnej monety prowincjonalnej przeznaczył.

Piśmienna w tym względzie ordynacya nie jest dotąd znana, ale musiała mieć miejsce, a nawet musiała obejmować rozporządzenia zmieniające niektóre warunki ordynacyi z r. 1580; niektóre bowiem pieniądze bite w Malborgu odstępają od przepisu powyższą ordynacyą zastrzeżonego, aby na monetach obu narodów zara-

zem Koronne i Litewskie herby były kładzione. Tutaj na szelągach i groszach widzimy samego tylko orła, co przecież bez wyraźnej woli Królewskiej nastąpić nie mogło.

Stosunek jednak téj nowój prowincjonalnej mennicy względem korony był inny niż poprzednio. Choć na wychodzących z niej monetach prawie zawsze znajdował się prowincjonalny napis, były one jednak ściśle koronne; ich bicie zostawało pod tą samą kontrolą podskarbiego koronnego, jego herbem były znaczzone, i nie dawniejszego prowincjonalnego orła z ręką zbrojną, ale herby Koronne na sobie nosiły.

Miarkując po datach ostatnich drobnych pieniędzy Gdańskich, i najwcześniejszych Malborskich, za epokę otworzenia téj ostatniej mennicy należy przyjąć rok 1584. W tym jeszcze roku wyszły z niej szelągi i grosze, a w następny oprócz szelągów, trojaki i czerwone złote, i zdaje się że zaraz nastąpiło jój zamknięcie, z powodu niechęci jaką bezwątpienia wywoływało w Prusach wybijanie na tamecznym territorium, monety na rachunek Królewski.

S z e l ą g i.

92

93



Z orłem na jednéj, a cyfrą Królewską na drugiej stronie noszą na sobie napis prowincyi *SOLIDVS TERRARVM PRVSS*. Znane są z lat obudwóch 1584 i 1585 i wcale nie rzadkie odznaczają się bardzo pięknym wybiciem.

G r o s z e

Z popiersiem Królewskim na stronie głównej, a z samym orłem na odwrotnej mają napis *GROS. SIMP. REGNI. POLON.* *Grossus simplex regni Poloniae*, a więc tylko Koronny.

94



Że bite były w Malborku przekonywa o tém nie tylko ich fabryka, zupełnie odmienna od innych groszy Króla Stefana, ale i znak menniczny Goebrowski przy napisie. Są pięknie rzniete, i bardzo rzadkie.

W ciągu mojej przeszło 50 letniej praktyki numizmatycznej 3 tylko okazy takiego grosza widzieć miałem sposobność. Z tych jeden wykopany przed kilkunastu laty gdzieś w Galicyi dostał się od Beyera do zbioru hr. Kickiej w Warszawie. Dawniejsze zaś okazy niegdy Zagórskiego i Tymotensa Lipińskiego nie wiem gdzie się dziś obracają. Jeden z nich miał Beyer wtedy kiedy jeszcze posiadał swój wielce szacowny zbiór Polskich numizmatów.

T r o j a k i.

Jest to jedna z najpiękniej rzeźbionych i najczystsiej wybi-
tych monet Króla Stefana. Napis na

95



niej odnosi się do prowincyi Pruskiej, ale herb korony i Litwy bez obecności herbu Pruskiego przekonywa, że jest ściśle koronną. Rok na niej 1585.

Należy do wielkich numizmatycznych rzadkości. Znam tylko dwa takiego trojaka okazy: jeden w zbiorze niegdy Franciszka hr. Potockiego (dziś Wilanowskim) niewiadomego pochodzenia, drugi wykopany mniej więcej przed 40 laty gdzieś nad granicą Szlązką i ztamtąd przez nieżyjącego już Warszawskiego numizmatyka Fausta przywieziony jest obecnie w posiadaniu P. Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach.

Czerwone złote.

Mają również napis ziem Pruskich, a herby koronne rozło-
żone w pięciopółowej tarczy tak

96



jak na talarach i półtalarach wyżej w swoim miejscu opisanych. Rok na nich 1585. Jedyńy znany mi okaz tego dukata ozdobi zbiór hr. Adama Platera w Wilnie bogaty

w wiele innych tego rodzaju osobliwości. O drugim okazie nawet nie słyszałem.

Z powyższego rozbioru okazuje się że z wyjątkiem szelągów, wszystkie inne Malborskie monety bite za Króla Stefana stanowią nieledwie pierwszorzędną rzadkość po zbiorach, co jest najlepszym dowodem że mennica ta nie tylko przez krótki czas czynna być musiała, ale że nawet wybijane w niej monety w niewielkiej wychodziły ilości.

Monety Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Dowody działalności mennicy Litewskiej za panowania Króla Stefana poczynają się z rokiem 1578 i idą aż do śmierci Królewskiej w roku 1586 zaszłej. Urząd podskarbiego Ziemskiego w Litwie sprawował wtedy Wawrzyniec Wojna hr. Trąby Starosta Piński, można atoli powątpiewać aby miał jakie nad mennicą zwierzchnictwo, gdyż zarząd takowej dopiero w r. 1580 przez list Królewski był mu powierzonym.

Następcą Wojny który (jak się już wyżej powiedziało) w tymże samym roku 1580 życie zakończył, był na Litewskim podskarbiostwie Jan Hlebowicz herbu Leliwa Kasztelan Miński, i sprawował ten urząd przez cały rok 1581 i 1582, a w następnym postąpiwszy na Kasztalaniją Trocką zarząd mennicy złożył. Przez cały rok 1584 wakować musiała podskarbiowska godność na Litwie, bo następcą Hlebowicza jeden z Sapiehów, prawdopodobnie Leon, dopiero w roku 1585 rodzinny swój herb Lis na monecie położył. W samym bowiem roku 1586 przeszedł znów zarząd mennicy na osobę nowego podskarbiego Teodora Skumin Tyszkiewicza, który jednak takowy dopiero po śmierci Króla Stefana faktycznie objąć musiał.

Tak liczne przemiany w samej administracyi mennicznej musiały bardzo urozmaicić ówczesną monetę Litewską, tém bardziej, że przy zmianie zarządu mennica nie od razu jak widać pod nowe przechodziła zwierzchnictwo.

W ciągu zatem ośmiu lat czynności mennicy Litewskiej za panowania Króla Stefana przechodziła ona z tego względu przez 6 osobnych peryodów a mianowicie:

1) od roku 1578 do 1580 kiedy zostawała pod dawnym za poprzednich panowań urządzonym kierunkiem;

2) z roku 1580 kiedy była w zawiadywaniu podskarbiego ziemskiego Wawrzyńca Wojny;

3) od roku 1580 do 1583 kiedy nią zarządzał nowy podskarbi Jan Hlebowicz herbu Leliwa;

4) od roku 1584 do 1585 w czasie wakowania urzędu podskarbiego w Litwie;

5) od roku 1585 do 1586 kiedy zwierzchnictwo nad nią sprawował podskarbi Sapięha herbu Lis;

6) w samym końcu r. 1586 kiedy urząd podskarbiego Litewskiego przeszedł na osobę Teodora Tyszkiewicza.

Z pierwszej: z epoki znamy tylko podwójne denary i szelągi,

z drugiej: szelągi, grosze, trojaki i talary,

z trzeciej: denary pojedyncze, szelągi, trojaki, szóstaki i portugały,

z czwartej: szelągi i trojaki,

z piątej: trojaki, szóstaki, talary i czerwone złote,

z szóstej: nareszcie same tylko trojaki.

Każda z tych epok wycisnęła swoje odrębne piętno na wyszłych w niej pomnikach mennicznych, jak to będzie można widzieć przy szczegółowym tychże pomników rozbiorze.

Denary pojedyncze.

Znane są jak się wyżej powiedziało tylko z trzeciego peryodu to jest z czasu podskarbiostwa Jana Hlebowicza, którego herbem Litwa są opatrzone. Jako wybite już po



wydaniu ordynacyi z roku 1580 noszą na sobie herby korony i Litwy. Dochowały się tylko z lat 1581 i 1582 i należą do bardzo rzadkich pieniążków. Bite były na stopę oznaczoną dla denarów ziemi Pruskiej przez ordynacyą z r. 1528 to jest 540 sztuk z grzywny srebra 1 1/2 próby.

Denary podwójne.

Pochodzą z pierwszej epoki w historii mennicy Litewskiej



za panowania Króla Stefana. Bite były w latach 1578 i 79 bodaj czy nie w Mitawie. Pod cyfrą bowiem Królewską przedstawiają mały herb

Kurlandzkiego Książęcia Ketllera. Z herbu państwa sama tylko Litewska pogon na nich występuje. Mniej rzadkie od poprzednich ale zawsze nie nadto pospolite. Wybite były według tej samej stopy co denary pojedyncze, to jest 270 sztuk z grzywny półtorałutowego srebra.

S z e l a g i.

Znane są z kilku peryodów. Z pierwszego mamy szelag

101



a raczej próbę czyli projekt szelaga wybity na grubym kawałku srebra (pied-fort) w roku 1579, którego jedyny okaz posiada w swoim zbiorze hr. Emeryk Czapski. Jest to sztuka niezmiernie ciekawa ze względu na umieszczonego na niej koronnego orla obok pogoni Litewskiej, co dopiero w ordynacyi z roku 1580 zostało postanowione. Dowodzi ona że kwestya połączenia obu herbów na monetach już w roku 1579 była na stole; jakoż rozwiązanie jęj zaraz w początku roku 1580 nastąpiło. Właściwie zatem sztuka ta za rzeczywistą monetę uważaną być nie może.

Z drugiej epoki, to jest z czasu pomiędzy śmiercią podskar-

102



biego Wojny a faktycznem objęciem zarządu mennicy przez podskarbiego Hlebowicza (1580—1581), znamy także jeden szeląg z roku 1581 dosyć pospolity bez żadnego herbowego znaku.

Z trzeciej epoki to jest z czasów podskarbiostwa Hlebowicza

103

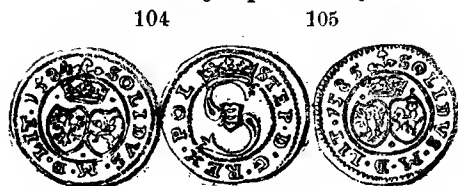


znane są szelagi z latami 1580, 81, 82 i 83. Z tych pierwszy bardzo rzadki ⁽⁵⁾ znajdował się w zbiorach R. R. Stanu Reichla w Petersburgu i Józefa Zelitta w Warszawie. Ostatni sprzedany na licytacyi w Berlinie

za talara. Inne tego peryodu szelagi mniej więcej pospolite.

(5) Nie mam pod ręką ani oryginału ani odbitki tego szelaga, ale jeśli na nim herb Leliwa znajduje się na tej samej stronie co rok 1580, to przedstawia trudną do rozwiązania zagadkę. Że poprzednik Hlebowicza Wawrzyniec Wojna umarł przed końcem r. 1580, to rzecz wiadoma; że zarząd mennicy mógł zaraz przejść na rzecz następcy, to także lubo jest niepraktyczne, daje się jednak przypuścić. Ale w takim razie dla czego Hlebowicz nawet w roku 1581 nie na wszystkich monetach kładł swoją Leliwę. Nie widzimy jej wcale ani na groszach, ani na wielu szelagach i trojakach. Widać oczywiście że faktyczny jego

Z czwartej epoki to jest z czasu między rokiem 1584 a 1585



znamy także z obu tych lat dosyć często zdarzające się szelagi, a te w miejscu herbu podskarbiowskiego zwykle samą kropkę przedstawiają.

Późniejszych szelągów Litewskich Króla Stefana, dotychczas nie odkryto.

G r o s z e .



Grosze Litewskie Króla Stefana znane są tylko z roku 1580 i 1581; pierwsze w dwóch odmianach, a jedne i drugie bez żadnego podskarbiowskiego herbu. Przypadały by zatem na drugi peryod w zamieszczonym wyżej podziale, to jest na czas podskarbiostwa Wawrzyńca Wojny, i na epokę nie zajętych po nim podskarbiowskich kluczków. Są równie rzadkie jak koronne, zwłaszcza ta odmiana z roku 1580, na której herby Korony i Litwy nie na osobnych tarczach, ale bezpośrednio w polu monety są zamieszczone (№ 106a).

Stopę tych groszy wskazałem przy rozbiórce groszy koronnych. Srebro w nich trzymało niespełna 6^a próbę.

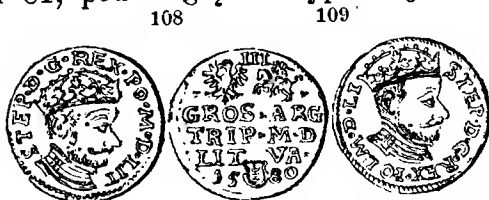
T r o j a k i .

Ze wszystkich monet Litewskich Króla Stefana są najliczniejsze i począwszy od roku 1580 aż do roku 1586 nieprzerwany ciąg stanowią. W ogólności nie są rzadkie, wyjąwszy może nie-

zarząd nad czynnościami mennicy rozpoczął się dopiero w roku 1581. Trudno zaś przypuścić aby sama mennica wyprzedzała w tej mierze rozkazy swego zwierzchnika. — Może to jest źle wyczytany szeląg z roku 1586 z herbem odnoszącym się do podskarbiego Tyszkiewicza, który podobnie jak Hlebowicz Leliwą się pieczętował. Cała ta kwestya upada, jeśli na owym szelagu herb podskarbiowski i rok na innych znajdują się stronach.

które pomniejsze warianty. Większa ich część nawet do najpospolitszych monet należy.

Z epoki podskarbiowstwa Wojny, i nastąpniej po nim pierwszej przerwy w zwierzchnim mennicznym zarządzie, zaane są z lat 1580 i 81, pod względem typu trojaki. Najpierwsze tylko z roku 1580

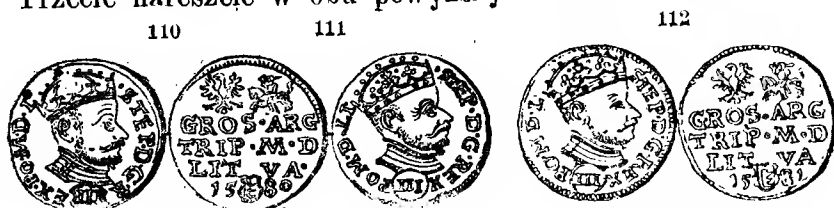


z popiersiem na dół do brzegu monety spuszczone i w tém miejscu napis otokowy przerywajacém, dosyć rzadkie. Trójka Rzymska III ozna-

czająca wartość monety znajduje się na nich na stronie odwrotnej (№ 108).

Drugie podobne poprzednim, ale z popiersiem w górę wzniesioném i przerywajacém napis u góry, z trójką na stronie odwrotnej, także od zwykłych nieco rzadsze, znajdują się z obu lat 1580 i 1581 (№ 109).

Trzecie nareszcie w obu powyższych latach wybijane, mają



liczbę wartości monety pod popiersiem, a te są najpospolitsze.

Z epoki trzeciej, to jest z czasu podskarbiostwa Jana Hlebowicza trojaki są w ogólności bardzo pospolite, a znajdują się



z lat 1581, 82 i 83. Podskarbiowski herb Leliwa umieszczony jest na nich pod popiersiem, a trójka III oznaczająca wartość monety na stronie odwrotnej.

Po ustaniu zarządu Hlebowicza widać znaczne w monecie pod względem stempla polepszenie. Trojaki z roku 1584 i 85

117

118

119



ostatnie nie mające jeszcze nowego podskarbiowskiego herbu, są i większe, i nierównie staranniej rzniete, i lepiej wybite od innych. Popiersie na nich ma już odmienny, a daleko lepszy rysunek.

Z piątego peryodu to jest z czasu podskarbiostwa Sapiehy trojaki noszą datę 1585 i 1586 roku.

120

121



Są do poprzednich cokolwiek w narysowaniu popiersia podobne, ale bardziej zaniedbanego bicia. Lis herb podskarbiowski mieści się na nich pod popiersiem, i przerywa w tém miejscu otokowy napis, a niekiedy nad napis wyskakuje. Co do rzadkości jedno z poprzednimi trzymają miejsce.

Wreszcie trojaki ostatniej epoki to jest z końca roku 1586

122

123



brakiem jedynie herbu podskarbiego od poprzednich się różnią; zkad widać że po ustaniu zarządu podskarbiego Sapiehy wybite być musiały.

Wybicie na nich jeszcze lichsze. Ze wszystkich może najpospolitsze.

Stopa wedle której były bite trojaki Litewskie za panowania Króla Stefana już wyżej przy rozbiórce trojaków Koronnych została wskazana. W dobroci srebra powinny były trzymać 13 1/2 próbe.

124



Dla osobliwości zamieszczam tutaj potworny trojak z popiersiem Króla Stefana, jakoby odnoszący się do mennicy Litewskiej. Z podobnemi trojakami których liczne bywają odmiany, jedne więcej i inne mniej do prawdziwych trojaków tego Króla

zbliżone, spotykać się można szczególnie w Węgrzech, i w ogóle w naddunajskim Kraju. Niegdy Beyer w jednej swój podróży w tamtych okolicach odbytej, dowiedział się że podobne trojaki jako moneta szczególnie w Turcyi ulubiona wybijane były na spekulacyą handlową, aż do ostatnich czasów w jednym z miast Wołoskich; wymienił mi nawet nazwę tego miasta, którego w ów czas nie zanotowałem, nie przewidując abym tej wiadomości użyć kiedy potrzebował.

S z ó s t a k i.

Rzadki ten rodzaj monet Króla Stefana z dwóch znajduje się epok, z obu wyraźnie podskarbiowych, to jest z epoki Hlebowicza i Sapiehy.

125



Pierwsze bite w roku 1581 rzadkością swoją stanowią jedną z główniejszych ozdób w każdym numizmatycznym zbiorze. Znane tylko z figury Czackiego i z katalogu Reichla długo były przedmiotem daremnych poszukiwań zbieraczy. Niegdy Beyerowi udało się znaleźć jeden w niewielkim zbiorze po Pretoriusie w Wrocławiu, drugi prawie jednocześnie dostał Włocławkowski zbieracz Lewiński. W skarbie dawnych pieniędzy zamurowanym w Gdańskim ratuszu, który około roku 1846 odkryto znajdowały się 3 takie szóstaki, z których dwa cokolwiek od siebie odmienne otrzymało Gdańskie Gimnazjum, a jeden dostał się ówczesnemu Konsulowi Belgijskiemu P. Mathy, który później na licytacji zbioru Mathego nabyłem za 21 talarów. W wykopalisku znalezionem w roku 1864 w okolicy Międzyrzecza na Podlasiu (o którym wyżej już mówiłem) był także jeden taki szóstak, a ten posiada P. Wiktor Szaniawski w Przegalinach. Mają go także w swoich zbiorach X. Jan Stupnicki Biskup Przemyślski obrządku grecko-unickiego, i hr. Natalija Kicka w Warszawie.

Najciekawszy jednak okaz téj rzadkiej monety wybity na próbę na grubém srebrze, miałem sam zdaru hr. Izabelli Starzyńskiej; pochodził on ze zbieru niegdyś Urbanowskiego. Po katastrofach jakie mój zbiór spotkały, i które mię pozbawiły prawie

wszystkich numizmatycznych rzadkości, sztuka ta była w ręku hr. Czarneckiego w Gogolewie, a obecnie posiada ją podobno hr. Adam Plater w Wilnie (*).

Tak więc dziesięć tylko okazów tego szóstaka jestem w stanie wyliczyć.

Szóstaki z drugiej epoki z herbem • Sapieżyńskim Lis, mają rok 1585. Są znacznie pospolitsze od poprzednich, i zaledwie

126



trzecio, albo czwartorzędną rzadkość stanowią, a przy tém z powodu niestarannego wybicia rzadko w dobrych znajdują się okazach.

Samo narysowanie popiersia mają lepsze od poprzednich, ale wyrzucie go na stemplu, i samo techniczne wybicie, bardzo w nich jest liche. Znajdują się we wszystkich nawet średniego rozmiaru zbiorach.

Szóstaki według ordynacyi z roku 1580 bite były w ilości sztuk 42 i $2\frac{2}{3}$ z grzywny srebra półczternastej próby, a z grzywny czystego kruszczu sztuk 49.

T a l a r y.

Znane są z roku 1580 bez herbu podskarbiowskiego a zatém z drugiego peryodu działań ówczesnej mennicy Litewskiej, a drugie z herbem Lis z roku 1585 z czasów zarządu podskarbiego Sapiehy.

Okaz pierwszego z nich wagi podwójnej bodaj czy nie jedy-

127



(*) W Katalogu zbioru ks. Radziwiłła w Berlinie wydanym w roku 1869 czytamy o podobnym szóstaku, z roku 1583, z nadmienieniem że go nie ma w Zagórkim. Szkoda że autor Katalogu bliżej tego szóstaka nie opisał, jak to uczynił nawet zbytecznie z szóstakiem z roku 1585, który dobrze jest znany. Jam szóstaka z roku 1583 nigdy nie widział, a i hr. Tyszkiewicz wcale go nie zamieścił w swoim Skorowidzu monet Litewskich;

ny znajduje się w zbiorze Wilanowskim. Że był wybitym w mennicy Litewskiej, przekonywa o tém wyobrażona na nim głowa monarchy zgodna zupełnie z rysunkiem głowy na społecznych Litewskich trojakach. Takie mają także być wybijane na złocie, ale tych niewidziałem.

Talar z roku 1580•z herbem Leliwa wyobrażony u Zagórskiego pod № 141 podług figury w Münzbuchu Adama Berga, nie jest Liiewskim ale Koronnym, i w oryginalném źródle herbu Leliwa nie ma na sobie.

Talarów z roku 1585 z herbem Sapieżyńskim znanych jest

128



kilka okazów. Sam zbiór Wilanowski posiada ich dwa. W każdym razie i te są bardzo rzadkie, i za jeden z nich na licytacji dubletów Gymnazjum Gdańskiego w roku 1847 zapłacono 140 talarów.

Bite były podług téj samej stopy jak talary Koronne ze srebra 13 $\frac{1}{2}$ próby.

Czerwone złote.

129



Znane są tylko z roku 1586 z herbem Lis, i to w dwóch jedynie okazach, z których jeden znajduje się w zbiorze Ces. Królew. w Wiedniu, a drugi u hr. Adama Platera w Wilnie. Koeler w swoim dziele Münz Belustigungen Tom XXIX s. 93 zamieścił podobny dukat bez daty. Czy tylko się nie pomylił?

Portugaly.

130



Jedyny okaz téj monety (jeśli ją monetą nazwać można) posiada zbiór Wilanowski. Dostał on się niegdy Franciszkowi hr. Potockiemu w darze od P. Stefana Ciecierskiego. Główna jego strona popiersie Królewskie przedstawiająca i rok 1580 na sobie mająca jest prawie zupełnie ta sama, co na wzmiankowanym wyżej podwójnym talarze téjże daty; ale strona odwrotna całkiem odmienna z herbami rozmieszczonemi na pięciopółowej tarczy, na której u dołu znajduje się rodzinny podskarbiego klejnot Leliwa. Być może że to jest probowy okaz talara projektowanego w roku 1581, wtedy kiedy już Hlebowicz objął rzeczywisty zarząd mennicy, do czego jedna strona stempla z roku poprzedniego użyta być mogła. Takich Talarów nie było pewnie w obiegu.

Monety Siedmiogrodzkie Króla Stefana.

W tém miejscu należy pomówić cokolwiek o monetach wybijanych przez Króla Stefana w dziedzicznym jego Księstwie Siedmiogrodzkiem, tém bardziej, że niektóre z nich jako wyłącznie herby Korony i Litwy na sobie noszące, za dalszy ciąg koronnych uważane być muszą.

Dwa znamy tych monet rodzaje. Oba bite w mieście Siedmiogrodzkiem Nagy-Banya, co po polsku znaczy nowe miasto. Monetami temi są Talary i czerwone złote.

T a l a r y.

Gdyby nie brak herbu podskarbiowskiego i początkowe litery Siedmiogrodzkiego mennicznego miasta, mogły by być wzięte wprost za koronne. Nie mają bowiem na sobie żadnych Siedmiogrodzkich herbów, i tylko dodanie w tytułowym napisie Królewskim tytułu Książęcia Siedmiogrodu bardzo niewyraźnie właściwe ich przeznaczenie wskazuje.

Znamy takie talary z lat 1585 i 1586; odznaczają się one

131



132



głębokiém i wyrazistém ryciem stempla, i dokładném wybiciem. Od Koronnych przynajmniej za podskarbiostwa Dulskiego bitych zdają się być cięższe, i z lepszego srebra. W techniczném wykonaniu stempla ta jeszcze zachodzi różnica, że tło jego nie było szlifowane, powierzchnia zatém samych odbitek jest chropawa; oraz że litery otokowego napisu nie są w stemplu pojedynczemi stempelkami nabijane, ale bezpośrednio w głąb ryte.

Talary Siedmiogrodzkie znacznie są pospolitsze od koronnych, i był czas że wyżej 60 złotych płacić za nie nie chciano. Dziś prawie 4 razy wyżej płacić za nie potrzeba.

Czerwone złote.

Ten rodzaj monety bity zupełnie na sposób Węgierski

133



z Matką Bożą i Sym Władysławem z naszą numizmatyką żadnego właściwie nie ma związku. Czacki atoli, taki dukat na swoich tablicach monet Polskich zamieścił, a i lubownicy Polskiej numizmatyki gorliwie się o niego starają. Od koronnego i innych poprzednio opisanych nierównie pospolitszy, w każdym razie dosyć wysoko ceniony.

Monety Miasta Gdańska.

Monety Gdańskie pod stemplem Króla Stefana bite być miały podług tej samej stopy jaka obowiązywała w Koronie, stósownie do ordynacyi przepisanej dla Rafała Leszczyńskiego, to jest z grzywny czystego srebra Talarów 8 trojaków $93\frac{1}{4}$ groszy 302, a szelągów 900, co wypadło na grzywnę miedzianą 14 próby, Talarów 7, trojaków $81\frac{2}{3}$, a na takąż grzywnę 6-ej próby groszy 175, a 525 szelągów.

Bracia Goeblowie którzy na wybijanie tej monety otrzymali przywilej od Króla pod dniem 17 Sierpnia 1578 roku, urządzili mennicę w Gdańsku, ta jednak przez krótki tylko czas w pełnym zostawała ruchu. Wydana bowiem dla Korony nowa ordynacya menniczna w roku 1580 zniżając o pół łuta dobroć srebra w grzywnie mennicznej, sprawiła że Gdańszczanie zaprzestali wybijania trojaków i groszy, i od roku 1580 już tylko same czerwone złote, i nieco najdrobniejszej zdawkowej monety zatrudniały ich mennicę.

Przez cały zatem ciąg panowania Króla Stefana szereg wybitych w Gdańsku monet jest następujący.

Denary.

134

135



Znane są od roku 1578 do 1585 pospolitsze od Zygmuntowskich, ale za to daleko piękniej wybite.

S z e l a g i.

136

137

138



Znane również od roku 1578, ale idą tylko do roku 1582. Są także z roku 1584. Wszystkie mniej więcej pospolite; równie jak denary wybijane są starannie.

G r o s z e.

139

140



Bite były tylko w roku 1578 i 1579, ostatnie zwłaszcza bardzo pięknego stempla, ale pospolite. Rok 1578 nieco rzadszy.

T r o j a k i.

141



142

Moneta bardzo piękna z promienistą koroną na głowie królewskiej. W całości znane są tylko z roku 1579 miernie rzadkie.

W Gdańsku dochował się stempel odwrotnej strony trojaka z roku 1582, którego odbitki widzieć można po zbiorach. Wątpić jednak można aby w tym roku bita była jakaś moneta z lepszego srebra, chybaby stopa

była zmienioną na co nie masz żadnego dowodu. PP. Zellt i Beyer w nowym Skorowidzu monet Polskich zamieścili wprawdzie w nawiasie (to jest pod wątpliwością) podobny trojak z roku 1581. Zkąd wzięli tę wiadomość nie wiem. Zagórski także o nim nie wiedział.

Czerwone złote.

Złoto wybijano w Gdańsku ciągle od r. 1578 aż do końca panowania Króla Stefana, a nawet po jego śmierci, bo znamy dukat Gdański z roku 1587 na którym jeszcze popiersie tego Króla występuje.

Odznacza się ta moneta większą jeduostajnością w rysunku popiersia, które w tym przeciągu czasu raz tylko zmieniono. Pierwsze popiersie takie jak na groszach z roku 1579 mają czer-

143



144



wone złote z lat 1578 do 1584.

Powtórne znajduje się na dukatach z lat 1585, 86 i 87.

145



Od dukatów Gdańskich Zygmunta Augusta pospolitsze, zwłaszcza z roku 1586, którego po wielu mniejszych nawet zbiorach można napotkać.

Donatywy 10 dukatowe i 7^o dukatowe.

146



Ten rodzaj pomników mennicznych nie był przeznaczony do zwykłego obiegu, ale miasto wypłacało niemi honoraria znakomitszym swoim urzędnikom, a prawdopodobnie i kontyngens z miasta Królewskiemu skarbowi należny. Pomysł ten powstał w Gdańsku, i z tamąd téż głównie najcelniejsze wychodziły donatywy. Często oznaczano na nich wagę w dukatach, ale nigdy nie miały napisu MONETA, tylko zapewnienie że ze złota czystego były wybite. EXAVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS *F' (fieri) F' (fecit)*. Niekiedy ten sam stempel służył do wybicia 5^o 7^o lub 10^o dukatowych sztuk, jak tego szczególniej za Króla Zygmunta III liczne bywały przykłady.

W szczególności co do donatyw bitych za Króla Stefana, to jest do zaznaczenia: że 10 dukatowe i 7^o dukatowe wybite zostały stemplem, którego strona główna była przygotowaną w roku 1579, na wybicie talara pamiątkowego z okazji zdobycia Połocka przez Króla Stefana, co miało miejsce w dniu 29 Sierpnia tegoż roku. Wyszedł on w Gdańsku z pod prassy Goebrowskiej z napisem całą odwrotną stronę wypełniającym DIES MENSIS ET ANNVS CAPTAE POLOCIAE. BIS DENA AVGVSTI NONAQUE POLOCIA CAPTA EST - LVCE DOLENT HOSTES CASTRA RAPIT STEPHANVS. Roku na tym pięknym talarze nie ma, tylko pierścień Goebrowski jako znak mennicy z której wyszedł. Piękna ta sztuka znajduje się w zbiorze Wilanowskim z nabytku od Augusta Doeplera w Warszawie. Są podobne bite w złocie.

Na dziesięciodukatówce wybity jest po stronie odwrotnej cały herb Gdański przez lwy trzymany ze zwykłym donatywom napisem, a oprócz tego liczba 10 oznaczająca wagę sztuki, rok 1582 i Goebrowski pierścień. Siedmiodukatówka nie ma ani roku, ani oznaczonej wagi, a umieszczona na niej ręka zbrojna ze sztyltem (Brandysz) w miejscu pierścienia, wskazuje że bitą była później przez innego myncarza Gdańskiego Filipa Kluwera, który jeszcze w pierwszych latach panowania Króla Zygmunta III-go kładł swój znak na wybijanych w Gdańsku dukatach.

Obie donatywy poprzednio opisane są wielką po zbiorach rzadkością. Dziesięciodukatówkę opisał Vossberg, skąd i ja zamieszczoną wyżej figurę przekopijowałem. Siedmiodukatówka jest w zbiorze Gimnazyum Gdańskiego; drugą taką posiadał Konsul

Mathy w Gdańsku, i ta ostatnia na licytacji jego zbioru 281 talarów została zapłaconą.

Od talara medalowego stempel strony odwrotnej znajduje się dotąd w Gdańsku i odbitki z niego dosyć często napotkać można.

Donatywy 5^o dukatowe.

147



Mają całkiem odmienny od poprzednich rysunek popiersia, które tu podobne jest do popiersia na ostatnich Gdańskich dukatach z r. 1585 i 1586. Rok też na nich 1585 i liczba 5 oznaczająca wagę w dukatach wyraźnie wypisane, a także pierścień jako znak Goebrowskiej mennicy. Znacznie pospolitsze od dziesięciodukatówek i siedmiodukatówek. Znajduje się między innymi w zbiorze Wilanowskim nawet w dwóch (jeśli się nie mylę) okazach.

Monety Miasta Rygi.

Już wyżej była mowa o poddaniu się Gotarda Kettlera ostatniego Wielkiego Mistrza Kawalerów Mieczowych w Inflantach pod władzę Króla Zygmunta Augusta. Powodem tego była prowadzona z Carem Iwanem Groźnym wojna, w której Kettler siłom Carskim oprzeć się nie mógł. Stało się to w roku 1561, i tak zwane *Pacta Subjectionis* stanowiące Akt połączenia Inflant z Litwą podpisane zostały w Wilnie w dzień Ś-ej Katarzyny po-mienionego roku.

Ale wielki Mistrz nie był wyłącznym panem całych Inflant. Znaczna część tej krainy wraz z miastem Rygą była własnością Arcybiskupstwa Rygskiego, i należała do bezpośredniego zarządu

ówczesnego Arcybiskupa Wilhelma Margrabi Brandeburskiego. Ten wzbraniał się od podpisania aktu Subjectionis, tłumacząc się że za poddanych swoich odpowiadać nie może, i tylko osobistą przysięgę na wierność Polskiemu Królowi jako W. X. Litewskiemu wykonał.

Trzeba się było zatem osobno układać ze stanami Inflanckimi podległymi władzy Arcybiskupiej, co też niedługo potem zostało dopełnionem, i tak całe Inflanty Królowi Zygmuntowi Augustowi się poddały.

Jedna tylko Ryga nie chciała przystąpić do aktu subjectionis, i jako miasto wolne poddało się opiece Rzymsko - Niemieckiego Cesarza.

Taki stan rzeczy trwał przez cały czas prowadzonej wojny o Inflanty z Carem Iwanem Groźnym. Dopiero w końcu roku 1581, kiedy Król Stefan już całe Inflanty z wojsk Moskiewskich oczyścił, i pod samo miasto podstąpił, Ryga bramy mu swoje otworzyła, i za pana go uznała.

Za czasów zakonu Kawalerów Mieczowych miasto to było monetę pod stemplem Arcybiskupim; później między rokiem 1561 a 1581 miało monetę własną, a jedna i druga bitą była na dawną Inflancką stopę. Król Stefan zajmując Rygę zaprowadził w niej rachubę monety odpowiednią podobnej rachubie w Polsce i Litwie, i obowiązującą w obu krajach stopę tamże wprowadził, wedle której bite były za jego panowania monety następujące:

S z e ł ą g i.

Ten rodzaj ówczesnej monety Rygskiej pod dwojakim znany jest stemplem. Różnica pod tym względem zachodzi w mniejszem lub większem ozdobowaniu tarczy. Różnice pochodzące z większej lub mniejszej zupełności napisu pomijam.

148

149

150



Mniej ozdobna tarcza znajduje się na szelągach z lat 1582, 84, 85 i 86. Szeląg z roku 1583 dotąd nie znany.

151



Ozdobniejsze są tylko z roku 1586, z którego zatem znamy dwa typy szelągów. Taki nie często się przytrafia; wszystkie inne bardzo pospolite.

Zagórski przytacza Szeląg Rygski bez roku, ale i tego nie masz w żadnym ze znanych mi zbiorów.

Półgroszki.

152



Pod tą nazwą rozumiem małą popiersiową monetkę z całym herbem miasta Rygi bitą na podobieństwo całkowitych groszy, ale w rozmiarach nawet od szelągów mniejszą. Posiadał ją niegdy Beyer z zakupu po Rygskim numizmatyku Germanie. Co się z nią dalej zrobiło nie wiem. Srebro w niej nie zdawało się lepsze niż w groszach, ale wybicie było dosyć staranne. Umieścił jej rysunek pod № 185 na tablicach przygotowanych do zamierzonego uzupełnienia dzieła Ignacego Zagórskiego, z których ja także zamieszczony tu rysunek przerebowałem.

Rozpatrując się w jej napisach po głównej stronie STEPHANVS D. G. REX POLO, a po drugiej CIVITATIS RIGENSIS przychodzi się do wniosku, że to musiała być próba jakiejś nie doszłej monety, do której ostatecznego poprawnego stempla jeszcze nie urządzono. Taki napis jaki na owej monetce czytamy nie daje logicznego sensu.

Grosze.

153

154



Takie są dwójakiego typu. Najpierwsze bite w roku 1581 mają na sobie herb Korony i Litwy, a niżej Rygskie Klucze. Wzór do nich wzięty żywcem z groszy Litewskich, zapewne w skutek jakiegoś nieporozumienia. Krótko też bardzo był w użyciu. W tym

samym bowiem roku odmieniono od niego stronę odwrotną i zastąpiono herby koronne wielkim całkowitym herbem miejskim. Popiersie tylko pozostało dawne z groszy Litewskich skopijowane.

Następne grosze z lat 1582, 83 i 84 mają już głowę Kró-



ewską odmienną, oryginalnego miejscowego pomysłu. Później już ich nie wybijano.

Grosze z herbem Korony i Litwy miernie rzadkie, inne pospolite.

Trojaki.

Tych szereg idzie nieprzerwanie od roku 1581 do 1586, a popiersie królewskie na nich kilkakrotnie zmieniano, tak dalece że w tym stosunkowo krótkim przeciągu czasu 5 odmiennych onego rysunków naliczyć można.



Z roku 1585 i 1586 są bardzo pospolite, wcześniejsze nieco rzadsze zwłaszcza z r. 1581, z którym nie często spotkać się można.

Czerwone złoto.

167



Rygskie dukaty Króla Stefana liczą się do wielkich osobliwości po zbiorach. Nie posiada ich zbiór Wilanowski, nie miał go również w swoim bardzo bogatym zbiorze R. R. Stanu Reichel. Zellt i Beyer w nowym Skorowidzu monet Polskich wymieniają takie dukaty z lat 1584 i 1585. Pierwszy z nich znajduje się w zbiorze XX Radziwiłłów w Berlinie, o drugim gdzieby się znajdował, nie wiem. Zagórskiemu rok ten nie był wcale znany.

Portugaly.

168



Jest to prawdziwa dziesięciodukatowa moneta wybita w Rydze w roku 1585. Stempel do niej starannie wykonany przez tego samego artystę który stemple do ostatnich trojaków z tego roku przysposabiał.—Dotąd w kilku zaledwie okazach jest znana. Najpierwszy z nich jaki widziałem znajdował się w zbiorze miejskim w Lipsku, który to zbiór później powiększony zbiorami tamecznego numizmatyka P. von Posern-Klett, na publiczną sprzedaż został wystawionym. Komu się w ów czas pomieniona sztuka dostała, nie pomnę. Była zaś bardzo pięknie zachowana. W ostatnich czasach po odkryciu bogatego skarbu monet w Chociszewicach pod miastem Pempowem w Wielkiem Księstwie Po-

znańskóim pojawił się nowy tej rzadkiej monety okaz, już dosyć zużyty, i oprawny w złotą plecionkę, wyraźnie jako medalion do noszenia na łańcuchu. Okaz ten długo był wystawiony na sprzedaż w Krakowie; czy dla swej wysokiej ceny znalazł kupca, tego nie umiem powiedzieć ⁽¹⁾

Na tém kończę moją pogadankę o naszych pomnikach mennicznych z epoki Jagiellońskiej, aż po koniec panowania króla Stefana. Będąc oddalonym zarówno od źródeł na którychby ściśle naukową w tym względzie pracę oprzeć, jak i od bogatych zbiorów w którychby zebrane ze źródeł wiadomości z samymi mennicznymi pomnikami sprawdzić i porównać było można, nie pochlebiam sobie wcale, aby ta część mojej pracy zajęła w literaturze numizmatycznej ściśle naukowe stanowisko.—Nie dla uczonych też badaczy ona jest przeznaczoną, ale raczej dla przyjaciół pamiątek ojczystych, którzy mając w ręku jaki dawny pieniążek, radziby zdać sobie sprawę o nim, i właściwe jego znaczenie zrozumieć.—Oni mię ciągle do niej pobudzali, dla nich też zgromadziłem tu

(1) Szczegóły wynalezienia tego skarbu, o ile o nich w swoim czasie zasłyszałem, godne są zanotowania. Miało ono miejsce w roku 1870 lub mało co przedtem.

Ktoś z podróżnych przejeżdżających groblę pod Chociszewicami koło której ciągnął się pas roli zasadzonej kapustą, napotkał chłopców rzucających na siebie jakimiś świecami blaszkami, a przekonawszy się że to są złote pieniądze, zabrał im to co mieli, za wynagrodzeniem ich wiekowi i potrzebom odpowiedniem, przyczem dowiedział się, że się w owej kapuście często podobne pieniądze znajdowały. Rzecz ta naturalnie przed właścicielem ziemi utaić się nie mogła, ale zanim poszukiwanie w owej kapuście mogło być jawnie zrobione, wiele już sztuk na bok odeszło. W tém co jeszcze pozostało, i co hr. Kieka miała sposobność osobiście oglądać, znajdował się dosyć podniszczony medal Gdański na wzięcie Połocka o którym wyżej mówiłem, dwie 10-o dukatówki Zygmunta III. z lat 1618 i 1622, pięć dukatówka Litewska tegoż króla z roku 1632, 5 sztuk dukatów Władysława IV, i donatywa półtalarowej wielkości; w końcu 18 sztuk podwójnych dukatów Jana Kazimierza. Resztę stanowiły Angielskie i Hamburskie po większej części kilka dukatowe sztuki.

Wszakże Polskie niezmiernie ciekawe okazy, widocznie z tego skarbu pochodzące zaczęły przybywać do Wrocławia, gdzie się pod ów czas znajdował niegdy Beyer, który ich, kilka czy kilkanaście nabył, i w różnych zbiorach porozmieszczał; znaczna część także dostała się słynnemu handlarzowi numizmatów Merzbacherowi w Monachium. Beyer wymienił mi sztuki które przeszły przez jego ręce; dziś ich szczegółowo nie pamiętam, tyle tylko sobie przypominam że były między nimi sztuki Stefana, Zygmunta III i Władysława IV.

Owa kapusta zasadzoną była na dawnym ogrodzie na schyłku góry na której stał niegdyś zamek rodziny Pempowskich wsi Chociszewie dziedziców. Skarb cały zawarty jak się zdaje w woreczku przy jakiejś ogromnej katastrofie prawdopodobnie w czasie wojen Szwedzkich runął na ziemię wraz z zamkiem, pierwotnie zapewne gruzami murów przywalony. Rzecz jednak dziwna, że dwóch wieków było trzeba aby się pokazał, pomimo że miejsce na którym się znalazł od wielu lat było uprawiane pługiem, i ludzkimi rękami wielokrotnie poruszane.

wszystko czego mię nauczyła kilkudziesięcioletnia na tém polu praktyka. A jeśli i badacze znajdą w piśmie mojem cokolwiek, co ich zastanowi, do sprawdzenia a choćby nawet obalenia twierdzeń moich zachęci, będę miał tę pociechę, że i nauka w ścisłym znaczeniu coś na mojej pracy zyskała.

Dla uzupełnienia przedmiotu należałoby jeszcze wyliczyć i dać poznać po krótku pomniki menniczne choć nie ściśle krajowe, ale do krajowej stopy stosowane, i w kraju upoważniony obieg mające. Są to monety lenników Polski, Książąt Pruskich i Kurlandzkich, z których pierwsze zwłaszcza zawsze w wykopaliskach towarzyszą społecznym monetom naszych Zygmuntów.

Monety owych lenników będę się starał przedstawić czytelnikowi w jak najkrótszym obrazie.

MONETY KSIĄŻĄT LENNIKÓW POLSKI.

W epoce która nas w tém miejscu zajmuje, Polska miała dwa Księstwa prawem lenném sobie podległe, które obowiązane były swoją monetę do stopy koronnej stósować, i znanie swój zależności od Polski na niej zamieszczać. Pieniądze zatem tych księstw na równi z miejscowymi u nas w obiegu będące, wchodzą w zakres numizmatyki Polskiej. Takiemi Księstwami były Pruskie i Kurlandzkie.

Księstwo Pruskie.

Już od roku 1486 Wielcy mistrzowie Krzyżacy byli lennikami Korony Polskiej z części Prus, która po zakończeniu wojny z Królem Kaźmirzem Jagiellończykiem w ich dzierżeniu była pozostawioną. Wylamywali się oni od tego przy każdej sposobności, otwarcie nawet z bronią przeciw Królowi występując. Taką otwartą wojnę prowadził jeszcze ostatni mistrz tego zakonu Albert Margrabia Brandeburski przeciw Zygmuntowi I^u, którego nawet był siostrzeńcem ¹⁾ i dopiero w roku 1525 stanął ostateczny pokój między nim a Królem, na mocy którego część Prus pod zwierzchnictwem zakonu będąca jemu i jego następcom aż do wygaśnięcia jego rodziny przyznana została prawem lenném z tytułem Książęcym, a on sam jako Książę Pruski hołd wierności Koronie Polskiej zaprzysiągł. Za herb nowemu Księstwu nadany został orzeł z literą S na piersiach ²⁾.

¹⁾ Matką Alberta Margrabi Brandeburskiego a późniejszego Pruskiego księżęcia była Zofija córka Króla Kaźmirza Jagiellończyka zaślubiona Fryderykowi starszemu Brandeburskiemu margrabi.

²⁾ Orzeł taki używany był na monetach księstwa Pruskiego aż do r. 1657 w którym ówczesny książę Pruski Fryderyk Wilhelm Wielkim Elektorem zwykle zwany korzystając z wojny Polski ze Szwedami, z lennictwa się uwolnił.

W następnym roku tenże Albert przyjąwszy wyznanie Lutra zrzucił kaptur, zakon Krzyżacki w Prusach rozwiązał, a niedługo potem pojął w małżeństwo Dorotę Królowną Duńską.

Albert umarł w roku 1568, syn jego Albert Fryderyk nie-dołączony i upośledzony na umyśle z woli ojca zostawał pod opieką Margrabi Jerzego Fryderyka, który i księstwem Pruskiem za swego pupilla zarządzał. Księstwo to miało się wrócić do Korony, bo słabowity Albert Fryderyk nie obiecywał zostawienia po sobie potomstwa.

Aby temu przeszkodzić, Margrabia Joachim z linii Elektor-skiej przy pomocy Niemieckiego Cesarza tyle wymógł na królu Zygmuncie Auguście, że w roku 1569. dopuszczony został do len-na w Prusach, na przypadek bezpotomnego zejścia księcia Alberta Fryderyka, i jako spółlennik przysięgę wierności królowi na sejmie Lubelskim przez swoich posłów wykonał.

Do tej okoliczności odnosi się bardzo rzadka srebrna moneta

1.



wybita przez Elektora Brandebur-skiego w roku 1569, na której tenże już się zatytułował Pruskim Książęciem.

Umarł Albert Fryderyk w r. 1618 bezdzietny, ale z powodu obłąkania w jakim się znajdował jego umysł, zarząd w księstwie zaraz po śmierci ojca oddano opiekunowi obłąkanego Jerzemu Fryderykowi z tytułem Administratora, który to zarząd sprawował aż do swjej śmierci zaszłej w roku 1603.

Zarządzali jeszcze Księstwem Pruskiem w charakterze Administratorów Margrabiowie Joachim Fryderyk do r. 1608, a po nim Jan Zygmunt, który doczekawszy się śmierci Alberta Fryderyka tytuł Księcia Pruskiego otrzymał.

Przez cały ten czas Prusy jako państwo lenne stosować się musiały pod względem meunnicznym do Ordynacyi obowiązujących w Koronie. Owszem na zjeździe Malborskim w roku 1528, na którym moneta dla prowincyi Pruskiej przez Króla Zygmunta I-o została ustanowiona, znajdowali się i Alberta Książęcia Pruskiego wysłańcy. To też pieniądze wybijane w Królewcu przez Książąt Pruskich miały w Koronie obieg upoważniony, a w wykopaliskach monet społecznych na równi z miejscowymi u nas się znajdują.

Monety Alberta pierwszego Księcia Pruskiego.

Bicie pieniędzy lenniczych przez tego księcia w Królewcu rozpoczęło się w roku 1529, zaraz po wydaniu piśmiennego przywileju na otwarcie mennicy Toruńskiej, w którym dopiero oznaczoną została dokładnie stopa każdej w Prusach wybijać się mającej monety.

W ogólności wszystkie znane pieniądze tego Księcia dadzą się podzielić na dwie epoki.—Pierwsza zajmuje czas od r. 1529. do 1548. czyli do śmierci Króla Zygmunta I-o a druga idzie od roku 1550 do 1563, bo z pięciu ostatnich lat życia Księcia Alberta, żadnej jego monety nie znamy.

Pieniądze z pierwszej epoki są w ogólności pospolitsze niż z drugiej. Znamy ich 5. rodzajów, mianowicie: denary, szelągi, grosze, trojaki i szostaki.—W drugiej epoce bito także wszystkie wymienione wyżej drobniejsze sztuki, szostaków tylko jak się zdaje wcale w tym czasie nie wybijano.

D e n a r y.

Wszystkie były bite według jednego wzoru; z orłem księstwa



z jednej, a cyfrą księcia z drugiej strony. W pierwszej epoce nie kładziono na nich daty, podobnie jak na

wszystkich Zyguntowskich; z drugiej epoki znane są z lat 1556, 1558, 59, 60 i. 1563.

S z e l ą g i.

Różnią się od denarów napisem otokowym godła po obu stro-



nach monety otaczającym, a z tą i większym od denarów rozmiarem.

Z pierwszej epoki znamy je tylko z lat 1529, 30 i 31; z drugiej znacznie dłuższy przedstawiają szereg, bo z wyjątkiem roku 1555. stanowią ciąg nieprzerwany od r. 1550 do 1560.

G r o s z e.

Bicie groszy rozpoczął Książę Albert także z rokiem 1529, ale okazy z tego roku dosyć są rzadkie. Zwykle po zbiorach

można widzieć grosze Albertowskie dopiero od roku 1530 i idą aż do ostatniego roku panowania Króla Zygmunta I-o to jest do r. 1548, z wyjątkiem tylko roku 1536 z którego grosz taki nie jest mi znany. W tym szeregu popiersie Książęce w czworakim przedstawia się rysunku. — Najpierwszy rysunek popiersia z przyciętą brodą i w zbroi bez naramienników przedstawia grosz z roku 1529, który się też od innych bardzo pod tym względem wyróżnia.



Drugie również z przyciętą brodą, ale w zbroi z naramiennikami, widzimy na groszach z lat 1530 do 1540.—Grosze z roku 1541, 1542 i 1543, mają popiersie z długo zapuszczoną brodą, ale dolna warga na nich nie jest jeszcze zapadła. — Na groszach zaś bitych od roku 1544, rysy twarzy książęcej są podeszłe, z mocno zapadłą wargą.

Podobne popiersie, może nieco bardziej wyraziste widać na groszach z drugiej epoki które są znane z lat 1550, 1551 i 1558; te w ogólności a szczególnie pierwsze dwa dosyć rzadkie.

Trojaki.

Rozpoczynają się dopiero z rokiem 1530, i. z dragim



rysunkiem popiersia, które następnie tym samym jak na groszach ulega zmianom. W pierwszej epoce ich szereg kończy się także z rokiem 1548, ale w nim brak lat 1532, 1536 1547. Zwykle są cieńsze, i dla tego większe na pozór od Zygmuntońskich, jedynie trojak z roku 1530 czyni od tego wyjątek, ten bowiem w swoich wymiarach odpowiada zupełnie społecznym trojakom ziem Pruskich bitym na rachunek królewski.

Z drugiej epoki trojaki znamy tylko z roku 1550 i 1558, rzadsze jeszcze od groszy.

Szóstaki.

Te bite były w latach 1530, 31, '34 i 35 z popiersiem według powtórnego rysunku. Na stronie odwrotnej bardzo podobne szóstakom Króla Zygmunta I, mają obok orła literę K jako znak Królewieckiej mennicy, i cyfrę Josta Decyusza zwierzchniego nadzorcy nad wszystkimi mennicami w Prusach. Z innych lat szóstaki Alberta nie są znane.

S z ó s t a k i.



Jest to moneta bardzo piękna, i nie pospolita, z roku zwłaszcza 1530 i 1531 rzadsze są jeszcze od Zygmuntofskich. Lubownicy jednak zbiorów numizmatycznych mniej się za nimi ubiegają.

Cały szereg monet Książęcia Alberta okazuje i zasób środków, i systematyczne prowadzenie mennicy w Królewcu. Monety z dobrego srebra bite, jakimi były głównie trojaki, w ciągu lat 19 w trzech tylko latach doznały w biciu przerwy, czém się żadna mennica z Koronnych wówczas poszczycić nie mogła.

Monety Książęcia Alberta Fryderyka.

Z epoki pięcioletnich rządów Książęcia Alberta Fryderyka 1568 — 1573, wprowadzie przez jego opiekuna Jerzego Fryderyka ale pod imieniem pupilla sprawowanych, co do monet mamy tylko denary z lat 1571 i 1573.



Innych pieniędzy w tym czasie w Prusach nie bito.

Jest tylko mały medal z jego popiersiem, którego okaz wybity na złocie 3 dukaty wagi mający, posiadał niedgdy Ignacy Zagórski, i ten dostał się do zbioru R. R. Stanu Reichla w Petersburgu.

Monety Jerzego Fryderyka Administratora Księstwa Pruskiego.

Jerzy Fryderyk Margrabia Brandeburski i Książę na Karnowie (Jaegerndorff) w Szlązku, był (jak się rzekło) opiekunem niedołęznego Alberta Fryderyka, i rządził w Księstwie Pruskiem na-przód pod jego imieniem, a następnie od roku 1573 bezpośrednio w charakterze Administratora, w którym nawet na monetach pisał się Pruskim Książęciem.

Monety jego znane dopiero od r. 1586, rzeczywiście nie wcho-dzą w zakres czasu z którego nasze pomniki menniczne zamie-rzyłem czytelnikowi przedstawić; że one jednak w stopie swojej więcej się do monet Króla Stefana, jak do późniejszych Zygmunta III-o zbliżają, o tych zatem przynajmniej które się w naszych wykopa-liskach częściej przytrafiają, cokolwiek tu pomówię. Takimi są.

T r z e c i a k i.

Znane są z lat 1586, 88, 90, 91 i od 93 do 96.

23

24



S z e ł ą g i.

Z cyfrą Książęcia, Pruskim orłem, w godłach napisami stó-sownemi otoczonych, znane są z lat 1586, 91, 93, 96. są pospolitemi.

25



G r o s z e.

Z pięknie narysowaném książęcém popiersiem z jedną, a go-dłem Księstwa z drugiej strony. Znajdują się bi-te w latach 1586, 87, 89 91, 94—97. Moneta pię-kna i nie zbyt pospolita.

26

27



T r o j a k i.

28



29



30



Są dwojakiego rodzaju: bezpopiersiowe z orłem książęcym znajdują się tylko z rokiem 1586. Są bardzo rzadkie, i pięknie wybite. Popiersiowe znane są z lat 1588, 89 i 90, moneta równie piękna, lubo mniej jak poprzednia, od trojaków atoli Albertowskich nierównie rzadsza

Oprócz tych monet których i powierzchność, i stopa, były ściśle stosowane do monet zaprowadzonych w koronie, znane są jeszcze wybite pod stemplem Jerzego Fryderyka jako Księcia Pruskiego, talary z rokiem 1586, oraz czerwone złote z lat 1587, 90, 96 i 97 wszystkie rzadkie.

Księstwo Kurlandzkie.

Oddane na lenność w roku 1562. Gotardowi Ketlerowi ostatniemu z Mistrzów Inflanckich zostawało pod jego zarządem aż do śmierci Króla Stefana. Monety w tém księstwie bite obowiązane były kłaść na stemplu herby koronne. Z tej epoki znamy następujące.

S z e l ą g i.

31



32



Znane są z lat 1570, 71, 73, 74, 75, 76 i 77, wszystkie dosyć rzadkie.

Talary.

33



Z herbami koronnemi oraz Księstwa Kurlandyi i Semigallii, w zbiorach znane są z roku 1575 z napisem wartości 5 marek Rygskich, bardzo rzadkie. Zagórski przytoczył według I. G. Arndta opis podobnego talara z r. 1576 z oznaczeniem wartości 4½ marek Rygskich, ale takiego nieposiada żaden ze znanych mi zbiorów.

